

JUBILEUSZ W KĘTACH

# Święty przy żłóbku

Podczas pasterki wierni wraz z bp. Romanem Pindlem **dziękowali za świętość Jana Kantego** w 550. rocznicę jego śmierci.

**K**siądz Zbigniew Jurasz, proboszcz parafii Świętych Małgorzaty i Katarzyny, przypominał, że święci przodkowie uczą, jak Boże Narodzenie wyznacza program życia człowieka. – Wśród nich wyjątkowe miejsce zajmuje dziś nasz rodak: Jan Kanta, który zmarł dokładnie w Wigilię Bożego Narodzenia 550 lat temu. Mówi się o nim, że potrafił dostrzegać dobro w każdym człowieku, pochylać się nad tymi, którzy przeżywali dramaty, by wlać nadzieję w ich serca i wprowadzić utracony pokój. Te słowa to chyba najlepsza ilustracja dla Bożego Narodzenia, bo przecież Jezus narodził się po to, by po-



▲ Przy szopce w kęckim sanktuarium MB Pocieszenia.

chylać się nad każdym człowiekiem – wskazywał ks. Jurasz.

Biskup Pindel najpierw wraz z kapłanami umieścił figurkę Pana Jezusa w kościelnej stajence, a następnie w homilii mówił o niezwykłym związku św. Jana Kantego z Bożym Narodzeniem, szczególnie widocznym w momencie jego śmierci, a później podczas pogrzebu w Krakowie. – Przybył z Kęt do Krakowa, wpierw jako student, później zaś wykładowca, pocieszał strapionych i zrozpaczonych. Przynosił radość i pokój. Przychodził z pomocą ubogim

i chorym. A gdy zapraszał do stołu profesorskiego głodnego studenta, mówił: „To Chrystus przychodzi”.

– Ci, którzy przyszli na pogrzeb zmarłego w Wigilię Jana z Kęt, nie mieli wątpliwości, że umarł wierzący w Chrystusa profesor, kapłan, ale też wierny Jego naśladowca i świadek Jego Ewangelii. Jej streszczeniem jest głoszenie Bożego Miłosierdzia i wezwanie do podejmowania czynów miłosierdzia. Boże Narodzenie w Betlejem jest tego zapowiedzią – podkreślał bp Pindel. **aśś**

CIESZYŃSKIE MISTERIUM

## Z dobrą nowiną

Od ponad 35 lat nie słabnie ewangelizacyjny zapał, z jakim na scenie przywołują wydarzenia w Betlejem.

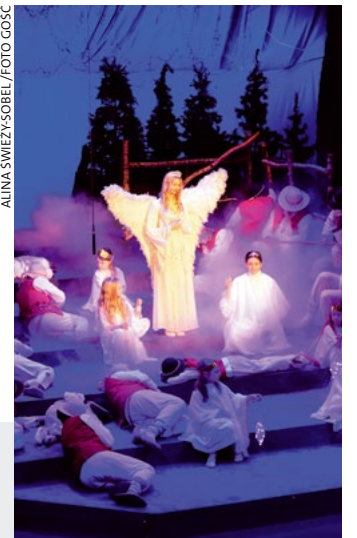
**W** tym roku liczący ponad sto osób Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety pod przewodnictwem s. Jadwigi Wyrozumskiej, elżbietanki, zaprosi do kolejnego wspólnego przeżywania radości z Bożego Narodzenia.

Na widowni Teatru im. Adama Mickiewicza przez blisko dwa tygodnie – od 11 do 22 stycz-

nia – dołączy do nich łącznie ponad 7 tysięcy widzów. – Będzie to jak zawsze nasze wspólne kolędowanie, bo to jest nasz najważniejszy cel: razem powitać Pana i zaprosić Go do naszego życia – podkreślają członkowie zespołu.

O ostatnie wolne bilety można pytać pod numerem tel. 601 452 716. **mb**

▶ *Tu witają Pana i betlejemscy, i beskidzcy pasterze...*



KĘTY

## Tu Bóg rodzi się codziennie



▲ Modlitwa w kościele klasztornym sióstr klarysek.

Kęckie siostry ze zgromadzenia Klarysek od Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu, które od 1910 r. trwają na nieprzerwanym czuwaniu przed Najświętszym Sakramentem, podobnie jak cała rodzina franciszkańska świętują jubileusz 800. rocznicy powstania pierwszej szopki bożonarodzeniowej, zbudowanej przez św. Franciszka w Greccio. Dlatego też zapraszają do swojego przyklasztornego kościoła na modlitwę przy żłóbku połączoną z możliwością uzyskania odpustu zupełnego, przyznawaną przez papieża Franciszka do 2 lutego 2024 r.

O błogosławieństwo dla zakonnej wspólnoty sióstr w uroczystość Niepokalanej – Królowej Zakonu Serafickiego modlił się wraz z kapłanami z Kęt bp Roman Pindel, który podczas

odwiedziny świątyni i klasztoru poświęcił też wyremontowane pomieszczenia kapitulna i nowicjatu sióstr klarysek. Biskup prosił Boga także o nowe powołania zakonne i polecał Mu służebnicę Bożą m. Klementynę Łempicką, prosząc o jej wyniesienie na ołtarze.

Wraz z siostrami modlili się także wierni z Kęt i okolicy, którzy chętnie odwiedzają klasztorny kościółek, w którym adorują Pana Jezusa wraz z siostrami modlącymi się w swojej części świątyni, po drugiej stronie ołtarza. – Klaryski trwają na tej modlitwie cały czas, bez żadnej przerwy, i to także dla nas jest wskazówka, że wciąż powinniśmy Jezusa szukać i zapraszać do naszego serca, żeby w nim znalazł Betlejem i się narodził – mówiła jedna z mieszkanki Kęt. **tm**

KĘTY

## Opłatek szafarzy

W sobotę 13 stycznia o 11.00 w kościele św. Jana Kantego i w parafialnym sanktuarium MB Pocieszenia modlić się będą nadzwyczajni szafarze Eucharystii z naszej diecezji. To będzie pierwsze w tym roku wydarzenie odby-

wające się w związku z diecezjalnymi obchodami Roku św. Jana Kantego.

Ich modlitwie przewodniczyć będzie bp Roman Pindel, a pielgrzymi wezmą także udział w spotkaniu opłatkowym. **tm**

OŚWIĘCIM

## Z Matką Bożą z za Drutów

W niedzielę 7 stycznia o 17.00 w Oświęcimskim Centrum Kultury odbędzie się gala wręczenia tegorocznej Nagrody św. Maksymiliana Marii Kolbego. Przyznawana jest ona osobom indywidualnym lub wspólnotom za zaangażowanie w działalność ewangelizacyjną i apostołską w naszej diecezji. Laureaci otrzymują statuetkę, która jest kopią figurki Matki Bożej z za Drutów, czczonej w kaplicy kościoła w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach. To drewniana figurka wyrzeźbiona przez jednego z więźniów obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. **mb**



▲ Laureat otrzyma kopię figury Maryi.

SKOCZÓW

## Misyjne jasełka

Koło Misyjne Jutrzenka, działające przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła, co roku zaprasza na jasełkowe spotkania, które są też okazją do wsparcia dzieł misyjnych. Również teraz przygotowało kolejne wyjątkowe widowisko. Zostanie zaprezentowane 13 stycznia o 17.00 i 14 stycznia o 15.00 w sali widowiskowej MCK „Pod Pegazem” przy ulicy Targowej 26, a w bilety można

zapotrywać się w zakrystii parafialnego kościoła.

– To będzie zupełnie nowe przedstawienie, które w oryginalny sposób przybliży nam historię przyjscia na świat Syna Bożego, a cały dochód zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom z Kolumbii w ramach akcji „Kolędnicy Misyjni 2023/2024” – zapowiadają młodzi wykonawcy wraz z opiekunami. **aśś**

BĘDZIN

## Nasi na festiwalu

W ramach tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek od 11 do 13 stycznia odbędą się przesłuchania finałowe zwycięzców eliminacji z Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi i Włoch. 14 stycznia o 16.00 odbędzie się koncert galowy z wręczeniem nagród. Koncert i przesłuchania będą transmitowane na stronie internetowej festiwalu. **mb**

Bielskich uczestników pierwszego etapu będą reprezentować soliści: Szymon Nikiel z Charisma Vocal Studio, Zuzanna Pala ze Studia Wokalnego Marty Świątek-Staniendy, zespół wokalny Włóczykije z Fundacji Wspierania Talentów Dzieci, Młodzieży i Dorosłych „Włóczykije” oraz Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Andrychów”. **mb**

CARITAS ZE ŚW. BRATEM ALBERTEM

## Razem z bezdomnymi

Wolontariusze Caritas uwijali się przy podawaniu kolejnych potraw, które czekały na 350 gości tego wigilijnego spotkania. Na stołach były także kartki z życzeniami.

Przy wigilijnym stole w bielskiej Szkole Podstawowej nr 37 wraz z bezdomnymi zasiedli w tym roku m.in. bp Piotr Greger, prezydent Bielska-Białej Janusz Klimaszewski, ks. Robert Kurpios, dyrektor diecezjalnej Caritas, oraz Michał Guzdek, prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta – współorganizatorzy tej wieczery.

Tekst Ewangelii o Bożym Narodzeniu odczytał ks. Robert Kasprowski, a do wspólnego koledowania zapraszali muzycy z zespołu Fausystem oraz powstającej pod opieką bielskiego Towarzystwa św. Brata Alberta grupy muzycznej Albert Band.

– To wspaniała tradycja w naszym mieście – mówił prezydent Klimaszewski, dziękując organizatorom kolejnego spotkania, a bp Greger przywoływał biblijne obrazy Maryi, która przyjmuje z pokorą to, co Bóg wobec niej zaplanował. – W tej prozie spotkania następuje Jej kompletna przemiana: z prostej dziewczyny staje się kobietą, którą zna cały świat, Matką Boga. Chciałbym życzyć wam tej przemiany, którą jest owocem spotkania z Nowonarodzonym Jezusem. Wszyscy mamy różne ograniczenia, braki, defekty, ale to spotkanie z Jezusem pozwala nam być choć odrobinę lepszymi – mówił bp Greger.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ / FOTO GOŚĆ

▲ Były opłatkowe życzenia i wspólna wieczerza.

Ksiądz dyrektor Kurpios przypominał, że kilka dni wcześniej rozdanych zostało 500 świątecznych paczek żywnościowych, a bielska wigilia jest też częścią ogólnopolskiej akcji Caritas. – Spotykamy się już po raz kolejny – i myślę, że będziemy spotykać się dalej. Staramy się pamiętać o was nie tylko dzisiaj, ale w ciągu całego roku. Życzę zdrowia, sił i tego,

żebyście zawsze mieli przy sobie ludzi, którzy będą chętnie wyciągać pomocną dłoń – dodawał ks. Kurpios.

– Chcę być z wami nie tylko dziś, ale przez cały rok, i chcę, żebyście przychodzili i mówili o swoich problemach, które będziemy starali się wspólnie rozwiązywać – zapraszał też prezes Guzdek.

mb

OBYWATELSKI PROJEKT W CIESZYNIE

## Nasze dziedzictwo wiary

W grudniu odbyło się uroczyste odsłonięcie odrestaurowanego zabytkowego kamiennego krucyfiksu, wzniesionego na początku XIX wieku.

Wspólnie odsłonił go burmistrz Gabriela Staszekiewicz, proboszcz parafii ks. Jacek Gracz oraz inicjator – Jan Kawulok. O niezwykłości całego przedsięwzięcia i ciekawej historii krzyża mówił Jan Paweł Borowski z Muzeum Śląska Cieszyńskiego, przybliżając też rozwiązanie zagadki chronostychów, czyli wykutych w kamieniu łacińskich napisów, w których zawarta została data powstania krzyża, zapisana przy pomocy wyróżnionych liter.

– Nad rozwiązaniem tej zagadki będziemy trudzić się wszyscy, a jeden z licealistów, Stanisław Kasperek, przygotowuje multimedialną prezentację na ten temat – mówiła Dorota Kania, katechetka, która wraz z grupą uczniów cieszyńskiego LO im. M. Kopernika uczestniczyła w uroczystości.

– Krzyż stoi w centralnym punkcie miasta, blisko rynku, wymagał renowacji i jako parafianin postanowiłem się o to postarać. Okazało się, że jednak nie jest on własnością parafialną, ale miejską, dlatego nie mogliśmy sami tego zorganizować. Tak powstał projekt, który zgłosiliśmy do głosowania w ramach Budżetu Obywatelskiego. Projekt zdobył największą liczbę głosów w historii tych cieszyńskich głosowań – 1158

– i jestem dumny, że udało się go zrealizować – mówił Jan Kawulok.

Po wykładzie historycznym ks. proboszcz Gracz zaprosił na Mszę św. w intencji budowniczych krzyża oraz tych, którzy przez lata opiekowali się zabytkowym monumentem na pl. Świętego Krzyża oraz przyczynili się do jego renowacji. Podkreślał, że krzyż zbudowany został przez wspólnotę mieszkańców Cieszyna, a dziś jest także odnowiony dzięki głosom dużej grupy obywateli. – Teraz jest dla nas wszystkich wezwaniem, byśmy patrząc na krzyż Chrystusa Cierpiącego i wspominając poprzedników, modlili się za wszystkich ludzi, którzy cierpią – dodawał ks. Gracz.

tm



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ / FOTO GOŚĆ

▲ Odrestaurowany krzyż stoi w centrum miasta, obok kościoła św. Marii Magdaleny.

ODSZEDŁ KOMANDOR RYCERZY ŚW. JANA PAWŁA II

# Prawdziwy rycerz Ewangelii

„Dzisiaj została moja wdzięczność, tęsknota i pewność, że żyjesz w miłości Ojca, zasiadając z twoimi braćmi w chorągwi niebiańskiej, gdzie popijając kawę, patrzysz dobrotliwym uśmiechem na nas i meblujesz nasze nowe mieszkanie, **gdzie kiedyś znów będziemy MY**” – napisała Agata Jędrzejko w liście do zmarłego męża Piotra.

Kiedy słowa nie były w stanie wyrazić tego, co czuli, za zachętą swojego generała Krzysztofa Wąsowskiego pomodlili się słowami Psalmu 47: „Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie”. Klaskali, wykrzykując: „Vivat Iesus! Totus Tuus!”. Tak bielsko-żywieccy rycerze św. Jana Pawła II żegnali 18 grudnia ub. roku swojego przełożonego Piotra Jędrzejko, który zmarł 14 grudnia w wieku 61 lat.

W kościele Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka na bielskim os. Karpackim przy trumnie ustawili jego portret i komandorski herb. Jego wybraną Hetmanką była Matka Boża Piekarska – Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

Zmarłego żegnali razem z jego najbliższymi: mamą, bratem, żoną, synem, córką i wnuczkami rycerze św. Jana Pawła II, z generałem K. Wąsowskim, prowincjałem Polski Januszem Paczkowskim, prowincjałem Kanady Leszkiem Dacko, oraz kapelani zakonu i przyjaciele, a także nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej, do grona których należał przez 15 lat. Przybył także krajowy duszpasterz zakonu ks. Jarosław Glonek. Mszy św. przewodniczył bp Piotr Greger.

Przed Mszą św. rycerze zaprosili na czuwanie modlitewne,

a ich generał poprowadził Różaniec. To on w imieniu wspólnoty żegnał komandora, podkreślając, że Piotr był jednym z najlepszych z tego grona. Mówił o łaźniach, które łączą się z radością. – Od dzisiaj Zakon Rycerzy św. Jana Pawła II będzie się radował w Panu, bo uzyskaliśmy niezwykłego orędownika w niebie. Chorągiew Niebiańska zakonu wzbogaciła się dzisiaj o nie byle kogo – o Piotra Jędrzejko, który już dzisiaj stoi u boku św. Jana Pawła II i nas wspiera. Teraz będzie wspierał Agatę i będzie jeszcze bliżej niej niż był przez lata ich małżeństwa, będzie bliżej dzieci i wnuków. Będzie z wami oglądał skoki narciarskie, komentował, będzie cały czas z nami.

Generał zaprosił do modlitwy psalmami, które obrazują drogę życia śp. Piotra: Psalmem 1 o szczęśliwym człowieku, który upodobał sobie w Prawie Pana; 115, który mówi o należynej Bogu chwale, i wspomnianym Psalmie 47.

Odczytał także list żony Agaty, kończący się słowami: „Pora się żegnać. Tęsknię i wyczekuję znów dnia, gdy będę mogła wtulić się w twoje ramiona”.

List do najbliższych śp. Piotra skierował bp Roman Pindel. Zwrócił uwagę, że zmarły był prawdziwym apostołem i naśla-



URSZULA ROGÓLSKA / FOTO GOŚĆ

- ▲ Najbliżsi, parafianie, duszpasterze i współbracia zakonni żegnali swojego przyjaciela.
- ▶ Mężczyźni, którym przewodził zmarły.



URSZULA ROGÓLSKA / FOTO GOŚĆ

dowcą św. Jana Pawła II. „W jego życiu pozytywnie sprawdziła się Jezusowa zasada: poznać ich po owocach” – napisał biskup, dodając: „Nasz brat był świadkiem Jezusa do końca swej ziemskiej drogi. Jako rycerz Ewangelii gdziekolwiek się znajdował, potrafił zobaczyć i zrealizować misję zleconą mu przez Boga. Sam będąc pacjentem, rozmawiał z chorymi, pomagając im w przeżywaniu choroby i otwarciu się na pojednanie z Bogiem”.

W kazaniu ks. Piotr Hoffmann przypomniał, że śmierć jest ukoronowaniem Adwentu

każdego z nas, czekających na przyście Pana. Szczególnie dziękował zmarłemu za jego posługę nadzwyczajnego szafarza. – Jako opiekun diecezjalny tej wspólnoty, ale również jako krajanie z naszej parafii dziękuję za jego otwartość na wszelką pomoc. Za to, że zawsze, kiedy zadzwoniłem, bo coś trzeba było, nigdy nie usłyszałem: nie da się. Myślę, że wszyscy mamy podobne doświadczenia – dodał.

**Urszula ROGÓLSKA**

## ZAPROSZENIE

### SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM

**MIĘDZYBRODZIE BIALSKIE.** Od góralskiej pasterki parafia św. Marii Magdaleny w Międzybrodzu Bialskim zaprasza na niedzielne Msze z kolędowaniem prowadzonym przez miejscowe i zaproszone zespoły. Wspólnym spotkaniem przy żółbku towarzyszą słowa: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”. W uroczystość Bożego Narodzenia do śpiewu zachęcała orkiestra dęta OSP z Międzybrodzia Bialskiego, **26 grudnia** – członkowie Towarzystwa Miłośników Międzybrodzia, zaś **7 stycznia** podczas Mszy św. o 11.00 kolędować będzie chór Harfa z bielskich Komorowic, a o 17.00 ponownie międzybrodzcy strażacy, którzy po liturgii wraz z wokalistami zaprezentują też autorski koncert kolęd i pastorałek. W niedzielę **14 stycznia** na Mszy św. o 11.00 i po niej wystąpią dzieci z SP nr 1 im. św. Jana Kantego, a **21 stycznia**, także o 11.00 – młodzi artyści, podopieczni Fundacji Braci Golec. Parafianie razem z ks. proboszczem Markiem Wróblem zapraszają wszystkich diecezjan na wspólne świętowanie!

**im**

RAZEM Z MALTAŃCZYKAMI

# Jezus mieszka na Harcerskiej

To tu swój drugi, a może i pierwszy dom dziennego pobytu znajdują seniorzy, a wolontariusze Zupy za Ratuszem – własną kuchnię. W Bielsku-Białej powstało Centrum Maltańskie.

O takie miejsce zakon polskich kawalerów maltańskich zabiegał od miesięcy. Wreszcie się udało. 18 grudnia ub. roku otwarto bielskie Centrum Maltańskie. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w katedrze św. Mikołaja, którą sprawowali: proboszcz ks. A. Młoczek, ks. J. Walusiak i ks. A. Szczepaniak, a uczestniczyli członkowie zarządu Fundacji Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna z siedzibą w Katowicach: M. Glenszczyk, M. Świerad



▲ Podczas otwarcia ośrodka. Od lewej: Marcin Świerad, Adam Ruśniak, Ewelina Kowalska, Marek Glenszczyk.

i M. Grzymowski, wiceprezydent miasta A. Ruśniak, seniorzy – maltańscy podopieczni oraz wolontariusze i przyjaciele nowego miejsca,

W homilii ks. Walusiak przypomniał, że członkowie Zakonu Maltańskiego od wieków pomagali potrzebującym.

Za papieżem Franciszkiem podkreślił, że Chrystusa spotyka się tam, gdzie ludzie cierpią. Takim osobom ma służyć też ośrodek, który przygotowali wolontariusze. Na co dzień poświęcają czas seniorom, także w ich domach, a w niedziele gotują posiłki w ramach Zupy za Ratuszem.

Za tę służbę i współpracę wolontariuszy i władz miasta z maltańczykami dziękował już na Harcerskiej M. Świerad. Wiceprezydent A. Ruśniak dodał, że takie inicjatywy kompleksowo i konkretnie pomagają ludziom w kryzysie bezdomności i z wieloma innymi problemami.

M. Glenszczyk przypomniał, że ośrodek działa pod honorowym patronatem bp. R. Pindla i bielskiego Ratusza. Dla wielu osób już jest domem, w którym spędzają cały dzień. Prezentem biskupa dla placówki jest zegar z sentencją: „Opatrzność Boża zawsze jest na czas”. Swój dar, płaskorzeźbę Jezusa Miłosiernego, ofiarował także ks. Szczepaniak, proboszcz z Grodzca.

Po części oficjalnej był czas na poczęstunek, a następnie Opłatek Maltański w restauracji Wirtuozeria, na który zaproszono 120 podopiecznych ośrodków pomocy społecznej.

UR

MEDALE DLA WOLONTARIUSZY

## Czworo na służbie

Ks. Antoni Młoczek, ks. Józef Walusiak, Ewelina Kowalska i Marek Koch zostali uhonorowani przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich wyjątkowym wyróżnieniem.

Proboszcz parafii katedralnej św. Mikołaja w Bielsku-Białej, który otworzył drzwi pomieszczeń parafialnych dla seniorów; duszpasterz – pierwszy współpracownik Zakonu Maltańskiego na Podbeskidziu i inicjator wielu dzieł pomagających ubogim i uzależnionym; dwoje świeckich zaangażowanych w służbę seniorom i osobom w kryzysie bezdomności – także przez wolontariat Zupy za Ratuszem. Te cztery osoby zostały odznaczone Medalem 100-lecia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

Ks. Antoni Młoczek, ks. Józef Walusiak, Ewelina Kowalska i Marek Koch odebrali odznaczenia i dyplomy 18 grudnia w Bielsku-Białej z rąk zarządu Fundacji Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna. Jak podkreślono, odzwierciedlają swoim życiem zasadę zakonu: „Obroń wiary i służba ubogim”.

Ksiądz Młoczek odebrał wyróżnienie podczas Mszy św. inaugurującej działalność Centrum Maltańskiego przy ul. Harcerskiej 6a, zaś kolejni laureaci – w jego siedzibie.

Proboszcz gościł w parafii seniorów, którzy pod patronatem maltańczyków brali udział w zajęciach aktywizujących i terapeutycznych.

Ksiądz Walusiak wspominał, jak w trudnych latach po stanie wojennym skontaktowali się z nim maltańczycy z Kolo-



▲ Laureaci z dyplomami z (od lewej) Markiem Glenszczykiem i Marcinem Świeradem.

nii, którzy przyjechali z pomocą do Krakowa. – Zobaczyli księdza, który próbował otwierać ośrodek dla młodzieży bezdomnej, opuszczonej, uzależnionej, i uznali, że muszą temu dziełu pomóc – wspominał. Dodał, że w tę pomoc dziś wpisuje się także Zupa za Ratuszem.

– Chciałabym przede wszystkim podziękować Panu Bogu. To dzięki Niemu, we współpracy z Maltańską Służbą Medyczną z Katowic, wolontariusza-

mi Zupy i prezydentem miasta, możemy służyć. Mam nadzieję, że nie broimy za bardzo – powiedziała z uśmiechem E. Kowalska.

M. Koch dodał: – Zachęcam wszystkich, żeby w drugim czło-wieku widzieli samo dobro, patrzyli na niego oczami Pana Jezusa – żebyśmy się kochali, szanowali i wspierali na każdym etapie życia: od tych najmłodszych po naszych ukochanych seniorów.

UR

# Do Betlejem przez Greccio

Od lat liczni pielgrzymi **odwiedzają franciszkańską świątynię w Górkach Wielkich**, by adorować betlejemską szopkę, największą nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale najprawdopodobniej też w całej naszej diecezji. Najmłodszych przyciągają liczne ruchome elementy, a także rozświetlone wnętrza stajenki, w której czeka małe Pan Jezus.

**Alina ŚWIEŻY-SOBEL**  
alina.sobel@gosc.pl

**W** tym roku adoracja góreckiej stajenki łączy się z jubileuszem tej pierwszej, którą 800 lat temu, w 1223 roku, zbudował w Greccio św. Franciszek. Z tej okazji rodzina franciszkańska obchodzi jubileusz, a papież Franciszek udzielił każdej franciszkańskiej świątyni przywileju odpustu zupełnego, który pod zwykłymi warunkami może uzyskać każdy, kto odwiedzi,

także kościół w Górkach Wielkich, aż do 2 lutego.

Przez wiele tygodni przed Bożym Narodzeniem trwały przygotowania do budowy potężnej szopki, zajmującej całe prezbiterium kościoła. Centralne miejsce stanowi stajenka, gdzie przy żłóbku adorują Boże Dziecię Maryja ze św. Józefem oraz Trzej Królowie, w otoczeniu zwierząt. A wokół, na stokach gór, widać beskidzkich górali przy pracy, przy codziennych zajęciach i na modlitwie. Figurki ubrane są w tradycyjne stroje regionalne.

Jest i św. Franciszek głoszący kazanie ptakom. Tę scenę można w góreckim kościele oglądać także na jednym z witraży, których powstanie zainicjował zmarły niespełna rok temu poprzedni proboszcz o. Zygmunt Moćko OFM (w jego intencji sprawowana była Msza św. w Boże Narodzenie). Wśród scen przedstawionych na witrażach widać także pierwszą, żywą stajenkę z Greccio, tę sprzed 800 lat...

– Przygotowując się do tego jubileuszu, w naszej parafii przeżyaliśmy rekolekcje, które w trzy kolejne niedziele Adwentu prowadził o. Innocenty Kiełbasiewicz OFM. To było mocne duchowe przygotowanie do jubileuszu wydarzeń z Greccio, które pomogły nam przeżyć tę wędrówkę najpierw z Górek do Greccio, a stamtąd do Betlejem – mówi o. Ignacy Winiarski OFM, proboszcz góreckiej parafii. – Przez cały Adwent podczas roratnich Mszy św., opierając się na materiałach „Małego Gościa Niedzielnego”, najmłodszy parafianie, ale też ich



▲ Witraż w góreckim kościele.

rodzice czy dziadkowie, budowali swą wiarę.

W tym roku górecka szopka umieszczona została na nowym tle z panoramą całej najbliższej okolicy. Są na niej przedstawione góreckie świątynie: kościół św. Jana Sarkandra, a także pod wezwaniem Wszystkich Świętych, kościoły katolicki i ewangelicki w Brennej, a z drugiej strony – z Pogorza. Jest też dwór Kossaków, lokalne sanatorium i wiele innych charakterystycznych dla regionu miejsc.

– Te budowle podkreślają, że Pan Jezus przychodzi tu i teraz, właśnie do nas. Dlatego tak ważne jest, żeby każdy z nas starał się, jak to wskazywał św. Franciszek, stanąć jak najbliżej Pana Jezusa, narodzonego w Betlejem i adorować Go. U nas tę adorację chętnie podejmują dzieci z całej gminy Brenna, które cały rok uczą się gry i śpiewu, a następnie gromadzą się 5 stycznia na rodzinnym kolędowaniu przy szopce. W niedzielę 7 stycz-



◀ Msza św. sprawowana w Boże Narodzenie u stóp góreckiej stajenki.

nia o 14.00 tradycyjnie już na wspólne czuwanie przy żłóbku zaprasza do Górek Franciszkański Zakon Świeckich naszego regionu. O 15.00 rozpocznie się Msza św., której przewodniczyć będzie bp Piotr Greger, a przy ołtarzu stanie też o. Witosław Sztyk OFM, minister naszej prowincji franciszkańskiej – zaprasza o. Ignacy Winiarski.

### BLISKO BOGA

– To jest Dobra Nowina o Bogu przynoszącym na świat swoją miłość, o Bogu zawsze stojącym po stronie człowieka. To jest Ewangelia o Tym, który nie tylko ocala ludzkość z doczesnych niebezpieczeństw, ale nade wszystko ukazuje perspektywę, która przez życie nadziei, a potem konieczność śmierci, prowadzi do wieczności. To jest Ewangelia, którą dziś przyjmujemy ze znakiem Dziecięcia, owego Niemowlęcia leżącego w żłobie – przypominał bp Greger w Boże Narodzenie podczas Mszy św. sprawowanej u stóp betlejemskiej szopki w góreckim kościele św. Jana Sarkandra.

Pytał przy tym o nasze współczesne reakcje na narodziny Jezusa, które często bywają związane tylko z tradycją, a nie z autentycznym przeżyciem.

– Słowo, które stało się Ciąłem, domaga się przyjęcia w całości, bez jakichkolwiek uszczupień czy przekłamań. Dlatego nie wystarczy być z Jezusem tylko przy żłóbku. Nie wystarczy zatrzymać się nad Jezusem, widząc w Nim tylko postać historyczną – przestrzegał kaznodzieja, życząc, by bliskość Boga, którą odczuwamy w świątecznym czasie, była doświadczeniem każdego dnia.

– Z pomocą w zrozumieniu wydarzenia z Betlejem przychodzi nam piękna, uświęcona czasem tradycja budowania betlejemskiej szopki. W tym roku mija dokładnie 800 lat od momentu, kiedy św. Franciszek stworzył pierwszą stajenkę w Greccio. Po co to zrobić? To



▲ Najmłodszy z zachwytem adoruje Dzieciątka z Betlejem.  
▼ Bp Piotr Greger przewodniczył Eucharystii i złożył świąteczne życzenia.



▲ Proboszcz o. Ignacy Winiarski OFM zaprasza do wspólnego świętowania.

jest jakaś forma Ewangelii w obrazie, która zawsze dopuszcza wąski margines subiektywnego spojrzenia projektanta czy twórcy – ale zawsze z zachowaniem istoty przesłania.

Stając przed żłóbkiem, trzeba pamiętać, że nie jesteśmy tu widzami jakiegoś spektaklu, ale uczestnikami zbawczego wydarzenia. Chcę podziękować członkom wspólnoty francisz-

kanów z Górek Wielkich, którzy z poświęceniem i zaangażowaniem pielęgnują tę tradycję, wywodzącą się z duchowości św. Franciszka. Co roku rozmiar tej stajenki jest imponujący. To z pewnością jedna z największych, o ile nie największa w całej naszej diecezji – podkreślał bp Greger.

### RADOŚĆ SPOTKANIA

Jak tłumaczył górecy parafianie, od lat chętnie włączają się w budowanie tej szczególnej stajenki, tym, co najbardziej mobilizuje, jest widok całych rodzin, które jeszcze długo po Mszach Świętych gromadzą się przed ołtarzem, żeby razem z dziećmi cieszyć się z narodzin Zbawiciela i włączać się w powszechne oddawanie Jemu holdu nie tylko w Betlejem, ale i tu, w Beskidach.

Potwierdzeniem ich słów był widok tłumu, jaki zebrał się przed ołtarzem tuż po błogosławieństwie, którego w Boże Narodzenie udzielił bp Greger. Rodzice wytrwale dźwigali pociechy i cierpliwie objaśniali kolejne sceny przedstawione nad ołtarzem. A maluchy z prawdziwym przejęciem obserwowały Dzieciątka w żłóbku, słuchały kolęd i patrzyły na ruchome postacie aniołów nad stajenką, ale także na górali piłujących drewnianą kłodę.

Przed stajenką pojawił się napis „Greccio 2023”. Z okazji 800. rocznicy pierwszej stajenki franciszkańska rodzina z Górek Wielkich wydała pamiątkowy obrazek z fotografią szopki z Greccio i słowami św. Franciszka, który przypomina, że Pan Jezus „co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym cieple, tak i teraz ukazują się nam w świętym chlebie”.

– Każdy może zabrać sobie ten obrazek na pamiątkę jubileuszu. Zanieście go też starszym i chorym, którzy zostali w domach, a których w tym świątecznym czasie odwiedzić – zachęcał o. Winiarski. ■

# Śladem solidarnych

Już po raz szósty kilkudziesięciu młodych wyruszyło przez Bielsko-Białą szlakiem konspiracyjnych punktów, by **poznawać to, co wydarzyło się ponad 40 lat temu**. Pomagali im w tym świadkowie i uczestnicy tamtych wydarzeń.

**N**a dziedzińcu Zamku Sułkowskich, gdzie rozpoczęła się gra „Tropami Solidarności”, gości powitał Marek Matlak, dyrektor Muzeum Historycznego.

Młodzież uczestniczącą w grze z radością witał też Bogdan Szozda, prezes stowarzyszenia Podbeskidzie – Wspólna Pamięć, które jest organizatorem gry. Dziękował też wszystkim, którzy pomogli przygotować kolejną jej edycję – ze współorganizatorami z zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i Instytutu Pamięci Narodowej na czele. Głównym sponsorem była warszawska Fundacja Agencji Rozwoju Przemysłu, a nad jej przebiegiem czuwali członkowie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Nagrody rzeczowe zostały ufundowane m.in. przez IPN, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, Instytut Dziedzictwa Solidarności oraz bielski samorząd.

– Podczas gry będziecie mieli okazję poznać ludzi, którzy kiedyś działali, a także wykonywać czynności, które kiedyś spełniali konspiratorzy. Wiedzę o tamtych latach i najnowszej historii naszego kraju chcemy wam przekazywać, żebyście wy mogli dzielić się nią dalej. Chcemy uczcić wszystkich tych, którzy wówczas stracili swą wolność, a nawet życie – mówił prezes Szozda.

Scenariusz gry przygotowali harcerze z ZHR, a zaczęło się od rozszyfrowania hasła tego dnia, którym stało się pamiętne zawołanie działaczy opozycji: „Zima wasza – wiosna nasza”. Uczestnicy mogli sprawdzić swoje konspiracyjne umiejętności m.in. w zakresie szyfrowania informacji przepisywanych na maszynach do pisania, drukowania ulotek dawnymi technikami, malowania haseł na transparentach i murach, organizowaniu manifestacji w obronie więźniów politycz-



▲ Delegacje pod tablicą ofiar stanu wojennego w Białej.

nych przed budynkiem bielskiego starostwa, a wcześniej – bielskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wszystko działo się pod okiem tajnych funkcjonariuszy i zomowców, których należało oczywiście unikać. Ci, którym się nie udało, trafiali na przesłuchania, a nawet do aresztu. Ważnym przywołaniem historii był udział w próbie podziemnego teatru do wystawienia sztuki „Jeremiasz” Karola Wojtyły. Jej prapremiera, przygotowana pod patronatem Solidarności, odbyła się w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej 11 grudnia 1981 r., a po 13 grudnia już nie wolno było jej grać.

– Chcemy upamiętnić wszystkich występujących otwarcie lub w podziemiu przeciwko stanowi wojennemu, który 13 grudnia 1981 r. odebrał wolność Polakom. Tłumienie protestów nie było ani pokojowe, ani bezkrwawe. Na ulicach pojawiły się wojsko i czołgi, a w niedalekiej kopalni Wujek życie straciło dziesięciu górników – podkreślił przewodnik Piotr Pietras, instruktor ZHR i koordynator gry, w której przeprowadzenie zaangażowało się ponad 30 harcerek i harcerzy w różnym wieku. – Czujemy potrzebę takiej pracy i wynika ona z poczucia patriotyzmu. Do naszych głównych celów należą: służba Bogu, ojczyźnie i drugiemu człowiekowi – przypomniał harcerz.

Tym razem w historycznej rozgrywce najlepsza okazała się drużyna Solidarni w Bólu, złożona z uczniów bielskiego

Zespołu Szkół Technicznych i Handlowych oraz LO im. S. Żeromskiego.

Na lekcji historii się nie skończyło. W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego pod tablicą upamiętniającą ofiary, umieszczoną na ścianie kościoła Opatrzności Bożej w Białej, kwiaty i znicze złożyli przedstawiciele Solidarności Podbeskidzia oraz stowarzyszenia Podbeskidzie – Wspólna Pamięć. W imieniu IPN wiązankę złożył Artur Kasprzykowski, inicjator historycznej gry miejskiej. Modlitwę w intencji osób, które z powodu stanu wojennego straciły życie, poprowadziła Cecylia Kuk.

– Solidarność zawsze będzie pamiętać o tych, którzy za wolną Polskę walczyli i oddawali życie. W stanie wojennym ponad dwieście osób zginęło, a wiele wyjechało z kraju na stałe, bo je do tego zmuszono. Chcemy pamiętać też o tych, którzy wtedy byli aktywni, odważnie działali, a teraz sami potrzebują pomocy. Dziś nie są w stanie już tu przyjąć, więc te kwiaty składamy też w ich imieniu – mówił Marek Bogusz, przewodniczący podbeskidzkiej Solidarności. **aśś**



▲ Uczestnicy gry na zamkowym dziedzińcu.

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**

KONTAKT:  
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała  
tel./faks 33 812 51 39  
e-mail: [bielsko@gosc.pl](mailto:bielsko@gosc.pl)

REDAGUJĄ:  
Alina Świeży-Sobel  
– kierownik oddziału tel. 666 895 881  
Urszula Rogońska tel. 666 895 882

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](http://reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84



■ ORSZAK TRZECH KRÓLI 2024

# W jasełkach leży

Wyruszamy na ulice naszych miast, by udać się do żłóbka i oddać pokłon **nowo narodzonej Dziecinie**.

**T**egoroczne orszaki Trzech Króli na ulice naszych miast wyruszą pod hasłem: „W jasełkach leży!”. Słowa te pochodzą z XVII-wiecznej kolędy „Nowy rok bieży”. Mają one zwracać uwagę na 800-letnią tradycję tworzenia jasełek oraz na „jasełka” jako żłóbek, w którym leży nowo narodzony Zbawiciel.

Orszaki wyruszą również na ulice miast i miejscowości diecezji elbląskiej. Główny pochód zaplanowano w Elblągu, a do udziału w wydarzeniu całe rodziny zachęcali patroni



LUKASZ SIANOŹEŃSKI / FOTO GOŚĆ

▲ Zgodnie z tradycją, 6 stycznia udajemy się w pochodzie za Mędrcami.

– biskup elbląski Jacek Jezierski i prezydent miasta Witold Wróblewski. Uczestnicy elbląskiej inicjatywy tradycyjnie wyruszą z pl. Jagiellończyka w kierunku katedry św. Mikołaja. Następnie w świątyni sprawowana jest Msza św., a uczestnicy

pochołu oraz artyści oddają pokłon nowo narodzonemu Panu Jezusowi.

Uliczne jasełka zaplanowano także m.in. w Kwidzynie, Malborku, Sztumie, Nowym Stawie, Pasłęku, Małdytach, Stegnie czy Kisielicach. **Is**

■ ZŁOTA ODZNAKA OD MINISTRA KULTURY

## Medal dla proboszcza

Kapłan otrzymał wyróżnienie za przywrócenie świetności zabytkowym kościołom.

**K**siądz Piotr Miśkiewicz, proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Kalniku, został uhonorowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”. Nagrodę tę wręczył kapłanowi wojewódzki konserwator zabytków w Olsztynie Dariusz Barton.

Ksiądz Miśkiewicz otrzymał to wyróżnienie za zasługi w przywróceniu do świetności kościołów w Kwitajnach i Kalniku. Oba obiekty sakralne z XVIII w. zostały w ciągu

12 lat odrestaurowane niemal w 100 proc., zarówno od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Warto wspomnieć, że w roku 2016 prace konserwatorskie przy kościele pw. Chrystusa Króla w Kwitajnach pod kie-

rownictwem ks. Piotra zostały nagrodzone I miejscem w ogólnopolskim konkursie „Zabytek Zadbany”, organizowanym przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. **Is**



ARCHIWUM UM PASŁEK

▲ Wręczenie nagrody podczas specjalnej sesji Rady Miasta Pasłęka.

# Tym żyła diecezja

## STYCZEŃ

■ Początek nowego roku to tradycyjnie orszaki Trzech Króli. W wielu miejscach naszej diecezji 6 stycznia ulicami przeszły pochody uświetniające uroczystość Objawienia Pańskiego. Największy z nich odbył się w Elblągu. Mieszkańcy wyruszyli z pl. Jagiellończyka, by z kolumną na ustach udać się do katedry św. Mikołaja pokłonić się Dziecinie.

## LUTY

■ W pierwszych dniach lutego światem wstrząsnęła informacja o tragicznym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Turcję i Syrię. W pomoc rodzinom ofiar oraz poszkodowanym włączyła się także diecezja elbląska. Biskup Jacek Jezierski wystosował apel, aby 12 lutego przeprowadzić zbiórkę datków na rzecz ofiar kataklizmu.

■ W pierwszych dniach lutego formalnie ruszyły także procedury ewentualnego wyniesienia na ołtarze znanej elbląskiej lekarki Aleksandry Gabrysiak. Informację o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego podano w 30. rocznicę tragicznej śmierci „doktor Oli”.

## MARZEC

■ W marcu nie ustawało wsparcie dla ogarniętej wojną Ukrainy z całej Polski. Z diecezji elbląskiej na Wschód trafiły dary w postaci niezbędnych na froncie rzeczy, za co ukraińskie władze odwdziczyły się, przyznając wolontariuszom z naszej diecezji m.in. oficjalne odznaczenia państwowe.

■ W Kwidzynie 25 marca odbyło się sympozjum poświęcone zakończonym pracom badawczym, poświęconym tamtejszej katedrze i zamkowi. Były to zakrojone na bardzo dużą skalę, trwające ponad rok badania, które pozwoliły opisać, jakim fenomenem jest miejscowy zespół katedralno-zamkowy.

## KWIECIEŃ

■ „Ojcze Święty, jesteśmy z tobą” – pod takim hasłem odbył się Marsz Papieski, który 2 kwietnia przeszedł ulicami Kwidzyna. Jak podkreślali uczestnicy, jego celem było przypomnienie dorobku św. Jana Pawła II oraz tego, jak wiele jego pontyfikat oznaczał dla współczesnej Polski i Polaków.

■ Jedną z najważniejszych wiosennych uroczystości re-

ligijnych w diecezji elbląskiej to uroczystości odpustowe w Świętym Gaju. Wierni gromadzą się w miejscu śmierci św. Wojciecha, aby uczestniczyć wspólnie w nabożeństwach. W tym roku uroczystościom przewodniczył bp Janusz Ostrowski, biskup pomocniczy archidiecezji warmińskiej.

## MAJ

■ Tradycyjnie w maju w katedrze św. Mikołaja w Elblągu odbywają się święcenia diakonatu i prezbiteratu. Do grona diakonów diecezji elbląskiej zostali włączeni akolici: Kamil Budek, Aleksander Halecki, Marcin Nieścigorski i Karol Palczewski.

■ Z kolei od 27 maja diecezja elbląska ma 7 nowych kapłanów. Tego dnia sakrament przyjął księża: Krzysztof Gniotek, Paweł Grzona, Mateusz Kazmierczak, Krzysztof Lewandowski, Przemysław Olejarz, Michał Zalewski i Radosław Żygowski.

## CZERWIEC

■ Teologowie oraz badacze zagadnień związanych z rodziną, przedstawiciele uniwersytetów z całej Polski, a także z zagranicy wzięli udział w 7. Międzynarodowym Sympozjum Familiologicznym „Rodzina – Religia – Duchowość”, które

odbyło się 2 czerwca w Elblągu. W konferencji wzięli udział badacze m.in. z Włoch, Słowenii, a nawet z Tajwanu.

■ Marsz dla Życia i Rodziny, który w tym roku w Iławie odbywał się 25 czerwca, przeszedł ulicami miasta już po raz 8. Uczestnicy, którym bliska jest walka o ochronę życia od narodzenia aż do naturalnej śmierci, zgromadzili się pod hasłem „Dzieci przyszłością Polski”.

## LIPIEC

■ Z katedry św. Mikołaja w Elblągu 28 lipca wyruszyła XXXI Elbląska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę. Pątnicy z naszej diecezji, aby dotrzeć do klasztoru ojców paulinów w Częstochowie, pokonują w sumie ponad 500 km. Do celu elbląska pielgrzymka dociera 11 sierpnia. Pątnikom w 2023 r. towarzyszyło hasło „Nie lękajcie się!”.

## SIERPIEŃ

■ Z kolei pielgrzymi na rowerach, którzy do Częstochowy wyruszyli 5 sierpnia, a dotarli wraz z tymi idącymi pieszo, swoją tegoroczną kontemplację w drodze skupiali wokół słów: „Sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci”. Pielgrzymka rowerowa wyjechała z Elbląga już po raz 14.

## PAŹDZIERNIK

■ Końcówka października przyniosła informację o kolejnej możliwości beatyfikacji osoby związanej z diecezją elbląską. Rozpoczął się proces 16 sióstr katarzynek, które zginęły męczeńską śmiercią w czasie II wojny światowej. Wśród nich jest urodzona w Tolkmicku s. Rola – Maria Abraham.

## GRUDZIEŃ

■ Po trwających ponad trzy lata zabiegach podczas uroczystej sesji Rady Miasta Malborka ogłoszono oficjalny patronat Najświętszej Maryi Panny nad miastem. Dekret Stolicy Apostolskiej przekazał wódcarzom miasta, mieszkańcom oraz duchowieństwu biskup elbląski Jacek Jezierski.

15



▲ Ustanowienie nowych kapłanów to zawsze jedna z najważniejszych dorocznych celebracji.

ŚWIĄTECZNA AKCJA CHARYTATYWNA W MIŁOMŁYNI

# Miłosierdzie spakowane na święta

**Akcja spotkała się z tak dużym entuzjazmem, że już dziś planowana jest jej powtórka.**

**Z** bardzo gorącym przyjęciem wśród parafian wspólnoty św. Bartłomieja w Miłomłynie spotkała się tegoroczna akcja Torba Miłosierdzia. Jeszcze w czasie Adwentu wierni zostali zaproszeni przez duszpasterzy do udziału w niej. Przygotowanych i rozprowadzonych wśród mieszkańców zostało 50 pustych toreb. – Poziom zaangażowania

parafian przerósł nasze oczekiwania, ponieważ powróciło do nas aż 80 wypełnionych artykułami spożywczymi, chemią gospodarstwa domowego, upominkami itp. toreb – mówi ks. Radosław Kostecki z miłomłyńskiej parafii.

Jak wyjaśnia, następnie zostały one dostarczone do osób chorych i starszych mieszkających na terenie parafii. – Niezwykłą radością dla nas jest to, że w inicjatywę włączyli się uczniowie z tutejszej szkoły podstawowej, pomagając w dostarczaniu upominków – doda-

je kapłan. Ocenia, że spotkanie z osobami chorymi i starszymi było czymś budującym dla obu stron. – Naszym seniorom radość sprawiała sama obecność młodych ludzi w ich domach. Rozmowa, podanie dłoni, przytulenie – zauważa.

Jak mówi ks. Kostecki, w ramach tegorocznej akcji nie udało się dotrzeć do wszystkich potrzebujących. – Ale patrząc na to, jak bardzo dobrze została przyjęta inicjatywa, myślę, że w Wielkim Poście znów podejmiemy akcję Torba Miłosierdzia – podsumowuje. **†s**



ARCHIWUM PARAFII W MIŁOMŁYNI

**▲ Kapłani rozdali wiernym 50 toreb. Z powrotem wróciło ich aż... 80.**

PRZEKAZANIE BETLEJEWSKIEGO ŚWIATŁA POKOJU

## By nieść go na cały świat



LUKASZ SIANOŻEŃKI / FOTO GOŚĆ

**▲ Elbląscy harcerze z bp. Wojciechem Skibickim.**

Tegoroczna wędrowka płomienia z grotty w Betlejem ma wyjątkowy wydźwięk ze względu na wojnę w Ziemi Świętej.

**W** katedrze św. Mikołaja 21 grudnia odbyła się uroczystość przekazania wiernym Betlejemskiego Światła Pokoju. Harcerze z Hufca ZHP Elbląg symbolicznie przekazali najpierw bp. Wojciechowi Skibickiemu, a następnie wszystkim chętnym przybyłym na uroczystości, którzy światło z betlejemskiej grotty pragnęli zabrać do domów.

– Trudne jest dziś przeżywanie tego, że to światło właśnie jako światło pokoju rozchodzi się po całym świecie, skoro

w miejscu, skąd je przywieziono, trwa wojna – mówił w homilii bp Skibicki.

Jak wskazywał, jednak światło betlejemskie, które zabieramy do domów, jest światłem, które niesie przesłanie pokoju mimo panującej na świecie zawieruchy. – Ono rozchodzi się pomimo tego, że są wojny i że wciąż jest tak wiele miejsc, gdzie potrzeba, by światło pokoju jeszcze tam dotarło. Dlatego także i my chcemy podtrzymywać tę tradycję i dziękować wszystkim ludziom na całym świecie, którzy troszczą się, aby światło betlejemskie na swej drodze nie ustawało i docierało do najdalszych zakątków ziemi – podkreślił kapłan. **†s**

ZAPROSZENIE NA KONCERT

## Kolędy u franciszkanów

Są co najmniej dwa powody, dla których warto w tym czasie odwiedzić parafię św. Pawła Apostoła w Elblągu.

**W**spólnota zaprasza na koncert kolędowy w wykonaniu Elbląskiego Chóru Kameralnego. Śpiewakom towarzyszyć będą Magdalena Garbicka na fortepianie, Mateusz Kurowski na klawirze oraz dyrygent Miłosz Janiak. Roz-

poczęcie koncertu 7 stycznia do wieczornej Mszy św. o 18.45.

W związku z tym, że parafię prowadzą ojcowie franciszkanie, w czasie wizyty w ich świątyni w tych dniach można uzyskać odpust zupełny, modląc się przy żłóbku w kościele. Przywilej ten ustanowił Ojciec Święty Franciszek z okazji przypadającej w tym roku 800. rocznicy żywej szopki, wystawionej przez św. Franciszka w Greccio. **†s**



LUKASZ SIANOŻEŃKI / FOTO GOŚĆ

**▲ Bożonarodzeniowe utwory wykona Elbląski Chór Kameralny.**

TOLKMICKO

## By nie świętować samotnie

Umożliwienie czerpania radości ze świętowania Bożego Narodzenia we wspólnocie było głównym celem organizatorów wigilii dla osób starszych i samotnych, którą zorganizowano w mieście. – W tym roku przygotowaliśmy ok. 250 kartek z zaproszeniami, które trafiły do osób samotnych i seniorów z Tolkmicka i okolicy.

Zorganizowaliśmy także specjalny autobus, który przywiózł mieszkańców naszej gminy na uroczystości – powiedziała Magdalena Dalman, burmistrz miasta. Uroczystość została zorganizowana dzięki współpracy parafii św. Jakuba Apostoła, władz miasta, Caritas Diecezji Elbląskiej, Caritas Polska i Selgrosa.

Is



LUKASZ SIANOŻECKI / FOTO GOŚĆ

▲ Spotkanie odbyło się na placu pomiędzy miejskim ratuszem a kościołem.

ŚWIĄTECZNA POMOC

## Dla mam i ich pociech

Przez cały okres Bożego Narodzenia przy jednym z ołtarzy bocznych katedry św. Mikołaja w Elblągu stała specjalna choinka, ozdobiona bombkami akcji „Pacuszka dla maluszka”. Pod tym drzewkiem wszyscy chętni mogli składać artykuły kosmetyczne dla dzieci. Po przekazaniu darów „pacusz-

kową” bombkę można było zabrać sobie na pamiątkę. Zebrane produkty zostały przekazane do domów dziecka i domów samotnej matki. Ponadto owoce zbiórki trafiły również do mam w trudnej sytuacji życiowej. Organizatorem tej akcji od 2013 r. jest Fundacja Małych Stópek.

Is



LUKASZ SIANOŻECKI / FOTO GOŚĆ

▲ Dary składaliśmy pod charakterystycznie udekorowaną choinką.

ELBLĄG

## Choinka na szynach



LUKASZ SIANOŻECKI / FOTO GOŚĆ

▲ Tak ozdobiony tramwaj od razu przykuwał wzrok.

W świąteczny nastrój w tym roku mieszkańców Elbląga spacerujących po ulicach miasta wprowadzać miała nie tylko rozświetlona choinka na Starym Mieście, ale również liczne ozdoby i iluminacje rozmieszczone na głównych arteriach. Dodatkową atrakcją stał się świąteczny tramwaj. Równie mocno rozświetlony

jak miejska choinka pojazd komunikacji miejskiej przewoził pasażerów linii nr 4. Początkowo miał kursować jedynie do Wigilii Bożego Narodzenia, ale w związku z tym, że bardzo przypadł mieszkańcom do gustu, jego kursowanie wydłużono na cały okres świąteczno-noworoczny – do 6 stycznia.

Is

ROZMOWY

## Musimy pamiętać tę datę

Koniec roku to w Elblągu także smutne rocznice. W tych dniach wspominamy bowiem ofiary tragicznych wydarzeń z grudnia 1970 roku na Wybrzeżu, w których zginęło m.in. trzech elblążan. „Nie wolno nam zapomnieć o tej rocznicy. Bez Grudnia '70 nie byłoby »Solidarności«. Pamięć o pomordowanych w tamtym czasie to nasz obowiązek” – czytamy w komunikacie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Elblągu. Tegoroczne obchody związkowcy zorganizowali 18 grudnia. Uro-

czystości rozpoczęła Msza św. w katedrze św. Mikołaja, skąd uczestnicy przeszli pod pomnik Ofiar Grudnia '70. Osobne obchody tego dnia zorganizował elbląski ratusz.

Is

GOŚĆ ELBLĄSKI

KONTAKT:  
ul. Mostowa 16, 82-300 Elbląg  
e-mail: elblag@gosc.pl

REDAGUJE:  
lukasz Sianożęcki – tel. 666 830 819

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84

MODLITWA ZA ŻYCIE

# Nie zabijaj, ale miłuj

W święto Świętych Młodzianków w bazylice św. Brygidy w Gdańsku **bp Wiesław Szlachetka przewodniczył Mszy św. w intencji obrony nienarodzonych.**



▲ *Podczas liturgii tradycyjnie można było przystąpić do dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.*

W homilii biskup pomocniczy nawiązał do odczytanej Ewangelii, która rozgrywa się bezpośrednio po odejściu Mędrców od grotty narodzenia Zbawiciela. – Oto anioł przekazał Józefowi polecenie: „Weź Dziecię i Jego Matkę, i uchodź do Egiptu”. Powodem uchodźstwa Świętej Rodziny było zagrożenie życia ich Dziecka, wywołane patologicznym lękiem Heroda o władzę. Uchodźcą nie jest ten, kto opuszcza swój kraj ze względów ekonomicznych, ale ten, kto musi opuścić swój kraj, bo w nim jego życie jest zagrożone. Święta Rodzina, z powodu wydanego wyroku śmierci na te dzieci, wśród których znalazł się Jezus, przynależy do rzeczywistych uchodźców – wyjaśnił hierarcha.

Podkreślił, że wyrok wydany na betlejemskich chłopców jest zgodny z krwawym życiorysem Heroda. – Zarządzenie króla Judei było pierwszym planem zgładzenia Jezusa. Później ten zamiar będzie się powtarzał. Będą chcieli Go zgładzić mieszkańcy Nazaretu, faryzeusze, arcykapłani i starsi ludu. We wszystkich tych przypadkach Jezus unikał śmierci. Dopiero gdy nadszedł właściwy czas, przewidziany w Bożym planie zbawienia, Jezus dobrowolnie przyjął na siebie niesprawiedliwy wyrok, przyjął krzyż, aby zniszczyć śmierć i wszelkie zło, aby rozpocząć dzieło nowego stworzenia – tłumaczył bp Szlachetka.

Zwrócił uwagę, że chwala Chrystusa ukaże się też w materii kosmosu, a ziemia stanie się niebem. – Wtedy,

jak pisze św. Jan w Apokalipsie, pierwsze rzeczy przeminają, a wszyscy, którzy przyjęli Boże słowo i okazali mu posłuszeństwo, będą się cieszyć pełnią życia, życiem w obfitości. To słowo rozbrzmiewa w księdze Pisma Świętego, gdy słychać wołanie: „Nie zabijaj, ale miłuj swego bliźniego”. To słowo rozbrzmiewa też w nauczaniu Kościoła. To słowo słyszy każdy człowiek. Rozbrzmiewa ono najpierw w sercu, w sumieniu. Usłyszał je też Herod, ale pozostał na nie głuchy. Wybrał kłamstwo, czyli sidła szatana. Sądził bowiem, że żyjąc w kłamstwie, ocali siebie i swoją władzę. Nie udało mu się to. Dwa lata później, po wydaniu wyroku na betlejemskie dzieci, umarł. Musiał stanąć przed trybunałem Boga – powiedział kaznodzieja.

Hierarcha zaznaczył, jak ważna jest modlitwa duchowej adopcji. – Jakże potrzebna jest również modlitwa za tych, których serca są zniewolone kłamstwem i niezrozumiałą nienawiścią do życia w jego początkach. Niezbędna jest modlitwa, aby nikt nie zginął, lecz aby każdy miał życie wieczne. Jakże potrzebne jest światło, które rozbrzyło w betlejemskiej stajni. Módlmy się o to Boże światło, aby zajaśniało w sercach wszystkich ludzi, a zwłaszcza w sercu każdej matki i każdego ojca, tak jak zajaśniało w sercu Maryi i Józefa. Takie jest pragnienie Jezusa, który do końca nas umiłował – podsumował biskup pomocniczy.

Po homilii kilkadziesiąt osób włączyło się w dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Każdego dnia, przez dziewięć miesięcy, będą modlić się w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Inicjatywę podjęto już po raz 27.

**Wioletta ŻURAWSKA**

# Działo się w 2023 roku...

## KRZYWE KOŁO

### Niszczycielski ogień



▲ Strażacy walczyli z żywiołem przez kilka godzin.

Zabytkowy żuławski dom podcieniowy, siedzibę Warsztatów Terapii Zajęciowej, zniszczył 21 lutego gwałtowny pożar. Ogień bardzo szybko objął drewnianą konstrukcję budynku, należącego do gdańskiej Caritas. Akcję gaśniczą utrudniał silny wiatr. Szczęśliwie nie było osób poszkodowanych – w czasie pożaru w budynku nie

było nikogo. Obecnie obiekt jest odbudowywany – przed zimą został przykryty dachem, niebawem rozpoczyna się prace nad rekonstrukcją charakterystycznych podcieni. – Cały czas trwa remont. Można go wesprzeć wpłatami na konta naszej organizacji – mówi ks. Janusz Steć, dyrektor Caritas AG.

kef

## GDAŃSK

### Dary dla bazyliki Mariackiej



▲ Przekazanie zabytkowego klucza.

Model gdańskiej świątyni z 220 tys. zapalek i zabyt-

kowy klucz do bocznych drzwi – to eksponaty, które trafiły do Korony Gdańska z niemieckiej Lubeki. Model przygotował Alfred Hübner, zmarły w 1991 r. pastor ewangelicki. Dzieło można oglądać w kruchcie kościoła. Klucz trafił do Gdańska rok temu. Prezent, który odebrał ks. prał. Ireneusz Bradtke, proboszcz Korony Gdańska, przywiozła delegacja z Lubeki, na czele z Jörgiem Linowitzkim, członkiem Bractwa Ław Dworu Artusa, który jest też opiekunem Domu Hanzeatyckiego Miasta Gdańska w Lubece.

kef

## GDAŃSK-OLIWA

### Rubinowy jubileusz abp. Wojdy

Metropolita gdański odprawił 7 maja uroczystą Eucharystię, dziękując Bogu za 40 lat kapłaństwa. Homilię wygłosił bp Wiesław Szlachetka. – 40. rocznica to rubinowy jubileusz. Rubin to jeden z najwyżej cenionych kamieni szlachetnych, o żywej, czerwonej barwie, przypomina żarzący się węgiel i jest symbolem świętości, a także godności królewskiej. Bogu niech będą dzięki za te 40 lat służby kapłańskiej i za wszystkie jej dzieła, których nie

sposób w krótkim czasie wylczyć. Z całego serca życzymy, by radość tych dzieł dawała poczucie głębokiego sensu życia i siłę do podejmowania dalszych wyzwań, aby była głoszona Ewangelia – mówił kaznodzieja. – Jestem ogromnie wdzięczny Panu Bogu za dar kapłaństwa, który otrzymałem i którym mogę dzielić się z innymi poprzez swoją posługę – powiedział na zakończenie Mszy św. abp Tadeusz Wojda.

xmt



▲ Metropolita gdański dziękował Bogu za 40 lat kapłaństwa.

## ARCHIDIECEZJA

### Diakonat stały

Arceybiskup Tadeusz Wojda wprowadził w archidiecezji posługę diakona stałego. „Należy przyjąć dar Boży, przywracając ten stan dla dobra wiernych. Sakramentalny akt święceń jest czymś więcej niż zwykle wybranie, nominacja, delegacja lub ustanowienie. (...) Dobro Kościoła gdańskiego, całej wspólnoty i poszczególnych wiernych stanowi więc pierwszą rację wprowadzenia w naszej archidiecezji diakonatu sta-

łego” – napisał w komunikacie metropolita. Diakonem stałym może zostać żonaty mężczyzna po 35. roku życia, z minimum 10-letnim stażem małżeńskim i za pisemną zgodą żony, lub też kawaler ślubujący celibat w wieku nie niższym niż 30 lat. Dopuszczenie do diakonatu jest uwarunkowane ukończeniem studiów magisterskich z zakresu teologii i odbyciem czteroletniej formacji duchowej.

xmt

## GDAŃSK-OLIWA

## Święcenia prezbiteratu

W archikatedrze oliwskiej 5 diakonów zostało 3 czerwca wyświęconych na kapłanów. Uroczystej liturgii święceń przewodniczył abp Tadeusz Wojda. – Kapłan, który wypowiada słowa konsekracji, musi być świadomy, że uobecniając Chrystusa, musi być jak On. Musi być napełniony świętością, musi zachować wewnętrzną czystość, musi być

przemieniony modlitwą, adoracją Najświętszego Sakramentu, uświęcony codziennym trudem i zmęczeniem. Jego kapłaństwo musi pachnieć świętością, aby mogło przyciągać i karmić – podkreślił metropolita. Do pracy w parafiach zostali posłani: ks. Filip Gobis, ks. Wojciech Michalski, ks. Marcin Nowak, ks. Kacper Walkusch i ks. Wojciech Zielce. **xmt**



KS. MACIEJ ŚWIGON / FOTO GOŚĆ

▲ Neoprezbiterzy 2023.

## GDYNIA

## Matka Boża w ozdobach



WIOLETA ZURAWSKA / FOTO GOŚĆ

▲ Insygnia i różę pobłogosławił papież Franciszek.

Arceybiskup Wacław Depo, metropolita częstochowski, przewodniczył 11 czerwca uroczystej Mszy św. z obrzędem przyozdobienia królewskimi insygniami i różą wizerunku Matki Bożej Pocieszenia z Bazyliki Morskiej w Gdyni. – Chce-

my przeżyć Magnificat za wielkie dzieła Boże, które tutaj dokonały się przez Maryję – mówił w homilii. Proboszcz i kustosz Bazyliki Morskiej ks. inf. Edmund Skalski odczytał akt zawierzenia Matce Bożej Pocieszenia mieszkańców Gdyni, Polski i świata. W wydarzeniu uczestniczyły setki gdynian. Wizerunek został namalowany w latach 20. ubiegłego wieku przez prof. Jana Rutkowskiego. W 1924 r. obraz umieszczono w ołtarzu głównym nowego, pierwszego kościoła w Gdyni, poświęconego NMP Królowej Polski. Zyskał na znaczeniu po koronacji koronami pobłogosławionymi przez papieża Franciszka. Korony te nałożył 12 czerwca 2022 r. abp Salvatore Pennacchio, były nuncjusz apostolski w Polsce. **kef**

## SDM LIZBONA 2023

## Kaszubskie nuty obok fado



KRAJOWE BIURO ORGANIZACJI SDM

▲ W koncercie w stolicy Portugalii wzięły udział tysiące osób.

Młodzież z Chwaszczyna wspólnie z grupą polonią z Chicago wystąpiła 1 sierpnia na Światowych Dniach Młodzieży w widowisku „Z Kaszub do Lizbony”. Lokalni patrioci przedstawili kaszubską historię, pieśni i tradycje. Widowisko było zwieńczeniem współpracy dwóch grup – z parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Chwaszczy-

nie oraz Świętej Trójcy Polskiej Misji Duszpasterskiej w Chicago. Młodzież przyjechała do Lizbony w ramach rządowego projektu „Polonia i Polacy w drodze na SDM”. Koncert w „polskiej Lizbonie” rozpoczął się śpiewem tradycyjnej kaszubskiej pieśni „Kaszëbsczé nôtë”, będącej jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów lokalnego folkloru. **kef**

## ARCHIDIECEZJA

## Prezentacja herbu



PIOTR PIOTROWSKI / FOTO GOŚĆ

▲ Od 7 października Kościół gdański ma nowy znak heraldyczny.

Wauli Jana Pawła II w Gdańsku-Oliwie, podczas spotkania metropolity i biskupów pomocniczych z proboszczami, 7 października zaprezentowano nowy znak heraldyczny, który jest jednym z elementów przygotowań do 100-lecia diecezji. „Dziękując Opatrzności Bożej za dar tysięcy

letniego dziedzictwa Ewangelii przyniesionej na naszą pomorską ziemię przez świętego Wojciecha, podążając we wspólnocie Kościoła w kierunku wyznaczanym przez Maryję, Gwiazdę Nowej Ewangelizacji, ustanawiam herb archidiecezji gdańskiej” – napisał w dekreście abp Tadeusz Wojda. **xmt**

# Bez światła nie da się żyć

O szansie wyrwania się z ciemności mówił abp Tadeusz Wojda podczas pasterki w archikatedrze oliwskiej.

**W** homilii metropolita zauważył, że prorok Izajasz na siedem wieków przed Chrystusem opisał Jego narodzenie w Betlejem. – Jego narracja zadziwia precyzją i szczegółami faktów i zdarzeń dotyczących zarówno narodzin, jak i całego życia Jezusa. Czytając Księgę Izajasza, ma się nieodparte wrażenie, jakby autor własnymi oczami widział to, co miało wydarzyć się siedem wieków później w Betlejem i w Palestynie. Czy jest to możliwe, aby człowiek mógł przewidzieć coś na tyle wieków wcześniej? Absolutnie nie. Trudno jest przewidzieć, co będzie za kilka czy kilkanaście lat, a co dopiero za kilkadziesiąt. Wizja proroka Izajasza o Jezusie Chrystusie nie może więc pochodzić od człowieka, lecz od Boga – tłumaczył.



▲ Liturgii przewodniczył metropolita gdański.

Hierarcha zaznaczył, że prorok opisuje narodzenie Jezusa w Betlejem, posługując się obrazem światła i ciemności. – Światłość bierze się ze stwo-

rzenia, kiedy Bóg, stwarzając świat, oddzielił najpierw światło od ciemności. Światło nazwał dniem, a ciemność nocą. Symbol światła wskazuje na coś, co

pochodzi bezpośrednio od Boga, stanowi jakby odbicie chwały Bożej – podkreślił. – Ciemność wywołuje w człowieku lęk, symbolizuje śmierć, negację życia, niebezpieczeństwo. Bez światła człowiek ani świat nie mogą istnieć. Ciemność jest też symbolem grzechu, nieładu, oddalenia się od Boga, odrzucenia Go i Jego dobroczynnego działania – zaznaczył.

– Boże Narodzenie jest szansą, abyśmy wyrwali się z sieł ciemności i zła, i pozwolili się przeniknąć Bożym światłem. Chce nam w tym dopomóc sam Jezus. Zaprasza nas dzisiaj do Betlejem, abyśmy doświadczyli Jego bliskości. Zaufajmy Mu i zbliźmy się do Niego – mówił. – Pójdźmy do Betlejem i pozwólmy, aby światłość bijąca od Jezusa przeniknęła do głębi nasze serca i rozpałała w nich płomień Bożej miłości i dobroci. Nie lękajmy się Go! On przywróci w nas pokój, a życiu nada większy sens.

**Wioleta ŻURAWSKA**

## ŚWIĘTA Z BLIŹNIMI

### Ani za biedni, ani za bogaci

Metropolita gdański, jak co roku, wziął udział w wigilijnych spotkaniach dla osób samotnych i w kryzysie bezdomności. Przygotowały je m.in. gdańska Caritas i młodzież z dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego „Górka”.

**W** sopockiej Hali Stulecia przy wspólnym stole 24 grudnia rano zasiadło ponad 350 osób. Śniadanie przygotowały Caritas AG i władze miasta. Przy akompaniamentie zespołu grającego kolędy i przy świątecznych dekoracjach zebrał się zaproszeni z całego Trójmiasta goście. Na stołach królowały tradycyjne potrawy wigilijne, wśród nich

barszcz, pierogi, smażone ryby i świąteczne ciasto. Po wspólnej modlitwie zebranych powitał abp Tadeusz Wojda.

– Boże Narodzenie zawsze dokonuje się, kiedy otwieramy się dla drugiego człowieka, kiedy pozwalamy, żeby Pan Bóg zamieszkał w naszym sercu, kiedy staramy się okazać życzliwość drugiemu. To dzisiejsze spotkanie jest właśnie taką formą okazania wzajemnej życzliwości – mówił, rozpoczynając uroczyste śniadanie.

W spotkaniu wziął udział również bp Wiesław Szlachetka, biskup pomocniczy AG i przewodniczący Komisji Charytatywnej KEP. Obecni byli też radni i wolontariusze Caritas, którzy posługiwali przy stołach, oraz władze Sopotu. Przy

wyjściu każdy z gości otrzymał świąteczną paczkę.

W południe, tym razem w gdańskiej Wielkiej Zbrojowni, zebrało się kilkaset osób ubogich i w kryzysie bezdomności. To dla nich młodzież z DA Górka, gdańscy restauratorzy i hotelarze, a także władze miasta przygotowali wigilię. Inicjatorem spotkania od lat jest Piotr Dzik, gdański restaurator i radny. – Nasze przesłanie od wielu lat jest takie samo: nikt nie jest tak biedny, żeby nie pomógł drugiemu, i nikt nie jest tak bogaty, żeby nie potrzebował pomocy drugiego człowieka – powiedział.

Zgromadzonych pobłogosławił abp Wojda, który poświęcił również tradycyjne opłatki. – Życzę wszystkim, i sobie też, abyśmy zawsze umieli wyciągnąć rękę do drugiego czło-

wieka. Umieci mu powiedzieć dobre i ciepłe słowo – mówił. Po życzeniach metropolity świąteczną kolędę zaintonował ks. prał. Ireneusz Bradtke, proboszcz bazyliki Mariackiej. W hali Zbrojowni młodzież z DA Górka i harcerze przygotowali stoły, przy których można było zjeść ciepłe potrawy. Potrzebujący otrzymali także na wynos gotowe dania i paczki świąteczne.

Gdańscy biskupi pomocniczy odwiedzili w Wigilię także placówki Caritas, w których przybywają osoby obłożnie chore. Biskup Szlachetka był w gdyńskim Centrum Pomocowym im. św. o. Pio, a bp Piotr Przyborek odwiedził Dom Hospicyjny im. św. Józefa w Sopocie oraz placówkę przy ul. Fromborskiej w Gdańsku.

**Piotr PIOTROWSKI**



SKARBY ARCHIDIECEZJI

# Otwarta dla wiernych

Kaplica Mariacka, przez wieki niedostępna dla parafian, obecnie **połączona jest z archikatedrą oliwską**. Jej efektowny barokowy wystrój przyciąga wzrok.

**D**o przesłanej nawy głównej od strony południowej od 1350 r. przylegała budynki klasztorne, w których dziś mieści się seminarium. Część północna zabudowań już za czasów opata Dawida Konarskiego służyła jako boczna kaplica. Dokładna data jej powstania nie jest znana. Możliwe, że jej budowa została zlecona, by tymczasowo – po

spaleniu w lutym 1577 r. przez gdańskich żołnierzy kościoła św. Jakuba – mogły odbywać się w niej nabożeństwa parafialne. Z uwagi na to w 1593 r. kaplicę oddzielono od części klasztornej drewnianą kratą. Również później odbywały się tu okazjone nabożeństwa dla wiernych. W 1749 r. opat Jacek Rybiński mianował dla kaplicy Mariackiej sześciu niemieckich i trzech polskich kaznodziei. Byli to: Alberty Franciszek Sebald, Krzysztof Ignacy Gretzky, Cyprian Kazimierz Rohfleisch, Ernest Piotr Woelky, Tomasz Godefryd Falckenstein, Olivery Karol Zygmunt Assmann oraz Józef Gabryel Bartosz, Ludwik Piotr Karuszewski i Iwo Mateusz Roweder. W XIX w. raz w miesiącu odprawiano oddzielne Msze św. dla Polaków, z kazaniem w języku polskim. Kaplica często służyła uroczystościom pogrzebowym. Doczekała się remontu i nowego

wystrój w XX wieku. Od 1957 r. służyła klerykom pobliskiego seminarium. Obecnie jest częścią archikatedry, a wejście do niej jest umiejscowione za portalem, po południowej stronie nawy głównej.

Jednym z najciekawszych zabytków maryjnej kaplicy jest ołtarz datowany na 1681 rok. Jego fundatorem był przeor oliwski Hieronimus Martini. Twórca ołtarza z czarnego i szarego marmuru, który jest jedyną pozostałością po dawnym wystrój wnętrza, nie jest znany. Zabytek nie dotrwał do dzisiejszych czasów w pierwotnej formie. Obraz główny, przedstawiający NMP Niepokalaną, został namalowany w 1911 r. przez prof. Gebharda Fugela. Zastąpił kopię obrazu Rafaela Santiago „Madonna della sedia” z 1845 roku. Nad nim umieszczono herb Oliwy. Figury w ołtarzu to święci związani z cystersami.

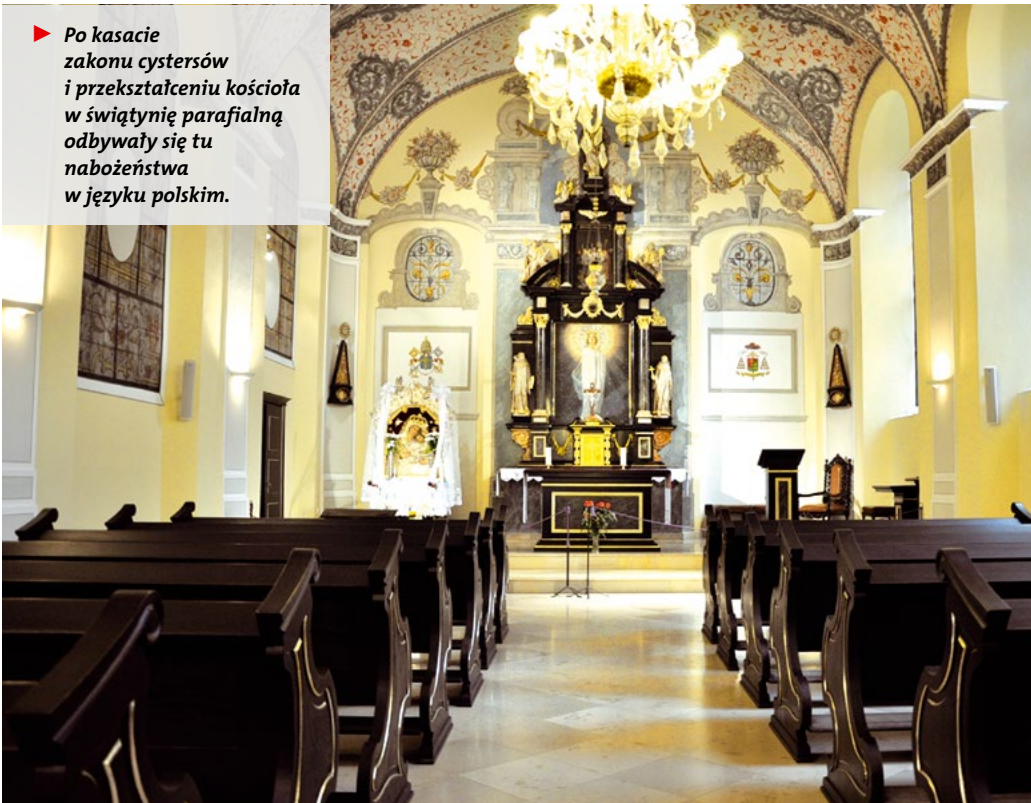
Postacie leżące w zwieńczeniu z lewej strony to św. Albert – drugi opat z Citeaux, z prawej św. Stefan Harding – trzeci opat z Citeaux. Obok korynckich kolumn stoją św. Benedykt z Nursji i św. Bernard z Clairvaux. Na szczycie ołtarza znajduje się malowidło przedstawiające cud dokonany przez św. Stanisława. Biskup krakowski wskrzesił właściciela ziemskiego Piotra, aby ten poświadczył przed królem Bolesławem Śmiałym legalne pozyskanie przez Kościół terenów spornych. Cud był potwierdzeniem świętości św. Stanisława, którego kult w czasie zaborów symbolizował wskrzeszenie państwa polskiego. W zwieńczeniu można zauważyć Zbawiciela z kulą ziemską w ręce. Błogosławi On światu, a u Jego stóp klęczą dwa anioły. Po obu stronach ołtarza znajdują się relikwiarze.

Polichromia kaplicy i cztery witraże zostały wykonane w latach 1910–1911. Sklepienie udekorował malarz E. Frey. Zostało pokryte motywami roślinnymi i owalnymi freskami przedstawiającymi sceny z życia patronki kaplicy – wcielenie, wniebowstąpienie i koronację Najświętszej Maryi Panny. W 1910 r. kaplica otrzymała stelle, ambonę, portal w zachodniej ścianie oraz cztery witraże. Przedstawiają one: św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus – dar rodziny Tillmannów-Kuttenkeulerów, Maryję z Dzieciątkiem Jezus – dar Sodalicji Mariańskiej, św. Józefa z lilią – dar proboszcza F.S. Schroetera oraz cud różany św. Elżbiety – dar rodziny Tillmannów-Kuttenkeulerów.

Jednymi z ciekawszych eksponatów, które trafiły do kaplicy Mariackiej w ostatnich latach, są elementy ołtarza papieskiego z sopockiego hipodromu z 1999 roku.

**Wioleta ŻURAWSKA**

► Po kasacie zakonu cystersów i przekształceniu kościoła w świątynię parafialną odbywały się tu nabożeństwa w języku polskim.



ARCHIWUM AG

# Morskie i portowe święta

Choć z daleka od domu, w pracy albo na służbie, to jednak Wigilia jest tradycyjnie i po polsku obchodzona. W tym roku **tyśiące polskich marynarzy też spędziły Boże Narodzenie na wodzie**. A dla marynarzy w portach, jak w Gdyni i Gdańsku, duszpasterstwa ludzi morza zorganizowały spotkania świąteczne.

**Piotr PIOTROWSKI**  
piotr.piotrowski@gosc.pl

**D**la wielu osób obchodzenie Bożego Narodzenia poza domem jest sytuacją nie tyle wyjątkową, co nawet niemożliwą. Nieobecność najbliższych, niemożność podzielenia się z nimi opłatkiem, święta bez wspólnej rozmowy przy stole, zastawionym wigilijnymi potrawami, to rzeczy trudne do wyobrażenia. Jak o takich wyjątkowych świętach mówią ci, którzy wielokrotnie spędzili je w ten sposób?

Kapitan z wieloletnią praktyką pracy na morzu stwierdza: – Można odpowiedzieć krótko, obchodzi się je tak, jak na lądzie, w naszych polskich domach. Nawet w okresie komunistycznego zniewolenia zawsze były dostarczane na statek dwie choinki – jedna była stawiana w dzień Wigilii w mesie, a druga mocowana była wysoko na maszcie i dekorowana kolorowymi żarówkami tak, aby nie robiły tła dla świateł pozycyjnych statku. W ten widoczny sposób już sama gwiazdkowa dekoracja statku świadczyła o świątecznym nastroju załogi. Kucharz przygotowywał wigilijne, czyli postne potrawy na

wieczerę, ale nie brakowało też innych posiłków na wypadek, gdyby któryś z marynarzy nie miał ochoty w ten niezwykły wieczór pościć. W okresie totalitaryzmu nie było opłatka na statku, więc kapitan składał życzenia całej swojej załodze przed rozpoczęciem kolacji. Najważniejszym życzeniem było to, by następne święta Bożego Narodzenia marynarze obchodzili już na lądzie, w gronie rodziny. Potem załoga wzajemnie składała sobie życzenia – wspomina.

Dodaje też, że przed 1956 r. w czasie Wigilii nie wolno było śpiewać marynarzom kołęd. Święta wyróżniały się tylko bardziej uroczystą kolacją. – Wiem to z opowiadań starszych kolegów, że nawet w okresie tej świętej nocy niektórzy kapitanowie podsłuchiwali pod kabinami marynarzy, czy w samotności nie śpiewają religijnych pieśni. Już za czasów Władysława Gomułki pojawił się na statku opłatek, którym w czasie tego niepowtarzalnego wieczoru kapitan łamał się z każdym składającym życzenia. To samo robili marynarze między sobą. Jednak i w tym czasie zdarzały się marynarskie święta bez opłatka. Wynikało to najczęściej z samego charak-

teru zawodu. Przeważnie ze zbytniego, a przede wszystkim czasowo długiego oddalenia od kraju albo też z pracy na obcych statkach, z obcymi ludźmi, nie tylko narodowościowo, ale i kulturowo. Po 1989 r. na polskich statkach można było bez skrępowania śpiewać kołędy i pastorałki – wspomina.

## POLSKIE ŚWIĘTA

W 2023 r. ponad tysiąc marynarzy z 54 statków Polskiej Żeglugi Morskiej spędziło święta Bożego Narodzenia na morzu lub w portach. – Wiele z załóg statków PŻM podczas świąt znajdowało się na Atlantyku. Byli to m.in. marynarze z MS „Sudety”, płynącego z Nowego Orleanu do Kartageny w Hiszpanii, MS „Puck”, płynącego z kanadyjskiego Quebecu do Tyne w Wielkiej Brytanii, czy MS „Legiony Polskie”, który jest w rejsie z niemieckiego Brake do Nowego Orleanu – mówi Krzysztof Gogol z PŻM.

W odległych portach Boże Narodzenie spędzili też marynarze z MS „Tczew”, który na święta dotarł do argentyńskiego portu Bahía Blanca. Podobnie załogi statków „Kujawy” i „Mazury”, które wspólnie w okresie Bożego Narodzenia przebywały w kolumbijskim porcie Barranquilla, MS „Mazowsze”, który w drugi dzień świąt zawiął do tropikalnego brazylijskiego portu Fortaleza, czy MS „Drawn”, który w Wigilię dotarł do portu Panama City.

W portach europejskich Boże Narodzenie spędzali marynarze z MS „Juno” i MS „Szczecin”. Pierwsza załoga 24 grudnia zawięła do włoskiego portu Ortona, druga była w tym czasie w norweskim Porsgrunn. Tegoroczne święta z bliskimi spędziły załogi czterech jednostek, które

przechodzą remonty w stocznicach, m.in. MS „Solidarność” i MS „Roztocze”.

Nie wszyscy mieli jednak takie szczęście. – Pechowcami, którzy przed samymi świętami wyruszyli na morze, są marynarze ze statku MS „Kaszuby”, który 20 grudnia opuścił Gdańsk i Wigilię spędził już w Teesport w Wielkiej Brytanii. A także MS „Polesie”, który wyszedł z Gdyni 21 grudnia i w Wigilię cumował w Rotterdamie – dodaje K. Gogol.

Na statkach PŻM podtrzymywane są tradycje świąteczne. – W mesie jest choinka, najczęściej sztuczna, która jest na stałym wyposażeniu każdego ze statków. Kucharz wraz ze stewardem dokładają wszelkich starań, aby marynarzom nie brakowało tego wyszczególnionego, co spożywaliby podczas wigilijnej kolacji w rodzinnych domach. Tradycyjnie na statkowym wigilijnym stole – tego dnia wspólnym, przykrytym w jednej mesie – znaleźć możemy 12 potraw – opowiada K. Gogol.

Kolację wigilijną kapitanowie polskich statków rozpoczynają zazwyczaj o godz. 17 czasu statkowego. Na początku wspólnego wieczoru – tak, jak w kraju – wszyscy dzielą się opłatkiem i składają sobie życzenia. Późnym wieczorem każdy z marynarzy zaszywa się w swojej kabinie i stara się połączyć ze swoimi bliskimi za pośrednictwem internetu. Na wszystkich statkach PŻM działa internet satelitarny, który umożliwia składanie życzeń z dowolnej części globu, także ze środka oceanu.

## PORTOWE ŚWIĘTA

Jednak nie wszystkie statki są w ruchu. Gdy jednostki znajdują się w świątecznym czasie w portach, wówczas od-

wiedzane są przez duszpasterzy ludzi morza. To duchowni posługujący w takich organizacjach, jak katolicka Stella Maris czy protestancka The Mission to Seafarers. Odwiedzają oni załogi z drobnymi podarunkami, a czasem odprawiają też nabożeństwa czy Msze św. Morskie misje duszpasterskie pomagają również w transporcie do kościołów, jeśli jest na to czas podczas postoju statku.

Gdyńska marynarska przystań dla katolików to Stella Maris. – Jesteśmy jak port pełniący posługę socjalną, humanitarną i duchową. Przybywają do nas marynarze z różnych zakątków świata. W tym roku też przybyli do nas ludzie morza, by wspólnie świętować Boże Narodzenie. Gdy dostarczymy im ciepła, dobrego słowa, uśmiechniętej twarzy i kochającego serca, to oni to sobie bardzo cenią – mówił o. Edward Pracz CSsR, duszpasterz ludzi morza z Gdyni.

W Gdańsku posługę dla ludzi morza pełni ks. Rafał Nowicki. – Te święta, choć radosne, to szczególnie dla załóg ukraińskich są smutne. W tym roku mieliśmy jednak bardzo pozytywne doświadczenie, bo armator zgodził się na wizytę ukraińskich rodzin na jednym ze statków. Poza tym, już tradycyjnie, udało mi się odwiedzić wiele załóg filipińskich, które w 100 proc. są katolickie. Zapraszałyśmy też załogi, które były w gdańskim porcie, na świąteczną Mszę św. – mówi ks. Nowicki.

Dodaje, że świąteczna posługa ma też charakter edukacji międzykulturowej. – Dla wielu odwiedzanych osób wielką nowością jest opłatek. Tłumacząc więc, o co chodzi, jaki jest obyczaj. Z roku na roku widzę, że nie tylko spotyka się to z ciekawością i zrozumieniem tych osób, ale też przyjmują ten zwyczaj, cieszą się nim i, mam nadzieję, przyjmują go na kolejne świętowanie – dodaje kapłan.

Redemptorysta z Gdyni przyznaje, że troska o marynarzy, którzy z dala od swoich rodzin spędzają Boże Narodzenie, jest niezwykle ważna. – Dla mnie jako kapłana piękne jest to, że my ich staramy się w jakiś sposób wzbogacić, ale tak, żeby to oni stawali się świadkami życia chrześcijańskiego na morzach i oceanach świata. To jest właśnie cel naszej misji – mówi o. Pracz.

W Gdyni odbyło się też tradycyjne świąteczne spotkanie na lądzie. W siedzibie Stelli Maris zgromadziło się wielu żeglarzy z całego świata. Martin, marynarz z Holandii, mówił, że gdyńska przystań staje się dla niego na chwilę namiastką domu. – Jeśli wykonujesz tę pracę, jesteś marynarzem, to nie masz zbyt wielu okazji, żeby w ciągu roku zobaczyć swoich najbliższych. Dlatego takie spotkanie, jak to w Gdyni, umacnia cię na duchu i dodaje otuchy – przyznaje.

Społeczność ludzi morza, związanych z żeglugą handlową na całym świecie, liczy ok. 1,5 mln marynarzy i 41 mln zatrudnionych w rybołówstwie.

## **SŁUŻBA Z BETLEJEMSKIM ŚWIĄTEŁM**

Okres świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku to czas nieustannej pracy Marynarki Wojennej i Morskiego Oddziału Straży Granicznej. W Centrum Operacji Morskich – Dowództwa Komponentu Morskiego odbyło się 18 grudnia spotkanie wigilijne, w którym uczestniczyli kadra i pracownicy resortu obrony narodowej jednostki, byli dowódcy oraz kapelani morskiego rodzaju sił zbrojnych. Spotkania opłatkowe odbyły się także w innych jednostkach polskiej Marynarki Wojennej. Zgodnie z tradycją, dowódca 8 Flotylli Obrony Wybrzeża kadm. Piotr Sikora spotkał się z żołnierzami pełniącymi służbę dyżurną i złożył im życzenia świąteczne. Podobną wizytę złożył dowódca 3 Flotylli Okrętów kadm. Andrzej Ogrodnik, który spotkał się nie tylko z żołnierzami w gdyńskiej jednostce, ale też w Wojskowym Zgrupowaniu Zadaniowym „Podlasie”, gdzie marynarze flotyli wspierają działania ochrony wschodniej granicy Polski.

Wcześniej, bo 12 grudnia, samolot transportowo-desantowy M28B Bryza poleciał do Krakowa, gdzie na jego pokład weszła grupa harcerzy gdańskiej chorągwi. Wraz z nimi do samolotu trafił także ogień betlejemski, przekazany przez skautów słowackich harcerzom z Polski w Narodowym Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Lot z Krakowa do Gdyni to coroczna tradycja. Po wylądowaniu Betlejemskie Światło Pokoju zostało przekazane dalej na Pomorze.



ARCHIWUM PRYWATNE

▲ Filipińska załoga, uczestnicy Mszy Świętej w gdyńskim kościele redemptorystów.

Weekendowy kurs organizowany przez Wspólnotę Czas dla Rodzin, należącą do Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji, odbywać się będzie od 9 do 11 lutego w Ośrodku Turystycznym Warzenko, tuż przed liturgicznym wspomnieniem św. Walentego, patrona zakochanych. Organizatorzy podkreślają, że te kilkudniowe rekolekcje mogą być czasem umocnienia małżeńskich więzi. Zaproszenie na kurs skierowane jest do małżeństw sakramentalnych, pragnących ożywić wzajemną miłość i przybliżyć się do siebie. Przeżyty z Bogiem weekend ma nauczyć uczestników czerpać z mocy sakramentu małżeństwa. W programie przewidziano czas na rozmowę, podczas której małżonkowie mają uczyć się poznawania wzajemnych pragnień, komunikacji ze sobą i romantycznej miłości w związku.

„Nieważne, czy jesteście zaangażowani w życie Kościoła, czy nie. Nieważne, czy Wasze małżeństwo kwitnie i przypomina sielankę, czy przeżywa poważny kryzys. Dobrze jednak, gdy macie już za sobą parę lat wspólnego życia, bo wiele treści będzie odwoływać się do Waszego doświadczenia” – piszą organizatorzy, wyjaśniając, do kogo kierują zaproszenie.

Warsztaty poprowadzą pary małżeńskie, które podzieliły się swoim doświadczeniem i pomysłem na relację zbudowa-

# Akwila i Pryscylla

Wspólnota Czas dla Rodzin zaprasza małżonków na **niezwykły weekend w Warzenku**, podczas którego będą mieli szansę ożywić wzajemną miłość.

na solidnych fundamentach. „Nie będzie tu pustej gadaniny ani teorii oderwanych od życia, nie będzie moralizowania i nikt nie będzie Wam mówił, jak macie żyć. Sami będziecie mogli odkryć, czym naprawdę jest Wasze małżeństwo” – zapewniają organizatorzy.

W materiałach promujących kurs można znaleźć poruszające relacje uczestników poprzednich edycji. „Wracaliśmy do naszego domu niczym świeżo poślubieni małżonkowie. Była między nami absolutna harmonia i jedność, wychodziło nam to naturalnie, byliśmy kompletnie zaskoczeni, że nie musimy się nawet starać, by się ze sobą dogadywać. To było przypomnienie od Boga, że tak było na początku naszej drogi, i dużo lepiej może być teraz i w przyszłości” – napi-



▲ Weekendowe rekolekcje potrwać od 9 do 11 lutego.

sali o swoich doświadczeniach Kasia i Bartek. Na stronie organizatorów takich świadectw jest więcej.

Dlaczego kurs nosi nazwę Akwila i Pryscylla? Kim było to małżeństwo? Kiedy św. Paweł przybył do Koryntu, znalazł u Pryscylli i Akwili miejsce pracy i mieszkanie. Wkrótce razem z nim udali się do Efezu. Dwa lata później Paweł w swoim liście pozdrowił ich jako gospodarzy Kościoła w Rzymie. Nie prowadzili ustabilizowanego życia. Trzykrotnie zaczynali wszystko od początku, kiedy wypędzano ich z powodu nardowości czy wiary. Dzięki wykonywaniu rzemiosła zarabiali wystarczająco dużo, aby wielokrotnie uniknąć prześladowań, płacąc za podróże statkiem oraz

urządzając nowe mieszkania i warsztaty.

Na kursie wymagana jest ciągła obecność obojga małżonków. Spotkania tworzą integralną całość i nie ma możliwości uczestniczenia w kursie tylko w wybranych godzinach lub dniach. Kontakt: kurs@czas-dla-rodzin.pl. Zapisy: kod QR poniżej.

**ks. Mateusz TARCZYŃSKI**



## Świąteczne przedstawienie

Członkowie Wspólnoty Młodzieżowo-Akademickiej już po raz trzeci wystawią bożonarodzeniową sztukę.

Spektakl noszący tytuł „Poszukując Światłości” będzie można obejrzeć w niedzielę 7 stycznia w kościele pod wezwaniem św. Leona

Wielkiego i Stanisława Kostki w Wejherowie. Przedstawienie świąteczne rozpocznie się o godz. 16. Podczas wydarzenia będzie można posłu-

chać przepięknych polskich kolęd w wykonaniu zespołu muzycznego 7 Darów Pana. Wstęp wolny.

xmt

▲ POD PATRONATEM „GOŚCIA”



**GOŚĆ  
GDAŃSKI**

KONTAKT:  
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk  
e-mail: gdansk@gosc.pl

REDAGUJĄ:  
ks. Mateusz Tarczyński  
– kierownik oddziału tel. 532 798 766  
Justyna Liptak tel. 666 859 569  
Piotr Piotrowski tel. 666 026 778  
Wioleta Żurawska tel. 500 784 744

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84

SPOTKANIE TAIZÉ W LJUBLJANIE

# Razem w drodze

Wśród **około 5 tysięcy młodych ludzi z całego świata** byli też uczestnicy z diecezji gliwickiej.

**H**asło „Razem w drodze” nie tylko zgrabnie podsumowuje wyjazd młodych naszej diecezji na spotkanie organizowane na przełomie roku przez braci z Taizé, ale stanowi również tytuł „Listu na rok 2024”, który młodym przybywającym do stolicy Słowenii, Ljubljany, zostawia przeor wspólnoty – tym razem po raz pierwszy br. Matthew.

Podczas spotkania młodzi ludzie gośczeni byli w domach rodzinnych parafian. Grupa z parafii Chrystusa Króla i św. Jacka z Gliwic została przyjęta w parafii Dob, miejscowości o bardziej wiejskim charakterze, gdzie razem z Hiszpanami, Węgrami, Włochami, Rumunami wspólnie spędzała ten czas.

– Kiedy przyjechaliliśmy do rodziny, przyjęli nas bardzo ciepło, w domowej atmosferze. Była w nas wielka radość, że mogliśmy z nimi być i rozmawiać. Ugościli nas wszystkim, co mieli, zaproponowali zwiedzanie ich farmy. To niesamowite, jak bardzo wspólnota rodzi się w zwykłym spotkaniu – mówi Mateusz Jakubina z parafii św. Jacka. – Ci ludzie otworzyli swoje domy oraz serca na nas. Potraktowali nas jak swoich, a bariera językowa nie była przeszkodą, gdyż słowa to nie wszystko. Parafrazując dobrze znane nam zdania – byliśmy głodni, a nakarmili nas, spragnieni, a napoili nas, zmęczeni, więc ugościli nas. To był czas bardzo bogaty w spotkania



▲ *Wspólna modlitwa w hali widowiskowo-sportowej Arena Stožice.*

▼ *Młodzież z Gliwic razem z duszpasterzami.*



żywego Boga, zarówno w modlitwie, jak i w poznanych ludziach – dodają Magdalena Szkabarnicka i Wiktora Malisz z parafii Chrystusa Króla.

Młodzież brała udział w przedpołudniowym programie parafialnym, następnie w południe wszyscy udawali się do centrum na wspólną modlitwę i tzw. workshopy, czyli warsztatowe spotkania. Popołudniem był czas na zwiedzenie miasta, a wieczorem znów wszyscy zbierali się na modlitwie i spotkaniu ze Słowem.

Modlitwy około 5 tysięcy młodych uczestników odbywały się przed ołtarzem, nad którym wisiła dekoracja, nawiązująca do tradycji kraju goszczącego wspólnotę z Taizé. Tym razem do słoweńskiej sztuki ludowej zwanej *panjske koncnice* (panele z ulla), ponieważ zamiłowanie Słowenców do pszczelarstwa sprawiło, że przez wieki dekorowali ule różnymi motywami – kwiatowymi, z legend, baśni, a także opowiadań biblijnych.

**ks. Marek LUDWIG**

# Jak zapamiętaliśmy A.D. 2023

W pierwszych dniach nowego roku spoglądamy na czas, który już za nami, i przypominamy **najważniejsze wydarzenia w diecezji gliwickiej**.

KLAUDIA CWOŁEK / FOTO GOŚĆ



▲ W dniu pogrzebu Benedykta XVI, 5 stycznia, w katedrze gliwickiej odprawiona została Msza dziękczynna za jego życie, której przewodniczył bp Jan Kopiec. Papież senior zmarł 31 grudnia 2022 roku.

TOMASZ COLĄB / FOTO GOŚĆ



▲ W południe 28 stycznia Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała, że papież Franciszek mianował biskupem gliwickim ks. Sławomira Odera z Torunia. – Przychoǳę z wielkim poczuciem szacunku, z miłością, która jest obecna w moim sercu, i świadomością, że Chrystus w moje ręce składa swoją oblubienicę – Kościół – której na imię diecezja gliwicka, a która ma oblicze braci i sióstr w wierze, żyjących tutaj, tworzących bogatą tradycję lokalnego Kościoła – powiedział po wyborze biskupa nominat.

HENRYK PRZONDZIOŃ / FOTO GOŚĆ



▲ W gliwickiej katedrze 11 marca odbyły się święcenia biskupie ks. Sławomira Odera, których udzielił mu abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz apostolski w Polsce, połączone z kanonicznym objęciem przez niego diecezji. W przeddzień odbyło się wieczorne czuwanie modlitewne, na które biskup nominat zaprosił szczególnie ludzi młodych oraz członków wspólnot i ruchów.

MIRA FLUTAK / FOTO GOŚĆ



▲ W Wielki Czwartek, 6 kwietnia, podczas Mszy Krzyżma Świętego w katedrze bp Sławomir Odera ogłosił chęć zorganizowania w kolejnym roku diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Oficjalnie zapowiedział to wydarzenie razem z bp. Andrzejem Iwaneckim w liście na Adwent, odczytanym 3 grudnia we wszystkich parafiach.

▶ Ponad tysiąc młodych ludzi uczestniczyło w Festiwalu Życia, który trwał od 3 do 9 lipca w Kokotku. W tej edycji duchowym przewodnikiem był dla nich św. Jan Chrzciciel. Młodzi z Polski i różnych stron świata przeżyli wspólnie ten czas na modlitwie, słuchaniu słowa Bożego, przeżywaniu radości we wspólnocie. Uczestniczyli w spotkaniach z zaproszonymi gośćmi, koncertach, różnych warsztatach i sportowej rywalizacji.

KLAUDIA CWOŁEK / FOTO GOŚĆ



▲ W przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 27 maja, w gliwickiej katedrze święcenia prezbiteratu z rąk bp. Sławomira Odera przyjęli ks. Marek Czorny, ks. Paweł Piłśniak i ks. Łukasz Rasztar. Dzień wcześniej wieczorem odbyło się czuwanie modlitwne diakonów razem z biskupami i młodymi ludźmi z różnych parafii w diecezji.

KLAUDIA CWOŁEK / FOTO GOŚĆ



▲ Uczestnicy XXXI Diecezjalnej i 377. Gliwickiej Pieszej Pielgrzymki 19 sierpnia dotarli na Jasną Górę. Na zakończenie jej kierownik ks. Adam Jasiurkowski ogłosił, że rozpoczęło się „wielkie odliczanie”, bo za trzy lata, w 2026 roku, będziemy obchodzić 400. rocznicę pierwszej gliwickiej ślubowanej pielgrzymki do Matki Bożej Jasnogórskiej.

KLAUDIA CWOŁEK / FOTO GOŚĆ



▲ Diecezjalne sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gliwicach 27 czerwca świętowało 100. rocznicę obecności w tym miejscu cudownego obrazu, kopii ikony, której oryginał znajduje się w Rzymie. Uroczystej nowennie i Mszy św. przewodniczył bp Sławomir Oder.

MIRA FLUTAK / FOTO GOŚĆ



◀ 13 września, w wieku 88 lat, zmarł pierwszy biskup gliwicki Jan Wiczonek. Przewodził nowo utworzonej diecezji gliwickiej przez prawie 20 lat, od 1992 do 2011 roku, tworząc od podstaw jej strukturę, powołując do życia wiele instytucji i dzieł. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 22 i 23 września w gliwickiej katedrze. Biskup Wiczonek został pochowany w krypcie kościoła katedralnego.

MIRA FLUTAK / FOTO GOŚĆ



▲ W pierwszym diecezjalnym Forum Młodych, które odbyło się 25 listopada w Gliwicach, wzięło udział ponad 600 osób, które przyjechały z różnych parafii. Młodzi ludzie odpowiedzieli na zaproszenie bp. Sławomira Odera, który na rozpoczęcie przewodniczył Mszy św. w katedrze z okazji 38. Światowego Dnia Młodzieży. Tematem przewodnim spotkania było odkrywanie swojej tożsamości.



ARCHIWUM FESTIWALU ŻYCIA

WYSTAWA W MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIM

# Z gliny i jakarandy

„Boże Narodzenie bez granic” można zobaczyć na ekspozycji szopek pochodzących z różnych stron świata.

**B**lisko 60 stajenek pokazanych zostało na wystawie w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Wśród nich jest szopka w puzderku od pierścionka, w łupinie orzecha czy w tykwie, a nawet taka, gdzie Święta Rodzina umieszczona została w podziemiach kopalni.

Prace wykonane od końca XIX wieku do czasów współczesnych pochodzą z różnych miejsc. Zrobione zostały metodą witrażu, z bambusa, gipsu, a nawet klocków lego. Figury świętych wykonane są ze sznurka, porcelany, ceramik

i najróżniejszych gatunków drewna. Ciekawym eksponatem jest klamra do damskiego paska również z motywami bożonarodzeniowymi. Można także zobaczyć szopki z Japonii, Brazylii i różnych zakątków Afryki. Celem wystawy jest pokazanie różnic w stylu, kształcie, rozmiarze szopek oraz użytych materiałach. Część wykonano z surowca charakterystycznego dla danej szerokości geograficznej, takich jak mahoń, bambus, liście bananowca czy drewno jakarandy, inne z materiałów



KLARA PUZON

▲ Ekspozycje można oglądać do 2 lutego.

powszechnie dostępnych, jak porcelana, glina, gips czy papier.

Na tegorocznej ekspozycji zestawione zostały szopki bożonarodzeniowe ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego z szopkami pochodzącymi ze zbiorów Muzeum Etnograficznego

w Warszawie, Muzeum w Żorach, Muzeum w Tarnowskich Górach, Muzeum w Rudzie Śląskiej oraz kolekcjonerów prywatnych. Wystawę „Boże Narodzenie bez granic. Szopki ze świata” można oglądać do 2 lutego w siedzibie muzeum przy ul. Korfantego 34. **mf**

REKLAMA



Ruda Śląska - Halemba  
ul. Kłodnicka 95A  
tel. 32 797 36 00

**Zapisy:**  
w Biurze Obsługi Klienta,  
marketing@aquadrom.pl  
i na [www.aquadrom.pl](http://www.aquadrom.pl)  
**Wiecej informacji: 32 797 36 05**



Szczegóły oferty dostępne w BOK. Reklama nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66kC

-  **Cena: 1050 zł**
-  **5 dni w tygodniu  
7:30-16:00**
-  **dzieci od 8 do 12 r.ż.**
-  **stała opieka wychowawców  
kolonijnych, instruktorów  
i ratowników**
-  **śniadanie, II śniadanie,  
obiad, podwieczorek**
-  **przyspieszony kurs  
nauki pływania**
-  **atrakcyjne warsztaty: kreatywne,  
chemiczne, teatralne,  
kulinarne i ruchowe**
-  **atrakcje w hali basenowej**
-  **ubezpieczenie**

## Figle migie

### półkolonie zimowe!

## MAMY JESZCZE WOLNE MIEJSCA

### TURNUSY: I 29.01.-2.02.2024 II 05.02.-9.02.2024

IV

7 stycznia 2024 Gość Niedzielny nr 1



KOLĘDOWANIE PDMD

Koło misyjne z Bytomia-Karbia w ramach akcji kolędników Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci wyruszyło w teren.

Kolędowanie misyjne to jedna z najważniejszych akcji dzieła. – Do tego wydarzenia przygotowaliśmy się poprzez spotkania formacyjne. W tym roku zadaniem jest pomoc dla dzieci w Kolumbii w Ameryce Południowej. Dlatego nasza młodzież poznawała ten kraj i sytuację swoich rówieśników. A po świętach Bożego Narodzenia z kolędowaniem na rzecz pomocy misjom wyruszyliśmy w teren – mówi s. Leonia, katecheta.

26 grudnia mali kolędnicy otrzymali błogosławieństwo w swoim parafialnym kościele Dobrego Pasterza w Karbiu, a dwa dni później odwiedzili Kurię Diecezjalną w Gliwicach. Towarzyszyły im nauczycielka Katarzyna Burg, opiekunka wolontariatu w Szkole Podstawowej nr 21, i siostry służebniczki Leonia i Salutaria.

W kaplicy dzieci przedstawiły jasełka, było wspólne śpiewanie kolęd przy żłóbku, a po błogosławieństwie biskupa rozpoczął się obchód po kurii, zakończony przy stole słodkim poczęstunkiem.

To było ich pierwsze poświęcone wyjście, w planie mają także odwiedziny w domu opieki, u samotnych osób i rodzin, które ich zaproszą. A w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia będą świętować Światowy Dzień Misyjny Dzieci.

Koło misyjne w Karbiu działa dzięki współpracy Szkoły Podstawowej nr 21 z parafią Dobrego Pasterza. – Taki układ dobrze się sprawdza. Rok temu

## Z Dobrą Nowiną i sercem dla Kolumbii



▲ Pamiątkowe zdjęcie.  
▼ Obchód po kurii.

dzieci były przyjęte do PDMD, w tej uroczystości uczestniczyła sekretarz krajowa s. Monika Juszcza. Korzystamy z programu formacyjnego opracowanego przez Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Ta formacja jest nam bliska, bo misje są centrum Kościoła. Oczywiście, moglibyśmy prowadzić kółko misyjne jako akcję edukacyjną czy społeczną, ale nam zależy na czymś więcej. Chodzi o to, żeby z dziećmi

razem głosić Ewangelię, uczyć je od małego, że jest to wielkie powołanie każdego chrześcijanina. A ponieważ głosić Ewangelię to znaczy głosić miłość, dlatego razem z wolontariatem szkolnym przygotowujemy małe prezenty dla chorych, ręcznie wykonane przez dzieci. Odwiedzamy też klub seniora, który działa przy naszym klasztorze – wyjaśnia s. Leonia. Podkreśla przy tym, że dobra współpraca ze szkołą sprawia, że koło może mieć szerszy zasięg i być bardziej prężne. Jest

to też bardzo praktyczne rozwiązanie, bo spotkania mogą odbywać się regularnie w szkole, a dzieci nie muszą specjalnie wychodzić z domu.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci ma już długą tradycję, sięgającą 1843 roku. Wtedy francuski biskup Karol de Forbin-Janson zaprzagnął ratować chińskie dzieci umierające na ulicach z głodu bez łaski chrztu świętego. Dzięki podpowiedzi bł. Pauliny Jaricot założył stowarzyszenie dzieci, które poprzez modlitwę, wyrzeczenia i pomoc materialną miały podjąć się ocalenia młodzieży z różnych części świata. W Kolumbii, której poświęcona jest tegoroczna akcja kolędników misyjnych, ich sytuacja też jest dramatyczna. W dużych miastach dzieci spędzają wiele godzin na ulicach. Zmuszane są do pracy, mają ograniczony dostęp do edukacji, są niedożywione, narażone na wykorzystanie i porwania. A dzieciom z rodzin indiańskich lub afrokolumbijskich grozi dodatkowa dyskryminacja i prześladowania. **Klaudia CWOŁEK**



# Uzasadniał nadzieję, która

– **Trzeba być jednak wielkim człowiekiem**, żeby gromadzić wokół siebie ludzi po śmierci, i to ludzi, którzy mają głęboko w pamięci zachowane wszystkie te wartości, które przekazywał – mówił o ks. Herbercie Hlubku jeden z pierwszych wychowanków jego duszpasterstwa.

**Klaudia CWOŁEK**

klaudia.cwolek@gosc.pl

**W** Panteonie Górnośląskim w Katowicach 16 grudnia odbyło się spotkanie wychowanków, przyjaciół i znajomych ks. Herberta Hlubka z okazji 10. rocznicy jego śmierci, a także 65. rocznicy założenia przez niego pierwszego duszpasterstwa akademickiego na Górnym Śląsku.

– Trzeba być jednak wielkim człowiekiem, żeby gromadzić wokół siebie ludzi po śmierci, i to ludzi, którzy mają głęboko w pamięci zachowane wszystkie te wartości, które przekazywał ks. Hlubek – mówił dr n. med. Emilian Kocot, jeden z pierwszych wychowanków jego duszpasterstwa, póź-



- ▲ *Kadr z filmu biograficznego.*
- ▼ *Spotkanie rozpoczęła Msza św. w katedrze Chrystusa Króla. Z proboszczem parafii katedralnej ks. Łukaszem Gawłem koncelebrowali ją (od prawej): ks. infułat Konrad Kołodziej, ks. Kazimierz Wolsza, ks. Bernard Frank i ks. Stanisław Kocot.*

niejszy twórca i ordynator od-

działu Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego w Szpitalu nr 2 w Sosnowcu. To on przekazał Panteonowi Górnośląskiemu w depozyt na dwa lata pamiątkowe paramenty liturgiczne ks. Hlubka, wykorzystywane w czasie wakacyjnych Mszy św. polowych.

– Duszpasterstwo akademickie budowało w sposób zupełnie odmienny od sytuacji ideologicznej w tamtym okresie – drugiej części XX wieku

– wiele ludzkich umysłów i sumień. Dawało ogromny oddech wolności dla nas wszystkich – powiedział Ryszard Kopiec, dyrektor PG, przyjmując pamiątki.

Wykład pt. „Apologia i świadectwo. Refleksje ks. Herberta Hlubka na temat wiary” wygłosił jego przyjaciel ks. prof. Kazimierz Wolsza z Uniwersytetu Opolskiego.

Rozpoczął go cytatem z Pierwszego Listu św. Piotra:



# w nas jest



▲ Przekazanie pamiątek. Ryszard Kopiec, dyrektor Panteonu Górnośląskiego (z lewej), i dr n. med. Emilian Kocot.



▲ Duszpasterz został upamiętniony w sali duchowieństwa.



▲ Rozmowy przy stole.

Guardiniego, Maxa Schelera, ks. Kazimierza Kłósaka, ks. Józefa Tischnera i ks. Tomáša Hálikę. Pokazał, jak ks. Hlubek łączył obronę – uzasadnienie wiary – z dawaniem świadectwa. Przytoczył także różne jego wypowiedzi, charakterystyczne w stylu. Wykład zakończył myślą, że dla nas wszystkich ważne są powroty do jego dziedzictwa, w którym znajdujemy wskazówki, jak żyć wiarą w labiryncie wolności.

W ramach spotkania odbyła się także projekcja dwóch filmów poświęconych ks. Hlubkowi – dokumentu przygotowanego przez Panteon Górnośląski oraz obrazu biograficznego „My z niego wszyscy. Życie i dzieło ks. Herberta Hlubka” (można go zobaczyć na YT). Wychowankowie przygotowali też okolicznościową książeczkę – „Portret zbiorowy”, złożoną z ich wspomnień, z biografią i zdjęciami. Dołączona jest do niej odmawiana przez ks. Hlubka „Modlitwa do Najświętszej Marii Panny

we wszystkich sprawach duszy i ciała”.

Ks. Hlubek był przez większość swojego kapłaństwa duszpasterzem młodzieży akademickiej i inteligencji Górnego Śląska. Pierwsze DA założył dla studentów Śląskiej Akademii Medycznej, później rozszerzając tę działalność na inne ośrodki. Mimo raka krtani i utraty głosu nie zrezygnował z pracy duszpasterskiej, przez dziesiątki lat posługując się podręcznym mikrofonem i głośnikiem. W 2001 roku został pierwszym laureatem Nagrody Znaku i Hestii im. ks. J. Tischnera w kategorii inicjatywy duszpasterskiej i społeczne współtworzące polski kształt dialogu Kościoła i świata. Pieniądze z nagrody przekazał Hospicjum w Gliwicach.

Zmarł po przeszło trzech latach ciężkiej choroby 20 grudnia 2013 roku, w wieku 84 lat, w swoim mieszkaniu w parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach. Został pochowany w rodzinnym Borucinie k. Raciborza.

## Cytaty – myśli:

Raczej stroniłem od sportu i życia towarzyskiego. Wyznaczałem sobie inne cele. Chciałem więcej czytać. Ciągle za mało mi było książek.

Nigdy nie chciałem, żeby ludzie byli pewni siebie. Oni mieli zrozumieć i przez zrozumienie stawać się kimś innym.

Zastanawiając się nad programem pracy (...), doszedłem do wniosku, że dziś najważniejszym celem jest spotkanie drugiego człowieka, budowanie więzi międzyludzkich, tworzenie wspólnot.

Przecież całe nasze życie, nasze religijne i wewnętrzne życie, na tym polega, aby być bliskim Jezusowi. To bliskość z Chrystusem spowoduje, że będziemy przestrzegać przykazań.

Wiara musi się wyrażać w życiu moralnym. Niemniej kerygmat nie może się sprowadzać do płytkiego, upraszczającego moralizowania. Wysiętek powiązania logosu z etosem musi podjąć każdy osobiście.

Przecież nie mogę być szubrawcem, skoro On daje mi przyjaciół i wspólnotę. Modlitwa jest wynikiem bycia. Jak Pan Bóg jest realny, to nie ma siły, żebym ja sobie z Nim nie pogadał.

MYŚLI KS. HLUBKA

– CYTATY Z WYKŁADU KS. PROF. KAZIMIERZA WOLSZY

„Pana zaś Chrystusa uznajcie za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, któ-

ra w was jest” (1 P 3,15). Kierując się tym przesłaniem, w wykładzie przybliżył duchowe i intelektualne inspiracje ks. Hlubka, m.in.: ks. Romana

## ŻYWA SZOPKA

**LISOWICE.** Do niedzieli 7 stycznia w parafii św. Jana Nepomucena przed kościołem można podziwiać żywą szopkę. Wstęp wolny.

## SOŚNICKI KONCERT KOŁĘDOWY

**GLIWICE.** 7 stycznia o 16.00, kościół św. Jacka w Sośnicy (ul. Przedwiośnie 1) – III Sośnicki Koncert Kołędowy, czyli wspólne kołędowanie przy żłóbku. Zespół wokально-instrumentalny „Potrzeba Chwili” i Schola Dziecięca przygotowali wiele pastorałek i koled. Więcej na FB: Sośnicki Koncert Kołędowy (III edycja).

## X CHARYTATYWNY KONCERT

**BYTOM.** 7 stycznia o 16.30, kościół Mariacki (przy rynku) – X Charytatywny Koncert Świąteczno-Noworoczny. Wystąpią Aleksandra Stokłosa, solistka Opery Śląskiej, Michał Matuszewski, Chór Risonanza Continua oraz Marcin Gad, organista. Koncert poprowadzi Anna Popek. Zbierane będą dobrowolne ofiary, które zasilą Fundusz Natychmiastowej Pomocy dla najbardziej potrzebujących.

## KONCERTY KOŁĘD U ŚW. ANDRZEJA

**ZABRZE.** Kościół św. Andrzeja w Zabrze (ul. Wolności 196) – 9 stycznia o 18.00 – koncert „Święta noc” w wykonaniu Zespołu „Śląsk”; 13 stycznia o 19.00 – wystąpi Zabrzeński Chór Młodzieżowy „Resonans con tutti”.

## FESTIWAL KOŁĘD

**ZABRZE.** 11 stycznia o 12.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy (ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 14) – koncert finałowy XVI Zabrzeńskiego Festiwalu Koled i Pastorałek „Śpiewajcie Panu z weselem”.



## KURS DLA PSAŁTERZYSTÓW

**GLIWICE.** 13 stycznia, Studium Muzyki Kościelnej w Gliwicach (ul. Łużycka 1, wejście od strony kościoła św. Alberta Wielkiego) – rozpoczęcie XIX edycji Kursu dla psalterzystów, który przygotowuje do pełnienia tej funkcji liturgicznej w teorii (zapoznanie z najważniejszymi zagadnieniami liturgicznymi) i praktyce (podstawy emisji głosu oraz zasady poprawnej realizacji śpiewu międzylekcyjnego). Zajęcia będą się odbywać w soboty od 10.00 do 13.00, do 13 kwietnia. Kandydat na psalterzystę powinien mieć ukończone 13 lat, wykazywać się podstawowymi umiejętnościami muzycznymi: dobrym słuchem, możliwym do kształcenia głosem i pamięcią muzyczną, posiadać dobrą dykcję oraz być pobożny, sumienny i odpowiedzialny. Zgłoszenia do 12 stycznia: a\_kozak@kuria.gliwice.pl.

## KOŁĘDOWANIE DOMOWEGO KOŚCIOŁA

**ZABRZE.** 13 stycznia, parafia św. Kamila (ul. Dubiela 10) – spotkanie Domowego Kościoła. Program: 13.30 – przygoto-

wanie do liturgii, 14.00 – Eucharystia pod przewodnictwem bp. Sławomira Odera, 15.00 – agapa z kołędowaniem, 16.15 – „Opowieść wigilijna” w wykonaniu Teatru Eden z Wieliczki.

## CHÓRALNE SPOTKANIA KOŁĘDOWE

**ZABRZE.** 14 stycznia o 15.00, kościół św. Teresy w Mikulczycach – XXVIII Zabrzeńskie Chóralne Spotkania Kołędowe. Zaśpiewają Zespół Wokalny „Luna Plena” pod dyrekcją Barbary Gajek-Kraski, Zespół Wokalny „Vox Amici” pod dyrekcją Krzysztofa Hrycyszyna i Akademicki Chór Politechniki Śląskiej pod dyrekcją Tomasza Giedwiły.

## ZIMOWISKO

**TURZA.** Od 29 stycznia do 5 lutego – zimowisko dla dzieci w ośrodku Caritas na terenie Parku Krajobrazowego „Lasy nad Górną Liswartą”. Informacje i zapisy w kancelarii parafii św. Anny w Zabrze (ul. 3 Maja 18, tel. 32 271 36 74).

## KURS OPIEKI NAD CHORYM

**ZABRZE.** Hospicjum im. Matki Teresy zaprasza na kolejną edycję

bezpłatnego kursu „Podstawy opieki nad chorym w kresu życia”. Kurs przeznaczony jest dla osób, które chciałyby poznać możliwości pomocy w chorobie nowotworowej, komunikacji z chorym i jego rodziną, pomocy osobom przeżywającym żałobę. Obejmuje 10 poniedziałkowych spotkań od 18.00 do 20.00, od stycznia do czerwca (22 stycznia, 5 i 19 lutego, 4 i 18 marca, 15 i 22 kwietnia, 6 i 20 maja, 3 czerwca). Uczestnicy otrzymają certyfikat ukończenia kursu. Zgłoszenia pod tel. 32 271 77 44, poniedziałek, wtorek, środa, piątek od 11.00 do 13.00, czwartek od 16.00 do 18.00. Zajęcia odbywać się będą w Centrum Organizacji Pozarządowych (ul. Brodzińskiego 4).

## REKOLEKCJE O ROZEWANIANIU DUCHOWYM

**SIEDLEC.** Od 4 do 11 lutego, dom rekolekcyjny Zgromadzenia Sióstr Duszy Chrystusowej – „Panie, pozwól mi poznać siebie, abym poznał Ciebie” (św. Augustyn) – rekolekcje o rozeznawaniu duchowym i budowaniu zażyłej relacji z Panem Bogiem. Część zajęć będzie prowadzona w formie warsztatowej. Ponieważ rekolekcje mają również na celu integrację w małżeństwach, rodzinach czy gronie przyjaciół, w programie będzie czas wolny od obiadu do kolacji. Rekolekcje organizuje Diecezjalna Diakonia Modlitwy Ruchu Światło-Życie diecezji gliwickiej, odpowiedzialni: ks. dr Tomasz Przybyła, Edyta i Jarek Myśliwscy. Kontakt: Edyta Myśliwska, tel. 513 152 301, diakoniomodlitwy1@gmail.com.

## GOŚĆ GLIWICKI

ADRES DO KORESPONDENCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
e-mail: gliwice@gosc.pl

REDAGUJĄ:  
Mira Fiutak  
– kierownik oddziału tel. 664 006 682  
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84

WYDARZENIA W ARCHIDIECEZJI

**Trzy tysiące koron** ozdobi głowy uczestników Orszaku Trzech Króli w Katowicach.

To wydarzenie, które na stałe wpisało się do styczniowego kalendarza wielu rodzin. W tym roku w Katowicach uczestnicy przemarszerują spod katedry do Spodka. – Trasa co roku jest troszkę inna, ubiegła była „pętlą”, która zaczynała i kończyła się w katedrze. Był rok, kiedy trasa wiodła do Parku Kościuszki – wspomina ks. Bogdan Kania, moderator ds. Nowej Ewangelizacji Archidiecezji Katowickiej. Przygotowanie wydarzenia koordynują trzy podmioty – archidiecezja, Stowarzyszenie „Węgielek” oraz miasto Katowice.

Zgodnie z planem orszak w Katowicach rozpocznie się po Mszy św. sprawowanej w katedrze o 10.30. – W drogę ruszymy o 12.00 po błogosławieństwie abp. Adriana Galbasa. Cieszy nas, że metropolita będzie z nami; już zapowiedział, że chce przejść całą trasę – mówi ks. B. Kania.

## Oddać pokłon

Tradycją katowickich orszaków są krótkie scenki opowiadające historię narodzenia Jezusa i wędrowki Trzech Króli, odgrywane na trasie przemarszu. Ich przygotowanie koordynuje reżyser Krzysztof Kraus. Część jest nagrywana wcześniej w formie słuchowiska w studiu Radia eM. – Przygotowują je wspólnoty i uczniowie szkół średnich. Co ciekawe, za jedną z nich odpowiada wspólnota osób anglojęzycznych, które uczestniczą we Mszach w kościele Mariackim – mówi ks. Bogdan Kania.

Warto dodać, że orszak, organizowany w Katowicach co roku, przyciąga uczestników z całej aglomeracji. – W naszej archidiecezji wiele parafii organizuje swoje marsze – to dobrze, bo pozwala obchodzić święto Trzech Króli rodzinnie. Widzimy jednak, że wiele osób decyduje się na podróż do Katowic, bo wiedzą, że nasze wydarzenie jest dobrze przygotowane i ma ciekawy pomysł na finał. Potwierdzeniem może być decyzja, że w tym roku nasz orszak, obok m.in. warszawskiego, będzie tym, któ-

ry zaistnieje w relacji na żywo na antenie TVP. Stąd decyzja, by podkreślić nasz śląski klimat i po raz pierwszy zaprosić do udziału orkiestrę dętą – zdradza ks. Kania.

Pod Spodkiem na uczestników będzie czekać niespodzianka – organizatorzy zapraszają na koncert. Z repertuarem kolędowym wystąpią uczniowie z SP „Kuźnica” i uczennice z SP „Płomień”. Gościem specjalnym jest Małe TDG. – Ponieważ trudno przewidzieć, jaka będzie pogoda, chcemy zapewnić uczestnikom możliwość ogrzania się. Dlatego przygotowaliśmy ciepłe napoje oraz kiełbaski – mówi ks. B. Kania.

Jak przypomina organizator, wszelkie dodatki i wymyślone atrakcje nie mogą przyćmić najważniejszego momentu wydarzenia. – Chcemy, by scena oddania pokłonu nowo narodzonemu Jezusowi była tym momentem kulminacyjnym. Po to idziemy ulicami miasta, by przypomnieć o tym, co najważniejsze i najcenniejsze – by dać świadectwo wiary w Chrystusa w przestrzeni miasta – przypomina ks. Kania.

**Marta SUDNIK-PALUCH**



ARCHIWUM ORGANIZATORA

▲ W szkołach Stowarzyszenia „Węgielek” najmłodsi przygotowawali specjalne stroje z myślą o udziale w świątecznym pochodzie.

# Taki rok

Pożegnaliśmy rok 2023. Co ważnego przyniósł Kościołowi na Śląsku? Zapraszamy do przeglądu wydarzeń.

STYCZEŃ 2023

## Karmel między blokami

**K**armelici bosci otworzyli 1 stycznia 2023 r. klasztor w Katowicach-Piotrowicach. – Próbaliśmy dostać się do diecezji katowickiej od stu lat. Wreszcie się udało – komentowali. Stojący między blokami dom z kaplicą (ul. Jastrzębia 16) kupili od sióstr służebniczek.

Zamieszkało tu trzech ojców. Modlą się, sami sobie gotują, spowiadają, gdy ktoś o to poprosi. Każdy może dołączyć do ich modlitwy. Jutrznia zaczyna się w ich kaplicy codziennie o 5.45; o 6.30 w tygodniu jest Msza Święta (w niedziele Msze o 7.30 i 9.00). Wieczorami (oprócz poniedziałków) – z myślą o tych, którzy długo pracują – wspólna modlitwa wewnętrzna w milczeniu zaczyna się o 19.00 i kończy przed 21.00. Karmelici prowadzą też szkołę modlitwy kontemplacyjnej dla wszystkich chętnych.

prze



▲ Karmelici przed nową placówką.

## Nowa siedziba poradni Przystań

**S**iedem gabinetów psychoterapii, trzy przeznaczone do pracy z całymi rodzinami i sala szkoleniowa – tak prezentują się większe i wyremontowane wnętrza. Obecny na otwarciu abp Adrian Galbas podziękował członkom zespołu Przystani za ich zaangażowanie. Arcybiskup podkreślił również, że dzieła takie jak Archidiecezjalna Poradnia Psychologiczna „Przystań” są pomnikami na miarę Kościoła dla ubogich, które najlepiej wpisują się w obchody setnej rocznicy powołania diecezji, a później archidiecezji katowickiej. – Zamiast pomników na cokołach, konkret-

ne, pożyteczne i sprawne dzieła. (...) Czyż ubogimi nie są także ci wszyscy, którzy przeżywają w swoim życiu poważne trudności, a nawet kryzysy psychiczne lub duchowe, a często przecież równocześnie: psychiczne i duchowe? – mówił do zgromadzonych. Nowa siedziba poradni mieści się w tym samym budynku, co dotychczas, czyli w Katowicach przy ul. M. Skłodowskiej-Curie, ale zmienił się numer lokalu – teraz jest pod 7.

mSP

## Wybuch na probostwie

**E**ksplodycja gazu zrujnowała 27 stycznia probostwo parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach-Szopienicach i uszkodziła kościół. W okolicznych budynkach, m.in. w gmachu szkoły, wyłeciały szyby. Do aresztu trafił lokator budynku, który według prokuratury celowo rozszczelnił instalację gazową w swoim mieszkaniu. Jego żona i córka nie przeżyły – według biegłych już przed wybuchem zatrąły się lekami. Rodzina była skonfliktowana z proboszczem. W wyniku eksplozji obrażenia odnieśli wikariusz i jego dwie córki, które ponad tydzień spędziły w szpitalu.

Zbiórkę na odbudowę w pierwszą niedzielę lutego przeprowadziły wszystkie katolickie parafie archidiecezji katowickiej. Zebrane 355 tys. zł przekazała braciom ewangelikom Caritas Archidiecezji Katowickiej. Także siostry boromeuszki z Szopienic udostępniły swoją kaplicę, żeby tamtejsi luteranie mieli gdzie gromadzić się na nabożeństwach.

prze



▲ Budynek po eksplozji.

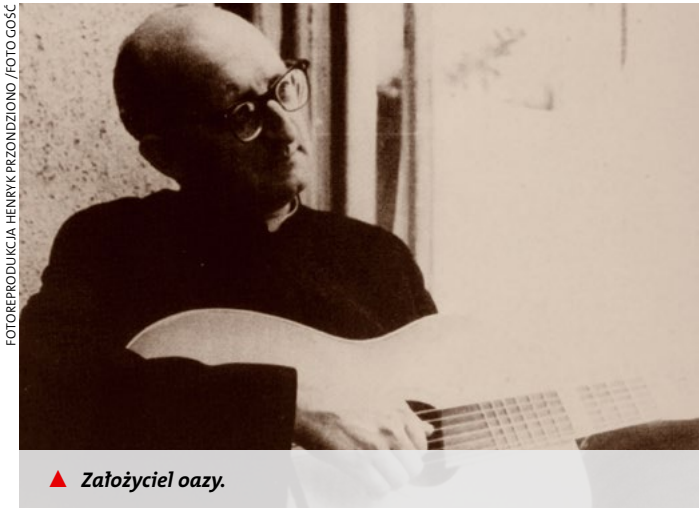
MARZEC 2023

## Ks. Blachnicki został zamordowany

**P**ierwsze ustalenia śledztwa ws. śmierci ks. Franciszka Blachnickiego zaprezentowali 14 marca minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, prezes IPN Karol Nawrocki i zastępca prokuratora generalnego Andrzej Pozorski. Poinformowali, że śląski kapłan, twórca Ruchu Światło-Życie, został otruty. Dzięki ekshumacji i badaniom toksykologicznym wiadomo już dokładnie, jakie substancji użyli zabićcy i w jakiej ilości podali ją ks. Blachnickiemu.

Nowe ustalenia skomentował abp Wiktor Skworec. Zwrócił uwagę, że otwierają one drogę do beatyfikacji śląskiego księdza

jako męczennika. W takim przypadku nie trzeba będzie czekać na cud za jego wstawiennictwem, co jest wymagane w procesach beatyfikacyjnych prowadzonych w zwykłym trybie. **prze**



▲ Założyciel oazy.

MAJ 2023

## Ośmiu nowych księży

Święceń prezbiteratu udzielił 13 maja ośmiu młodym mężczyznom abp Wiktor Skworec. Jednym z wyświęconych jest niesłyszący od urodzenia ks. Paweł Kasprzak rodem z parafii św. Maksymiliana w Lublinie (dlatego wśród gości w katowickiej katedrze była grupa osób niesłyszących, które wszystkie wypowiedane przez siebie słowa modlitw pokazywały w języku migowym). Dwóch nowych księży pochodzi z jednej parafii – Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach: księży Piotr Literski i Michał Paprotny. Święcenia otrzymali też ks. Maciej Budner z parafii św. Barbary w Bieruniu Nowym, ks. Karol Dalibóg z parafii św. Wojciecha w Radzionkowie, ks. Szymon Grieger z parafii NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śl., ks. Mateusz Ponziszowski z parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu i ks. Piotr Sadło z parafii NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju. **prze**



▲ Neoprezbiterzy z abp. Wiktorem Skworcem, rodzicami i przełożonymi z seminarium.

## Chopy u Mamy

Kardynał Kazimierz Nycz był kaznodzieją na pielgrzymce mężczyzn do Matki Bożej Piekarskiej. Mówił im m.in. o miłości. Zauważył, że musi ona kosztować. Dotyczy to także tego, jak Polacy zdali egzamin z pomocy Ukraińcom, przyjmując ich do swoich domów, szkół, szpitali.

– Wydaje mi się, że po 1,5 roku tej okrutnej wojny musimy zdobyć się na zrobienie kroku w kierunku jeszcze większego i pełniejszego pojednania między naszymi narodami: polskim i ukraińskim. To pojednanie, jak wiemy z historii, nie jest możliwe bez wzajemnego przebaczenia. Jak to bywa między ludźmi i narodami, mamy sobie co przebaczać – powiedział. – Czasem słyszę, że na to jest za wcześnie, że to za świeże, trzeba poczekać. Wtedy zadają pytanie: jeżeli teraz jest za wcześnie i teraz nie jest czas – kiedyśmy sobie tak pięknie w ostatnich dwóch latach pomagali i współpracowali – jeżeli nie teraz, to postawmy pytanie: kiedy? – dodał. Przerwały mu oklaski tysięcy zgromadzonych mężczyzn.

Na pielgrzymce za 12 ostatnich, wspólnych lat podziękował abp Wiktor Skworec, przygotowujący się już do emerytury.

– Przyjmijcie mojego następcę w duchu wiary! Módlcie się za niego i wspierajcie. Niech nas prowadzi mocą i światłem Ducha Świętego – powiedział. **prze**



◀ Trzy pokolenia pielgrzymów z Rudy Śl.-Bykowiny na piekarskim wzgórzu: Karol Morawiec (z lewej), oraz jego wnuk Karol i zięć Sławomir Saporowscy.

CZERWIEC 2023

## Ingres arcybiskupa Galbasa

W ostatnim dniu maja abp Wiktor Skworec przeszedł na emeryturę. Archidiecezję katowicką objął abp Adrian Galbas. Jego uroczysty ingres do katowickiej katedry odbył się 17 czerwca. Z tej okazji przyjechali biskupi z sąsiednich oraz dalszych diecezji – w tym z Ełku, a nawet z Papui-Nowej Gwinei.

W homilii abp Galbas zwrócił się m.in. do niepraktykujących: – Drogie siostry, drodzy bracia, z różnych powodów oddaliliście się od wspólnoty Kościoła, choć nie od wiary! Rozumiem was, jakiegokolwiek były szczegółowe powody tego oddalenia. Jeśli to z powodu naszych grzechów, przebaccie nam. Mam nadzieję, że wasze odejście od Kościoła nie jest bezpowrotne!

Nawiązał do napisu na frontonie katowickiej katedry: „Soli Deo honor et gloria”, czyli „Tylko Bogu cześć i chwała”. – Tylko Jemu – podkreślił. – O tym przypomina i o to się dopomina nie tylko ten kościół z kamienia, ale przede wszystkim ten, który jest wspólnotą wiary i żywym Ciałem Chrystusa. Kościół przez wielkie „K”. Taki Kościół chciałbym tu, na Górnym Śląsku, razem z wami tworzyć. Kościół, który ma jednego Pana i który cały jest wychylony w Jego stronę – zadeklarował. **▶▶**



Zaznaczył: – Proszę, byśmy nie zachowywali się wobec siebie jak w teatrze kukiełek, by jak najwięcej w naszych relacjach było rozmowy, a nie mowy, więcej spotkania niż udawania (...). Bądźmy wobec siebie szczerzy. Razem szukajmy odpowiedzi na (...) pytanie: Jak zapewnić skuteczne działanie Kościoła w archidiecezji tu i teraz, w czasach, warunkach i okolicznościach, w których nas Bóg postawił?

**prze**



▲ **Abp Adrian po uroczystości wychodzi z katedry.**

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK / FOTO GOŚĆ

**SIERPIEŃ 2023**

## Pątnicy po raz 78.

Archidiecezalna Piesza Rybnicka Pielgrzymka na Jasną Górę ruszyła na szlak pod hasłem „Maryja wstała i poszła z pościelchem”. – Łączymy się ze Światowymi Dniami Młodzieży, jeżeli chodzi o termin i hasło. Więc na początku od razu zażartowałem, że mamy swoje ŚDM, czyli „Śpieszmy do Maryi” – uśmiechał się ks. Paweł Zieliński, kierownik pielgrzymki.

Na pątników na Jasnej Górze oczekiwał bp Wodarczyk, który wspólnie z księżmi opiekunami grup sprawował Mszę św. na wałach sanktuarium. W Eucharystii uczestniczyły grupy pielgrzymki rybnickiej oraz katowickiej, która do Częstochowy przyszła po raz 20. – Jako lud pielgrzymujący jesteśmy tutaj na Jasnej Górze, aby odpocząć po trudach pielgrzymowania w domu Maryi i nabrać sił do dalszej, życiowej drogi, naszej pielgrzymki wiary do domu Ojca w królestwie niebieskim. Tam, gdzie jest matka, tam jest dom! Obecność Matki sprawia, że Jasna Góra staje się rodzinnym domem dla nas, Jej dzieci. Wspólnie od wieków przybywali tu nasi dziadowie, ojcowie, aby czynić z tego domu Matki nasz dom, gdzie znajdujemy odpoczynek, pocieszenie, obronę i ucieczkę – zwrócił uwagę bp Adam.

**msp**



▲ **Wspólne wejście na wały jasnogórskie to jeden z najbardziej wzruszających momentów pielgrzymki.**

MARTA SUDNIK-PALUCH / FOTO GOŚĆ

## Kobiety w Piekarach

Kaznodzieją na pielgrzymce kobiet do MB Piekarskiej był biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz. Słowo społeczne po raz pierwszy wygłosił nowy metropolita katowicki Adrian Galbas. – Mom pierońskiego stresu – przyznał. – Bez wątpienia czasy wolności słowa i wypowiedzi (...) nie wymagają już tak bardzo, aby biskup zabierał głos w sprawach politycznych. Oczywiście bardzo zachęcam katoliczki i katolików świeckich do aktywnego i odważnego udziału w życiu politycznym – zaznaczył.

Zapowiedział, że spotkania piekarskie chciałby wykorzystać do szeroko rozumianej katechizacji. – Dlatego bardzo was zachęcam do systematycznej katechezy w waszych parafiach. Księżę proszę, aby wraz z radami duszpasterskimi, szukali takich jej form, które najlepiej będą odpowiadały lokalnej wspólnotie (...). Dobrze się spotkać, by pośpiewać czy wypić herbatę, ale to za mało. Wykorzystujcie czas przede wszystkim na katechezę, na odważne stawianie pytań dotyczących Boga, wiary, Kościoła, moralności, spraw społecznych – poprosił.

**msp**



▲ **Piekarskie wzgórze 20 sierpnia 2023 r.**

ROMAN KOSZOWSKI / FOTO GOŚĆ

**WRZESIEŃ 2023**

## Sto lat „Gościa”

Jubileusz stulecia „Gościa Niedzielnego” obchodziliśmy 9 września. Świętowało z nami wielu czytelników, którzy dotarli na dziękczynną Mszę św. w katowickiej katedrze. Przewodniczył jej kardynał Kazimierz Nycz. Słowo do redakcji i czytelników skierował też papież Franciszek. „Niech dociera do ludzi na wspólnych peryferiach, doświadczających różnych form ubóstwa i przeżywających życiowe trudności, zranienia czy samotność” – czytamy o „Gościu” w telegramie z Watykanu. Papież życzył też naszym czytelnikom „cotygodniowej dawki świętych tekstów, które będą dla nich pomocą w lepszym zrozumieniu świata i umocnieniu w wierze oraz w przemianie życia”.

**prze**

## 300 lat z Uśmiechniętą

Jubileusz 300-lecia obecności w Pszowie obrazu Pani Uśmiechniętej świętowali 10 września mieszkańcy ziemi rybnickiej, wodzisławskiej, jastrzębskiej i raciborskiej. Dotarły pielgrzymki piesze i rowerowe, a także 250 Skautów Europy z całego województwa śląskiego.

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny zachęcał słuchaczy, żeby spojrzeli na swoje życie oczyma Boga. – Najważniejszym poczeniem Maryi jest zachęta, żeby uczynić wszystko, cokolwiek nam powie Jezus, Jej Syn. Te słowa Maryja skierowała do sług w czasie wesela w Kanie Galilejskiej i ciągle na nowo powtarza te słowa kolejnym pokoleniom – powiedział.



Abp Adrian Galbas dziękował Bogu za to, że dał nam Maryję, i za to, że dał nam Pszów. Zachęcił do modlitwy przed obrazem Pani Uśmiechniętej, gdy jest łatwo i gdy ciężko. – Przychodzimy szczególnie wtedy, gdy tracimy nadzieję, a nasze życie wypełnia odretwiający smutek. Ona, znak pewnej nadziei i pewnej pociechy, spojrzy na nas swoimi łagodnymi oczyma, uśmiechnie się jak ktoś bliski, najbliższy, i pokaże Chrystusa. Ona wymodli nam nadzieję i pociechę. Pewną – podkreślił.

prze



▲ Abp Galbas z kopią obrazu Matki Bożej Pszowskiej.

PAŹDZIERNIK 2023

## Światło z Pszowa

Ksiądz profesor Jerzy Szymik to dwudziesty dziewiąty laureat Lux ex Silesia, teolog i poeta, profesor zwyczajny Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Wyróżnienie wręczył abp senior Wiktor Skworec. – Można powiedzieć, że z całej okolicznej krainy ciągną ludzie do światła, które rozsiewa ksiądz profesor. I żeby nie było niedomówień. Wie doskonale, że ostatecznie to nie jest jego światło – mówił w laudacji ks. Marek Gancarczyk.

– Nagrodę Lux ex Silesia przyjmuję z głęboką wdzięcznością i z poczuciem niezwyklego zaszczytu, i z pokorą, która ma swoje źródło m.in. w randze i dorobku dotychczasowych jej laureatów, do których dołączam. Najkrócej i najszczerzej: wszystkim za wszystko dziękuję – powiedział ks. prof. Jerzy Szymik. W swoich podziękowaniach odniósł się do swojego własnego pojmowania Śląska i tego, jak kształtuje go wiara. – Sercem naszej nadziei nie jest Śląsk ani Polska, ani Europa, lecz Bóg sam! Nikt inny i nic innego. Prymat Boga musi górować nad prymatem Śląska w życiu Ślązoka i nad wszelkimi śląskimi interesami, choćby najszlachetniejszymi – zauważył.

msp



▲ – Myślę, że jest to po prostu materialne stwierdzenie faktu: jesteście Lux ex Silesia i niech tak pozostanie – powiedział o ks. prof. Jerzym Szymiku abp senior Wiktor Skworec.

## Rzymska sesja i nowa nominacja

W Rzymie odbyła się pierwsza sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu zatytułowana „Kościół synodalny w misji”. Od 4 do 29 października 464 uczestników (365 z prawem głosu) obradowało w nowej formule. Wśród nich znaleźli się delegaci Kościoła w Polsce: abp Stanisław Gądecki, abp Marek Jędraszewski, abp Adrian Galbas oraz prof. Aleksander Bańka z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dodatkowo, z nominacji papieża, udział w zgromadzeniu wzięli kard. Grzegorz Ryś. Rzymskie spotkanie zbiegło się w czasie z nową, niespodziewaną nominacją dla metropolity katowickiego. Nuncjatura Apostolska w Polsce ogłosiła 24 października przyjęcie rezygnacji biskupa Grzegorza Kaszaka oraz nominację metropolity katowickiego na administratora apostolskiego w diecezji sosnowieckiej. Urząd ten będzie pełnił aż do momentu, w którym zostanie wyłoniony nowy biskup. **xrb**

LISTOPAD 2023

## Pogrzeby górników

Ostatni z 16 górników, którzy zginęli 20 kwietnia 2022 r. w serii eksplozji metanu w kopalni Pniówek w Pawłowicach, został pochowany. 18 listopada 2023 r. jego pogrzebowi przewodniczył w Mszanie abp senior Wiktor Skworec. Wcześniej pochowane zostały inne ofiary wypadku. Ratownicy dotarli do ich ciał i wynieśli je na powierzchnię po blisko 20 miesiącach.

Przypomnijmy, że trzy dni po tragedii na Pniówku, 23 września 2022 r., doszło do tąpnięcia i wybuchu metanu na sąsiedniej kopalni Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju. Zginęło tam 10 osób.

24 marca papież Franciszek przyjął w Watykanie wdowy i sieroty po górnikach – wtedy niektóre z nich wciąż czekały na odnalezienie ciał swoich bliskich. Powiedział im: „Stracić męża lub tatę w wypadku takim jak ten – to straszne (...). Nie chciałbym wypowiadać wielu słów, raczej zapewnić o mojej bliskości, wielkiej bliskości, bliskości wpływającej z serca, i modłę się z Wami w tej trudnej dla Was sytuacji”.

prze



▲ Kopalnia Pniówek.

## Paliusz dla metropolity

Po raz pierwszy w historii w katowickiej katedrze nuncjusz apostolski w Polsce, abp Antonio Guido Filipazzi, nałożył paliusz metropolie katowickiej. Obrzęd nałożenia miał miejsce na początku Mszy św., w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 26 listopada. Abp Adrian Galbas przyjął paliusz z rąk papieża Franciszka w Rzymie, 29 czerwca. Do 2015 r. obrzęd przekazania i nałożenia paliusza odbywał się w trakcie jednej uroczystości. Papież Franciszek zmienił ten zwyczaj, aby podkreślić więź metropolity z Kościołem lokalnym. Paliusz jest symbolem jedności ze Stolicą Apostolską i znakiem władzy pasterskiej w metropolii. **xrb**

**Marta SUDNIK-PALUCH**  
 marta.paluch@gosc.pl

**S**zerokość: 23 metry, wysokość: 9 metrów, głębokość: 8 metrów – tak w liczbach prezentuje się bożonarodzeniowa instalacja w parafii św. Franciszka z Asyżu w Chorzowie. – W Boże Narodzenie 2019 roku była podobnej wielkości. Teraz powoli wracamy do tej tradycji. W czasie pandemii musieliśmy się ograniczyć z uwagi na ryzyko zakażenia: wystarczyłoby, że jedna osoba miałaby zdiagnozowany COVID, reszta byłaby w izolacji i szopka mogłaby zostać nieskończona. Dlatego wtedy podjęliśmy decyzję o tym, że utrzymujemy tradycję, ale w ograniczonym zakresie. Z kolędy wiem, że parafianom bardzo brakowało takiej dużej, ładnej stajenki. Wielokrotnie o tym wspominali, pytali, kiedy wrócimy. Teraz nadszedł ten moment, a jubileusz 800. rocznicy zbudowania pierwszej na świecie szopki autorstwa św. Franciszka był kolejną motywacją – tłumaczy o. Jan Bosko Wojas, proboszcz parafii św. Franciszka w Chorzowie-Klimzowcu. – Wracamy etapami: w ubiegłym roku szopka miała rozmiar XL, a w tym jest już XXL – precyzuje.

Żeby zdążyć ze wszystkimi pracami, grupa budująca szopkę działania rozpoczęła już... 20 listopada, 4 tygodnie wcześniej niż zwykle. Do grona najwyższych budowniczych należy Lesław Patas. – Ostatnio próbowałem to policzyć i wyszło mi, że to 12. rok, jak buduję szopki. Chyba jestem najstarszy, ale chcę podkreślić, że znajduję się w gronie sześciu osób, które w naszej „płynnej grupie” stanowią taki stały trzon. Bo to zwykle jest tak, że na pierwsze spotkanie zgłasza się wielu, ale zostają tylko najwytrwalsi – dzieli się obserwacją. – Budowy zgłosił się dzięki ogłoszeniom duszpasterskim. – Przeszedłem z myślą, że będę tylko raz, ale polubiłem się z innymi



ARCHIWUM PARAFII ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W CHORZOWIE

# W rozmiarze XXL

W roku **800-lecia tradycji budowania stajenek bożonarodzeniowych** franciszkanie z Klimzowca wracają z okazałą szopką.

i tak jakoś zostało – wspomina. Aleksander Skrzyś do grupy budującej szopkę także dołączył, bo usłyszał zaproszenie w ogłoszeniach duszpasterskich. – Ta praca bardzo konsoliduje, budujemy wspólnotę. Więc między nami jest ważniejsza niż składanie desek – uważa. – Ale proszę napisać, że to zasługa ojca proboszcza: pracuje z nami, nie boi się wysiłku fizycznego i co wieczór zapraszał nas na kolację. To nie było tak, że na zakończenie dnia: „Bóg zapłać, do widzenia”, ale mogliśmy jeszcze spędzić ze sobą czas, porozmawiać. I codziennie na grupie na WhatsAppie dostawaliśmy zdjęcie dokumentujące postęp prac – dodaje Lesław. – Tak, na te zdjęcia szczególnie czekała moja córka. Każdego ranka przy śniadaniu chciała je zobaczyć – zdradza Aleksander.

Plan budowy tegorocznej stajenki opracował Lesław wspólnie z Nicole. – My jesteśmy od

prac technicznych, ale bardzo nam się przydaje kobiece poczucie estetyki – mówi Aleksander. – Tak! Ostatnio tak staliśmy i debatowaliśmy, że czegoś brakuje, ale sami nie wiemy do końca, co to może być. Podeszła Nicole, dodała trochę trawy, jakiś krzaczek i od razu zrobiło się lepiej. A myśmy tego w ogóle nie widzieli – przyznaje o. Jan Bosko.

Na tegoroczną inscenizację sceny Bożego Narodzenia składa się kilka tysięcy elementów. – Najbardziej pracowite jest to, czego nie widać: cała konstrukcja, na której powstała szopka – mówi Aleksander. – Trzeba to wszystko zbudować i odpowiednio wzmocnić, żeby można było swobodnie wejść i ustawiać figury. Ale najbardziej stresujący moment to podwieszanie gwiazdy, trzeba to zrobić bardzo ostrożnie. Zdarzyło się już, że wyciągnęliśmy ją na pożądaną wysokość i okazało się, że nie działa. Trzeba było ją

opuścić z powrotem i sprawdzić całą instalację – zdradza Lesław. – Zaczynamy zawsze budowę od żłóbka, a potem wszystko „rozchodzi” się w prawo i w lewo – zdradza Aleksander. – Moją ulubioną figurą jest anioł stróż, kiedy on się pojawia nad Betlejem, wiem, że jest dobrze – mówi proboszcz.

W tym roku na samym środku znajduje się... św. Franciszek w dzwonnicy. Dla najmłodszych to nie lada atrakcja – mogą uruchomić dzwonnicy po wrzuceniu ofiary do skarbonki. – Wiadomo, że centralną postacią jest Pan Jezus. U nas Święta Rodzina została umieszczona po lewej stronie i to na nią skierowano główne światło. Jednak w samym środku znajduje się św. Franciszek, ponieważ chcemy zwrócić uwagę na fakt 800. rocznicy budowy pierwszej szopki w Greccio, której autorem był właśnie nasz fundator – zauważa proboszcz.



MARTA SUDNIK-PALUCH / FOTO GOŚC



MARTA SUDNIK-PALUCH / FOTO GOŚC

- ▲ Postać św. Franciszka przypomina o jubileuszu Greccio.
- ▶ Część figur wykorzystywanych w stajence jest „odziedziczona” z parafii z Józefowca.
- ◀ Grupa budowniczych.

– Szopka bożonarodzeniowa to sztandarowa forma przekazywania prawdy o narodzeniu Jezusa. Ostatnio ktoś mi powiedział: „Nawet nie wiedziałem, że ta tradycja pochodzi od franciszkanów”. Osiemsetlecie to dobry moment, by o tym przy-

pomnieć – mówi o. Dymitr Żeglin, gwardian domu zakonnego. – Najbardziej wzruszające są momenty, kiedy widzę babcie albo mamę z dzieckiem: przychodzą razem do kościoła, żeby zobaczyć szopkę, i naturalnie rozpoczyna się rozmowa o ta-

jemnicy Wcielenia. Od takich chwil zaczyna się rozwijanie wiary w tym małym człowieku. Po ośmiu wiekach jest okazja, by znowu zastanowić się nad siłą przekazu zobrazowanej w ten sposób sceny z Betlejem, zauważyć, że motywacje, jakimi kierował się Franciszek, są aktualne i dziś – dodaje. – Cel zostanie osiągnięty, jeśli przyprowadzimy ludzi do Jezusa – podsumowuje o. Jan Bosko. W tym roku z okazji jubileuszu Greccio, odwiedzając stajenki zbudowane przez franciszkanów, można uzyskać odpust zupełny pod zwykłym warunkami (stan łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii św., modlitwa w intencjach papieża) oraz odmawiając modlitwę jubileuszową do Dzieciątka Jezus. – Odpust można zyskać codziennie aż do 2 lutego, warto korzystać z tej łaski – zachęca o. Jan Bosko. ■

REKLAMA



Ruda Śląska - Halemba  
ul. Kłodnicka 95A  
tel. 32 797 36 00

**Zapisy:**  
w Biurze Obsługi Klienta,  
marketing@aquadrom.pl  
i na [www.aquadrom.pl](http://www.aquadrom.pl).

**Wiecej informacji: 32 797 36 05**



-  **Cena: 1050 zł**
-  5 dni w tygodniu  
7:30-16:00
-  dzieci od 8 do 12 r.ż.
-  stała opieka wychowawców  
kolonijnych, instruktorów  
i ratowników
-  śniadanie, II śniadanie,  
obiad, podwieczorek
-  przyspieszony kurs  
nauki pływania
-  atrakcyjne warsztaty: kreatywne,  
chemiczne, teatralne,  
kulinarne i ruchowe
-  atrakcje w hali basenowej
-  ubezpieczenie

# Figle migle

## półkolonie zimowe!

### MAMY JESZCZE WOLNE MIEJSCA

## TURNUSY: | 29.01.-2.02.2024 || 05.02.-9.02.2024

# #NiezłaSzopka 2023/24

Zbudowałeś bożonarodzeniową stajenkę? Podziel się nią z innymi – wyślij nam jej zdjęcie, a my je opublikujemy na stronie [katowice.gosc.pl](http://katowice.gosc.pl). **Czekamy też na fotografie szopek** w kościołach naszej archidiecezji.



WERONIKA TRONT

▲ **Żłóbek w kościele św. Wawrzyńca w Wodzisławiu Śl.-Wilchwach (fragment).**

GRAŻYNA I EUGENIUSZ TOMCZOKOWIE



▲ **Dzieło Grażyny i Eugeniusza Tomczoków z Siemianowic Śl.-Bytkowa.**

**M**ożna przysłać nie więcej niż trzy fotografie – na przykład ogólny plan stajenki i dwa zbliżenia na jej poszczególne elementy. Chodzi o szopki w kościołach i w domach z terenu archidiecezji katowickiej.

Na Wasze zdjęcia czekamy do 8 stycznia 2024 roku pod adresem: [katowice@gosc.pl](mailto:katowice@gosc.pl). W tytule e-maila trzeba wpisać wezwanie parafii lub imię i nazwisko twórcy szopki, na-

zwę miejscowości oraz hasło #NiezłaSzopka.

Planujemy też element zabawy: od 9 do 14 stycznia będzie można zagłosować na zdjęcia najciekawszych stajenek. Fotografie trzech instalacji w kościołach i trzech w domach, które uzyskają największą liczbę głosów, opublikujemy w papierowym „Gościu Katowickim” na niedzielę 28 stycznia.

Tę zabawę proponujemy czytelnikom od lat i zawsze

cieszy się ona wielkim zainteresowaniem. Rok temu w kategorii stajenek w kościołach na pierwszych trzech miejscach znalazły się parafie św. Wawrzyńca w Wodzisławiu Śl.-Wilchwach, św. Bartłomieja w Bieruniu Starym i św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach Śląskich. Wśród szopek domowych największej głosów padło na dzieło Grażyny i Eugeniusza Tomczoków z Siemianowic Śląskich-Bytkowa, stajenkę ze szpitala

w Pyskowicach oraz – ex aequo – betlyjki Rafała Sudoła z Chorzowa i Julii d’Amico.

Czekamy na zdjęcia Waszych szopek, wielkich na pół pokoju i całkiem małych, bogatych i bardzo prostych. Te ostatnie wcale nie muszą być gorsze – na przykład w jednej z zeszłych edycji naszej zabawy jedna z betlyjek, robiących największe wrażenie, była zbudowana po prostu z klocków Lego. Liczy się tylko to, by wyraziły radość z faktu, że Bóg stał się człowiekiem, aby nas zbawić.

**prze**

WIĘCEJ NA:

**KATOWICE.GOSC.PL**

**GOŚĆ  
KATOWICKI**

KONTAKT:

ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 32 608 76 76, faks 32 251 50 21  
e-mail: [katowice@gosc.pl](mailto:katowice@gosc.pl)

REDAGUJĄ:

ks. Rafał Bogacki (kierownik) tel. 532 342 863  
Marta Sudnik-Paluch (zastępca)  
tel. 601 954 250  
Przemysław Kucharczak tel. 668 144 645

REKLAMA:

reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



XII CHARYTATYWNY KONCERT BOŻONARODZENIOWY



KS. LUKASZ BIKUN

## Świąteczne występy dla Jasia

Soliści, chórzyci i przedszkolaki zaśpiewali dla sześciolatka z Białogardu.

W kościele pw. Narodzenia NMP w Białogardzie po raz dwunasty artyści i amatorzy wyśpiewali kolędy i piosenki bożonarodzeniowe, by uczcić fakt narodzenia Bożego Syna oraz wspomóc mieszkańca regionu. Tym razem beneficjentem Charytatywnego Koncertu Bożonarodzeniowego był chory sześciolatek Janek Wałecki z Białogardu.

W koncercie, który odbył się 27 grudnia, wystąpili Białogardzki Chór Kameralny „Bel Canto” pod batutą Pawła Mielcarka oraz artyści z miasta

i okolic. W akcję charytatywną – współorganizowaną z Caritas diecezji i powiatem Białogard – zaangażowani są także wolontariusze Wolontariatu Łączymy Pokolenia działającego w Młodzieżowym Domu Kultury. Na scenie stanęły także dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 3.

W minionych latach organizatorzy koncertu zbierali pieniądze na leczenie, rehabilitację i pomoc dla chorych dzieci z Białogardu i okolic, które borykają się z trudną sytuacją finansową. Podczas koncertów odbywały się nadto aukcje przedmiotów przekazanych przez lokalne podmioty i darczyńców indywidualnych.

– Dwukrotnie zbieraliśmy środki na Oddział Dziecięcy i Noworodkowy białogardzkiego szpitala. Przez te wszystkie lata udało nam się wspólnie z ludźmi dobrej woli, sponsorami i mieszkańcami uzyskać po-

nad 120 tysięcy złotych – mówi Paweł Mielcarek, dyrygent i pomysłodawca koncertów.

Janek Wałecki jest chory na chorobę genetyczną, która wywołuje ataksję oraz opóźnienie psychoruchowe. Ma także niedorozwój mózgowia, porażenie dziecięce. W życiu codziennym potrzebuje pomocy osób trzecich, nie chodzi samodzielnie, nie mówi (wypowiada pojedyncze słowa, sylaby), mimo to jest pogodnym, uśmiechniętym dzieckiem. Miesięczne koszty leczenia, jakie ponosi rodzina Janka, w tym koszty fizjoterapii, neurologopedii, elektrostymulacji, to około 3 tysiące złotych.

Katarzyna MATEJEK

▲ Na scenie oprócz białogardzkich i okolicznych artystów stanęli wykonawcy z Gdańska.

## Pożegnanie papieża

**B**enedykt XVI zmarł w ostatni dzień roku 2022. Dlatego pierwszym ważnym wydarzeniem roku 2023 była Msza św. w jego intencji sprawowana przez biskupów w koszalińskiej katedrze. 1 stycznia przewodniczył jej bp Edward Dajczak.

– Niezliczone są dziś odniesienia do jego życia i posługi, które można znaleźć w mediach – zauważył bp Zbigniew Zieliński, który podczas tamtej Eucharystii wygłosił homilię. – Są tam pełne życzliwości i uznania tytuły, mówiące o jego niezwykłym dziedzictwie teologicznym, o niepowtarzalnej wartości intelektualnej jego dzieł, o przenikliwości jego umysłu, o niezwykłej pokorze

i wielu innych dokonaniach, które stały się możliwe za sprawą jego niezwykłych cech. Ale jesteśmy też dzisiaj świadkami, jak pośród tych różnych opinii znajdują się i takie, które raczej przypominają ocenę wydawaną przez analfabetów o poetach i pisarzach – przyznał hierarcha.

– Chcemy uniknąć tego błędu i raczej skupić się na odkrywaniu dziedzictwa, które nam pozostawił, a jeszcze bardziej na tym, co zawarł, jak w soczewce, w swoim duchowym testamencie – zaproponował biskup. Biskupi sprawowali w katedrze Mszę św. za Benedykta XVI także w dniu jego pogrzebu, czyli 5 stycznia. ■

## Ingres do katedry

**U**roczysta inauguracja posługi nowego biskupa odbyła się 4 marca. To historyczne wydarzenie poprzedziła o godz. 11 procesja z pobliskiego kościoła św. Józefa Oblubieńca NMP. Wzięło w niej udział blisko trzydziestu biskupów, w tym abp Salvatore Pennacchio – nuncjusz apostolski w Polsce, kard. Kazimierz Nycz – metropolita warszawski, abp Wojciech Polak – metropolita gnieźnieński i prymas Polski, abp Stanisław Gądecki – metropolita poznański i przewodniczący Konferen-

cji Episkopatu Polski. Licznie obecni byli duchowni katolicki i innych denominacji chrześcijańskich, osoby konsekrowane i świeckie. Na ingres przybyli także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, parlamentarzyści, dyrektorzy instytucji, rektorzy uczelni wyższych, służby mundurowe.

Eucharystię rozpoczęła symboliczny gest przekazania nowemu biskupowi diecezjalnemu pastorału przez jego poprzednika – biskupa seniora Edwarda Dajczaka oraz nuncjusza apostolskiego. Poprzedziło go odczytanie papieskiej bulli nominacyjnej. Zwracając się do zebranych w katedrze oraz śledzących wydarzenie w mediach, nowy biskup powiedział: – Staję przed wami – Kościołem koszalińsko-kołobrzeskim pełen dobrej woli, ale i pełen bojaźni wobec stojących przede mną zadań. Staję przed wami świadom swoich braków i ograniczeń, ale też i pełen wiary, wołając: „Panie, nie zważaj na nasze grzechy, lecz na wiarę swojego Kościoła”. ■



KS. WOJCIECH PARFANOWICZ / FOTO GOŚC

▲ Symboliczne przekazanie pastorału obejmującemu urząd.

# Wydarzyło się w roku 2023

## Nowy biskup

**W** czwartek 2 lutego zaraz po Mszy św. z okazji Dnia Życia Konsekrowanego w koszalińskiej katedrze została ogłoszona decyzja Stolicy Apostolskiej o przyjęciu przez

papieża Franciszka rezygnacji z urzędu bp. Edwarda Dajczaka i wyznaczeniu na jego miejsce bp. Zbigniewa Zielińskiego. Sama osoba nowego biskupa nie była dla nikogo zaskoczeniem, ponieważ bp Zbigniew już od kilku miesięcy funkcjonował w diecezji jako koadiutor, jednak 2 lutego spodziewana decyzja stała się faktem. Bp Zbigniew Zieliński stał się 6. biskupem koszalińsko-kołobrzeskim.

– Wchodzę w tę posługę z ogromną nadzieją i ufnością. Deklaruję ze swej strony chęć zaangażowania nade wszystko w życie Kościoła, ale też na rzecz tego środowiska, w tych miejscach, w których możemy współpracować dla dobra mieszkających tutaj ludzi – powiedział nowy biskup koszalińsko-kołobrzeski podczas konferencji prasowej zorganizowanej w domu biskupim po Mszy św. w katedrze. ■



KS. WOJCIECH PARFANOWICZ / FOTO GOŚC

▲ Ustępujący hierarcha z nowym chwilę po ogłoszeniu decyzji Watykanu.

## Zmiana rektora WSD

**D**otychczasowy rektor, ks. dr Jarosław Kwiecień poprosił bp. Zielińskiego o zwolnienie z pełnionej funkcji i pozwolenie na pracę duszpasterską w diecezji Argyll and the Isles w Szkocji. Ustępujący rektor pozostał nadal kapłanem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, oddelegowanym do Szkocji na pięć lat jako misjonarz

„fidei donum”. Pracę w Szkocji ks. Jarosław Kwiecień rozpoczął we wrześniu. Nowymrektorem został ks. dr Radosław Sucho- rab, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Szczecinku, jednocześnie moderator i organizator roku propedeutycznego oraz wykładowca teologii duchowości. ■

## W obronie Jana Pawła II

W pierwszej połowie mijającego roku w Polsce pojawiły się niewybredne, publicystyczne ataki na świętego papieża, próbujące ukazać go w negatywnym świetle. Oczerniające Jana Pawła II materiały zaczęły pokazywać się w mediach po głośnym reportażu wyemitowanym przez jedną z telewizji. Na te wydarzenia zareagował także biskup koszalińsko-kołobrzeski, który 2 kwietnia, czyli w kolejną rocznicę śmierci świętego, zaprosił wiernych na specjalny modlitewny apel do katedry. W modlitwie wzięły udział setki mieszkańców Koszalina. – Podobnie 13 maja 1981 roku, gdy świat obiegła wiadomość o zamachu na Jana Pawła II, trudno było nam pojąć, jak to możliwe, tak teraz powraca to niedowierzanie, gdy w jego własnej ojczyźnie nazywa się go nawet „bestią z Wadowic”. Choć może te słowa owocują zgrzytem, to jednak nie może ich tutaj zabraknąć, byśmy jesz-

cze bardziej zdali sobie sprawę ze skali problemu – mówił bp Zieliński do zgromadzonych na apelu. ■



▲ *Modlitwa zakończyła się przy pomniku świętego papieża, który znajduje się obok katedry w Koszalinie.*

## Odnaczenie od Prezydenta RP

Biskup senior Edward Dajczak otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Wręczył mu go prezydent Andrzej Duda 29 maja w Koszalinie na Górze Chełmskiej. Prezydent RP odwiedził tego dnia sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej.

Złożył kwiaty przy pomniku upamiętniającym wizytę prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Ryszarda Kaczorowskiego. Nawiedził kaplicę, gdzie spędził chwilę na prywatnej modlitwie. Uroczystość wręczenia Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski biskupowi seniorowi odbyła się przy budującym się Centrum Pielgrzymkowo-Turystycznym. Jak czytamy na stronie diecezji, bp Edward Dajczak otrzymał odznaczenie „za wybitne zasługi w pracy duszpasterskiej oraz działalności społecznej i charytatywnej”. ■



◀ *Andrzej Duda i bp senior Edward Dajczak chwilę po wręczeniu Krzyża Komandorskiego.*

## łańcuch eucharystyczny

W rok po wybuchu wojny w Ukrainie, w europejskiej inicjatywie, w której poszczególne episkopaty modliły się po kolei o sprawiedliwy pokój w Ukrainie, Polsce przypadł dzień 20 marca. Biskup koszalińsko-kołobrzeski Zbigniew Zieliński przewodniczył z tej okazji Eucharystii w bazylice kołobrzeskiej, modląc się, zgodnie z zaproponowaną intencją. W homilii zwrócił uwagę na jeszcze jeden ważny cel wieczornego zgromadzenia: – Jesteśmy

tu także po to, abyśmy jeszcze bardziej zrozumieli, zgromadzeni na tej modlitwie, pełni szczerych życzeń wobec naszych wschodnich sąsiadów, że wszelki niepokój, także wojny, biorą się z nieporządku w ludzkim sercu. Otwórzmy więc nasze serca na Boży ład, aby przypadkiem nie było nam dane modlić się o pokój dla świata, samemu nie mając go w swoim wnętrzu. Wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy najpierw powołani do refleksji nad sobą – dodał bp Zieliński. ■

## Kolejni wyświęceni

Także i w mijającym roku diecezja mogła cieszyć się z nowych diakonów i prezbiterów. Świecenia prezbiteratu 20 maja w koszalińskiej katedrze z rąk bp. Zbigniewa Zielińskiego przyjęli diakoni: Maksymilian Ałałap, Michał Burzyń-

ski, Ksawery Kalicki i Marek Mazgaj. Natomiast trzech alumnów – Karol Adamuszek, Mateusz Krahl i Cezary Słapik – przyjęło 3 czerwca w Bobolicach z rąk bp. Krzysztofa Zadarki święcenia diakonatu. ■

## Trwa peregrynacja

W diecezji pielgrzymuje kopia cudownej Piety Skrzatuskiej. Inicjatywa rozpoczęła się w roku 2022 i potrwa do roku 2025, kiedy to przypadnie 450. rocznica obecności łaskami słynącej figury

w Skrzatuszu. W roku 2023 pieta pielgrzymowała po północnych dekanatach diecezji. Odwiedziła m.in. katedrę i konkatedrę. W wielu miejscowościach wydarzenie gromadzi sporą liczbę wiernych. ■



▲ *Pietę przy katedrze witał bp Krzysztof Zadarko.*

# Będzie się działo w 2024 roku

Realizacja postanowień synodu, peregrynacje, pielgrzymki, Rok Ottonowy – oto **niektóre z diecezjalnych planów.**

**P**rzedswiętaczne spotkanie bp. Zbigniewa Zielińskiego z mediami regionu, które odbyło się 20 grudnia w domu biskupim w Koszalinie, stało się okazją do podsumowania minionego roku i wskazania nowych zadań stojących przed diecezją.

Najpierw gospodarz wskazał na kluczowe wydarzenia ostatnich 12 miesięcy. Znalazły się wśród nich objęcie przez bp. Zielińskiego funkcji biskupa diecezjalnego, co miało miejsce 2 lutego, peregrynacja kopii Piety Skrzatuskiej oraz wdrażanie postanowień II Synodu Diecezji Koszalińsko-Koło-brzeskiej. Te wydarzenia będą miały kontynuację w roku 2024. Obok nich znajdują się także nowe tematy, propozycje i zadania.

## ZAANGAŻUJMY SIĘ

– Z początkiem Adwentu rozpoczęliśmy kolejny rok duszpastersko-liturgiczny, pod hasłem „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. To kolejny krok – zapoczątkowany programem zeszłorocznym zawartym w hasle „Wierzę w Kościół Chrystusowy” – polegający na tym, by nie tylko wierzyć w Kościół, który Chrystus założył na fundamencie wiary, nadziei i miłości, sam będąc jego skałą, ale też uczestniczyć we wspólnocie Kościoła – tłumaczył bp Zieliński. – Ukazuje to Kościół przez pryzmat budowania wspólnoty, zaangażowania w nią. To zarazem antidotum na wiele bolączek współczesnego świata, którego jednym z głównych problemów jest samotność. A więc budowanie międzyludzkiej wspólnoty jest wyzwaniem jak najbardziej na czasie.

Drugim zadaniem jest według pastora diecezji dalsze wdrażanie postanowień II Synodu Diecezji. – To wyzwanie na wiele lat. Powstała komisja, która jest odpowiedzialna za aplikowanie projektów synodalnych – mówił bp Zieliński, wyjaśniając, że pierwszym owocem prac synodalnych jest ustanawianie parafialnych rad duszpasterskich, wedle prawa



▲ Spotkanie bp. Zielińskiego z dziennikarzami w domu biskupim.

kanonicznego stanowiących (obok parafialnych rad ekonomicznych) ciała doradcze proboszcza. – Mamy za sobą okres formacji osób świeckich, które wchodzi w skład tychże rad duszpasterskich, a przeszło ją niemal 400 osób z 220 parafii pod okiem specjalistów zajmujących się tą tematyką. Ponadto odbyły się odpowiednie spotkania dla proboszczów, by jeszcze bardziej zaangażowali się w korzystanie z pomocy osób świeckich.

Prace posynodalne obejmą też powołanie różnych instytucji służących funkcjonowaniu diecezji, w tym tych związanych z zarządzaniem, jak parafialne rady ekonomiczne.

## OGROM PRACY

Mocny akcent w wydarzeniach diecezjalnych postawi historia – czyli obchody jubileuszu 900-lecia chrystianizacji Pomorza poprzez misję św. Ottona z Bambergu, który według przekazów historycznych nawiedził Kołobrzeg, a następnie Białogard.

– W czerwcu będziemy przeżywali główne wydarzenia Roku Ottonowego, w które wpisują się rekolekcje, misje ewangelizacyjne w kościołach stacyjnych w Białogardzie i Kołobrzegu, konferencje tematyczne, sesje naukowe. Zakończy je uroczystość wieńcząca obchody jubileuszu – poinformował bp Zieliński.

Obok nieprzerwanie trwającej od Adwentu 2022 trzyletniej peregrynacji

kopii Skrzatuskiej Piety (która zakończy się jubileuszem 450-lecia jej obecności w Skrzatusku w roku 2025), w tym roku odbędzie się jeszcze jedna peregrynacja. W styczniu trafią do wybranych kościołów, kaplic i placówek diecezji relikwie błogosławionej rodziny Ulmów. W ramach ogólnopolskiej wędrówki dotrą one do Kołobrzegu, Koszalina, Słupska, Bornego Sulinowa, Szczecinka, Złocieńca, Piły, Skrzatusza, skąd ruszą w dalszą peregrynację do diecezji bydgoskiej.

Wśród mniejszych, acz licznych i różnorodnych inicjatyw duszpasterskich roku 2024 bp Zieliński wymienił znane letnie akcje ewangelizacyjne oraz rekolekcje i wypoczynek dla dzieci i młodzieży.

– Warto zauważyć, że jesteśmy diecezją najbardziej rozległą terytorialnie, a przy tym złożoną z parafii składających się z wielu filii, niekiedy pięciu, obsługiwanych przez jednego proboszcza. To mobilizuje instytucje diecezjalne do działań, które mają pomóc duszpasterzom w organizacji wydarzeń formacyjnych m.in. dla ministrantów, scholi, oazy – zaznacza bp Zieliński. – Do tego dołączamy obszar pielgrzymowania, zarówno diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę, jak i tych mniejszych, które funkcjonują w parafiach czy różnych środowiskach. Stanowi to ogrom pracy ogromnego sztabu ludzi.

Katarzyna MATEJEK



POGRZEB KAPŁANA

# Obdarowany, wdzięczny, otwarty

P ożegnanie odbyło się 21 grudnia w Jastrowiu, trzy dni po śmierci księdza kanonika. Oprócz jego rodziny i bliskich obecni byli także kapłani, siostry zakonne, przedstawiciele samorządu, oświaty, służby zdrowia, Rycerze Kolumba. Na początku Mszy św., która odbyła się w kościele pw. NMP Królowej Polski, gdzie śp. ks. Deryng był przez 20 lat proboszczem, bp Zadarko wspominał go jako kapłana naszej diecezji najstarszego i wiekiem, i stażem – zmarł w wieku 93 lat i w 68. roku kapłaństwa.

– Jesteśmy więc świadkami niezwykłej historii tej części Kościoła polskiego – mówił – której ks. Władysław oddał całe swoje życie, poczynawszy od pierwszych kroków do niższego seminarium duchownego w Słupsku, aż do parafii tutaj, w Jastrowiu. Jego życzeniem było być pochowanym na jastrowieckim cmentarzu, bo to tutaj, pełniąc służbę kapłańską, zostawił w duszach kapłanów, którzy z nim współpracowali, oraz wszystkich wiernych swoje talenty i najpiękniejsze uczucia.

Biskup nawiązał do testamentu ks. Derynga, w którym prosił on ludzi o modlitwę za siebie, a Boga o przebaczenie swoich ułomności słowami „z całą świadomością wiem, że jestem słaby, a nawet bardzo słaby i ciągle samego siebie pytam: dlaczego Bóg kogoś takiego wybrał na kapłana?”.

– A jednocześnie czuł on niezwykle wyróżnienie i ciągle uwielbiał Boga za wielką łaskę bycia kapłanem. Do tego rysu kapłańskiego doszło wiele innych powodów do wdzięczności – obdarowany został różnymi

Uroczystościom  
pożegnalnym  
**śp. ks. Władysława Derynga**  
przewodniczył  
bp Krzysztof Zadarko.

talentami. Jego otwartość na wszystkich, którzy wykazywali dobrą wolę, sprawiała, że pozostawił po sobie mnóstwo pamiątek, w tym to wszystko, co uczynił dla ojczyzny, łącznie z uwiecznieniem go za opór wobec władzy komunistycznej, poprzez jego zaangażowanie w okresie stanu wojennego, a potem w budowanie Polski po 1991 roku. Wszyscy, którzy stanęli na drodze jego kapłańskiej posługi, czuli, że nie są mu obojętni. Dzisiaj dziękujemy mu za wszelkie dobro i modlimy się za niego tak, jak prosił – podsumował biskup.

## ZA GŁOSEM BOGA

Kazanie wygłosił ks. Stanisław Łącki, proboszcz parafii mariackiej. – Ks. Władysław był wzorem pracowitości i duszpasterskiej gorliwości – powiedział o swoim poprzedniku, dając przykład szukania przez niego możliwości sprawowania jak najdłużej posługi duszpasterskiej. Podając statystyki zawierające liczbę osób ochrzczonych przez ks. Derynga, pojednanych sakramentalnie z Bogiem, katechizowanych czy opatrzonych dobrym słowem, ks. Łącki podkreślił, że nawet najbardziej precyzyj-

ne zestawienia nie tylko nie wyczerpią, ale także nie oddadzą istoty kapłańskiego posługiwania. Kaznodzieja podkreślił znaczenie pójścia ks. Derynga za głosem powołania do kapłaństwa oraz zauważył, że za czasów jego działalności duszpasterskiej w Jastrowiu zrodziło się tu kilka powołań kapłańskich.

– Ta dzisiejsza Msza św. pogrzebowa jest także wołaniem do Chrystusa, Dobrego Pasterza, by posłał nowych robotników na swoje żniwo, by wielu młodych ochotnie odpowiedziało na wezwanie do pójścia za Nim – powiedział ks. Łącki.

Na koniec Mszy św. głos zabrało jeszcze kilka innych osób, których losy osobiste czy prowadzonych przez nie instytucji splotyły z ks. Władysławem Deryngiem, i chciały wyrazić mu wdzięczność i uznanie.

Po Mszy ciało zmarłego kapłana zostało przewiezione i złożone na cmentarzu komunalnym w Jastrowiu.

## WIERNY WARTOŚCIOM

Ksiądz kanonik Władysław Deryng (ur. w 1930 r. w Pieniążkowie) święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1955 roku. Jak mówił, jego powołanie zrodziło się w tczewskim więzieniu pod ciosami ubowca – został księdzem, by w czasach bezprawia bronić godności człowieka, prawdy i wolności. A za wierność tym wartościom przyszło mu zapłacić wysoką cenę – wielokrotnie stawiano go przed kolegium za rzekome wykroczenia, władze państwowe sprzeciwiały się mianowaniu go proboszczem, siedział w koszalińskim więzieniu.

Posługę kapłańską pełnił w latach 1955–1960 jako wikariusz w Zbąszynku, Bledzewie i Rudkach i jako administrator w Lubnie; następnie jako proboszcz w Starym Przylepie, Bobolicach, Starej Łubiance, Jastrowiu (1982–2002). W 2005 roku został kapelanem w klinice Ars Medical w Pile. Uehonorowany został wieloma odznaczeniami, w tym tytułem Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny i Honorowego Obywatela Jastrowia. Był autorem wielu książek o tematyce religijnej i historycznej.

Katarzyna MATEJEK



◀ Pogrzebowa Msza św. w kościele Mariackim w Jastrowiu.

Osoby samotne, ubogie i potrzebujące wsparcia z powiatu białogardzkiego po raz pierwszy wspólnie świętowały zbliżające się Boże Narodzenie. Spotkanie przy tradycyjnie zastawionych stołach, przygotowane dla 300 osób, odbyło się 18 grudnia w hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego. Gościom towarzyszyli biskup diecezjalny Zbigniew Zieliński, dyrektor Caritas diecezjalnej ks. Łukasz Bikun oraz starosta białogardzki Piotr Pakuszto. Nie zabrakło modlitwy, łamania się opłatkiem, składania życzeń i koledowania. Biesiadowanie umiliły gościom występy dzieci i młodzieży z Młodzieżowego Domu Kultury.

Z inicjatywą wspólnej organizacji wigilii dla ubogich i samotnych wyszedł dyrektor Caritas. – Takie spotkanie z Panem Jezusem w drugim człowieku może być dla każdego takim lokalnym Bożym Narodzeniem. Staramy się więc, by odbywały się one w wielu miejscach diecezji – mówi ks. Bikun.

Starosta białogardzki Piotr Pakuszto cieszy się ze współpracy z Caritas. – Dzięki temu możemy ugościć w takim dużym gronie tych z naszych mieszkańców, którzy takiego świętowania potrzebują. To okazja, by ludzie się integrowali, a także dawali coś dobrego innym – powiedział, mając na myśli na przykład podopiecznych Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podborsku, którzy przygotowali salę, czy dzieci z MDK, które zadbały o część artystyczną popołudnia, a także wolontariuszy z grupy pn. „Łączymy pokolenia”. Starosta podkreślił wartość tradycji chrześcijańskich stwarzających okazję do czynienia dobra.

Zanim bp Zieliński pobłogosławił opłatki, którymi goście podzielili się ze sobą, ks. Bikun odczytał fragment Ewangelii. – Trzeba pomóc chrześcijanom, by nie tracili z oczu war-

# Razem dla mieszkańców

Powiat i Caritas wspólnie przygotowały **święteczne spotkanie w Białogardzie.**

tości tego wydarzenia. Czasem nie pamiętamy w pełni sensu tego, co zdarzyło się 2 tysiące lat temu – zauważył biskup. – Wartość tego święta jest tak wielka, że chcemy nie tylko w Wigilię spotkać się z najbliższymi, korzystamy też z możliwości spotkania się z różnymi grupami ludzi, których łączy pasja życiowa, profesja, zawód, etap życia, wspólny los. Bo darem Bożego Narodzenia, jakże bezcennym, chcemy dzielić się ze wszystkimi.

Biskup wskazał, że to świętowanie służy pokazaniu każdemu człowiekowi, że jest bardzo ważny. – Mówimy to

z odrobiną wstydu, wiedząc, że niekiedy brakuje niektórym z was nie tylko słów, że jesteście ważni, ale i potwierdzenia ich, bo może ludzie wokół – bliżsi, dalsi – zawiedli – mówił hierarcha. – W człowieku jest jednak siła, którą dał nam Pan Bóg, sprawiająca, że im większe są trudności, tym łatwiej się zjednoczyć i je przewyciężać. W tym duchu chcemy dziś razem świętować.

Ośmiu nastolatków ustawiło stoły, krzesła i cięższy sprzęt w hali, a po wigilii zadeklarowało się wszystko posprzątać. To dla podopiecznych Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podborsku okazja przekonania się, że są ważną częścią społeczności i że mogą dać jej coś wartościowego. – Kiedy tylko jest możliwość, włączamy się w różne lokalne akcje charytatywne – zaświadcza Marek Wielocha, wychowawca. Jak przekonuje, służy to uspołecznieniu młodzieży, która ma za sobą trud-

ne wydarzenia życiowe. – Ci chłopcy potrzebują zdrowego, normalnego kontaktu z ludźmi. Nie należy ich izolować i zamykać, przeciwnie, trzeba pokazać im, że życie w społeczeństwie jest inne, to znaczy lepsze niż to, co być może myśleli na ten temat do tej pory.

Wychowanekwie podborskiego ośrodka pochodzą z różnych rodzin, nierzadko dotkniętych rozbiem czy różnymi patologiami. – To powoduje, że ci chłopcy mają zaburzony obraz życia w społeczeństwie, a nawet znając normy społeczne, nie potrafią się do nich stosować czy wręcz ich zauważyć. Dlatego wartościowe są te inicjatywy, które pokazują im, jak rozumieć, co jest dobre, co jest wartościowe.

Jednym z podopiecznych MOW-u jest Natan. Chłopiec nie udaje, że lubi święta Bożego Narodzenia, przeciwnie: mówi zdecydowane „nie”. Ale cieszy się ze spotkania w hali. – Fajnie, że mogłem dzisiaj pomóc – mówi. On także, jak i jego koledzy, jest tego dnia gościem białogardzkiej wigilii.

Za świętami nie przepada też pani Bożena, seniorka z Byszyna. Kojarzą jej się z rodzinnym dramatem sprzed lat – śmiercią jej taty w Wigilię. Ten dzień już dla niej na zawsze łączy się ze wspomnieniem rodziców. W tym roku nie jest pewna, czy tę właściwą Wigilię spędzi z kimś, bo nie ma pewności, czy dojedzie na czas rodzina z zagranicy. Chętnie więc przyjęła zaproszenie na wigilię powiatową. Na tę okazję ubrała się elegancko. – Jestem tutaj, bo ktoś z gminy zadzwonił i mnie zaprosił – mówi pani Bożena. – Byłam też ciekawa, jak tu będzie, jakie będą atrakcje. I cieszę się, że przyszłam.

**Katarzyna MATEJEK**



▲ Pomocą w dotarciu z zaproszeniem do zainteresowanych osób służyli pracownicy lokalnej spółdzielni mieszkaniowej, a także kluby seniora i parafie.

KATARZYNA MATEJEK/FOTO GOŚC

## POGRZEB KAPŁANA

**D**zień po tym jak byłego proboszcza – zmarłego 22 grudnia w Słupsku ks. dr. Marka Żejmę – pożegnali 27 grudnia parafianie w Dźwirzynie, główne uroczystości pogrzebowe miały miejsce w Szczecinku. We Mszy św. w kościele pw. Narodzenia NMP wzięli udział bliscy, przyjaciele, byli parafianie, członkowie Civitas Christiana, kapłani z diecezji i spoza niej.

Mszy św. przewodniczył bp Krzysztof Zadarko. Na jej wstępie podkreślił stratę, jakiej wraz ze śmiercią tego kapłana doznaje nie tylko Kościół diecezjalny, ale i Kościół w Polsce. – Kiedy patrzymy na to, że ks. Marek poświęcił się nie tylko studiowaniu, ale i wyjaśnianiu słowa, które stało się Ciałem, przychodzą nam na myśl pierwsi apostołowie idący do Emaus, którym, gdy słyszeli Chrystusa wyjaśniającego Pisma, pałały serca – mówił bp Zadarko. – Podobnie myślimy o ks. Marku, którego znamy przede wszystkim jako filozofa, tego, który kształtował myślenie dziesiątków księży w naszej diecezji i ludzi świeckich. Czyż nie pałały serca wielu z nas, gdy on tłumaczył, czym jest Logos? Dzisiaj my, pałającym sercem, trochę rozdygotanym, gdy w obliczu śmierci stawiamy pytania najważniejsze, chcemy podziękować Panu Bogu za życie ks. Marka, jego wkład we wszystko, co po sobie pozostawił, za każdy ślad mądrości i miłości Bożej, jaką rozjaśniał serca tych, którzy chcieli z nim rozmawiać i z nim odkrywać Pana Boga.

**SZANOWAŁ LUDZI**

Kazanie wygłosił ks. Paweł Mielnik, następca ks. Żejmy na stanowisku wykładowcy filozofii w koszalińskim WSD, podkreślając trzy aspekty życia tego zmarłego – jako człowieka, filozofa i księdza.

– Ks. Marek Żejmo przyszedł na świat w Szczecinku 31 maja 1954 roku. Wzrastał w domu, w którym z racji zwłaszcza życiowego powołania pani Ireny, jego mamy, muzyka i sztuka uważane były za szczególne narzędzie w kształtowaniu ludzkiego ducha. Późniejsza edukacja w Paradyżu i Rzymie ukształtowały człowieka wysokiej kultury, która przejawiała się nawet w jego zewnętrznym wyglądzie – zauważył ks. Mielnik. – Ale przede wszystkim przejawiała się w ogromnym szacunku dla człowieka, z którym się spotykał, z którym rozmawiał. W rozmowie z nim każdy mógł poczuć się mądrzejszy. To jedna z tych postaci, która nie sprowadzała innych do parteru, lecz ich podnosiła.



▲ Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Krzysztof Zadarko.

# Człowiek, filozof, ksiądz

W Szczecinku **pożegnano ks. Marka Żejmę**, wykładowcę WSD, proboszcza, asystenta kościelnego Civitas Christiana.

Ksiądz Mielnik przypomniał także, że ks. Żejmo w swojej pracy duszpasterskiej służył ludziom kultury – jako kościelny asystent Civitas Christiana czy w ostatnich latach jako Konsultor Rad do spraw Społecznych KEP. Zaś stanowisko wykładowcy filozofii w koszalińskim WSD, na Uniwersytecie Szczecińskim, Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku czy Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, uznawał za największy zaszczyt swojego życia. – Wszędzie tam zawsze był świadkiem tego, że warto być człowiekiem myślącym, bo to stanowi o naszej godności – mówił ks. Mielnik.

**DOM ŻEJMÓW**

Na zakończenie Mszy św. głos zabrał o. Tadeusz Rydzik, przyjaciel rodziny Żejmów z czasów, gdy sam pracował w Szczecinku i rozwijał duszpasterstwo w parafii księży redemptorystów. Jak wspominał, ks. Marka i jego nieżyjącego brata ks. Ireneusza poznał, gdy jeszcze uczęszczali do seminarium duchownego w Paradyżu. – To była rodzina o wysokiej kulturze, bardzo związana z Kościołem i z ojczyzną – zaświadczył zakonnik, wspominając wielką życzliwość Żejmów i bardzo dobre rozmowy w ich domu. W wystąpieniu podkreślił wpływ takich osób na kształt środowiska, w którym żyją, parafii, Kościoła, ojczyzny, a nawet świata: gdy wychowankowie pani Ireny Maculewicz-Żejmo dają świadectwo nie tylko wykutego w Szczecinku talentu światowej klasy, ale też przywiązania do wartości, do Boga. Podsumował tę rodzinną cechę Żejmów słowami: „wysoka kultura duchowa, Bóg i ojczyzna”.

Głos zabrał również prezes zarządu Civitas Christiana Kamil Sulej, podkreślając rolę ks. Żejmy jako asystenta tego katolickiego stowarzyszenia. – Wspierał nas umiejętnością krytycznej oceny rzeczywistości przy organizacji najważniejszych wydarzeń ogólnopolskich – powiedział K. Sulej wykazując, że w ostatnich miesiącach dotyczyło to Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej.

Po Mszy św. wprowadzono ciało zmarłego ks. Żejmy z kościoła. Dalsze uroczystości odbyły się na miejskim cmentarzu.

**Katarzyna MATEJEK**

# Pewność Jego miłości

Zachęcając, **by byli światłem Chrystusa jedni dla drugich** i przypinali sąsiadom skrzydła do ramion, abp Wojciech Polak błogosławił świętującej białogardzkiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Wizyta prymasa Polski w białogardzkim kościele wpisała się w dzieł czynienie tej wspólnoty za 35-lecie istnienia oraz była swego rodzaju rozpoczęciem świętowania 900-lecia misji chrystianizacyjnej św. Ottona. Niosąc Dobrą Nowinę mieszkańcom Pomorza w 1124 roku, biskup Bambergu zawędrował i do Białogardu. Świętując kolejne jubileusze powołania parafii oraz wybudowania kościoła, białogardzka wspólnota nie zapomina również i o tym wydarzeniu.

## RADUJCIE SIĘ

Jubileuszowa radość parafian korespondowała z przeżywaną Niedzielą Gaudete. – Kościół woła dzisiaj: „Radujcie się w Panu”. Wiemy, że po ludzku czasem trudno odnaleźć powody do radości, ale niech Bóg będzie naszą radością. On nas jednoczy i łączy – prosił na



▲ Podczas wizyty goście z Gniezna towarzyszył bp Krzysztof Zadarko.

rozpoczęcie Mszy św. abp Wojciech Polak.

Odwołując się do wezwania kierowanego przez Kościół, prymas Polski wskazywał na prawdziwe źródła radości. – Skąd się ona bierze? Jak ją wytłumaczyć? Ktoś powie: „Cieszymy się, bo idą święta”, ktoś doda: „Cieszymy się na

rodzinne spotkanie”, ale inny powie, że tak naprawdę nie ma z czego się dzisiaj cieszyć. Dla wielu ludzi to trudny czas, tyłu doświadcza wojny, przemocy, zastraszenia, nieszczęść. Czują się jak zamknięci w mrocznym więzieniu, do którego nie dociera światło słońca. W Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, w wielu innych miejscach na świecie jest wojna, cierpienie i śmierć. W tylu sytuacjach i nas dopada niepokój i lęk. Czy wezwanie do radości ma sens? – pytał i odsyłał do lektury listu św. Pawła. – Kościół, do którego pisał św. Paweł, musiał stawić czoło prześladowaniom. Nie było po ludzku żadnych powodów, by się cieszyć i śmiać. Prawdziwa radość jednak nigdy nie jest owocem ludzkiego wysiłku, talentu czy sztuki. To nie placebo dla naiwnych, ucieszka w gorączkową pogoń za sukcesem, czy formy alienacji. Tu chodzi o radość, której źródłem jest spotkanie

z Chrystusem. Radość płynie z pewności, że jesteśmy przez Niego kochani. Ten, na którego czekamy, który przychodzi do nas, On jest źródłem – mówił abp Polak.

## SKRZYDŁA

Jako na wyraźny drogowskaz w poszukiwaniu ścieżki do tego źródła prymas wskazywał na Jana Chrzciciela. Za papieżem Franciszkiem przypominał, że ten święty swoją postacią pokazuje, iż pierwszym warunkiem radości chrześcijańskiej jest przestać skupiać się na sobie, a Jezusa postawić w centrum. To On jest źródłem światła dla świata. – Niech w tej parafii, którą swoim wysiłkiem i pracą budujecie, każdy i każda z was staje się promieniem radości dla drugich – prosił i życzył bożonarodzeniowo: – Niech będą to święta prawdziwej radości, płynącej z otwartego serca i otwartych dłoni, zwłaszcza dla tych którzy potrzebują naszej bliskości, pomocy, obecności. Nie zastąpi się tej obecności nawet najdroższym prezentem. Człowiek cieszy się nie dlatego, że coś dostanie, ale dlatego, że ktoś przy nim jest – przekonywał prymas, przywołując myśl bł. kard. Wyszyńskiego: „Można dać bardzo dużo i serce zranić, a można bardzo małutko i serce rozradować, jakby skrzydła komuś przypiąć do ramion”. – Po to nas Jezus chce tutaj; abyśmy przypinali ludziom skrzydła do ramion – mówił świętującej w Białogardzie wspólnocie.

**Karolina PAWŁOWSKA**



▲ Parafianie dziękowali za wspólnotę i jej wieloletniego proboszcza, ks. Jana Gardulskiego.

**GOŚĆ**  
KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

KONTAKT:  
ul. Stoczniewców 11-13, 75-256 Koszalin  
tel./faks 94 341 03 14  
e-mail: [koszalin@gosc.pl](mailto:koszalin@gosc.pl)

REDAGUJA:  
ks. Wojciech Parfianowicz  
– kierownik oddziału tel. 666 062 868  
Katarzyna Matejek tel. 666 026 767  
Karolina Pawłowska tel. 666 026 768

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84



JAN GŁABIŃSKI / FOTO GOŚC

## Nie wszyscy mają tak dobrze

▲ *Tak było w Podczerwonem w pierwszy dzień świąt.*

W oktawie Bożego Narodzenia **wyruszyli, by pomóc swoim rówieśnikom w dalekiej Kolumbii**. Pod koniec stycznia spotkają się w sanktuarium św. Jana Pawła II.

**J**uż pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia po Mszach św. w kościele w Podczerwonem na Podhalu wystąpili Kolędnicy Misyjni. Cieszyli się, że mogą nie tylko nieść światu nowinę o narodzinach Jezusa, ale też zrobić coś dobrego. – Tegoroczny projekt akcji przybliży dzieciom i dorosłym Kolumbię. To nie-

zwykle kolorowy kraj w północno-zachodniej części Ameryki Południowej, ale sytuacja dzieci nie jest tam łatwa – mówi s. Bożena Najbar z Wydziału Misyjnego Archidiecezji Krakowskiej. – Dzieci pomagają dzieciom – to specyfika kolędowania misyjnego. Samo kolędowanie istnieje od dawna, natomiast to „misyjne” ma na celu wsparcie misji – dodaje s. Bożena.

– W kolędowaniu misyjnym chodzi o to, żeby powiedzieć ludziom, iż niektóre dzieci cierpią oraz że nie każdy ma tak dobrze jak my. Mieliliśmy spotkania, podczas których poznaliśmy kraj, dla którego w tym roku działamy. Większość dzieci w Kolumbii nie kończy szkół, ponieważ grasuje tam mafia. Muszą ciężko pracować, najczęściej na plantacjach kawy. Na szczęście pręźnie działa tam

Kościół katolicki, który organizuje pomoc – opowiadali kolędnicy z Podczerwonego.

Kolędnicy Misyjni chodzą od domu do domu, od bloku do bloku, a czasem również od klasy do klasy. Oprócz kolęd przygotowują także stroje, gwiazdy, skarbonki oraz scenki przybliżające życie i problemy dzieci zamieszkujących inny kontynent.

W kościołach w Jurgowie, Rzepiskach i w Czarnej Górze kolędowanie miało miejsce 26 i 27 grudnia. Podobnie było też w innych częściach archidiecezji, zarówno w Krakowie i okolicach, jak i m.in. w Trzebini czy Libiążu.

Wszyscy przyjadą też na Archidiecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych, które odbędzie się 27 stycznia 2024 r. w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie.

Jan GŁABIŃSKI

KRAKÓW

## Pokazywał ludziom Boga

Adam Wojnar, znany krakowski fotograf, od prawie 30 lat współpracownik „Gościa Krakowskiego”, spoczął na cmentarzu Rakowickim. Jego pogrzeb odbył się 22 grudnia. Wszyscy, którzy go znali, towarzysząc mu w ostatniej ziemskiej drodze, mówili, że Adam był niezmiernie, prawie do końca swoich dni. Niezmordowany w swojej pasji fotografowania i pokazywania na zdjęciach nie tylko ciekawych miejsc i wydarzeń, ale nade wszystko ludzi, których po prostu lubił. – Gromadząc się na tej uroczystości, wpatrujemy się w urnę człowieka, który pokazywał nam też Boga. Pokazywał przez swój talent, przez swoje piękne fotografie, relacjonując różne uroczystości kościelne, pokazując Chrystusa obecnego w Eucharystii – mówił w homilii ks. Piotr Płaszcz, dyrektor Biura Prasowego Archidiecezji Krakowskiej. – Może przez te zdjęcia, a może przez jedno konkretne zdjęcie pozwolił niejednej osobie zobaczyć Boga? Adam mógł pokazywać Boga, bo sam Go „czuł”, podobnie jak i „czuł” świątynię – zaznaczył ks. Płaszcz. Jego zdaniem, zmarły 16 grudnia A. Wojnar pokazywał Boga również poprzez spotkanie z innymi ludźmi. – Gromadzimy się tu też jako ci, którzy z nim współpracowali, byli obok niego, ro-

biąc zdjęcia. Znamy jego dobroć i życzliwość. Nie mówił, że on „stary, doświadczony fotograf, a tu jakiś młokos przychodzi i robi zdjęcie”. Poświęcał każdemu dużo czasu, dlatego czuło się bezpośredni kontakt z nim – podkreślał dyrektor Biura Prasowego Archidiecezji Krakowskiej. Mówił również, że fenomenem Adama było to, iż sacrum potrafił odnaleźć, wyłowić, bo na niektóre uroczystości przychodził sam jeden. – Swoimi tylko sposobami wiedział, że tam trzeba jechać, bo dzieje się coś ciekawego, innego, bo niektóre rzeczy mógł dostrzec tylko on jako artysta. Teraz, gdy spocznie na najważniejszym cmentarzu Krakowa, mamy nadzieję, że ten, który innym pokazywał Boga, teraz już może na żywo Boga zobaczyć takim, jaki On jest naprawdę – zakończył ks. Płaszcz. Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele różnych krakowskich mediów, Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej, Bracia Kurkowi oraz wiele innych osób, które spotkały Adama na jego fotoreporterskiej ścieżce. Okolicznościowe listy do rodziny A. Wojnara i uczestników uroczystości pogrzebowych skierowali abp Marek Jędraszewski oraz kard. Stanisław Dziwisz. **mł**

WSPOMNIENIE O ADAMIE  
PUBLIKUJEMY NA S. V



▲ Adam od ponad 30 lat dokumentował życie miasta, w tym wydarzenia religijne.

ZAKOPANE

## Czas kołędowania



▲ W wieczór wigilijny w sanktuarium na Olczy wystąpił zespół Giewont.

Festiwal Kołęd, Pastorałek i Pieśni Bożonarodzeniowych „Dobrze, żeś się, Jezu, pod Giewontem zrodził”, który rokrocznie jest organizowany w zakopiańskich świątyniach, potrwa do 2 lutego. Kołędowanie rozpoczęło się 24 grudnia koncertem Parafialnego Regionalnego Zespołu „Giewont” z Ol-

czy. Sanktuarium Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik wypełniły radosne pieśni bożonarodzeniowe, jak i rozmaite góralskie pastorałki, które wprowadziły publiczność w klimat świąt. Festiwalowi patronuje „Gość Niedzielny”, a głównym organizatorem jest Urząd Miasta w Zakopanem. **jj**

KRAKÓW

## Lodówki dobra

Koniec starego i początek nowego roku to czas, w którym warto przypomnieć, że w naszym mieście działają tzw. lodówki pełne dobra. Można w nich składać żywność, która nie jest nam potrzebna, ale cały czas jest zdatna do spożycia. Nie może więc to być jedzenie przeterminowane, a posiłki przygotowane samodzielnie trzeba szczerze zapakować i opisać, w jaki sposób zostały przygotowane i do kiedy można je spożyć. Jadłodzielnie

współprowadzone przez miasto działają przy ul. Sas-Zubrzyckiego 10 i Sudolskiej 7a oraz na os. Szkolnym 20. Projekt jest pomysłem aktywistów, a ideę wspiera Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Lodówki czynne są codziennie, przez całą dobę, dlatego każdy, komu zbywa jedzenie, może przyjść i zostawić je tu, a każdy, kto jest w potrzebie, może wyjąć je z lodówki. Wszystko odbywa się bez żadnych formalności. Obiekty są monitorowane. **mł**

PREZENTY OD SERCA DO SERCA

**P**odczas finału akcji, czyli w Weekend Cudów, który odbył się 16 i 17 grudnia, pomoc dotarła do najbardziej potrzebujących w całym kraju. Wśród nich było niemal 21 tys. dzieci i 5 tys. seniorów. Co ważne, ponad 60 proc. rodzin włączonych do programu doświadcza trudności ze względu na chorobę i/lub niepełnosprawność, a 24 proc. znalazło się w trudnej sytuacji ze względu na nieszczęście, wypadek lub zdarzenie losowe.

### ROWER I PIŁA SPALINOWA

Wartość pomocy przekazanej w paczkach do ponad 17 tys. rodzin była rekordowa i wyniosła o 14 mln więcej niż w 2022 roku. – Pomimo trudnej sytuacji ekonomicznej Polacy pokazali, że razem stać nas na wielkie dobro wobec tych, którzy mają najmniej – ocenia Joanna Sadzik, prezes Stowarzyszenia „Wiosna”, organizatora Szlachetnej Paczki.

Dla jednej potrzebującej rodziny paczki przygotowało średnio 31 osób. Wśród nich byli zarówno ludzie prywatnie, jak i przedstawiciele firm czy instytucji. Łącznie w tegoroczną edycję akcji zaangażowało się 700 tys. osób. Średnia wartość Szlachetnej Paczki dla jednej rodziny wyniosła 4343 zł. Wielu darczyńców zapewniło potrzebującym rodzinom żywność i środki czystości, czyli produkty odciążające budżet domowy na najbliższych kilka tygodni. – W paczkach znajdowały się także mniej oczywiste prezenty, takie jak lodówka, rower – potrzebny, by dojeżdżać do pracy, kurs doszkalający czy piła spalinowa i lutownica, które pozwolą podjąć dorywcze zajęcia. Wszystko, co rodzina wskazywała jako swoje kluczowe potrzeby. I nie tylko – dodaje J. Sadzik.

Jedną z rodzin, którą wolontariusze Szlachetnej Paczki

# Rekordowa pomoc

Dzięki 23. edycji Szlachetnej Paczki **wsparcie materialne o wartości niemal 74 mln zł** otrzymało prawie 47 tys. osób.



LUKASZ KACZYŃSKI / FOTO GOŚĆ

▲ – *To jest machina dobra – mówią wolontariusze.*

odwiedzili w przedświąteczny weekend, przywożąc podarunki, jest małżeństwo z dwójką dzieci. Do niedawna wiedli spokojne i dostatnie życie. Wszystko zmieniło się, gdy u pana Krystiana zdiagnozowano nowotwór i musiał on zrezygnować z pracy. Pani Kamila stała się jedyną żywicielką rodziny. Kobieta pracuje, mimo że też choruje, a praca fizyczna pogarsza jej stan zdrowia. Sytuacja finansowa rodziny jest trudna – nie stać jej na zaspokojenie wielu najbardziej podstawowych potrzeb.

– Bardzo dziękujemy za okazanie nam dobrego serca. Wszystkie artykuły ułatwią nam funkcjonowanie przez kolejne miesiące. Będziemy mogli wiele zaoszczędzić i wyjść z zadłużeń. Dzieci są szczęśliwe, a to jest najważniejsze. My jesteśmy wzruszeni i sami nie wiemy, co powiedzieć. Niech całe dobro do was wróci – mówił ze łzami w oczach pan Krystian podczas Weekendu Cudów.

### CZAS SOLIDARNOŚCI

Aby w sobotę i niedzielę 16 i 17 grudnia mógł odbyć się

Weekend Cudów, w inicjatywę zaangażowanych było ponad 12 tys. wolontariuszy. To oni odwiedzali rodziny, poznawali ich historie, pośredniczyli w przekazywaniu paczek i podejmowali różne działania, dzięki którym zmieniło się życie wielu osób. W tym roku wolontariusze organizowali się w 655 miejscach w całej Polsce. – Wpływ na czyjeś życie i zmiana jego historii stają się najlepszym prezentem, jaki można podarować – również samym sobie. Bo pomaganie, zwłaszcza wraz z przyjaciółmi i bliskimi, daje niezwykle poczucie solidarności, sprawczości i radości – podkreśla J. Sadzik.

Potwierdza to Mateusz Janicki, jeden z ambasadorów Szlachetnej Paczki. – To wyjątkowa pomoc, bezpośrednio od serca dla serca. Cieszę się, że mogłem ponownie wziąć udział w tej inicjatywie. Z akcją jestem związany już od liceum i jest ona dla mnie co roku w grud-

niu elementem dzielenia się dobrem przed świętami Bożego Narodzenia. I w tym roku nie brakowało wzruszeń podczas przygotowywania prezentów – opowiada aktor.

W magazynach Szlachetnej Paczki przez cały Weekend Cudów prace szły pełną parą. – Darczyńcy wciąż dowożą do nas prezenty. Na ich twarzach widać dużo radości, ekscytację i wzruszenie. Rzeczywiście czuje się, jak wkoło szerzy się dobro – mówiła 16 grudnia Natalia Waligóra, która działała w Szkole Podstawowej nr 50 w Krakowie. – Rekordowej wartości pomocy, jak również nadziei na zmianę dla tysięcy potrzebujących nie byłoby bez wolontariuszy, darczyńców, dobroczyńców, partnerów medialnych i biznesowych oraz przyjaciół Szlachetnej Paczki. Dziękujemy z serca za to zaangażowanie – podsumowuje J. Sadzik.

Wciąż można stać się częścią Szlachetnej Paczki, czyli jednego z największych i najskuteczniejszych programów społecznych w Polsce, i pomóc, wspierając go wpłatą. Każda złotówka zasili machinę dobra, uruchomi szereg działań i pozwoli pracować nad następną edycją inicjatywy. Nadal można również wesprzeć dzieci, którym pomaga Akademia Przyszłości. To program społeczny, który – tak, jak Szlachetna Paczka – organizowany jest przez Stowarzyszenie „Wiosna”. Obejmuje wsparciem dzieci, które nie wierzą w siebie. Szczegółowe informacje dostępne są pod adresem [www.szlachetnapaczka.pl](http://www.szlachetnapaczka.pl).

**lukasz KACZYŃSKI**

**A**нна Gut-Wielkiewicz nie doczekała 2024 r., kiedy skończyłaby 105 lat. Jej pogrzeb odbył się z honorami, z pełną wojskową asystą. Na zawsze zostanie zapamiętana jako niezwykle skromna, delikatna kobieta, z góralską krzepą i niesamowitą historią życia.

### OKRUTNY RODZINNY LOS

Urodziła się 18 czerwca 1919 r. w Nowym Targu. Kochała to miasto, dlatego chciała tu często wracać, kiedy była już w podeszłym wieku. Gdy miała zaledwie dwa lata, straciła mamę, która zmarła w 35. wiosnie życia. Ojciec ożenił się po raz drugi i z tego związku przyszło na świat sześcioro dzieci. Gdy wybuchła wojna, pani Anna miała 20 lat. Z matczyną troską opiekowała się młodszym rodzeństwem oraz pracowała na poczcie w Nowym Targu, co dawało jej szansę przeżycia. Wraz ze swoim starszym rodzeństwem (z pierwszego związku ojca) włączyła się w działalność konspiracyjną. Została łączniczką o pseudonimie Klara.

Swojego męża Franciszka poznała późno. Z tego związku urodził się jedyny syn Józef, który został księdzem. – Jeden ze starszych braci mamy, Bronisław, był w oddziale partyzanckim. Przeżył wojnę, ale całe życie nosił stygmat – przestrzeloną nogę, gdyż w czasie oblężenia na partyzantów Niemcy go postrzelili i tylko cudem zdołał się uratować. Drugi z braci, Antoni, wraz z rodzicami został zabrany do obozu w Krakowie-Płaszowie, a potem do Auschwitz. On przeżył, ale ojciec i macocha zmarli w obozie, a ich ciała zostały spalone na stosie. Młodszy, przyrodni brat Tadeusz został z kolei zamordowany w katowni Podhala „Palace” w Zakopanem, dwa tygodnie przed zakończeniem wojny, a starsza siostra Maria ukrywała się przez całą wojnę,

# Czysta jak łąza

Była **ostatnim żyjącym żołnierzem I Pułku Strzelców Podhalańskich** Armii Krajowej. Wypełniła w 100 proc. testament Władysława Orkana, w którym zachęcał młodych, by nieśli godnie góralską tradycję i zachowali góralski honor.



▲ Anna Gut-Wielkiewicz z synem ks. Józefem.

aby nie zginąć z ręki Niemców – wspomina ks. Józef Gut.

Pani Anna wśród wielu wojskowych odznaczeń otrzymała też honorowy tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość. – Krzyż Kawalerski to coś niezwykłego, bo aby uzyskać tak wysokie odznaczenie, trzeba być czystym jak łąza. Taka właśnie była. Słowa: „Bóg, honor, ojczyzna” miała w sercu, tak jak inni z jej pokolenia, którzy jako jedni z pierwszych urodzili się w wolnej Polsce. W odpowiedzi na plany Niemców, którzy chcieli stworzyć Goralenvolk, czyli „góralski naród”, młodzi chłopcy i dziewczęta poszli do partyzantki. Za

tę decyzję służby Polsce trzeba było jednak złożyć daninę krwi. Wśród tych, którzy zaprotestowali, była mama ze swoim rodzeństwem. Czas wojny dołączył ją do tych, którzy mogli powiedzieć: „Zachowałem się przyzwoicie” – dodaje ks. Józef.

### PRZYWILEJ: GODNE ŻYCIE

Kiedy minęła zawierucha wojenna, nowotarżance znowu przyszło zmierzyć się z okupantem. – Nie zapisała się do PZPR, choć wiele razy ją do tego namawiano. Opowiadała kiedyś, że gdy koleżanki z pracy szły na zebranie partyjne, ona musiała pracować za siebie i za nie. Ale

nie żałowała. I była dumna ze swoich decyzji. Nie miała żadnych przywilejów. Jedynym jej przywilejem było godne życie i zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku – podkreśla ks. Józef.

Duchowny z wielkim wzruszeniem zaznacza, że przez ponad 30 lat pani Anna była z nim na wszystkich parafiach, uczestniczyła w setkach różnych rekolekcji w różnych miejscach Polski. Jedne z nich zapamiętał szczególnie. – To były nasze pierwsze wakacyjne rekolekcje dla rodzin. Gdy wszyscy pobożnie się modlili, rozmawiali o sprawach małżeństwa i cieszyli się z cudownie przeżytych chwil, mama zdążyła w tym czasie przekopać zakonny ogród. Dla moich parafian nie było też nic nadzwyczajnego, gdy spotykali mamę na grabieniu liści koło kościoła albo odśnieżaniu parkingu przy plebanii – uśmiecha się ks. Józef.

Kapłan ma jeszcze jedną ważną refleksję po odejściu mamy. – To jest nasza siła i nasz polski skarb – historie rodzin, które udowodniły, że dla Polski warto żyć. I warto umierać. I właśnie ta krew naszych przodków jest cenniejsza niż miliony euro czy dolarów – zaznacza ks. Gut.

Ksiądz Józef prosi również, bo tak zawsze mówiła jego ukochana mama, by młodzi górala – i nie tylko oni – sięgali po testament poety W. Orkana, ogłoszony w 1922 r. w Czarnym Dunajcu. Przytacza też jeden ważny fragment „Wskazań dla synów Podhala”: „Bądź buntownikiem, tzn. buntuj się przeciw wszystkiemu, co gniecie, co ciemieży ducha, co tamą się kładzie na drodze ku wzrostowi. A przede wszystkim: miej charakter! To jest prawie wszystko. W nieszczęściu nie upadaj. Nie cofaj się przed przeciwnościami. Przejdziesz. Tylko wolę w sobie hartuj. Bądź mocny”.

Jan GŁABIŃSKI



WSPOMNIENIE O FOTOREPORTERZE

# Na świat patrzył z sympatią



JAROSŁAW KAZUBOWSKI

▲ Rok 2002. Adam z ks. inf. Januszem Bielańskim, ówczesnym proboszczem katedry wawelskiej, w Podgórskiej Bibliotece Publicznej na otwarciu wystawy „Jak długo na Wawelu Zygmunta bije dzwon”.

**Adam Wojnar, uważny dokumentalista życia podwawelskiego od ponad 30 lat, a zwłaszcza wydarzeń religijnych, zmarł w sobotę 16 grudnia. Miał 71 lat.**



ADAM WOJNAR

▲ Nasz kolega uwieczniał także koronowane głowy, np. królową Elżbietę II odwiedzającą Collegium Maius UJ w 1996 roku.

Od 1994 r. dostarczał do „Gościa Krakowskiego” swoje zdjęcia – najpierw na papierowych odbitkach, potem na płytach CD, a na końcu w plikach JPG, przesyłanych pocztą elektroniczną. Z aparatem zawieszonym na szyi można go było zobaczyć prawie do końca życia. Ostatnie materiały – fotorelację z Mszy św. przy relikwiach św. Szarbela w sanktuarium Jana Pawła II na Białych Morzach – otrzymaliśmy od niego 29 listopada 2023 roku.

Kraków był miastem rodzinnym A. Wojnara i nieustannie gościł w jego obiektywie. Były to zarówno relacje z uroczystości religijnych i patriotycznych, wystaw w krakowskich muzeach, pokazów szopek krakowskich, jak również miejskie scenki rodzajowe, portrety krakowian oraz osobistości odwiedzających podwawelski gród, w tym koronowanych głów. – Zamiłowanie do rzeczy pięknych wyniósł z domu. Ojciec był rzeźbiarzem i fotografem. Adam uczył się w słynnej Szkole Powszechnej Męskiej nr 4 im. św. Jana Kantego na Smoleńsku, w jednej klasie z Antonim Leonem Dawidowiczem, później-

szym znanym profesorem matematyki. Studiował na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych. Nie był jakimś automatycznym pstrykaczem. Jego zdjęcia nie były tylko rezultatem sprawności technicznej fotografującego. On wiedział nie tylko, jak sfotografować ludzi, budynki, sceny, ale rozumiał doskonale, co fotografuje, przy czym ta wiedza była nierzadko głęboka – mówi Jarosław Kazubowski, krakowski historyk sztuki i publicysta, współpracujący niegdyś ze zmarłym fotoreporterem. – Miał do niego duży sentyment kard. Franciszek Macharski, bo ojciec Adama chodził do jednej szkoły z przyszłym hierarchą. Dlatego też liczne wizerunki kardynała, powstające przez pryzmat Adamowego obiektywu, nosiły serdeczny charakter. On zresztą nigdy nie robił złośliwych ujęć. Na otaczający świat patrzył z sympatią – dodaje J. Kazubowski.

Był powszechnie lubiany, m.in. ze względu na niezwykłą uczynność. Przyjaźnił się z nim i cenił go mistrz fotografii Adam Bujak. Jego zdjęcia można było zobaczyć nie tylko na

łamach „Gościa Krakowskiego”, lecz także innych tytułów prasowych, m.in. „Czasu Krakowskiego”, „Wieści”, „Żródła”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Krakowskiej” i „WPiS”-u. Współpracował również z wydawnictwem Biały Kruk oraz Biurem Prasowym Archidiecezji Krakowskiej. – W pracy dawał z siebie wszystko. Obserwowaliśmy często w akcji jego sylwetkę potężnej postury, objuczoną wielką torbą lub plecakiem ze sprzętem fotograficznym, z dwoma ciężkimi aparatami fotograficznymi na szyi naraz. Było tak nawet wtedy, gdy zaczął mieć problemy zdrowotne z kręgosłupem i biodrami – wspomina Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum Armii Krajowej, były prezes Instytutu Pamięci Narodowej, niegdyś dziennikarz „Czasu Krakowskiego”.

Widywano go bardzo często w katedrze na Wawelu. Był nieustrudzony w fotografowaniu jej wnętrza oraz dziejących się tam wydarzeń. – Mogliśmy na niego zawsze liczyć przy obsłudze odbywających się tam finałów kolejnych edycji Konkursu o Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej

– zaznacza Stanisław Buczek, prezes Zarządu Rodziny Szkół im. św. Jadwigi Królowej.

Miał też zrozumienie dla gromadzenia i prezentowania dziedzictwa fotograficznego. Był związany m.in. z Muzeum Fotografii stworzonym przez Władysława Klimczaka. Z dużą życzliwością patrzył także na obecne Muzeum Fotografii w Krakowie. Podarował mu m.in. kilkadziesiąt oryginalnych klisz szklanych z fotografiami Stanisława Muchy (1895–1976), przedstawiającymi Kraków w latach 20. i 30. XX wieku. „Może i to, co po mnie fotograficznego zostanie, też trafi do muzeum?” – zastanawiał się kiedyś.

Warto jednak dodać, że nie ograniczał się do fotografowania Krakowa. Jeździł z aparatem po wszystkich zakątkach archidiecezji. Sam zresztą w pewnym momencie życia przeniósł się z krakowskiej Woli Justowskiej do podkrakowskiego Cholerzyna. Jego ulubionym terenem był natomiast Gdów i jego okolice. Tam jeździł zawsze w sierpniu na wyjście pielgrzymów na Jasną Górę, a w grudniu na Żywą Szopkę.

**Bogdan GANCARZ**

# Tutaj wszystko się zaczęło

Lokalne media piszą o nim, że „legendą stał się już za życia”. Mając 14 lat, zaśpiewał piosenkę, która każdego dnia rozbrzmiewa dziś z wieży wadowickiej bazyliki, a młodzieżowy teatr, który założył, wystawia broadwayowskie musicale. Hit za hitem. Paweł Jarosz, bo o nim mowa, **świętuje 30-lecie pracy artystycznej.**

**Monika ŁĄCKA**

monika.lacka@gosc.pl

**T**eatr Nasz, który swoją siedzibę ma w Zespole Szkół Publicznych w Kleczy Dolnej, i od 2001 r. działa w ramach Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Wadowicach, na premierę zaprasza każdego roku. W tym sezonie, od końca listopada 2023 r. do końca stycznia 2024 r., gra spektakl „A Christmas Carol 3.0” (w sumie aż 28 razy!), będący adaptacją „Opowieści wigilijnej” Charlesa Dickensa. – Przerwy w pracy twórczej teatru były tylko trzy. W 2002 r. poproszono mnie, bym był

częścią zespołu, który przygotowywał oprawę muzyczną Mszy św. z udziałem Jana Pawła II na krakowskich Błoniach. W 2006 r. uczestniczyłem z kolei w przygotowaniach do spotkania z Benedyktem XVI w Wadowicach. To były projekty, które wymagały ode mnie maksymalnego zaangażowania, teatr musiał wtedy mieć wolne. Trzecia przerwa powód miała smutny: pożar, który wybuchł w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej. Sala, w której występujemy, została doszczętnie zniszczona – opowiada P. Jarosz. Ogień pochłonął zarówno wystrój sali, jak i sprzęt elektroniczny (m.in. laptop oraz głośniki), niektóre stroje oraz eks-

ponaty. Na szczęście samorząd gminy, dyrekcja szkoły, rodzice, a nade wszystko mieszkańcy Kleczy i okolic stanęli wręcz na głowie, by w kilka miesięcy odbudować salę i aby teatr mógł się odrodzić.

– Dzięki temu remontowi zyskaliśmy chociażby wentylację, klimatyzację oraz profesjonalne oświetlenie, dlatego zaczęliśmy działać z jeszcze większą fantazją. „A Christmas Carol 3.0” to nasza 23. premiera – cieszy się P. Jarosz.

## W BLASKU CHWAŁY

Po spektaklu często najpierw zapada przejmująca cisza, a potem zachwyceni widzowie wstają z miejsc i oklaskom

nie ma końca. – Co wtedy czujecie? – pytamy aktorów, wśród których najmłodsza Kornelka chodzi do II klasy szkoły podstawowej, a najstarszy Patryk ma 19 lat i jest w ostatniej klasie technikum. To właśnie on, brawurowo wręcz, gra Ebenezera Scrooge’a. – Dumę, że znowu się udało, że odnosimy sukcesy, bo przecież wkładamy w to mnóstwo serca, czasu, wysiłku. W takich chwilach kąpiemy się w blasku chwały – mówi reżolutnie Konrad, uczeń klasy VI szkoły podstawowej. – Jesteśmy zmęczeni, ale szczęśliwi. To są emocje, które nigdy nie mogą się znudzić. Teatr pomaga rozwijać drzemiące w nas talenty – rozbudza chociażby wyobraźnię, której potrzebuję, czytając książki fantasy. Uczy też dyscypliny i odpowiedzialności. Dla mnie ta scena jest niczym trzeci dom, bo drugi to stadnina, w której też spędzam mnóstwo czasu – dodaje Joasia z II klasy technikum.

Rodzice są natomiast wdzięczni P. Jaroszowi za to, że ich dzieci nie mają czasu ani na siedzenie przed kompute-

◀ **W „A Christmas Carol 3.0” wszyscy aktorzy zagrali znakomicie, ale na szczególne uznanie zasługuje brawurowa kreacja 19-letniego Patryka Bryndzy (w czerwonym szlafroku), który wcielił się w postać Ebenezera Scrooge’a.**

MONIKA ŁĄCKA / FOTO GOŚĆ



rem, ani na wpatrywanie się w ekran smartfona. Młodzi ciężko pracują, by wiele osiągnąć. – Swoją rolę ma w tym również nasza nauczycielka, a moja wychowawczyni, pani Joanna Bartkowiak, która poświęca nam dużo czasu, by rozwinąć nas teatralnie. Bez niej na pewno by mnie tutaj nie było – chciała, żebym wystartowała w konkursie recytatorskim (brały w nim udział także inne osoby z naszego zespołu), podczas którego talenty wyławia pan Paweł – zaznacza Konrad.

– Mnie też „wyhaczył”, ale w innym konkursie talentów. Moja siostra, która już wtedy należała do teatru, któregoś dnia przyszła do domu ze scenariuszem w ręce i powiedziała, że jej reżyser zauważył mnie i chciałby, abym przyszła na próbę. Poszłam i zostałam – najpierw to było weekendowe hobby, a teraz już nie wyobrażam sobie życia bez grania na scenie. Może kiedyś będę studiowała w krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych? – zastanawia się Berenika z klasy I LO w Andrychowie. Gdy przyszła do zespołu, była w III klasie szkoły podstawowej i na dzień dobry dostała główną rolę w „Czarnoksiężniku z krainy Oz”. Zagrała po mistrzowsku. Później dostawała zarówno większe, jak i mniejsze, epizodyczne wręcz role, i w każdej świetnie się odnajdowała. W „A Christmas Carol 3.0” gra pierwszego ducha nawiedzającego głównego bohatera Ebenzera Scrooge’a. – Rodzice postawili mi tylko jeden warunek: chcąc tak bardzo angażować się w teatr, muszę pogodzić to z nauką. Daję radę – cieszy się Berenika.

Łatwo nie jest, bo przygotowania do kolejnych spektakli ruszają już wczesną wiosną, a po wakacyjnej przerwie nabierają tempa – próby, które nagle zaczynają wypełniać kalendarz całej grupy, zawsze trwają dobrych kilka godzin. – Nie ma takiej możliwości, by je „zawalać”. Musimy być świetnie zgrani, bo zależy nam, by pre-

miera była gotowa „na błysk” – przekonują młodzi aktorzy.

### SPELNIONE MARZENIE

Od chwili premiery spektakle są wystawiane w każdy weekend, przez dwa miesiące – w soboty dwa razy, a w niedziele raz. Oprócz tego są też pokazy specjalne – np. dla zaprzyjaźnionych domów pomocy społecznej i dla szkół. – W soboty na „odprawę” przychodzimy o godz. 14, a do domu, po zagranu obu spektakli, wracamy po 21. Choć nasi rówieśnicy chodzą wtedy do kina, kawiarni, na lodowisko albo robią różne inne rzeczy, to my nie zamienilibyśmy tego czasu na nic innego. Przecież na nasze spektakle przychodzą nie tylko mieszkańcy Kleczy, ale też przyjeżdżają widzowie z różnych stron Polski. Zdarzali się nawet goście z Londynu, a bilety (są bezpłatne, można składać datki-cegiełki na dalszą działalność teatru, który otrzymuje też dotację z gminy) rozbuchają się jak świeże bułeczki. To zobowiązuje – zapewniają artyści.

Spośród 34 aktorów (jest też kilka osób odpowiedzialnych za sprawy techniczne – m.in. nagłośnienie, a nawet pilnowanie szatni) jedna trzecia to obecnie uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Kleczy Dolnej (i to oni zawsze mają pierwszeństwo w naborze do kolejnych spektakli), a pozostali pochodzą z mniej lub bardziej odległych miejscowości, m.in. Andrychowa, Ryczowa, Wadowic, Kozienia, Skawiny, Zatora. Do zespołu należy również czwórka dzieci, których rodziny uciekły przed wojną w Ukrainie: Fedir z Zaporozża, Eliza z Winnicy oraz Ania i Lew z Charkowa. Przesłanie z „A Christmas Carol 3.0” ma dla nich szczególne znaczenie. Gdy kilka razy ze sceny płyną słowa: „Niech niebiański sznur gwiazd napełni współczuciem serce; miłujmy się wzajemnie, póki śmierć nie rozłączy nas. Niech Bóg błogosławi nas. Bądź jak dobry chleb, jak świeży śnieg,

jak ogień, który płonie. Niechaj każdego z nas otaczają życzliwi ludzie”, wzruszenie sprawia, że coś ściska za gardło...

Wśród wszystkich wystawionych do tej pory tytułów trudno wybrać te, które dla reżysera były najważniejsze. Z każdą sztuką wiąże się przecież jakaś historia. – Od samego początku marzyłem, by robić musicale, ale trochę przyszło mi poczekać, by od tradycyjnego teatru przejść do piosenki. Gdy to się udało, dostałem gwiazdkę z nieba – śmieje się P. Jarosz. – Pomysł ściągamy z Broadwayu. Jesteśmy pierwszym teatrem, który dany musical prezentuje w wersji polskiej – podkreśla reżyser. Ze szczególnym sentymentem wspomina przygotowania do „Anastazji” – spektaklu, który Teatr Nasz wystawił na swoje 20-lecie. – Wcześniej zagraliśmy m.in. „Perfekcyjną nianię” czy „Annie”, ale „Anastazja” jako musical kosztowała nas wyjątkowo dużo wysiłku, bo trwała pandemia, więc próby były mocno utrudnione. Oprócz spektakli, które graliśmy dla okrojonej publiczności, zrobiliśmy też wersję online. Z dużym rozmachem zrealizowaliśmy również ubiegłoroczne „Dźwięki muzyki” – opowiada P. Jarosz.

Libretto z języka angielskiego na polski za każdym razem tłumaczy Marta Wołek-Bury, a całe przedsięwzięcie dopełniają wspaniałe stroje, które od 2007 r., gdy wystawiana była „Zemsta”, szyje dla teatru zaprzyjaźniona krawcowa z Będzina. Efekt jest taki, że garderoby temu młodzieżowemu zespołowi mógłby pozazdrościć niejeden „dorosły” teatr.

### MOJE MIASTO...

O P. Jaroszu po raz pierwszy zrobiło się głośno w 1986 roku. Do Wadowic, jego rodzinnego miasta, miała przyjechać telewizja. Padła propozycja, by napisać piosenkę o miejscowości, która będzie wymiłowana w programie „Zajechał

wóz do Wadowic”. – No i napisałem, jako nieudolny jeszcze 14-latek, ale nie potrafiąc przełożyć wszystkiego na papier, poprosiłem o pomoc mojego nauczyciela muzyki, nieżyjącego już pana Adama Deca, twórcy kapeli podwórkowej Wadowickie Chłopaki. To on „obrobił” ją muzycznie, dlatego niezmiennie powtarzam, że utwór „Moje miasto Wadowice” ma dwóch autorów – wspomina z charakterystyczną pokorą P. Jarosz. Nagranie, na którym nastoletni Paweł śpiewa tę piosenkę wraz z kapelą A. Deca oraz dziecięcą grupą wokalną ABC, do dziś ma sporo odsłon na YouTube. Po raz drugi utwór wybrzmiał publicznie w czerwcu 1999 r., gdy na wadowickim rynku zaśpiewał go chór Wadowice pod kierunkiem P. Jarosza. Zachwyceni Jan Paweł II gawędził wtedy ze swoimi krajanami.

– Po raz ostatni papież usłyszał tę pieśń w marcu 2005 r., gdy przebywał w klinice Gemelli. Mnie zaś, gdy jako komponowałem, nie przyszło do głowy, że wiele lat później będzie ona grana każdego dnia o godz. 13 z wieży wadowickiej bazyliki – przyznaje artysta i dodaje, że postać Karola Wojtyły była mu bliska od dzieciństwa, a jako młody chłopak chłonął jego nauczanie. – Dziś, podobnie jak papież, mogę powiedzieć, że i dla mnie „tutaj wszystko się zaczęło”. Ja też w bazylice zostałem ochrzczony i tutaj zrodziła się moja miłość do teatru. Jestem dumny z tego, że stało się to dzięki ks. Ireneuszowi Okarmusowi, który do Wadowic przyszedł w 1988 r. jako młody kapłan, tuż po święceniach, i przy bazylice założył Teatr Logos. To, czego mnie nauczył, do dziś wydaje owoce. Na swoje 10-lecie Teatr Nasz musiał więc wystawić jego dramat „W cieniu krzyża i gilotyny” – opowiada P. Jarosz i zaprasza w szereg swojej grupy, gdy tylko w szereg nabór do kolejnego spektaklu. Kiedy? Pewnie już na wiosnę. ■

**M**uzeum odwiedziło w ubiegłym roku 1,6 mln zwiedzających, czyli o 200 tys. więcej niż w roku 2022. – To był bardzo dobry rok. Rekordy nie są, oczywiście, miernikiem jakości, ale w naszym przypadku możemy się nimi pochwalić. Jesteśmy instytucją publiczną, działamy dla jak największej liczby zainteresowanych osób, więc rekordy frekwencyjne są dla nas bardzo istotne – podsumował prof. Krzysztof Szczerski, dyrektor MNK.

Wspomniał, że ubiegłoroczne wystawy czasowe, m.in. „Matejko. Malarz i historia” oraz „Łempicka”, obejrzało po 50 tys. zwiedzających. – Jestem dumny z tego, że udało nam się otworzyć wtedy także dwie wystawy stałe, które zostaną z nami na całe lata: „Klasztor”, którego remont zakończył prace remontowe całego Muzeum Książąt Czartoryskich, oraz „Broń i barwa” na parterze w Arsenale. Nie waham się stwierdzić, że jest to obecnie najbardziej efektowna wystawa tego typu w Polsce – dodał dyrektor.

Muzeum dzieli się swoimi zbiorami, pokazując je w Polsce i za granicą. W Zielonej Górze oraz Gdańsku pokazano na przykład dzieła Olgi Boznańskiej. W 2023 r. kontynuowano też wieloletnie prace związane z budynkiem dawnego hotelu Cracovia, gdzie docelowo mają się znaleźć Muzeum Designu i Architektury oraz Modelowe Centrum Wspierania Przemysłów Kreatywnych. Rozstrzygnięto m.in. konkurs na przebudowę obiektu, zakładającą zachowanie jego historycznej formy, a jednocześnie dodanie nowego elementu, jakim będzie przejście podziemne tworzące nową oś komunikacyjną w Krakowie. Całość prac adaptacyjnych ma się zakończyć w 2028 roku.

Kupując niedawno 5 kartonów z projektami witraży Józefa Mehoffera do katedry

# Przyjadą bracia Gruzini

Krakowskie Muzeum Narodowe zbierało w 2023 r. zasłużone pochwały za bardzo ciekawe wystawy, związane m.in. z Janem Matejką, Jerzym Nowosielskim, modernizmem w PRL, a także z nową odsłoną stałej wystawy poświęconej broni i barwie.

W planach są już **kolejne atrakcyjne ekspozycje.**

w szwajcarskim Fryburgu, muzeum skompletowało całość arcydzieła sztuki polskiej okresu Młodej Polski. Składa się ono z 21 kartonów. W ich ostatniej partii, wykonanej w latach 1918–1936 i będącej do tej pory depozytem rodziny artysty w Musée d'art et d'histoire de Fribourg, znajdują się trzy wizerunki Trójcy Świętej oraz przedstawienia „Fryburg kościelny” i „Fryburg świecki”. Monumentalne dzieła będą sukcesywnie prezentowane. Pierwszy pokaz odbędzie się w maju. Będą także inne wystawy. – W 2024 r. zamknijemy cykl „4x Nowoczesność”, pokazując, co działo się w sztuce polskiej po 1989 roku. Odbędą się również dwie ważne wystawy ze zbiorów zagranicznych. Na wiosnę – „Złote runo – Sztuka Gruzji”, owoc wieloletniej współpracy z instytucjami tego kraju o starej tradycji chrześcijańskiej, który nie bez powodu jest uznawany za jedną



▲ Fragment kartonu z projektem witraża Józefa Mehoffera „Bóg Ojciec” (1922), sprowadzonego w ubiegłym roku z Fryburga.

z kolebek kultury europejskiej. Na wystawie zostaną pokazane także artystyczne związki Gruzji z Polską, m.in. twórczość artystów polskich działających w Tbilisi na przełomie XIX i XX wieku, w tym polskich twórców awangardy gruzińskiej. Na przykład Zygmunt Waliszewski, jeden z artystów kanonu sztuki polskiej XX w., kolorysta, rozpoczął swoją karierę artystyczną w Gruzji – tłumaczy prof. Szczerski.

Wystawa zapowiada się sensacyjnie, gdyż będzie to pierwszy tak wszechstronny i obszerny pokaz sztuki powstającej na terenie Gruzji, zaczynając od złotych wyrobów starożytnej Kolchidy, przez świadectwa kultury chrześcijańskiej, m.in. średniowieczne kodeksy iluminowane, aż po dzieła dwudziestowieczne. Nie zabraknie np. obrazów sławnego malarza prymitywisty Niko Pirosmaniego (1862–1918), przedstawiających m.in. uczyte gruzińskie. Odkrywcami dzieł tego artysty byli przed I wojną światową bracia Zdaniewiczowie – Cyryl i Ilja – malarze, synowie Polaka Michała Zda-

niewicz, nauczyciela języka francuskiego, i Gruzinki Walentyny Gamkrelidze, pianistki. Planowana na lato 2022 r. wielka wystawa prac Pirosmaniego w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie nie doszła, niestety, do skutku wskutek skomplikowanej sytuacji międzynarodowej po ataku Rosji na Ukrainę.

Na kolejnej wystawie w MNK, zaczynającej się w czerwcu 2024 r., zostanie pokazany z kolei putto, czyli popularny motyw pyzatyk aniołków o dziecięcych twarzach. Był on charakterystyczny dla sztuki renesansu, głównie włoskiego oraz krajów niemieckich. **Bogdan GANCARZ**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

KONTAKT:  
30-960 Kraków 1, skr. poczt. 543  
e-mail: [krakow@gosc.pl](mailto:krakow@gosc.pl)

REDAGUJĄ:  
Bogdan Gancarz tel. 666 830 802  
Monika Łącka tel. 666 830 803  
korespondent z Podhala  
– Jan Głabiński tel. 609 499 332  
ks. Ireneusz Okarmus – asystent kościelny

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84

## IMPREZA W CENTRUM SPOTKAŃ

▶ *Tej zabawy wyczekują cały rok!*

W czwartek 28 grudnia w Centrum Spotkań im. św. Jana Pawła II w Legnicy odbył się bal osób z niepełnosprawnościami. Z zaproszenia skorzystały osoby należące do różnych wspólnot kościelnych, a także będące pod opieką instytucji, takich jak chociażby warsztaty terapii zajęciowej m.in. z Legnicy czy Polkowic.

Organizatorem wydarzenia była Caritas Diecezji Legnickiej. Inicjatywę wsparli m.in. Urząd Miasta Legnica, a także liczni wolontariusze ze szkolnych kół Caritas z Legnicy.

Nim pierwsze osoby ruszyły na parkiet, wszyscy wysłuchali fragmentu Ewangelii o narodzeniu Jezusa, a biskup Andrzej Siemieniewski pobłogosławił opłatki, którymi można było się przełamać.

Był też pokaz tańca w wykonaniu młodych tancerzy z grupy Quest, a uczestnicy Warsztatów



JĘDRZEJ RAMS / FOTO GOŚĆ

## Na sto par!

Ponad 200 osób bawiło się na **20. balu osób z niepełnosprawnościami** i ich przyjaciół.

Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Legnickiej im. św. Krzysztofa ze Lwówka Śląskiego – zwycięzcy ogólnopolskiego Festiwalu

„Albertiana” w Krakowie organizowanego m.in. przez Annę Dymną – wystawili jasełka.

Jędrzej RAMS

## WIELKIE KOLĘDOWANIE

## Pastuszkowie z Domu Słowa

Mnóstwo osób spotkało się w legnickim CFE, aby śpiewać tradycyjne pieśni bożonarodzeniowe.

W Centrum Formacji Ewangelizacyjnej Dom Słowa kolejny raz odbyło się świąteczne kolędowanie. Nim jednak w kaplicy Domu Słowa wybrzmiały słowa z Ewangelii opisujące cud narodzin Zbawiciela, wszyscy spotkali się w auli.

Dzieci ze szkoły w Rokitycu, które należą do kółka teatralnego prowadzonego w szkole przez Agnieszkę Brożynę, wystawiły jasełka pod ty-



JĘDRZEJ RAMS / FOTO GOŚĆ

▶ *We wspólnym śpiewie wzięły udział całe rodziny.*

tułem „Anioły są wśród nas”. Po przedstawieniu wszyscy przeszli do kaplicy. Tam w obecności m.in. biskupa Andrzeja Siemieniewskiego rozpoczęło się ko-

lędowanie z udziałem młodych muzyków oraz powstałego na tę okazję okolicznościowego chóru.

Jędrzej RAMS

# Ważne, bo nasze

Zapraszamy do krótkiego **przeglądu najważniejszych wydarzeń** diecezjalnego Kościoła w minionym roku.

## Święcenia biskupa i kapłanów

**W** diecezji legnickiej od 26 kwietnia 2023 roku posługuje jako biskup pomocniczy Piotr Wawrzynek. Był prezbiterem archidiecezji wrocławskiej, lecz decyzją papieża Franciszka został mianowany biskupem pomocniczym diecezji legnickiej. Nominację przyjął i wspomnianego dnia w katedrze legnickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła otrzymał sakrę biskupią.

Głównym celebransem liturgii był obecny kardynał Grzegorz Ryś.

Oprócz tego w maju diecezja legnicka stała się zasobniejsza o trzech nowych prezbiterów. 27 maja z rąk biskupa legnickiego Andrzeja Siemienińskiego święcenia otrzymali: ks. Kamil Dąbał z Ocic, ks. Piotr Kańczyś z Legnicy oraz ks. Przemysław Lipnicki z Pieńska. **jr**



▲ Sakra biskupia ks. Piotra Wawrzyńka.



▲ Poświęcenie miejsca, w którym ratuje się dzieci.

## Uratowany chłopiec i okno życia w Bolesławcu

**U**roczystości związane z otwarciem i pobłogosławieniem okna życia w Bolesławcu odbyły się w sobotę 25 marca 2023 roku. Najpierw w kaplicy domu klasztorowego zgromadzenia sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa biskup Andrzej Siemieniński przewodniczył Eucharystii. Modlili się

z nim członkowie i sympatycy stowarzyszenia Wiara-Rodzina-Życie. Po modlitwie wszyscy udali się do przygotowanych pomieszczeń dla okna życia, a całe dzieło zostało zawierzone Bogu i pobłogosławione.

W tym roku legnickie okno życia przyjęło chłopca. Stało się to 13 października. **jer**

## Konsekracja dziewicy, błogosławieństwo wdów, święcenia diakonów stałych

**W** minionym roku w diecezji legnickiej odbyły się trzy rzadko spotykane uroczystości. Pierwszą z nich były święcenia diakonów stałych. Byli to: Zbigniew Kieras, Piotr Sztuba, Paweł Słota oraz Rafał Koronkiewicz. Drugim wydarzeniem była konsekracja dziewicy – w sobotę 7 paź-

dziernika pobłogosławiono Monikę Skrobiewską. Do błogosławieństwa wdów przystąpiło aż osiem pań: Teresa Bielawska, Regina Olszewska, Jadwiga Gąsiorowska, Stanisława Gliszczyńska-Matysik, Halina Chrzanowska, Krystyna Kazieczko, Maria Daukszewicz oraz Irena Malinowska. **jr**

## Powstanie ośrodka do formacji katechumenów

**W** I niedzielę Wielkiego Postu (26 lutego) podczas wieczornej Eucharystii w legnickiej katedrze bp Andrzej Siemieniński oficjalnie zainaugurował funkcjo-

nowanie rejonowych ośrodków formacji dzieci (między 7. a 14. rokiem życia) do przyjęcia chrztu świętego. Są to parafie: św. Jana Chrzciciela w Jeleniej Górze-Cieplicach,

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamiennej Górze, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Jakuba w Lubaniu, św. Michała Archanioła w Polkowicach, parafia katedralna

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy. W każdej z nich odpowiedzialnym za formację został wyznaczony proboszcz.

**Jędrzej RAMS**

DANE O RELIGIJNOŚCI

# Policzmy się

**Diecezja legnicka wciąż ma najniższy współczynnik praktyk religijnych w Polsce.**

**W** połowie grudnia 2023 r. ukazał się doroczny raport Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce. Zaprezentowane liczby dotyczą badania dokonanego pod koniec 2022 roku.

Według dokumentu w naszej diecezji żyje 795 tys. osób. W ciągu ostatnich 10 lat ubyło ich 50 tys. Diecezję legnicką tworzy 236 parafii. Prezbiterów inkardynowanych do naszego lokalnego Kościoła jest 394, z czego aktywnie w parafiach pracuje 311. Dla porównania, w diecezji sandomierskiej parafii jest 242, a kapłanów pracujących prawie 400. W diecezji siedleckiej z kolei jest 249 parafii, a pracujących aktywnie duszpastersko kapłanów aż 446. Do kapłaństwa przed rokiem przygotowywało się 15 alumnów.

Najciekawsze są zawsze statystyki dotyczące średniej uczestnictwa we Mszach Świętych oraz osób przystępujących do Komunii św. W 2022 roku w diecezji legnickiej średnia dominicantes, czyli uczęszczających na niedzielą liturgię, to 20 proc., a communicantes, czyli przyjmujących Komunię – nieco ponad 10 proc. W zestawieniu polskich diecezji tylko sześć ma niższe statystyki.

Niektóre dane są o tyle interesujące, że mogą wskazywać na przyszłość Kościoła w diecezji legnickiej. Jedną z takich informacji jest skala uczęszczania młodzieży na lekcje religii, a drugą liczba zawieranych małżeństw sakramentalnych. O ile w Polsce średnia katechizowanej młodzieży wskazywana jest na 80 proc., o tyle w naszej diecezji wynosi 69 proc.

Drugim ciekawym wskaźnikiem jest liczba zawartych sakramentów małżeństwa. W całej Polsce nastąpił spadek. Z jed-

nej strony wpływ na to ma wejście polskiej populacji w niż demograficzny, a z drugiej niechęć młodszego pokolenia do zawierania sakramentu małżeństwa. Średnia ogólnopolska wskazuje spadek o około 16 proc., jednak w samej diecezji legnickiej jest to spadek aż o połowę – z 1588 do 790. Dla porównania, w archidiecezji wrocławskiej spadek jest mniejszy – z 2,4 tys. na 2,1 tys. A w diecezji świdnickiej odnotowano nawet wzrost – z 1 tys. na nieco ponad 1,2 tys.

**Jędrzej RAMS**



JĘDRZEJ RAMS / FOTO GOŚĆ

▲ *Statystyki są ważne, ale nie są narzędziem pokazującym zaangażowanie i ofiarność poszczególnych wiernych.*

DZIEŁO KOŚCIOŁA

## Miliony chlebów

20 lat temu, 20 grudnia 1993 roku, w Legnicy rozpoczęła działalność Międzyparafialna Stołówka Charytatywna im. św. Jadwigi Śląskiej.

**J**ak wspomina kierownik dzieła ks. Jan Mateusz Gacek, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, pomysł na stworzenie takiego miejsca wyszedł od ówczesnego biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka. Młoda diecezja miała zaledwie rok i hierarcha, poznając miejsce swojej nowej pracy (przybył do Legnicy z Wrocławia), poprosił ks. Gacka o zorganizowanie pomocy

dla potrzebujących. Początkowo miejscem wydawania posiłków był dawny szpital zakaźny. Na pierwszy posiłek, a była to wigilia, przyszło 40 osób.

– Później liczba potrzebujących tylko się zwiększała. Stołówka była strzałem w dziesiątkę. Zmieniała się gospodarka w Polsce. Rosły ceny, zakłady padały. Byli ludzie, których pensja wystarczała na 15 dni, a przez resztę miesiąca przychodzili do nas na jedzenie. Liczba potrzebujących gwałtownie wzrosła do około 400 osób, a przed świętami – nawet do 600. Nie wiem, ile

zupy ugotowaliśmy, ale wiem, że rozdaliśmy do dzisiaj 2 mln bochenków chleba – wspomina ks. Jan Gacek.

Od 2010 roku liczba potrzebujących zaczęła spadać, a jak wskazuje ksiądz Jan, od 2–3 lat dzieci już się praktycznie nie pokazują. – Teraz przychodzą do nas osoby, które nie dałyby rady przeżyć samodzielnie chyba w żadnym systemie gospodarczym. Regularnie odwiedza nas około 80 osób, nieregularnie 40 – mówi.

Kapłan wspomina, że przy stole przez te wszystkie lata zasiadały osoby z przeróżnych środowisk – od lekarzy, przez nauczycieli, po osoby nieradzące sobie w życiu. Stołówka sku-

piła i skupia osoby potrzebujące nie tylko posiłku, ale także zwykłej rozmowy.

Przez 30 lat działania mocno zmieniły się przepisy prawne dotyczące stołówek. Od kilku lat, dzięki przepisom unijnym o niemarnowaniu żywności, stołówka otrzymuje dużą ilość jedzenia z kończąca się datą przydatności do spożycia. Sklepy wielkopowierzchniowe mają obowiązek przekazywać te produkty albo do banków żywności, albo bezpośrednio do takich instytucji i dzieł jak chociażby stołówka charytatywna. To zdecydowanie ułatwia organizowanie jedzenia dla potrzebujących.

**Jędrzej RAMS**

**POLKOWICE**

## Pogrzeb ks. kan. Marka Pluskoty

**W**e wtorek 19 grudnia w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. kan. Marka Pluskoty. Eucharystii przewodniczył biskup Andrzej Siemieniewski. Wraz z nim przy ołtarzu stanęli biskup zielonogórsko-gorzowski Tadeusz Lityński, kapłani z rocznika święceń zmarłego, jego przyjaciele, współpracownicy i wychowankowie.

Wiele ciepłych słów o zmarłym padło podczas mów poze-

gnalnych wygłoszonych przed Eucharystią. Żegnali go w ten sposób jego parafianie, współpracownicy, wychowankowie, księża. Wszyscy wspominali o niezwykłej pobożności zmarłego, jego dużym uduchowieniu, cierpliwości, radości z wiernych, towarzyszeniu innym w ich trudnościach i radościach. Z opisów wyłonił się obraz kapłana oddanego służbie Bogu i ludziom w każdej parafii, do której został posłany przez biskupa.

jr



▲ Przy trumnie zmarłego stanęła honorowa warta, m.in. miedziochych górników.

**LEGNICA**

## Family Spot

**Z**wiązek Dużych Rodzin 3 Plus ogłosił publikację raportu podsumowującego 7-miesięczny projekt Family Spot, który miał na celu pilotaż rozwijania miejsc przyjaznych rodzinie w 25 gminach w Polsce. Wśród miast jest także Legnica. Raport końcowy projektu „Sieć Family Spot” odbył się w Centralnym Domu Technologii w Warszawie. To wydarzenie było kluczowym momentem podsumowania tegorocznego projektu Family Spot; wprowadziło innowacyjne rozwiązania w obszarze

edukacji rodzicielskiej oraz integracji rodzin. W spotkaniu uczestniczyło 100 osób. Wydarzenia w Legnicy odbywały się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym, Legnickiej Bibliotece Publicznej, w siedzibie stowarzyszenia „Otwórz Serce” oraz w przedszkolu Akademia Młodego Artysty. Jak mówiła Magdalena Konieczek, animator, oferta warsztatowa cieszyła się dużą popularnością. Szczególnie oblegane były warsztaty kreatywne (ceramiczne, florystyczne).

jr

**LEGNICA**

## Dekada cudu

**D**ziesięć lat temu doszło do wydarzenia, po którym fragment konsekrowanej hostii zmienił się w „mięsień serca w agonii”. Stało się to w uroczystość Narodzenia Pańskiego w 2013 roku w kościele pw. św. Jacka w Legnicy. Jednemu z kapłanów podczas rozdawania Komunii Świętej hostia upadła na posadzkę. Księża wybrali jeden z dopuszczalnych sposobów rozwiązania tego problemu – hostię zanurzono w wodzie i pozostawiono do rozpuszczenia. Po kilku dniach odkryto, że jej fragment jest czerwony. W 2016 roku biskup Zbigniew Kiernikowski ogłosił, że po zbadań odkryto, iż „W obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające pofragmentowane części mięśnia poprzecznie prążkowanego. (...) Całość obrazu jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego” ze zmianami, które „często towarzyszą agonii”. Badania genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki.



▲ Relikwie Ciała Pańskiego są oddane do publicznej czci w nawie świątyni.

Od tego momentu kościół pw. św. Jacka stał się miejscem pielgrzymek dla wiernych z całego świata. Jak mówi ks. Andrzej Ziombra, proboszcz miejsca, wielu z nich doznaje nawróceń, zmienia swoje życie, a parafia dokumentuje także przypadki uzdrowień.

jr

**LEGNICA**

## Szopki pełne mocy

**W** Klubie Nauczyciela w Legnicy tuż przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się rozwiązanie dorocznego konkursu na najpiękniejszą stajenkę betlejemską i stroik bożonarodzeniowy. Już od 34. lat konkurs organizuje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Konkurs adresowany był do dzieci i młodzieży z Dolnego Śląska. Prace oceniane były w czterech grupach wiekowych: od 4 do 7 lat, od 8 do 11 lat, od 12 do 16 lat i powyżej 16 lat. O najwyższe laury walczyło 137 szopek, z których nagrodzono i wyróżniono 63 prace. Szopki przyjechały m.in. z Bolesławca, Legnicy, Polko-

wic. Grand Prix zdobyła szopka wykonana z drewna, juty i kory. Jej autorem jest Łukasz Chodor – uczeń Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Legnicy.

Szopki będzie można oglądać w witrynach Muzeum Miedzi w Legnicy oraz w Katedrze Legnickiej.

jr

**GOŚĆ LEGNICKI**

KONTAKT:  
ul. Jana Pawła II 1, 59-220 Legnica  
e-mail: legnica@gosc.pl

REDAGUJE:  
Jędrzej Rams tel. 666 839 359

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



PRZYWRÓCENIE PRAW MIEJSKICH

# Szansa i zobowiązanie

Z początkiem nowego roku **na mapie Polski mamy nowe miasta.**

8 z nich położonych jest w województwie łódzkim, 3 znajdują się na terenie diecezji łowickiej.

W zeszłym roku prawa miejskie przywrócono 15 miejscowościom. Tym razem jest ich znacznie więcej. Na mapie są aż 34 nowe miasta. Oznacza to, że od 1 stycznia 2024 r. w Polsce jest ich łącznie 1013. Miejscowości, które odzyskały prawa miejskie, zostały ich pozbawione w wyniku carskich represji po powstaniu styczniowym. Była to zemsta caratu za uczestnictwo i pomoc miasta w zrywie narodu polskiego.

Od nowego roku, wymieniając miasta leżące w granicach

diecezji łowickiej – obok Kutna, Krośniewic, Łęczycy, Piątku, Żychlina, Łowicza, Głowna, Skierniewic, Sochaczewa, Sannik, Mszczonowa, Rawy Mazowieckiej, Białej Rawskiej, Nowego Miasta, Żyrardowa, Wiskitek – dodawać trzeba także trzy nowe: Grabów – w powiecie łęczyckim, Kiernożę – w powiecie łowickim i Inowłódz – w powiecie tomaszowskim.

Każde z miast symbolicznie uczci fakt ponownego otrzymania praw miejskich. W Grabowie i Kiernoży podczas nocy sylwestrowej zaplanowano toasty i okolicznościowe przemówienia dotychczasowych wójtów, którzy od stycznia stali się burmistrzami. Władze Inowłódza postawiły na bardziej rozbudowaną formę.

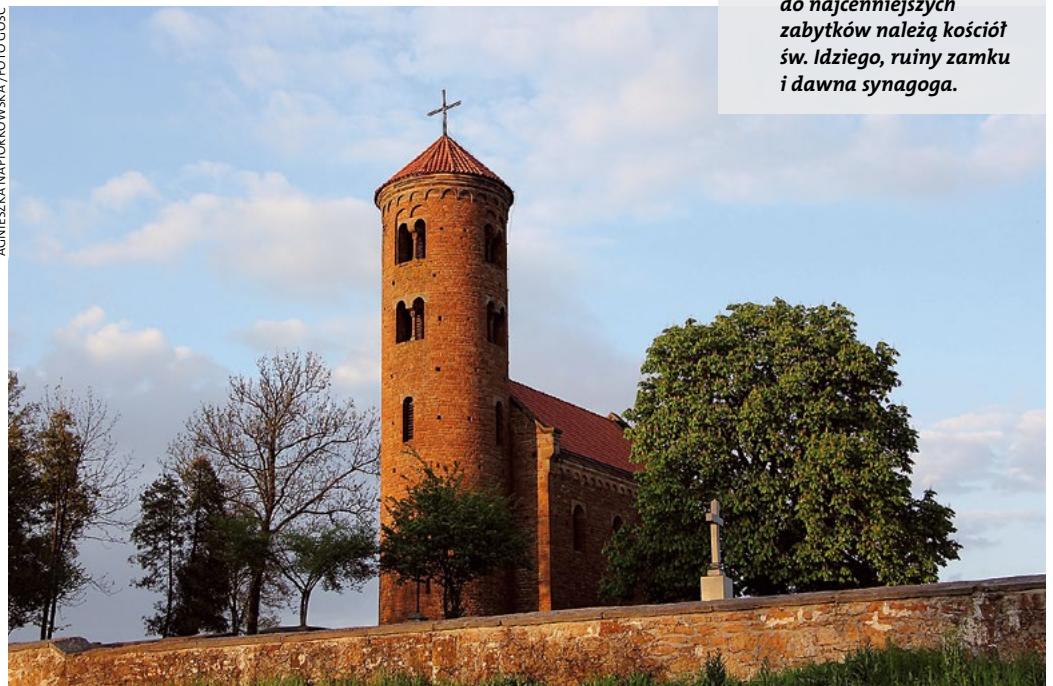
– Świętowanie zaplanowaliśmy na 12 stycznia – mówi Bogdan Kącki, wójt Inowłódza. – Tego dnia odbędzie się sesja naukowa przybliżająca historię miejscowości, na którą zapraszamy honorowych obywateli i wszystkich mieszkańców. Dla

podkreślenia, że niegdyś miejscowość była miastem królewskim, przygotowaliśmy nową atrakcję turystyczną – większy niż oryginalny tron królewski, przy którym będzie można robić sobie zdjęcia. W planach mamy także stworzenie makiety dawnego miasta. Chcemy się też zająć kształtowaniem świadomości mieszkańców, że żyją i mieszkają w wyjątkowym miejscu. Mamy też w planach, w symbolicznym wydaniu, odtworzenie historycznego centrum Inowłódza. Coś, co będzie kontynuacją wzniesionych fragmentów zamku Kazimierza Wielkiego – mówi B. Kącki. – Status miasta to powód do dumy, przypomnienie bogatej historii i zasług dawnych mieszkańców. Ale to także szansa i zobowiązanie do tego, aby miasto się rozwijało. Nie mam wątpliwości, że jest do tego ogromny potencjał – dodaje.

**Agnieszka NAPIÓRKOWSKA**

▼ *W Inowłodzu do najcenniejszych zabytków należą kościół św. Idziego, ruiny zamku i dawna synagoga.*

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA / FOTO GOŚĆ



# Nasi ważni

– Bycie z osobami potrzebującymi nie jest działaniem jednostronnym. Mnie posługa bardzo wiele nauczyła. Spokorniało moje serce. Dane mi też było patrzeć na to, jak **dobro, obecność zmieniają ludzkie życie** – mówi Monika Łazęcka z Fundacji Niebo Otwarte.

W okolicach świąt Bożego Narodzenia i na przełomie staro i nowego roku w wielu miastach, parafiach, wspólnotach, fundacjach i stowarzyszeniach organizowano spotkania wigilijne i świąteczne. Uczestniczyli w nich mieszkańcy, wierni, członkowie i podopieczni różnych grup społecznych i wiekowych. Nie brakowało też miejsc, w których takie spotkania organizowano dla ubogich, samotnych, bezdomnych i potrzebujących. Warto podkreślić, że w wielu miejscach spotkania nie były jednorazową akcją, ale kolejnym punktem całorocznej



▲ *Spotkanie wigilijne dla ubogich poprzedziła Msza Święta.*

pracy i służby, formacji. Tam prawda o tym, jak ważni są drugi człowiek, miłość, obecność, odczuwana i wyrażana była nader mocno. Doświadczyli tego członkowie Fundacji Niebo Otwarte, a także podopieczni skierniewickiego punktu pomocy Arka, działającego przy parafii Niepokalanego Serca NMP, punktu pomocy Barka z parafii Miłosierdzia Bożego i punktu Caritas przy parafii św. Jakuba, a także wolontariusze, którzy od lat angażują się w pomoc najuboższemu i potrzebującemu. Wszyscy wyżej wymienieni w tym roku spotkali się najpierw na Mszy św. w parafii Niepokalanego Serca NMP, a później na wigilii zorganizowanej w Zespole Szkół nr 3 w Skierniewicach, popularnym ekonomiku.

Przy stole, którego nie powstydziliby się nikt, obok



▲ *Wieczernę po raz drugi z rzędu, dzięki przychylności Doroty Klucznik, dyrektor, przygotowano w skierniewickim ekonomiku.*

siebie zasiedli ci, którzy nieraz z pokorą wyciągają rękę po pomoc, jak i ci, którzy do tej ręki wkładają im kromkę chleba. Na postronnych wrażenie robiły wzajemny szacunek, otwartość, zrozumienie i naturalność. – Takich ludzi trzeba ze świeczką szukać. Ja tu zawsze jestem traktowany jak człowiek. Nikt nie patrzy na mnie przez pryzmat wypitych przeze mnie litrów wódki. Tu z szacunku nigdy nie przyszedłem „na cyku” ani nawet na rauszu – wyznał jeden z podopiecznych Caritas przy parafii św. Jakuba. W podobnym tonie wyrażali się także inni. Wielu świadczyło, że w miejscach przy parafiach otrzymali nie tylko pomoc, ale także spotkali Boga, przyjaciół, a nawet miłość swojego życia.

Tak jest w przypadku Ewy i Romana, którzy w grudniu, podczas cotygodniowego spotkania w Arce, zaręczyli się. – Nieraz słyszałam, jak wolontariusze mówili mi, że Bóg jest miłością. Nie sądziłam, że kiedyś spotkam kogoś, kto mnie jeszcze pokocha. A tu proszę, w czasie czekania na narodzenie Pana Jezusa Roman mi się oświadczył. Pierścienie oczywiście przyjął. Proszę popatrzeć, jaki ładny. Postarał się. Jestem bardzo szczęśliwa. Wiem, że bez Arki, tych dobrych ludzi nic by nie było. Ani pięknych świąt, ani

miłości. A i życie byłoby trudniejsze – wyznała pani Ewa.

Zmiany, jakie daje się zauważyć u podopiecznych, cieszą tych, którzy im posługują. – Jesteśmy szczęśliwi, widząc, jak zmienia się życie wielu osób, które korzystają z naszej pomocy. Ta zmiana jest widoczna na wielu polach – społecznym, duchowym, życiowym. Starają się, podejmują walkę z uzależnieniem, bezradnością – zauważył Konstanty Marat. – Wzrusza ich radość, udział w spotkaniach, modlitwach, pielgrzymkach i akcjach, które organizujemy. Widzę, jak zmienia ich słowo Boże. Chcę jednak podkreślić, że zmiana nie dotyczy tylko ich, ale także nas, mnie. Przez trzy lata słowo Boże i posługa chyba bardziej niż kiedyś przenicowały mnie. Nie mam żadnego ciśnienia. To, co mam, mi wystarcza. Doświadczylem nawrócenia. Widzę też, jak wiele zmieniło się w moim życiu. To wszystko poczytuje sobie za łaskę. To też nauczyło mnie w każdym, nawet najślabszym, widzieć kogoś bliskiego, swojego brata, swoją siostrę. Oni wszyscy są dla mnie ważni. Od kilku lat śmiało mogę powiedzieć, że także dzięki nim na co dzień doświadczam Bożego narodzenia, Bożej obecności i za to chwala Panu – dodał K. Marat.

**Agnieszka NAPIÓRKOWSKA**

WIĘCEJ NA:

**LOWICZ.GOŚC.PL**



▲ *Dzielenie się opłatkiem, możliwość złożenia życzeń były powodem do radości, wdzięczności.*

## STULECIE SP W MIĘDZYBOROWIE

– W tej szkole wszystko się zaczęło. Nauka, pasja i miłość. Tego życzę kolejnym pokoleniom, które odwiedzą mury i poczują jej ducha – mówił Grzegorz Krejner, absolwent, medalista mistrzostw świata, Europy i Polski w kolarstwie i sprincie olimpijskim.

Od września uczniowie, nauczyciele, rodzice i absolwenci – często osoby, które łączą wszystkie te stany – angażują się w wydarzenia składające się na 100-lecie szkoły w Międzyborowie. Jego ważny element odbył się w grudniu w czasie szkolnej wigilii, która połączyła na scenie pokolenia – nauczycieli, absolwentów i uczniów. Wszystkich, którzy mimo upływu lat czują sentyment i wdzięczność.

W 1923 r. szkoła mieściła się w wynajętym drewnianym budynku, gdzie były 2–3 izby. Tak funkcjonowała do 1937 roku. Uczniów było niewielu, jednak nie brakowało chętnych do rozpoczęcia przygody z nauką

## Ona zawsze będzie moja



▲ Świąteczne spotkanie zaangażowało uczniów, obecnych i byłych, nauczycieli. Placówka stynie z wielkich artystycznych możliwości i talentów.

i budowania lokalnej społeczności, historii, kultury i przyszłości. Dziś Szkoła Podstawowa w Międzyborowie to prawie tysiąc uczniów. To budynek dla przedszkolaków, uczniów, sportowców, muzyków. To też hala sportowa, nazywana „perłą Mazowsza”.

– Między 1923 a 1937 r. Józef Jagielski – dzisiejszy patron szkoły, a 100 lat temu jej założyciel – dokonał rzeczy wielkiej. Prze-

konał małżonków, którzy wybudowali dom dla siebie, by przekazali go na szkołę. Nie wiem, jak to zrobił, ale tym samym zapoczątkował działalność miejsca, które od 10 dekad jest chlubą Międzyborowa, gdzie karierę zaczynają muzycy, naukowcy, sportowcy – mówi Maciej Śliwerski, wieloletni wójt gminy Jaktorów, absolwent szkoły.

– To wszystko dzięki pasjonatom, wybitnym pedagogom,

nauczycielom, którzy potrafili swoje pasje, umiejętności przekazywać nam razem z wiedzą – mówi Agata Klimiuk, absolwentka, przedsiębiorczyni.

Wspomnienia ukazane na scenie w piosenkach, wierszach, filmach i fotografiach były nie tylko „podróżą w czasie”, ale także dowodem na to, jak szkoła, spotkania z ludźmi wpływają na przyszłość. Świadczyła także o tym najstarsza absolwentka – 95-latką Cecylia Janiak. – To zawsze była i będzie moja szkoła, choć dziś wygląda zupełnie inaczej niż wtedy, gdy szłam do pierwszej klasy. Radość przepełnia serce, gdy widzę, jak się zmienia w wyglądzie i funkcjonowaniu, ale nie w wartościach – mówiła.

Placówka niezmiennie przez 100 lat może szczycić się wysokimi osiągnięciami w nauce, rodziną atmosferą i kolejnymi absolwentami, którzy nie wstydzą się mówić, skąd pochodzą, odbierając puchary, medale i statuetki na arenie międzynarodowej.

**Magdalena GOROŻANKIN**

## ARTYSTYCZNA AKCJA CHARYTATYWNA

## Pędzlem i uczuciem

– Żadnych ograniczeń – sztuka i dobre serce to połączenie wybuchowe, które pozwala na robienie rzeczy wielkich. Odkrywanie pasji, talentu, a przede wszystkim życzliwości i sympatii do drugiego człowieka – mówią artystki ze Stowarzyszenia „OH! Sztuka”.

Trzecianna, Maków, Skierniewice, Łowicz, Popów, ale także Starachowice, Ostroszowice, Koszalin, Olecko czy Gniezno. W wielu miastach artyści malują obrazy z przedszkolakami, uczniami szkół i ośrodków

specjalnych, by ich sprzedażą wspomóc akcję charytatywną. „Malujemy sercem” rozpoczęło się w Skierniewicach od pomysłu nauczycielki Doroty Remiszewskiej, która zorganizowała płótna, farby i ludzi o wielkich sercach. Teraz trwa jego trzecia edycja, a chętnych przybywa.

– W jednej ze szkół do malowania jednego obrazu zgłosiło się ponad 30 chętnych. Trzeba było pokombinować i ostatecznie namalować więcej obrazów, ale udało się – mówi pomysłodawczyni akcji. – W tym roku artyści wybierali kolor przewodni, resztę zostawiłam ich kreatywności, pomysłowości



▲ Wszystkie obrazy i prace nad nimi zostały uwiecznione na zdjęciach. Pracowały nad tym osoby ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Skierniewicach.

– dodaje. Akcja społeczna jest nie tylko okazją do dobrej zabawy, ale także do nauki o kolorach, barwach, technikach malarskich i kreowaniu sztuki.

Efekty prac można podziwiać na stronie facebookowej akcji „Malujemy sercem”. Prace na licytację trafią w styczniu.

**Magdalena GOROŻANKIN**

ŁOWICZ

## NOMINACJE DLA KAPŁANÓW



▲ Życzenia składali sobie duchowni i pracownicy instytucji diecezjalnych. Nadane zostały także tytuły i godności.

W gmachu WSD – Domu Formacji i Modlitwy – odbyło się spotkanie opłatkowe dla kapłanów i pracowników instytucji diecezjalnych. Ordynariusz łowicki bp Andrzej F. Dziuba złożył życzenia, a także – zgodnie z tradycją – nadał tytuły kanoników gremialnych, honorowych oraz przywilej rakiety i mantoletu. Ksiądz Robert Bernagiewicz został przeniesiony z rzędu kanonika honorowego do rzędu kanoników gremialnych Katedralnej Kapituły Łowickiej. Tytuł kanonika honorowego Katedralnej Kapituły Łowickiej otrzymali ks. Radosław Czarniak i Jarosław Łę-

karski. Z rzędu kanoników honorowych z Archikolegiackiej Kapituły Łęczyckiej do rzędu kanoników gremialnych zostali przeniesieni ks. Henryk Andrzejewski i ks. Mariusz Zembrzusi. Godność kanonika honorowego Archikolegiackiej Kapituły Łęczyckiej otrzymali: ks. Zbigniew Kaliński, ks. Dariusz Krokocki, ks. Józef Paciorek, ks. Andrzej Sałkowski i ks. Zbigniew Żądło. Przywilej noszenia rakiety i mantoletu otrzymali: ks. Cyprian Lewandowski, ks. Jarosław Orliński, ks. Witold Panek, ks. Robert Sumiński i ks. Dariusz Szelağ.

rwa

ŁOWICZ

## Pamiętali o kapłanie

W wtorek 26 grudnia minęła 100. rocznica urodzin ks. Tadeusza Stokowskiego, budowniczego kościoła w Michalczewie. Za zamordowanego kapłana w katedrze łowickiej została odprawiona Msza św. Ksiądz Tadeusz od dziecka wyróżniał się niezwykłą pobożnością. Jako mały chłopiec stawiał ołtarzyki i modlił się do Matki Bożej. Był ministrantem w łowickiej katedrze. Kochał ludzi, przyrodę,

zwierzęta i folklor. Po wojnie wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie. Był cenionym człowiekiem i księdzem, pierwszym proboszczem parafii Świętej Rodziny w Michalczewie, a wcześniej wikariuszem parafii św. Mikołaja Biskupa w Warce, do której należał Michalczew. Zanim uzyskał zgodę od władz na budowę kościoła w Michalczewie, przez 20 lat Msze św. odprawiał w drewnianej kapliczce,

ŻYRARDÓW

## Niszczycielski żywioł

Nad miastem 22 grudnia przeszła silna nawałnica. Silne opady gradu i śniegu połączone z porywistym wiatrem wyrządziły wiele szkód. W samym Żyrardowie żywioł połamał kilka drzew i zerwał linie wysokiego napięcia. Najwięcej szkody wyrządził na żyrardowskim cmentarzu przy ul. Kasztanowej 2. Nawałnica łamała tam drzewa jak zapałki. Upadające konary zniszczyły co najmniej kilkadziesiąt nagrobków, a także – przez wyrwanie korzeni – płyt chodnikowych. Najmocniej ucierpiały mogiły

znajdujące się w okolicach kaplicy cmentarnej. Jedna z upadających gałęzi raniła przebywającą na nekropolii kobietę, którą po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono do szpitala. Usuwanie szkód, które wyrządził żywioł, zajmie wiele dni. Warto wspomnieć, że cmentarz jest wpisany do rejestru zabytków. Zgodnie z regulaminem, „zarząd cmentarza nie odpowiada za szkody na grobach powstałe na skutek klęsk żywiołowych, czynników atmosferycznych”.

nap



▲ Upadające drzewa uszkodziły wiele nagrobków.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA / FOTO GOŚC

no w Michalczewie, jak i Łowiczu. W Eucharystii w katedrze, obok wiernych, uczestniczyła także rodzina kapłana. na

GOŚĆ  
ŁOWICKI

KONTAKT:  
ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz  
e-mail: [lowicz@gosc.pl](mailto:lowicz@gosc.pl)

REDAGUJĄ:  
Agnieszka Napiórkowska  
– kierownik oddziału tel. 666 830 799  
Magdalena Gorozankin tel. 666 026 781  
ks. dr Paweł Muranowicz – asystent kościelny

GOŚĆ  
NIEDZIELNY

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84

MIĘDZYNARODOWE KOLĘDOWANIE

Polskie i ukraińskie kolędy brzmią tak samo radośnie. Niezależnie od okoliczności i miejsca

### **Bóg przychodzi i łączy, niosąc radość.**

**J**ak bardzo wspólnie przeżywane Boże Narodzenie integruje polskie i ukraińskie dzieci wiedzą dobrze w Szkole Podstawowej nr 20 w Lublinie, gdzie już drugi raz odbyło się międzynarodowe kolędowanie. – W naszej szkole uczy się duża grupa dzieci z Ukrainy, stąd pomysł, by połączyć wszystkich naszych uczniów podczas szkolnego kolędowania. Już w ubiegłym roku pierwszy raz dzieci z Ukrainy przygotowały jasełka, tak bardzo wymowne z powodu sytuacji międzynarodowej. Podobnie jak Maryja z Józefem szukali schronienia w Betlejem, tak i dzieci z Ukra-

# Narodzenie, które jednoczy

iny chodziły od drzwi do drzwi, szukając bezpiecznego schronienia. Symbolicznie znalazły je w naszej szkole. W tym roku także włączyły się w czas świętowania, przygotowując ukraińskie kolędy oraz tekst w języku ukraińskim i polskim dziękujący za możliwość nauki i mieszkania w naszym kraju – mówi Kinga Ostrowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 20 w Lublinie.

Nauka w polskiej szkole to wciąż wyzwanie dla dzieci z Ukrainy – nie tylko z powodu bariery językowej, ale także emocji związanych z koniecznością opuszczenia swego rodzinnego kraju i niepewności, co dalej. Święta Bożego Narodzenia, wspólne przygotowanie jasełek i kolędowanie pomagają jeszcze lepiej się poznać, a także zintegrować. – Dla większości Ukraińców

to tak samo ważny i rodzinny czas. Oczywiście, w zależności od tego, z jakiej części kraju pochodzimy, przeżywamy to nieco inaczej. Na wschodzie Ukrainy wiara w Boga i chodzenie do cerkwi przez wiele lat groziły nawet więzieniem czy zesłaniem, więc tradycje świąteczne są nieco zapomniane. Na zachodzie istniało więcej możliwości, więc tam celebrowanie świąt było większe. Niezależnie jednak od miejsca pochodzenia, właśnie w szkole dzieci odkrywają, że Boże Narodzenie to piękny i szczególny czas, zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców, a przeżywany razem łamie różne bariery i pokazuje, że miłość, pokój i wzajemny szacunek to wartości aktualne zawsze – mówi Iryna Stopnyk pomagająca ukraińskim uczniom.

**Agnieszka GIEROBA**

AGNIESZKA GIEROBA / FOTO GOŚĆ



▼ *Świętujący uczniowie z Ukrainy w Szkole Podstawowej nr 20 w Lublinie.*

# Dużo więcej niż mury

**Agnieszka GIEROBA**

agnieszka.gieroba@gosc.pl

**W** czasie, kiedy abp Bolesław Pylak podjął decyzję o tworzeniu parafii przy ulicy Nałęczowskiej w Lublinie, dookoła były pola. Powstające domy budowały się przy gruntowych drogach, z których unosił się żółty pył za każdym razem, gdy przejechał samochód. Kiedy padało, wszyscy grzęzli w błocie. A jednak biskup podjął decyzję, że tu właśnie powstanie nowa parafia, wiedząc, że budujące się osiedle potrzebować będzie nie tylko infrastruktury, ale też kościoła – miejsca, gdzie wierni będą przychodzić, by powierzać swoje sprawy Bogu, chrzcić swoje dzieci, ślubować sobie miłość i odchodzić do domu Ojca. To miejsce miało stać się sercem wspólnoty parafialnej, która swoim wysiłkiem przez ponad 20 lat budowała kościół.

## ODPOWIEDNI CZŁOWIEK

Do tworzenia parafii, a potem budowy świątyni biskup wyznaczył młodego kapłana – wówczas wikariusza parafii św. Jadwigi w Lublinie – ks. Waldemara Ćwieka. Stało przed nim niełatwe zadanie. Osiedle wciąż było młode, wokół budowano domy, sprowadzali się ludzie z różnych stron, którzy zajęci byli urządzaniem swojego miejsca w życiu. Trzeba było znaleźć sposób, by przyszli do nowej parafii.

Działkę pod budowę kościoła przekazała w formie darowizny Stefania Stępniewska, spełniając tym samym wolę swoją oraz swojego zmarłego męża Longina Stępniewskiego. Żeby można było zacząć pracę duszpasterską, najpierw

**Na ten dzień czekali 30 lat**, krok po kroku budując kościół swoim wysiłkiem i modlitwą. Z tego trudu wyrosła jedna z piękniejszych świątyń w Lublinie, którą konsekrował abp Stanisław Budzik.



- ▲ *Uroczysta Eucharystia zgromadziła licznych kapłanów.*
- ▶ *Konsekracja odbyła się 17 grudnia 2023 roku.*
- ▼ *Ks. Waldemar Ćwiek w dniu konsekracji obchodził jubileusz 40-lecia kapłaństwa.*





AGNIESZKA GIEROBA / FOTO GOŚC

▲ Poświęcenie budynku.



AGNIESZKA GIEROBA / FOTO GOŚC

▲ Ministranci tworzą wspólnotę chłopców.

postawiono kaplicę, przy której zamieszkali kapłani. Wiadomo było, że to rozwiązanie tymczasowe, w oczekiwaniu na kościół, ale przecież parafia to nie tylko mury świątyni, to przede wszystkim wspólnota, którą tworzą ludzie. – Zaczęła się codzienna praca i posługa. Zawiązały się kręgi Domowego Kościoła, czyli wspólnoty dla małżonków, przy ołtarzu pojawili się ministranci, zaczęły powstawać koła Żywego Różańca. Parafia stała się miejscem spotkania i poznania mieszkańców osiedla – podkreśla ksiądz proboszcz.

### LUBELSKA BAZYLIKA

Zaprojektowania świątyni podjął się inżynier Antoni Herman, który miał już na swoim koncie kilka projektów kościołów w archidiecezji lubelskiej, przy pomocy ks. Waldemara Cwieka.

Przed laty w rozmowie z nami ks. Waldemar mówił, że chciałby, aby to był najpiękniejszy kościół w Lublinie. – Podróżowałem trochę po Włoszech i urzekła mnie tamta klasyczna architektura. Biskup dał mi wolną rękę w doborze wezwania parafii. Długo zastanawiałem się jakiego świętego wybrać. Pomyślałem, że każdy święty jest wielki, ale największy to jednak jest Bóg w Trójcy Świętej. Nie chciałem więc, żeby najpiękniejszy tytuł patronował byle jakiemu

kościółkowi. Chciałem, żeby to był największy i najpiękniejszy kościół w Lublinie i żeby jego bryła przypominała rzymskie bazyliki – dzielił się.

W kolejnym wywiadzie w 2017 roku, kiedy miała się odbyć pierwsza pasterka w murach kościoła, wtedy jeszcze w surowym stanie, ks. Waldemar mówił nam: „Chciałbym dożyć momentu, kiedy sprzed kościoła zniknie kaplica, a my będziemy mieli najokazalszą świątynię w archidiecezji”.

### SPEŁNIENIE MARZEŃ

Budowa tak okazałej świątyni nie była dziełem łatwym. – Były takie momenty, że miałem chwile zwątpienia i zastanawiałem się, czy damy radę. Brakowało sił i pieniędzy, a ja czułem się zwyczajnie zmęczony. Wtedy tylko modlitwa mnie ratowała i zawsze Pan Bóg posyłał jakichś ludzi, którzy w danym momencie podsuwali pomysły na rozwiązanie problemu czy po prostu ofiarowali pieniądze – mówi ks. Waldemar. Po 22 latach budowy nadszedł dzień konsekracji.

Podczas uroczystej sumy 17 grudnia abp Stanisław Budzik konsekrował kościół Trójcy Świętej. Dziękował za trud włożony w jego budowę i gratulował tak pięknej świątyni. – W czasie swojej pasterskiej posługi konsekrowałem wiele kościołów w Polsce i innych krajach. Ten jest 35., który przez



AGNIESZKA GIEROBA / FOTO GOŚC

▲ Mężczyźni przynieśli świece do nowego stołu Pańskiego.



AGNIESZKA GIEROBA / FOTO GOŚC

▲ Ksiądz proboszcz namaszcza ściany domu Bożego.

swoją posługę konsekruję, ale muszę powiedzieć, że jest jednym z najpiękniejszych, gdzie unosi się chwała Trójcy Świętej. Niech ten kościół będzie miejscem spotkania z Bogiem nie tylko was – wiernych tej parafii, ale i wielu innych, którzy będą się tu modlić przez następne pokolenia – mówił abp Budzik.

Dzień konsekracji przypadł dokładnie w 40. rocznicę święceń kapłańskich ks. Waldemara

Cwieka. Była to więc podwójna uroczystość dla parafian.

– Ten dzień jest spełnieniem moich marzeń. Jestem wdzięczny Bogu, że dał mi doczekać konsekracji, jestem wdzięczny moim parafianom – i tym żyjącym, i tym, którzy już odeszli do Pana, a wspierali dzieło budowy. Jeszcze trochę pracy przed nami, ale z Bożą pomocą wszystko jest możliwe – podkreśla ks. Waldemar. ■

WYDAWNICTWO GAUDIUM

# WIERZYĆ W EPOCIE CYFROWEJ



▲ Ks. Krzysztof Kłysiak zachęca do refleksji nad wiarą we współczesnym świecie.

Świat się zmienia, ale Kościół nie może stracić gotowości głoszenia Ewangelii w kontekście wyzwań. Jak wierzyć i ewangelizować w epoce cyfrowej – podpowiada najnowsza książka ks. Krzysztofa Kłysiaka zatytułowana „Wiara w epoce cyfrowej rewolucji”, wydana przez Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”. Publikacja ta to refleksja nad nagłą potrzebą duszpasterskiego wyjścia naprzeciw człowiekowi zafascynowanemu światem nowoczesnych technologii. Obecna w nich kultura cyfrowa wpływa na pojęcie czasu i przestrzeni, na postrzeganie siebie, innych i świata, na sposób ko-

munikowania się, zdobywania informacji, nawiązywania relacji z innymi. A przecież jednym z ważnych zadań teologii, będącej wiarą szukającą zrozumienia, jest pomoc człowiekowi w nawiązaniu osobistej relacji z Bogiem. – Wyrażam wdzięczność autorowi publikacji księdzu doktorowi Krzysztofowi Kłysiakowi za podjęcie refleksji nad tematem trudnym, ale jakże aktualnym. Rozumując język cyfrowy, możemy łatwiej dotrzeć do współczesnego, zwłaszcza młodego, człowieka i zaprosić go do wspólnoty Kościoła – napisał we wstępie do książki abp Stanisław Budzik.

ag

ARCHIDIECEZJA LUBELSKA

## Nowi kanonicy

Archidiecezja lubelska ma nowych kanoników, zarówno kapituły lubelskiej, jak i chełmskiej. Nadanie tytułów kapłanom miało miejsce podczas przedświątecznego spotkania w kurii metropolital-

nej. Honorowymi kanonikami kapituły lubelskiej zostali ks. Zdzisław Szostak, ks. Adam Woch oraz ks. Jacek Zaręba. Natomiast honorowym kanonikiem kapituły chełmskiej – ks. Grzegorz Garbacz.

CARITAS

## Wigilia – przy wspólnym stole



▲ Wigilijne spotkanie odbyło się w Lublinie w hali Targów Lubelskich.

Już siódmy raz Caritas archidiecezji lubelskiej zaprosiła potrzebujących do wspólnego stołu wigilijnego. W czterech miastach archidiecezji – Lublinie, Chełmie, Puławach i Krasnymstawie – odbyły się wigilie, w których wzięło udział około 1000 osób. Była modlitwa, dzielenie się opłatkiem, pyszne wigilijne potrawy i wspólne kolędowanie. Na koniec podopieczni Caritas otrzymali wsparcie żyw-

nościowe na kolejne dni świąt. – W tym dniu uświadamiamy sobie, że Pan Jezus też się urodził bezdomny, a jego los przedstawiał się niepewnie. Słyszymy o tym, że nie było dla Świętej Rodziny miejsca w gospodzie. Dlatego trzeba zauważać ludzi, którzy są w potrzebie, nie mają czego zjeść ani gdzie mieszkać i cierpią – mówił podczas wydarzenia metropolita lubelski abp Stanisław Budzik.

ag

CHEŁM

## Jubileusz parafii



▲ Nowy wystrój kościoła Świętej Rodziny w Chełmie.

Parafia Świętej Rodziny w Chełmie obchodzi jubileusz 20 lat istnienia. Z tego powodu miniony rok był dla całej wspólnoty parafialnej czasem szczególnego przygotowania do wielkiego świętowania. Ostatnia niedziela roku, kiedy to przypada święto Świętej Rodziny, była dniem dziękczynienia za minione lata. Darem jubileuszowym jest nowy wystrój prezbite-

rium, które zostało poświęcone podczas odpustu parafialnego.

mb

GOŚĆ  
LUBELSKI

KONTAKT:  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
20-950 Lublin  
tel./faks 81 534 61 36  
e-mail: lublin@gosc.pl

REDAGUJE  
Agnieszka Gieroba tel. 666 830 814

GOŚĆ  
LUBELSKI

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84





NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY

# Środowisko, w którym rodzi się Zbawiciel

– Ten znak jest od Boga dany i wpisany w naturę człowieka – podkreślał abp Józef Górzyński podczas ustanowienia sanktuarium przy kościele Chrystusa Odkupiciela Świata w Olsztynie.



▲ Szczególnym przedmiotem kultu w świątyni jest ikona napisana przez s. Miriam od Krzyża ze szczecińskiego Karmelu.

W czasie tej uroczystości metropolita zaznaczał, że Bóg dokonał największej tajemnicy w historii człowieka – wcielenia Syna Bożego – w rodzinie. Również prorocy posługiwali się znakiem rodziny, by mówić o tym, kim jest Bóg i jaka jest Jego miłość do swojego ludu. – Ten znak jest od Boga dany i wpisany w naturę człowieka. To porządek, który tworzy Bóg, nie człowiek. Mądrość człowieka będzie wtedy, kiedy to zrozumie i podejmie. Dlatego dla nas chrześcijan tak ważna jest rodzina, to środowisko, w którym rodzi się nasz Zbawiciel, w środowisku Świętej Rodziny – podkreślał metropolita warmiński. – Kult Świętej Rodziny na stałe wpisał się w codzienną modlitwę w naszej świątyni. Odmawiamy Różaniec w intencji rodzin całej

naszej archidiecezji, Nowennę do Świętej Rodziny czy Litanie do św. Józefa. Modlimy się za małżeństwa i rodziny borykające się z trudnościami w relacjach, z problemami wynikającymi z uzależnień – wymienia proboszcz ks. Andrzej Pluta.

Niedziela Świętej Rodziny to wyjątkowy dzień w sanktuarium. Poprzedzona jest dziewięciodniową nowenną. – W samo święto podczas każdej Mszy św. mamy odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, a także błogosławieństwo indywidualne rodzin Najświętszym Sakramentem – opowiada proboszcz.

W 2024 roku – w drugą rocznicę ustanowienia sanktuarium, która przypada 8 września – planowane jest odsłonięcie i poświęcenie posągów Świętej Rodziny, które będą się znajdować przy głównym wejściu do

sanktuarium. – Będą zapraszać do wstąpienia do świątyni i do modlitwy. W naszym sanktuarium można uzyskać odpust zupełny, co ustanowił dekretem abp Józef Górzyński – podkreśla ks. Pluta. Można go otrzymać w Niedzielę Świętej Rodziny i raz w roku w dowolnym dniu przy nawiedzeniu sanktuarium.

Dziś, tak jak przez całe wieki, rodzina powinna być otoczona szczególną troską. – Każdy potrzebuje wsparcia duchowego, by rodzice stawali się świadkami wiary, by pokazywali, że we współczesnym świecie można kierować się wartościami chrześcijańskimi, można oddawać się w niewolę miłości Matce Najświętszej, być niczym św. Józef, jednoczyć się wokół Syna Bożego. Święta Rodzina zaprasza nas do siebie – mówi duszpasterz.

**Krzysztof KOZŁOWSKI**

Arcybiskup Józef Górczyński wystawił dekrety powołujące nowy zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w naszej diecezji. Nowym prezesem został Jakub Szydlik z parafii św. Józefa w Olsztynie. – Dla mnie to duża odpowiedzialność. Od początku reaktywacji KSM w naszej diecezji włączałem się w jego tworzenie i rozwój. Poświęciłem temu całe serce. Fakt, że sam metropolita powołuje zarząd składający się z samych młodych ludzi, świadczy o tym, że nasz pasterz pokłada nadzieję w młodych, dla których Kościół jest ogromną wartością. Księża liczą na to, że my, młodzi, przyciągniemy do Chrystusa naszych rówieśników – komentuje nowy prezes.

### SŁOWA UMCNIENIA

Podstawowym zadaniem zarządu diecezjalnego jest kierowanie działalnością stowarzyszenia. Polega ono na utrzymywaniu kontaktu ze wszystkimi parafialnymi oddziałami, wyznaczaniu kierunku duchowej formacji, jak i na przedstawianiu propozycji zaangażowania w życie parafii i diecezji. – W nowym roku będziemy obchodzili trzydziestolecie powołania KSM w diecezji. Dobrze byłoby zrealizować trzydzieści konkretnych działań na trzydziestolecie działalności. Chcemy przeprowadzić wiele akcji, aby dać się lepiej poznać młodzieży naszej archidiecezji. Na najbliższych posiedzeniach zarządu będziemy prosić nasze parafialne oddziały o propozycje. Potrzebne są dialog, wspólnota dzieła, myśli i siły – uważa Jakub. Zarząd odpowiada również za organizację i koordynację warsztatów, szkoleń i rekolekcji. – Będą one skierowane nie tylko do naszych członków, ale również do sympatyków i osób poszukujących swojego miejsca w Kościele – podkreśla nowy prezes. Wskazuje na słowa wypowiedziane podczas uroczystej przysięgi,



▲ Nowy zarząd wraz z ks. Kamilem Wyszyńskim.

## Trzydzieści konkretnych

Księża liczą na to, że **młodzi przyciągną do Chrystusa swoich rówieśników.**

którą składają osoby wstępujące do KSM: „Uroczycie przyrzekam pracować nad sobą, aby móc całym życiem wiernie służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, czynić dobro ludziom, być dobrym członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.” – Jeżeli czujesz w sercu, że Pan Bóg jest ci bliski, chcesz przez życie iść, kierując się chrześcijańskimi wartościami, to te słowa umacniają cię na drodze. Owszem, są zobowiązujące, ale towarzyszy im łaska Boża. Kiedy wątpisz, upadasz, jesteś wystawiony na próbę, wracasz do tej chwili i w tych wypowiedzianych przez siebie słowach możesz odnaleźć siłę – uważa Jakub.

### ICH MIEJSCE

Początki KSM w diecezji sięgają 1994 r. Stowarzyszenie zostało powołane przez

śp. abp. Edmunda Piszczka. Po 2016 r. struktury organizacji praktycznie przestały istnieć. Trzy lata temu abp Józef Górczyński podjął decyzję, że w archidiecezji mają być rozwijane dwie wspólnoty młodzieżowe – Ruch Światło-Życie i KSM. – Dzięki temu stowarzyszenie zostało wskrzeszone – przypomina ks. Kamil Wyszyński, diecezjalny asystent KSM. – Od trzech lat widoczny jest rozwój struktur KSM. Coraz więcej młodych chce formować się w tej wspólnotce, podejmować aktywność i wspólnie iść drogą

prowadzącą do Chrystusa. To formacja, praca nad sobą przez cnotę, naukę i pracę. Skupiamy się na własnym rozwoju duchowym, na patriotyzmie. Chcemy wychodzić na zewnątrz i pokazywać, że młodzi mają swoje miejsce w Kościele, że Kościół jest ich domem i tutaj mogą czuć się bezpiecznie. Żeby stowarzyszenie mogło funkcjonować, potrzebny jest zarząd diecezjalny. Stery nad przyszłością młodzieży na Warmii dźwierży sama młodzież – podkreśla ks. Wyszyński.

**Krzysztof KOZŁOWSKI**

### Nowo powołany zarząd diecezjalny KSM archidiecezji warmińskiej:

- prezes – Jakub Szydlik z parafii św. Józefa w Olsztynie;
- wiceprezes – Aleksandra Nicewicz z parafii bł. Honorata Koźmińskiego w Mrągowie;
- delegat ds. rady krajowej – Wiktoria Maksymiuk z parafii św. Józefa w Olsztynie;
- sekretarz – Gabriela Stasińska z parafii św. Józefa w Olsztynie;
- zastępca sekretarza – Bartosz Michalski z parafii bł. Honorata Koźmińskiego w Mrągowie;
- skarbnik – Juliusz Zawadzki z parafii Odkupiciela Człowieka w Olsztynie;
- członek zarządu – Krystian Kulas z parafii bł. Honorata Koźmińskiego w Mrągowie.

# Odzyskane piękno pergaminów

**Podpisane na nich są przeróżne osoby, od biskupów warmińskich, przez kapitułę katedralną, po papieża i audytora generalnego Kamery Apostolskiej.**

Po półrocznych pracach konserwatorskich w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej zaprezentowano 34 odrestaurowane dyplomy. Najstarszy z nich pochodzi z 1301 r. – Dyplom miał to do siebie, że zawsze dotyczył nadania czegoś, jakichś praw, przywilejów czy uprawnień. Dotyczył nadawanych wyróżnień i odznaczeń. I rzeczywiście, te wszystkie dyplomy takich spraw dotyczą. Są nadania ziemi, erygowania stowarzyszeń i bractw. Mamy na przykład piękny dokument powołania Stowarzyszenia Bractwa św. Anny w Stoczku Warmińskim. Ogromny pergamin, pięknie ozdobiony, ze wspaniałą pieczęcią. Mamy różne przywileje nadawane przez Stolicę Apostolską – opowiada ks. prof. Andrzej Kopiczko, dyrektor archiwum. W średniowieczu i okresie nowożytnym były sporządzane najczęściej na pergaminie, stąd popularne jest określenie „dyplomy pergaminowe”. I choć od końca XV w. stosowano już papier czerpany, to najważniejsze akty prawne przygotowywano nadal na tym materiale piśmiennym, przygotowanym ze skór cielęcych, owczych i kozich.

## DELIKATNIE, POD MIKROSKOPEM

Ważnym elementem każdego dyplomu były pieczęcie uwierzytelniające, przywieszane u dołu za pomocą sznurów, tasiemek lub pasków. – Wykonywano je z masy wosku pszczolego połączonego z żywicą da-

marową, kamforą, do której dodawano pigmenty naturalne. Sam proces konserwacji zależał od stanu zachowania pieczęci. Jeżeli jest przesuszona, należy ją wzmocnić, do czego używany jest dwuprocentowy roztwór propolisu w alkoholu. Jeżeli są ubytki, wykonuje się masę woskowo-żywiczną. Wszelkie spęknięcia się podkleja – wyjaśnia Mirela Kaszuba, konserwator papieru i skóry. Zanim rozpocznie się konserwację pieczęci, należy odnowić pergamin. – Największym wyzwaniem jest oczyszczenie samych dokumentów, ponieważ one były bardzo zanieczyszczone. Przez lata nalot, który się na nich osadził, zintegrował się z powierzchnią pergaminu, przez co były one bardzo pociemniałe. Sam proces oczyszczania jest wieloetapowy. Trzeba było być delikatnym, by zapisany tekst i liniaturę ołówka zachować w całości. To praca ręczna z użyciem głównie twardej gumki. Część prac trzeba było wykonywać przy użyciu lupy, a nawet mikroskopu – przybliży konserwator.

## UNIKATY

Najstarszy dyplom, który poddano konserwacji, pochodzi z 1301 r. Dotyczy zapisu 40 łanów rodzinie Demutów. Przy dokumencie zachowała się najstarsza pieczęć używana przez Warmińską Kapitułę Katedralną z wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem i napisem w otoku: „Sigillum Ecclesie Warmiensis”. – To był wizerunek umieszczany na herbach ka-



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

▲ *– Interesujące są dokumenty mówiące o powołaniu do istnienia różnych stowarzyszeń religijnych i zawodowych – podkreśla ks. Andrzej Kopiczko.*



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

▲ *Najstarsza zachowana pieczęć tutejszej kapituły.*

pituly w pierwszym okresie jej funkcjonowania. Mamy dobrze zachowane wiązanie pieczęci. Niewątpliwie jest to dokument niezwykłej wagi – podkreśla ks. Kopiczko. Wyjaśnia, że najczęściej pieczęcie po kilku stuleciach odpadały od dyplomów, tym bardziej więc ta zachowana jest unikatem. Wskazuje na inne dokumenty, w tym dyplom audytora generalnego Stolicy Apostolskiej z piękną owalną pieczęcią, na której są postaci św. Piotra i św. Pawła. – Trzeba pamiętać, że w XIX wieku te dokumenty składano w kostkę, żeby zajmowały jak najmniej miejsca. Umieszczano je w kopertach. Dopiero teraz, po konserwacji, oczyszczeniu i wyprostowaniu, możemy podziwiać, jak dawniej w kancelariach pięknie sporządzano dyplomy – mówi dyrektor. Szacuje, że w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w sumie znajduje się ponad tysiąc takich dokumentów. – Nie sądzę, aby archiwa w tej części Polski taki zbiór posiadały – dodaje ks. Kopiczko.

Konserwacja dyplomów została sfinansowana przez naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych.

**Krzysztof KOZŁOWSKI**



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

▲ *Mirela Kaszuba prezentowała etapy prac konserwatorskich.*

ROK MIKOŁAJA KOPERNIKA

## Komiks o astronomie



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

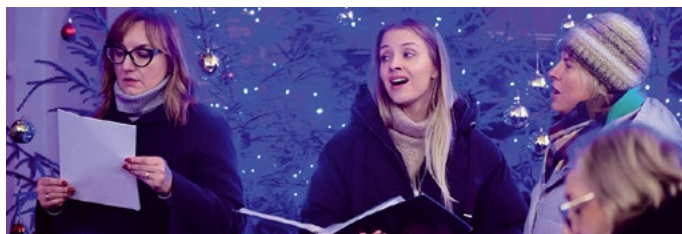
▲ Podczas prezentacji każdy otrzymał publikację i mógł wziąć autograf od artysty.

**W** Książnicy Polskiej odbyła się prezentacja komiksu: „Wędrowki z Mikołajem

Kopernikiem – komiksowy przewodnik historyczno-kulturowy”. To pierwsza tego typu publikacja, której celem jest przybliżenie zarówno postaci naukowca, jak i ważnych na Warmii miejsc związanych z astronomem. Sprawna kreska artysty Jarosława Korzeniewskiego przeniosła na papier olsztyńską starówkę, zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim, kościoły w Braniewie, również Frombork, gdzie kanonik Mikołaj spędził większość swojego życia. – Fabuła komiksu to przeplatające się dwie epoki – współczesność i czasy, w których żył Kopernik. Często, kiedy zwiedzamy historyczne miejsca, kiedy wchodzimy na zamek, to wyobrażamy sobie, jak mogło wyglądać tu kiedyś życie. Jak wyglądali ludzie, w co się ubierali, co jedli, co robili. Tak też zbudowany jest scenariusz komiksu. Rodzina zwiedza Warmię, napotyka pamiątki po Koperniku, rozmawia i przenosi się w przeszłość – przybliża autor Jarosław Korzeniewski. **kk**

PARAFIA ŚW. JANA APOSTOŁA EWANGELISTY W BARTĄGU

## Wzór wiary



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

▲ Po Eucharystii w kościele odbył się wieczór kolęd.

**W** naszej archidiecezji św. Jan Apostoł Ewangelista jest patronem parafii w Bartągu, Bartoszczykach, Długoborze, Ignalinie, Nowym Kawkowie i Żegotach. W tych kościołach wierni przeżywali uroczystość odpustową. Zwyczajowo we wspomnienie św. Jana święci się wino. – Tradycja podaje, że nieżyczliwi ludzie przygotowali św. Janowi pobłogosławić wino i w ten sposób uwolnił je od trucizny. Trucizna jest symbolem nienawiści, która zatrzuwa życie wspólnoty ludzkiej. Dzisiaj, przeżywając wspomnienie św. Jana, błogosławimy wino i prosimy Boga, aby nas uwolnił od wszelkiej

trucizny nienawiści i podtrzymał wśród nas wzajemną miłość, do której apostoł tak gorąco zachęcał – wyjaśniał ks. kan. Paweł Rabczyński podczas odpustowej Mszy św. w Bartągu. Na wstępie Eucharystii wiernych przywitał proboszcz ks. Andrzej Chędoszko. – Święty Jan, miłowany uczeń Pana, był zawsze blisko Niego, nie uciekł spod krzyża, spisał Ewangelię, która zaświadcza, że Jezus jest odwiecznym Słowem Boga. Niech ten najmłodszy apostoł będzie wzorem wiary dla wszystkich, którzy uważają się za uczniów Jezusa – mówił proboszcz. **koz**

GALERIA ZDJEŃ NA:  
[OLSZTYN.GOSC.PL](http://OLSZTYN.GOSC.PL)

PARAFIA NMP FATIMSKIEJ W OLSZTYNIE

## W centrum Syn Boży

**P** przed prezbiterium ustawiono równo czterdzieści szopek. Tyle zgłoszono do konkursu, który odbył się w parafii Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej w Olsztynie. Kiedy proboszcz ks. Marian Matuszek ogłaszał doroczny konkurs na szopkę bożonarodzeniową, nie spodziewał się, że w tym roku odzew będzie aż tak duży. – Cieszę się, bo to świadczy o tym, że ten symbol narodzenia Dzieciątka Jezus jest nieustannie żywy w naszych domach. W centrum żłóbka znajduje się Syn Boży, który jest miłością. Z tym darem przychodzi do każdego człowieka, uzdalniając nas do czynienia dobra, wza-

jemnego szacunku, przebaczenia i bezinteresownej miłości – uważa ks. Matuszek. Dzieci szykowały stajenki razem z bliskimi. Matylda swoją szopkę robiła z dziadkiem. Wycięte zwierzęta, postać Świętej Rodziny, na tle przyklejone gwiazdki i anioł, który dmie w trąbę, oznajmiając narodzenie Syna Bożego. – Najtrudniejsze było wycięcie wielbłądów. Kiedy już się udało, to byłam bardzo zadowolona – mówi Matylda. Stajenka wykonana przez Olę otoczona jest kartonowym płotem. Nad dachem wisi gwiazdka ze świecą się żaróweczką. – Robiłam ją z rodzicami. Przygotowaliśmy dużo różnych rze-



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI / FOTO GOŚC

▲ Ola i Matylda są pewne, że w przyszłym roku również wezmą udział w konkursie szopek.

czy, zwierzątka, Maryję, Józefa i Dzieciątka – uśmiecha się Ola. Każda szopka otrzymała nagrodę, bo nie o samą rywalizację w tym konkursie chodzi. **kk**

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**  
 KONTAKT:  
 ul. Piętnego 22, 10-006 Olsztyn  
 e-mail: [olsztyn@gosc.pl](mailto:olsztyn@gosc.pl)  
 REDAGUJĄ:  
 Krzysztof Kozłowski tel. 664 126 989  
 REKLAMA:  
 reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84

RELIKWIE BŁ. ULMÓW W SZKOLE DIECEZJALNEJ W NYSIE

# Boże budziki



▲ W niszy znalazło się również miejsce na obraz błogosławionych.

– Mam nadzieję, że atmosfera panująca w ich domu, **relacje między nimi będą wzorem dla nas, tutaj** – mówi ks. Artur Juzwa.

Uroczyste wprowadzenie relikwii do szkolnej kaplicy odbyło się w piątek 22 grudnia podczas Mszy św. Uczestniczyli w niej uczniowie szkoły podstawowej i liceum, nauczyciele i pracownicy, przedstawiciele rodziców oraz inni goście.

– Impulsem była peregrynacja relikwii Ulmów w naszej diecezji, w tym też w pobliskim kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Kiedy zobaczyłem na obrazie dzieci Ulmów, pomyślałem: „Przecież te dzieci, przynajmniej starsze, są jak te nasze ze szkoły podstawowej. Ich obecność mogłaby pokazać im takie bardzo proste

bycie i zjednoczenie z Bogiem” – opowiada ks. Artur Juzwa, dyrektor Diecezjalnej Szkoły Podstawowej i Diecezjalnego Liceum Humanistycznego w Nysie. Dlatego od razu zwrócił się z prośbą o relikwie błogosławionych.

– Myślę, że Pan Bóg daje nam takie budziki, które otwierają nam na Niego oczy. I na te wartości, którymi są: rodzina, pokora, skromność, cieszenie się sobą, szacunek wobec innych i wobec różności, otwarcie na Żydów, przekonanie o wartości człowieka. Oni są takim budzikiem dla młodych, dla rodzin i dla naszej szkolnej rodziny. Mam nadzieję, że rodzina Ulmów będzie nam przypominała, że w tej rodzinnej atmosferze, w szacunku i przyjaźni, w klimacie głębokiej wiary i rozważania Bożego słowa rodzi się i jest obecny Bóg – dodaje.

Relikwie trafiły na stałe do szkolnej kaplicy, a obok, w jednej z nisz znajdujących się w ścianie kaplicy, zawisł obraz powstały na podstawie autentycznej fotografii błogosławionej rodziny z Markowej. Sam

relikwiarz w kształcie postaci rodziny Ulmów ufundował ofiarodawca z Raciborza.

Dyrektor placówki podkreśla, że stara się wraz z zespołem pielęgnować w szkole diecezjalnej rodzinną atmosferę. – I tak jak rodzina z Markowej, pokonując strach, przyjęła do siebie znajdujących się w potrzebie Żydów, tak my otworzymy się na przyjęcie Jezusa, Świętej Rodziny i siebie nawzajem – wskazywał w homilii.

Relikwiarz, świecę i kwiaty wnieśli członkowie rodziny Krajewskich, bardzo związanej ze szkołą. Ks. Juzwa odsłonił i poświęcił obraz rodziny z Markowej, zaś niosąca relikwie rodzina odczytała modlitwę przez wstawiennictwo tych patronów.

– To dla nas wielki honor, że mogliśmy nieść te relikwie, ale i wyzwanie, żeby stanowili dla nas wzór miłości wzajemnej. My jesteśmy absolwentami tej szkoły, nasze dzieci do niej chodzą – stała się ona integralną częścią naszego życia, jesteśmy z nią bardzo związani – przyznają Maryla i Piotr Krajewscy.

kgj

# Ważne w 2023 roku

## DIECEZJA

### Choroba pasterza



▲ Bp Czaja kilkakrotnie kierował słowo do diecezjan w formie nagrań filmowych.

**W** Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma biskup opolski Andrzej Czaja poinformował diecezjan, że został wpisany na listę oczekujących na przeszczep wątroby. Przed laty zdiagnozowano u niego pierwotne stwardniające zapalenie dróg żółciowych (PSC), a w ostatnim czasie choroba tak się rozwinęła, że koniecznością stała się transplantacja. Księża i wierni rozpoczęli szturmowanie nieba prośbą o powrót do zdrowia dla swojego pasterza. Bp Czaja przeszedł operację 19 lipca w Warszawie. „Dzień po przeszczepie czułem się bardzo dobrze. Potem przyszła zapaść.

Do 25 lipca przeszedłem trzy operacje, w tym dwie ratujące życie w związku z rozległymi krwotokami” – powiedział biskup. Kolejne trudności pojawiły się w październiku, kiedy konieczne stało się udrożnienie połączenia wątrobowo-jelitowego. Podjęte zostały różne próby, a w grudniu nieodzowna okazała się kolejna operacja. „W ostatnim tygodniu przed świętami mogliście mnie pochować, bo lekarze – jako narzędzia Boskiej Opatrzności – cudownie mnie ocalili, jak sami stwierdzili. Pan Bóg chciał, żebym żył” – powiedział bp Czaja w nagraniu filmowym na Boże Narodzenie.

ana

## OPOLE

### Katedra wciąż zamknięta



ANNA KWASNICKA / FOTO GOŚĆ

▲ Odkryte detale architektoniczne.

**P**o 7 miesiącach przerwy, 5 lipca, wznowione zostały badania archeologiczne w katedrze opolskiej, w której w 2022 r. pod posadzką obecnej świątyni dr Magdalena Przysiężna-Pizarska odkryła mury fundamentowe XII-wiecznej kolegiaty. Opracowano interdyscyplinarny program badań, który zrealizowany został przez Uniwersytet Opolski zgodnie z harmonogramem. Mury późnoromańskiej świątyni wraz z elementami ich architektonicznego wystroju zostały dokładnie udokumentowane.

W październiku, przy braku zgłoszonych koncepcji ich ekspozycji, biskup opolski podjął decyzję o tymczasowym zasypaniu. Decyzja wywołała burzę medialną i napięcie na linii ze stroną uniwersytecką. Ostatecznie 30 listopada został podpisany protokół końcowy odbioru prac badawczych. Podjęte zostaną rozmowy konsultacyjne nt. przyszłej ekspozycji odkryć. Nadal nie jest możliwe podanie przybliżonego czasu otwarcia katedry dla wiernych.

ana

## KAPŁAŃSTWO

### Nowi księża

**W** minionym roku Kościół opolski otrzymał 8 neoprezbiterów, którzy 27 maja przyjęli święcenia kapłańskie z rąk bp. Rudolfa Pierskały. W kolejnych latach liczba nowych księży będzie mniejsza. Pierwszy rok formacji seminarnej rozpoczął tylko jeden

kandydat, a do przyjęcia święceń kapłańskich w 2024 r. przygotowuje się 3 diakonów: jeden w seminarium oraz dwóch na praktykach pastoralnych w parafiach. W minionym roku do wieczności odeszło 15 księży diecezji opolskiej.

ana



▲ Neoprezbiterzy wraz z biskupami.

ANNA KWASNICKA / FOTO GOŚĆ

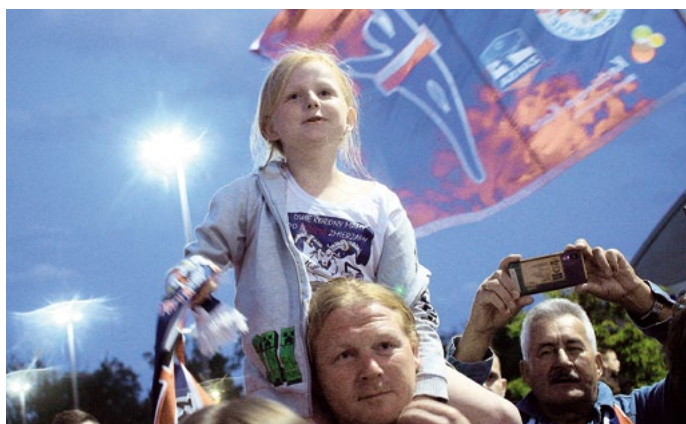
## SPORT

## Trzy razy Liga Mistrzów

Niezwyczajnego wyczynu dokonali siatkarze Grupy Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, którzy 20 maja w Turynie po raz trzeci z rzędu zwyciężyli w siatkarskiej Lidze Mistrzów. Tym razem w finale pokonali krajowego rywala – Jastrzęb-

ski Węgiel 3:2. W poprzednich finałach ZAKSA zwyciężyła dwukrotnie z włoskim zespołem Itas Trentino. Takim sukcesem nie może się poszczycić żadna polska drużyna klubowa w żadnej dyscyplinie.

ak



▲ Kibice ZAKSY mieli wiele powodów do dumy i entuzjazmu.

ANDRZEJ KERNER / FOTO GOŚĆ

## WSPOMNIENIE

## Śp. bp Jan Wieczorek



▲ Pogrzeb w katedrze gliwickiej.

W 88. roku życia 13 września zmarł bp Jan Wieczorek. Pochowany został 23 września w krypcie katedry gliwickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Urodził się 8 lutego 1935 r. w Bodzano-  
wicach k. Olesna, 22 czerwca 1958 r. przyjął święcenia ka-

ptańskie z rąk bp. Franciszka Jopa. 66 lat był księdzem, 43 lata biskupem – najpierw od 1981 r. pomocniczym diecezji opolskiej, a od 1992 do 2011 r. pierwszym ordynariuszem nowo utworzonej diecezji gliwickiej. Jego zawołanie biskupie to „Servire populo” („Służyć ludowi”). **kgj**

MIRA FLUTAK / FOTO GOŚĆ

## WYBORY

## Polityczna zmiana



▲ Głosowanie w komisji wyborczej w Kędzierzynie-Koźlu.

ANDRZEJ KERNER / FOTO GOŚĆ

W wyborach parlamentarnych 15 października w woj. opolskim zwyciężyła Koalicja Obywatelska, zdobywając 33,6 proc. głosów i 5 mandatów w Sejmie. Drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość – 31,3 proc. i 4 mandaty, trzecie – Trzecia Droga (Polska 2050 i PSL) – 12,7 proc., 1 man-

dat, czwarte – Nowa Lewica – 7,2 proc., 1 mandat, piąte – Konfederacja – 6,5 proc., 1 mandat. Mniejszość niemiecka po raz pierwszy od upadku komunizmu nie zdobyła mandatu poselskiego. Wszystkie 3 miejsca w Senacie zdobyli kandydaci Paktu Senackiego (2 Koalicja Obywatelska, 1 Nowa Lewica). **ak**

## PEREGRYNACJA

## Rodzina Ulmów

Przez tydzień, od soboty 28 października do soboty 4 listopada, po diecezji opolskiej peregrynowały relikwie bł. rodziny Ulmów. Nawiedziły Racibórz, Jemielnicę, Opole, Kluczbork i Nysę. W każdym z tych miejsc organizowane były Msze Święte w intencji rodzin, czuwania i nabożeństwa. Cen-

tralne uroczystości odbyły się w Opolu w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych. Przewodniczył im bp Waldemar Musioł. – Niech bł. rodzina Ulmów pomoże nam w przypomnieniu sobie marzenia Boga o każdym z nas, o naszej świętości – powiedział.

ana



▲ Przygotowanie do procesji z relikwiami.

ANNA KWASNICZKA / FOTO GOŚĆ

SANKTUARIUM W JEMIELNICY

# Z Jezusem do Egiptu

– Nie była to ucieczka tych, którzy stchórzyli, ale tych, którzy chcieli ocalić życie Boga – o Świętej Rodzinie mówił bp Waldemar Musioł.

**W** oktawie Bożego Narodzenia odprawiona została Msza św. za emigrantów zarobkowych. – Od kilkunastu już lat z inicjatywy naszego biskupa ordynariusza Andrzeja w święto Świętych Młodzianków gromadzimy się w naszej świątyni, aby modlić się w intencji wszystkich diecezjan, którzy doświadczają problemu rozłąki spowodowanej wyjazdami za granicę. Wzorem św. Józefa, który wędrował z Dzieciątkiem Jezus, uciekając przed Herodem do Egiptu, gdzie szukał domu i miejsca pracy, tak i wy wędrujecie szukać miejsca pracy, ażeby waszym rodzinom tu, w kraju, żyło się jak najlepiej – mówił ks. Henryk Pichen, proboszcz w Jemielnicy.

Mszy św. przewodniczył bp Waldemar Musioł. W homilii mówił o ratowaniu życia Jezusa, bo to było powodem ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu. Podkreślił, że współcześnie też zmagamy się z niebezpieczeństwem pozbawiania Jezusa życia, ale w nas, czyli unicestwienia Bożego życia w naszych sercach, w naszych rodzinach. Dlatego podpowiadał, jak ratować życie Boga: dawać świadectwo zaufania Panu Bogu, dbać o więzi z najbliższymi i inwestować w nie, otaczać się ludźmi podzielającymi naszą wiarę, przekonania i wartości.

Mówiąc o konieczności inwestowania w rodzinne relacje, podkreślił, że obecność i bycie razem są trudne i wymagające,



ANNA KWASŃNICKA / FOTO GOŚĆ

▲ Indywidualne błogosławieństwo udzielane było w kaplicy św. Józefa.

kiedy scenariuszem życia bywa emigracja zarobkowa. – Warto ciągle mieć na uwadze subtelny granicę, na której powinniśmy zapytać, czy emigracja zarobkowa nadal ma sens? Czy na niej więcej nie tracimy niż zyskujemy? Czy nie trzeba, być może, nawet obniżyć życiowego standardu fizycznego, by całkiem nie pogrzebać tego, co duchowo?

we? Kochani, nie oceniam nikogo z was. Sam jestem dzieckiem emigranta zarobkowego i wiem, że bliskość i obecność jest możliwa nawet na odległość, ale wymaga wielkiego wysiłku, zaparcia, kompromisu. Nie żałujcie tego wysiłku, bo gra idzie o życie Boga w nas, o nasze zbawienie – mówił.

ana

DO ZOBACZENIA W GÓRAŻDZACH

# Świąteczne miasteczko w barze

Instalacja przyciąga dzieci i dorosłych.

**P**o raz drugi w swoim barze „Kwiat Lotosu” w Górażdach Krzysztof Janiszewski ustawił świąteczne miasteczko. Rok temu było mniejsze o połowę. – A zaczęło się od jednego budynekczku trzy lata temu. Zrobiła się z tego pasja – mówi K. Janiszewski.

Miasteczko „bożonarodzeniowe” złożone jest z ponad stu pięćdziesięciu elementów: świątecznie przystrojonych domków i budynekczków, karuzel, kół młyńskich, lodowisk z łyżwiarzami, skoczni i stoku narciarskiego, dwóch linii kolejowych, latających św. Mikołajów (jeden na paralotni, drugi balonem, trzeci na aeroplanie). Bar-



ANDRZEJ KERNER / FOTO GOŚĆ

▲ Fragment bożonarodzeniowej dekoracji w „Kwiecie Lotosu”.

dzo dużo elementów jest ruchomych, a mnóstwo światełek nadaje całości uroku szczęśliwego świata. Trudno to wszystko zapamiętać i wymienić! W liczbę ponad 150 elementów nie wliczam postaci bawiących się, je-

dzących, śpiewających, czekających na pociąg (oczywiście na stacji „Górażdże”), jeżdżących na nartach, sankach, łyżwach. Jest oczywiście i Święta Rodzina – sprawcy tej powszechnej radości – i to w dwóch różnych

przedstawieniach. Jedna „betlejką” ustawiona jest przy torach, druga pod stokiem narciarskim.

Właściciel baru cieszy się tą oświetloną tysiącami lampek, wielokolorową, ruchomą instalacją i wciąż dokupuje nowe elementy. Zdarza się, że dzieci przynoszą swoje figurki, by mogły stanąć na zyskującej coraz większą popularność makiecie. – Przychodzi bardzo dużo dzieci, dorosłych oraz starszych. Nie ma kategorii wiekowej, której by tu nie było. Sam też bardzo lubię święta Bożego Narodzenia i ich klimat. Dlatego to zrobiłem – uśmiecha się Krzysztof Janiszewski.

Świąteczne miasteczko w Górażdach można podziwiać do końca stycznia. ak



DAWNA NEKROPOLIA ŻYDOWSKA UPAMIĘTNIONA

# Ziemia uświęcona

– Cmentarz jest terenem nienaruszalnym – podkreślał Piotr Kowalik z Muzeum POLIN.

Uroczysta ceremonia z prezentacją tablicy upamiętniającej cmentarz żydowski przy ul. Głubczyckiej-Fojcika w Raciborzu odbyła się 19 grudnia. Zorganizowały ją Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Narodowy Instytut Dziedzictwa oraz Urząd Miasta i Muzeum w Raciborzu.

„Dla społeczności żydowskiej cmentarz to miejsce o fundamentalnym znaczeniu i nieporównywalnej wartości. Nekropolia żydowska stanowiła kamień węgielny każdej gminy. Uzyskanie

zgód na urządzenie cmentarza było definitywnym ugruntowaniem jej istnienia” – wybrzmiało w liście Zygmunta Stepińskiego, dyrektora Muzeum POLIN.

– Kres wspólnoty żydowskiej, która funkcjonowała w Raciborzu, nastąpił w czasie II wojny światowej. Pewnie ten cmentarz wyglądałby inaczej, gdyby ta gmina nadal istniała. Jednak



▲ Tablica zawisła na bramie dzięki zaangażowaniu wielu osób.

to nadal miejsce spoczynku naszych mieszkańców – powiedział prezydent Dariusz Polowy.

Cmentarz żydowski w tym miejscu powstał w 1817 roku, w związku z gwałtownym wzrostem liczebności członków gminy żydowskiej w Raciborzu w XIX w. Pod koniec XIX w. teren powiększono do ok. 2,1 ha. W latach 30.–40. ubiegłego wieku społeczność żydowska stanowiła ok. 10 procent mieszkańców miasta. Do stycznia 1945

roku cmentarz przetrwał w stanie nienaruszonym. Po wojnie ulegał degradacji, a w 1973 roku z polecenia władz miejskich zlikwidowano wszelkie elementy naziemne.

Piotr Kowalik, główny specjalista ds. judaistyki i metodyki w Muzeum POLIN oraz członek warszawskiej gminy żydowskiej, odmówił modlitwę „El Male Rachamim” za pokój dusz zmarłych. Po modlitwie zgromadzeni przeszli na część będącą obecnie parkiem, by przy jednej z ocalałych macew położyć kamień – symbol pamięci o zmarłych.

Tablicę umieszczono na kolumnie bramy dawnego cmentarza. Nawiązuje ona kształtem do macewy (tradycyjnej formy nagrobka żydowskiego), a zamieszczony na niej znak QR odsyła na stronę, gdzie znajduje się więcej informacji. **kgj**

KARINA GRYZEJURKOWSKA / FOTO GOŚĆ

KALENDARZ NA 2024

## Rok z Odrą

Nadodrzańskie klimaty na nowe dni i miesiące.

Kalendarze Związku Śląskich Rolników tradycyjnie goszczą na łamach „Gościa Opolskiego”, ponieważ są bardzo pomysłowe i pięknie wydane. W roku 2024 autorzy kalendarza ZŚR (Klaudia Kluczniok – koncepcja, Tomasz Kozik – fotografie i Marek Krajewski – projekt graficzny) proponują wędrowkę biegiem Odry – od jej meandrów przy granicy z Czechami

aż po leżący nad jej brzegiem pocysterski zespół klasztorny w Lubiążu. Na zdjęciach, głównie z lotu ptaka (czyli drona), zobaczymy m.in. zbiornik Racibórz Dolny, Odrę omijającą ruiny zamku Eichendorffów w Lubowicach, Kanał Gliwicki, port w Koźlu, prom w Zdzieszowicach, opolską Młynówkę czy ujście Nysy Kłodzkiej. Z opisów poznamy ciekawostki związane z Odrą i życiem nad nią, jak np. tę, że mająca obecnie 854,3 km długości rzeka jeszcze 200 lat temu była o prawie 200 km dłuższa. **k**



REPRODUKCJA ANDRZEJ KERNER / FOTO GOŚĆ

## Z okrucichów etyki



ks. Tomasz HORAK  
emerytowany proboszcz

### Cena czasu

Fachowcowi, pracownikowi za czas trzeba zapłacić. Nie za wykonaną pracę? Owszem, za pracę. Jednakże wykonanie pracy potrzebuje czasu. Niejednokrotnie są tu przeliczniki, można więc się spierać i targować o finalną kwotę. Z tego wynika, że cena czasu i cena wykonanej pracy to sprawa umowna i zależna od różnych czynników. Każdy z nas przeżył niejedną sytuację, w której czas został zmarnowany. Bywa, że ktoś ów czas nam marnuje. Bywa i tak, że sami trwonimy cenne chwile. Czasem są to dosłownie chwile, ulotne i mało ważne. Ale są też większe straty, i to na własne życzenie, a co najmniej z własnego zaniedbania. I tu już wchodzimy w przestrzeń etyki i moralnej oceny. Jeśli targujemy się o cenę jakiejś usługi – to zda się rzeczą zwyczajną. Czy jednak można targować się o cenę czasu zmarnowanego z własnej woli bądź zaniedbania? Owszem, można samemu sobie nawymyślać od osłów i idiotów. Tak czy owak zmarnowanego czasu odzyskać się jednak nie da. Grzech? Bywa, że i grzech, gdy była własna wina i zmarnowanie okazji dobra. A jeśli nawet nie grzech, to strata na pewno. Patrząc na siebie i wokół siebie, łatwo dostrzegamy takie zmarnowane chwile. ■

Anna KWAŚNICKA  
anna.kwasnicka@gosc.pl

**S**ługa Boży ks. Jan Schneider, założyciel Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, urodził się 11 stycznia 1824 r. w Mieszkowicach k. Prudnika, niegdyś należących do parafii Trójcy Świętej w Rudziczce, a obecnie do parafii św. Michała Archanioła w Szybowicach. – Był człowiekiem czystego serca, pokornym, ubogim w duchu i miłosiernym. Właśnie te cztery błogosławieństwa Pana Jezusa z Kazania na górze przenikają całe życie naszego założyciela – mówi s. Barbara Mroziak ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej.

#### CHŁOPAK Z MIESZKOWIC

Jan Schneider przyszedł na świat jako najstarsze dziecko Jana Jerzego i Katarzyny. Później małżonkom urodziły się jeszcze dwie córeczki. Rodzina mieszkała w ubogim domu na końcu wioski przy drodze do Szybowic. – Sześćioletni Janek rozpoczął naukę w katolickiej szkole podstawowej w Rudziczce. Miał wielkie szczęście, bo trafił na proboszcza ks. Antoniego Hoffmana, któremu leżało na sercu pomaganie dzieciom, aby zdobywały wykształcenie zgodne z ich zdolnościami i realizowały swoje śmiałe marzenia. Trzem chłopcom pomógł dojść do święceń kapłańskich, jednym z nich był Jan – gorliwy ministrant i pilny uczeń. Proboszcz Antoni przekonał rodziców Janka, aby posłali syna do Nysy do Gimnazjum Carolinum – opowiada s. Elżbieta Cińcio SMI.

– Od dzieciństwa i młodości Pan Bóg tak prowadził naszego założyciela, że w sposób naturalny zawierzył swoje życie Matce Bożej – dodaje s. Barbara. – Kiedy uczył się w Nysie w latach 1837–1845, to każdego dnia o 5 rano służył jako ministrant do Mszy św. w kościele Wniebowzięcia NMP. Zach-

# Ukochał Niepokalaną

– Ksiądz Jan Schneider wskazuje nam najpiękniejszą i najlepszą drogę: **ićć przez życie blisko Maryi** – mówi s. Barbara Mroziak SMI.

wało się świadectwo rektora, w którym czytamy, że bardzo często stróż nocny spotykał przed drzwiami jeszcze zamkniętego kościoła młodego chłopaka, który oczekiwał na Mszę św. Ileż musiał mieć hartu ducha, żeby dzień w dzień wstawać w nocy po to, by służyć przy ołtarzu. Myślę, że właśnie w tamtym czasie pod czułym sercem Maryi dojrzewała jego niezwykła, wręcz heroiczna wiara, która potem pomogła mu dokonać dzieła miłosierdzia – mówi s. Barbara.

– Jako student teologii na Uniwersytecie Wrocławskim często modlił się przy obrazie Matki Bożej Wspomożycielki Wrocławia w kościele Imienia Jezus. Później to właśnie w tej parafii był proboszczem i założył nasze zgromadzenie, a każdego roku 8 grudnia tu zawierzał Niepokalanej stowarzyszenie, dziewczęta i pierwsze siostry. Maryję wskazywał jako wzór do naśladowania. Na obłóczny pierwszy siostr wybrał święto Nawiedzenia NMP, żeby siostry pełne Ducha Świętego



▲ Oddał swoje życie na służbę innym.

pod opieką Maryi szły służyć ludziom – opowiada s. Barbara.

#### RATOWANIE DUSZ

– Zadaję sobie pytanie, co dostrzegł w ks. Janie pięć lat po święceniach biskup Förster, wyznaczając go do trudnego dzieła opieki nad dziewczętami zagrożonymi moralnie. Wówczas do miasta z wiosek przybywały młode kobiety, które chciały pracować jako służące domowe. Wiele z nich doświadczyło wykorzystania, inne nie mogąc zdobyć pracy, wchodziło

na drogę przestępstwa, trafiało w złe towarzystwo. Do opieki nad nimi został skierowany ks. Schneider. Zatem nie wybrał sobie tego zadania. Ono zostało mu zlecone z ramienia Kościoła, a on zgodził się i rozpoczął wielkie dzieło miłosierdzia – mówi s. Barbara. 14 listopada 1854 r. na łamach katolickiej „Gazety Śląskiej” ukazała się jego odezwa pt. „Wołanie o pomoc”, w której nie tylko zdiagnozował dramatyczną sytuację służących dziewcząt, często stających się ofiarami uwodziciel-

stwa, ale zaapelował do wrocławian o włączenie się w przedsięwzięcie stworzenia dla nich domu. Wyraził nadzieję, że dzieło to z czasem poprowadzą siostry zakonne. „Spieszcie ratować dusze, które stanęły nad przepaścią zepsucia moralnego. Miejcie litość dla bezgranicznej nędzy, w którą wpada tak wiele waszych córek. Duchowni i świeccy, pomóżcie nam urządzić dom, który byłby ucieczką i schronieniem wśród wszelkich niebezpieczeństw dla tylu dusz z waszych parafii” – zaapelował ks. Schneider.

Najpierw utworzył stowarzyszenie dla zagrożonych dziewcząt, a potem schronisko w domu pod adresem Zaułek Krupniczy 10. – Tylko za jego życia, a więc przez 22 lata działalności, w schronisku znalazło ocalenie 4461 dziewcząt. A ponad 4700 zdobyło pracę dzięki jego pośrednictwu. To wielkie dzieło miłosierdzia realizował, będąc jednocześnie proboszczem jednej z największych parafii we Wrocławiu. Do schroniska przychodził niemal codziennie. Dziewczęta miały do niego zaufanie, powierzały mu swój los. Jest to dla mnie świadectwem czystości jego serca i tego, że wychowany przez Maryję, był przygotowywany do troski i czystej miłości. Tak, to bliskość z Maryją sprawiła, że miał tak czułe i wrażliwe serce, mógł dokonać tyle dobra, choć był słaby i schorowany. Właściwie był typem samotnika, a do tego bardzo skromnym i rozmodlonym księdzem – mówi s. Barbara. Stowarzyszenie i schronisko otrzymały nazwę Fundacja NMP. Z czasem powstało również zgromadzenie zakonne, które rozwijało się już po śmierci swego założyciela, wiernie realizując jego testament ratowania dusz.

## PRZEŚLANIE DLA LUDZI XXI WIEKU

Ksiądz Jan Schneider wszystko, co robił, zawierzał Matce Bożej. Jej zawierzył swoje życie i kapłaństwo. – Wymownym znakiem Bożego działa-



▲ *Obraz pędzla ukraińskiej malarki, która w Polsce znalazła schronienie przed wojną.*

nia jest dla mnie godzina jego śmierci. Ten wielki czciciel Maryi Niepokalanej przechodzi do Domu Ojca w wigilię Niepokalanego Poczęcia NMP w 1876 r., gdy dzwony w katedrze biją na pierwsze nieszpory – podkreśla s. Barbara Mroziak.

– Wierzę głęboko, że ks. Jan jest danym nam przez Pana Boga świadkiem na XXI wiek w zagubionym, często zagnionym i nieczystym świecie, w którym niejednokrotnie namiastki miłości mylone są z miłością prawdziwą, wierną i czystą. On wskazuje nam najpiękniejszą, najlepszą drogę: iść przez życie blisko Maryi. To jego przesłanie dla ludzi XXI wieku: zawierzyć wszystko Maryi, także największe trudności, niepowodzenia życiowe, upadki, bo ze wszystkiego Maryja nas wyprowadzi. Wierzę, że im więcej będziemy modlić się przez wstawiennictwo ks. Jana, tym więcej cudów i znaków doświadczymy – mówi s. Barbara.

Proces beatyfikacyjny ks. Jana Schneidera rozpo-

czął się w 2001 r. we Wrocławiu. Obecnie toczy się na szczelbłu rzymskim. Choć ogromna część działalności tego kapłana związana jest z Wrocławiem, to korzeni jego wiary i duchowości trzeba szukać na opolskiej ziemi. Zatem siostry Maryi Niepokalanej przybliżają postać ks. Schneidera zarówno w jego rodzinnych Mieszkowicach czy Rudziczce, jak i w Branicach. W branicim kościele Świętej Rodziny prowadzi czuwania w I soboty miesiąca po Mszy św. wieczornej, na których obok modlitwy różańcowej w duchu wynagradzającym jest też krótka refleksja o ks. Schneiderze, a także odmawia się jego akt zawierzenia Matce Bożej.

– Ostatnio zaczęłyśmy organizować pielgrzymki po wrocławskich śladach sługi Bożego ks. Jana Schneidera. Były już takie pielgrzymki z Branic, z Szybowic i Mieszkowic, a także z Rudziczki i Piorunkowic. Myślę, że wkrótce zaprosimy inne parafie dekanatu prudnickiego czy głubczyckiego – podkreśla

s. Barbara. Siostry szerzą też Koronkę do NMP Niepokalanie Poczętej, ułożoną przez ich założyciela.

W niedzielę 7 stycznia odbędzie się świętowanie w kościele w Mieszkowicach. O 11.15 zaplanowane jest krótkie wprowadzenie, a o 11.30 rozpocznie się dziękczynna Msza Święta w 200. rocznicę urodzin ks. J. Schneidera. Z kolei 23 czerwca w Rudziczce świętowana będzie 175. rocznica jego święceń kapłańskich.

## ZŁAPAŁ MNIE

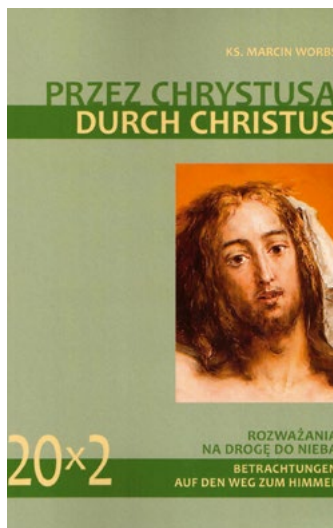
– Chcę podzielić się osobistym doświadczeniem, jak ojciec założyciel uratował mi życie. Dwa lata temu w kościele Imienia Jezus we Wrocławiu miałyśmy uroczystą Mszę św. w rocznicę urodzin ks. Schneidera. Grałam na organach, inne siostry śpiewały. Dobrze znam ten kościół, bo wcześniej byłam tam organistką. Jest tam ukryte przejście z zakrystii do strych i bardzo strome drewniane schody – opowiada s. Barbara Mroziak. – Po Mszy św. jedna z sióstr chciała już zejść z chóru, ale szybko wróciła, bo na stromych schodach nie zapaliło się światło, które działa na fotokomórkę. Ja drogę znałam doskonale, więc poprowadziłam siostry. Światło rzeczywiście się nie zapaliło, a ja źle wymierzyłam odległość i poleciałam w dół. Gdybym spadła na sam dół to albo bym się zabiła, albo złamałabym kręgosłup. Tymczasem wpadłam w tę ciemną dziurę i poczułam, że ktoś mnie złapał. Kiedy zapaliło się światło, siostry zobaczyły mnie leżącą na schodach głową w dół, trzymającą się poręczy. Po tym wydarzeniu jedynie leczyłam obite żebro i wielkiego sińca. Nic poważniejszego mi się nie stało. Wiem, że uratował mnie ojciec założyciel. Uratował mnie w kościele, w którym przez 22 lata odprawiał Msze św. – mówi z przekonaniem s. Barbara. – Jestem przekonana, że mamy wielkiego orędownika w niebie – dodaje. ■

WARTO PRZECZYTAĆ

# Kazania bez nadęcia

Trzeci tom rozważań  
ks. Marcina Worbsa.

**T**warz Chrystusa wstępującego do nieba z obrazu Jana Matejki spogląda na czytelnika z okładki trzeciego, dwujęzycznego (polsko-niemieckiego) tomu kazań ks. Marcina Worbsa. Drugą ilustracją w tej książce jest zdjęcie Mostu Groszowego w Opolu, rodzinnym mieście autora. Piszę o ilustracjach – choć oczywiście najważniejsze w tej książce są słowa – bo obydwie odświeżają to, co według mnie jest bardzo charakterystyczne dla pisarstwa ks. Worbsa, profesora nauk teologicznych (szeroko pojęta liturgia) i doktora germanistyki. Po pierwsze: jakaś niezachwiana, spokojna, pew-



na wiara w rzeczywistość „innego świata”, po drugie: wiara w siłę dialogu, racjonalnej argumentacji, możliwości porozumienia (i zrozumienia) mię-

dzy ludźmi, czego symbolem jest – przynajmniej dla mnie – popularny opolski mostek.

Tom „Przez Chrystusa. Durch Christus” jest trzecim zbiorem kazań opolskiego teologa. Poprzednie dwa („W Chrystusie” i „Z Chrystusem”) zawierały – tak jak tom trzeci – 20 kazań. Książki te układają się więc w trylogię 3x20, która ukazała się w roku 60. urodzin autora. „Ładnie się złożyło”, zauważył ks. Worbs we wstępie i nie sposób się z tym nie zgodzić. Tym razem kazania – pierwotnie publikowane w niemieckim periodyku homiletycznym „Gottes Wort im Kirchenjahr” – pogrupowane są w trzy części: „Miłość”, „Wiara”, „Nadzieja”.

Czyta się je z wielką wewnętrzną przyjemnością,

ponieważ autor prowadzi swoją myśl wokół źródeł biblijnych nie tylko z głęboką wiedzą i kulturą słowa, ale także w sposób bardzo jasny, spokojny, przystępny i bez kaznodziejskiego nadęcia. Nie znajduję w tych tekstach tego, co bywa zmorą współczesnej homiletyki – natrętnego moralizowania czy emocjonalnego szantażu. Jest za to szacunek dla czytelnika, któremu ks. M. Worbs rozjaśnia horyzont i pomaga pogłębiać rozumienie słów Pisma Świętego.

ak

Ks. Marcin Worbs,  
*Przez Chrystusa. Durch Christus, Rozważania na drogę do nieba, Wydział Teologiczny UO, Opole 2023, ss. 191.*

ZAPOWIEDZI

## AKADEMICKIE SPOTKANIE OPŁATKOWE

**OPOLE.** W środę 10 stycznia o godz. 17 w auli Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu (ul. Drzymały 1a, pod salą gimnastyczną, wejście za kościołem) odbędzie się spotkanie opłatkowo-noroczne nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych wyższych uczelni i instytutów opolskiego środowiska akademickiego.

## EKUMENICZNA MODLITWA MŁODYCH

**OPOLE.** Ekumeniczna Modlitwa Młodych – modlitwne spotkanie młodych prowadzone w duchu Taizé odbędzie się 14 stycznia w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu (ul. Drzymały 1c). Początek o godz. 16. Po modlitwie herbata i kakao w auli Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego. Program wydarzeń w tygodniu ekumenicznym podajemy na opole.gosc.pl.

## WARSZTATY DLA RODZICÓW DOROSŁYCH DZIECI

**NYSA.** Duszpasterstwo Rodzin Rejonu Nyskiego zaprasza teściowe i teściów oraz rodziców dorosłych dzieci na warsztaty do Ośrodka Promocji, Edukacji i Terapii Rodzin w Nysie (DDF Nysa). Spotkania są adresowane do osób, które przeżywają czas odejścia dzieci z domu i szukają inspiracji dla własnych relacji małżeńskich, a także dla relacji z dorosłymi dziećmi oraz synową lub zię-

ciem. Warsztaty odbędą się w dniach od 28 do 29 stycznia. Zapisy i szczegółowe informacje na [www.rodzinnanysa.pl](http://www.rodzinnanysa.pl). ■

GOŚĆ OPOLSKI

KONTAKT:  
ul. Koraszewskiego 7-9, 45-011 Opole  
tel./faks 77 454 64 72  
e-mail: [opole@gosc.pl](mailto:opole@gosc.pl)

REDAGUJĄ:  
Andrzej Kerner  
– kierownik oddziału tel. 666 830 796  
Karina Grytz-Jurkowska tel. 666 830 797  
Anna Kwaśnicka tel. 666 830 798  
ks. Tomasz Horak – asystent kościelny

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84

REKLAMA

TWOJE  
RADIO  
ZAWSZE  
Z TOBĄ





Stuchaj nas, bo wiemy, co dobre!  
POBIERZ APLIKACJE NA TELEFON







BLIŻEJ BOGA I LUDZI

► **W obchodach 60-lecia DPS-u w Brwilnie wziął udział biskup płocki Szymon Stułkowski.**

Sugestywny obraz Bożego Narodzenia przełożony na realia domu pomocy społecznej i duchowej spuścizny miejsca, w którym bł. abp Antoni Julian Nowowiejski chciał kształtować wrażliwość przyszłych księży, zostały ujęte w jasełkach, które przedstawili pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej im. bł. abp. A. J. Nowowiejskiego. Scenariusz napisał ks. Krzysztof Szuliński, kapłan domu. – Dlaczego troszczysz się o Antoniówkę, przecież tam nikt nie mieszka? – pytał jeden z bohaterów przedstawienia. – Bo tam wydarzyło się wiele nocy Bożego Narodzenia – odpowiedział drugi. W kolejnych scenach wyjaśniono, w czym tkwi istota i kiedy jest Boże Narodzenie: gdy uśmiechasz się do brata, gdy podajesz mu rękę, gdy kapłan odprawia Mszę św., gdy wreszcie rozpoznajesz Jezusa w drugim człowieku – wybrzmiało.

Biskup Szymon Stułkowski przewodniczył Mszy św. Nawiązując do Ewangelii o zwiastowaniu Maryi (Łk 1,26-38), mówił o potrzebie słuchania Pana Boga i ludzi. Zauważył,



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA / FOTO.GOSC

## Przez ucho do serca

W zasłuchaniu i bliskości **kryje się sekret rodzenia się Boga w nas** – wybrzmiało w czasie uroczystości w Antoniówce.

że Maryja, spotykając anioła, słucha woli Bożej. – Bóg wchodzi do Niej „przez ucho”, właśnie przez słuchanie. Antoniówka powstała tutaj nie tylko dla odpoczynku biskupa, księży i kleryków, ale przede wszystkim po to, aby nasz błogosławiony

mógł lepiej poznawać i bardziej wsłuchać się w głosy swoich przyszłych współpracowników. W tym sensie działający od 60 lat w tym miejscu DPS kontynuuje podobną misję – powiedział biskup.

**ks. Włodzimierz PIĘTKA**

Z MYŚLĄ O KOŚCIELE W AMAZONII

## Misyjnie na Trzech Króli

Pod hasłem „Gwiazda Betlejska 2024” rozpoczyna się realizacja nowego projektu na rzecz placówki w Iquitos w Peru, gdzie od wielu lat pracuje ks. kan. Marek Bruliński.

**W** uroczystości Objawienia Pańskiego do 16 parafii ma trafić około 9000 sztuk

woreczków z kredą, kadzidłem i węgielkiem. Dzięki złożonym przez wiernych ofiarom będzie realizowany projekt, w ramach którego grupa młodzieży wraz z ks. dr. Radosławem Zawadzkim, niegdyś misjonarzem, a obecnie dyrektorem diecezjalnej Caritas, wyjedzie we wrześniu na doświadczenie misyjne do Peru.

Wśród wspólnot wspierających w ten sposób misję znalazły się parafie z Płocka, Ciechanowa, Płońska, Sierpca, Skępego, Sońska, Strzyg, Gójska, Świętego Miejsca, Lipowca Kościelnego, Miszewa Murowanego, Borkowa i Radzanowa. Projekt wspiera biskup płocki Szymon Stułkowski.

wp

# Jubileusze i życie...

Co nas czeka w najbliższych 12 miesiącach w Kościele i w regionie?

W diecezji płockiej trwa Rok św. Zygmunta, mija bowiem 1500 lat od męczeńskiej śmierci tego burgundzkiego króla, którego kult wpisał się niemal od początku w dzieje naszej diecezji, zwłaszcza katedry i miasta Płocka. Niestety, jak dotąd jubileusz jest przeżywany nader skromnie. Czy można w najbliższych miesiącach spodziewać się czegoś jeszcze, choćby prób przełożenia pewnych „zygmuntowych” inspiracji na kwestie duszpasterskie czy społeczne – zobaczymy.

Coraz bliżej również do jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej, który ma się rozpocząć w 1. niedzielę Adwentu i trwać będzie przez cały 2025 r. Będzie on towarzyszył Rokowi Jubileuszowemu obchodzonemu w całym Kościele. W tym wydarzeniu również tkwi potencjał do podjęcia wielu inicjatyw, nie tylko na jeden raz, „dla upamiętnienia”, ale służących pogłębionej pracy ewangelizacyjnej. W tym wymiarze zostały już poczynione konkretne kroki, które mają pobudzić wiernych świeckich do więk-



▲ W tym roku mija 25 lat od beatyfikacji płockich biskupów męczenników i towarzyszy z okresu II wojny światowej. Czy ta rocznica stanie się okazją, aby ożywić nie tylko ich kult, ale także dać początek nowym inicjatywom duszpasterskim?

szego zaangażowania w życie parafii i otwierać wspólnotę Kościoła na nowe znaki i wyzwania. Miesiąc temu rozpoczął w Płocku swą działalność Diecezjalny Ośrodek Katechumenalny, w którym grupa dorosłych przygotowuje się do chrztu. Odbyły się również pierwsze spotkania formacyjne dla lektorów i animatorów młodzieży, w tym roku ma ruszyć formacja katechistów. Jak podkreśla biskup Szymon Stużkowski, ten duszpasterski ferment ma służyć pobudzeniu w Kościele większej liczby świeckich odczuwających misyjne wyzwanie, realizowane także u nas, w Polsce. Chodzi o to, aby głęboko wierzący wierni bardziej zaangażowali się w Kościół i pomogli innym osobom, które m.in. przygotowują się do ślubu lub przyjęcia innych sa-

kramentów, bądź roli rodziców chrzestnych. O tym, jak ważny jest sakrament chrztu, powinny świadczyć wyeksponowane

w kościołach chrzcielnice. Na ten znak będzie również zwrócona uwaga w czasie jubileuszu 950-lecia istnienia diecezji płockiej. Będzie się on odbywał pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei – w drodze do Źródła”.

Co nas czeka w innych wymiarach życia, zwłaszcza w kulturze? Na Mazowszu sejmik ogłosił ten czas rokiem Stanisława Grzepskiego, wybitnego staropolskiego matematyka pochodzącego z Grzebska k. Mławy. W tym roku mija 500 lat od jego narodzin. Z kolei w województwie kujawsko-pomorskim, w Szafarni, będzie to rok jubileuszowy, bowiem 200 lat temu przybył tam na letni wypoczynek młody Fryderyk Chopin. Z pewnością wokół tych miejsc i wybitnych postaci będzie się rodziło wiele ciekawych inicjatyw.

ks. Włodzimierz PIĘTKA

## Wydarzyło się...

- 880 lat temu – poświęcenie romańskiej katedry w Płocku
- 300 lat temu – wybudowanie kościoła w Święcieniu
- 200 lat temu – powstanie parafii w Opinogórze
- 125 lat temu – powstanie klasztoru sióstr Matki Bożej Miłosierdzia na Starym Rynku w Płocku
- 100 lat temu – poświęcenie kościoła w Zielonej k. Mławy
- 60 lat temu – poświęcenie kościoła w Dzierżeninie
- 50 lat temu – powstanie parafii w Sokołowie Włościańskim k. Pułtusk
- 40 lat temu – poświęcenie kościoła w Pokrzywnicy
- 35 lat temu – powstanie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej (najstarszego w Polsce)
- 30 lat temu – poświęcenie przez biskupa Zygmunta Kamińskiego kościoła w parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Płońsku
- 25 lat temu – beatyfikacja płockich biskupów męczenników i współtowarzyszy z okresu II wojny światowej, m.in. s. Marii Teresy Kowalskiej i Tymoteusza Trojanowskiego
- 25 lat temu – poświęcenie przez biskupa Stanisława Wielgusa kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej (parafia pw. św. Jadwigi Królowej) w Płocku
- 25 lat temu – poświęcenie przez biskupa Romana Marcinkowskiego tymczasowej świątyni w parafii pw. św. Brata Alberta w Makowie Mazowieckim
- 15 lat temu – zainaugurowanie wydawania „Gościa Płockiego”

REKLAMA

**KRDP.FM**  
**Twoje radio!**

PŁOCK - 104.3 MHz	CIECHANÓW - 103.9 MHz
RYPIN - 91.6 MHz	PUŁTUSK - 99.3 MHz

## WSPOMNIENIE ZASŁUŻONEJ POSTACI

Była blisko potrzebujących, kochała pracę z dziećmi i młodzieżą, jej pasją była kultura kurpiowska. Nie żyje s. Halina Kawalec, niezapomniana szarytka z Obrytego.

Przez zaledwie sześć lat pobytu w Obrytem w nauce katechezy, posłudze potrzebującym i w pracy z młodzieżą siostrze udało się połączyć zakonny charyzmat z wrażliwością na ludzkie potrzeby i bogatą kulturą kurpiowską. Tak zainteresowała się ludźmi, tak ich wciągnęła we wspólne działanie, że młodzi w Obrytem – dosłownie – zaczęli tańczyć. Zobaczyły to Obryte, diecezja, ba, nawet Polska i świat, bo siostra z parafialnym zespołem folklorystycznym Gloria pojechała w 2016 r. do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży.

Jej aktywność była niezwykłą, mimo wielu chorób, na które siostra cierpiała. Jej pracy w parafii towarzyszyło wiele wzruszeń. W Obrytem spędziła zaledwie sześć lat,

## Porwała ich do tańca



▲ Jej wincentyńskie powołanie oraz postługa ubogim zyskały szczególny wymiar i koloryt w obryteckiej parafii, gdzie była katechetką. Siostra przeżyła 67 lat.

ale rozkwitła w naszym środowisku i pozostawiła niezapomniany owoc – zespół folklorystyczny Gloria. Jej uczniowie, ubrani w barwne stroje regionalne, otoczyli trumnę w dniu pogrzebu z białymi różami w rękę. Siostra umiała owocnie połączyć charyzmat szarytkowski i pomoc ubogim z działaniem, aby dla dobra wspólnego zaangażować jak najwięcej ludzi – wspominał

ks. dr Cezary Siemiński, proboszcz parafii w Obrytem.

A sama s. Halina w pracy z młodzieżą zwracała uwagę na coś więcej: „W tym tańcu kręci nas to, że możemy się zjednoczyć i pobyć razem ze sobą. Człowiek, dzieląc się swoimi dobrami, pomnaża je. Oprócz folkloru i żywiłowego tańca chcemy dać coś od siebie, dać coś dla ducha i ciała” – mówiła kilka lat temu dla „Gościa Płockiego”. To nie

były słowa bez pokrycia: skoro dzieci miały wkładać stroje kurpiowskie, to miały również uczyć się tańca i pieśni kurpiowskich oraz wykonywania charakterystycznych dla tego regionu wycinanek. Siostra mówiła wtedy: „My bardzo mocno żyjemy słowami, które wypisaliśmy w tych wycinankach: »Wymagajcie od siebie, choćby inni przestali od was wymagać«. Wymagajcie od siebie samych – to jest to, co wciąż przypominam młodym” – podkreślała. To była jej metoda pracy i wychowania. I choć w ostatnich latach nie zajmowała się już zespołem bezpośrednio, pozostał w jej sercu na zawsze.

Siostra Halina z powodu choroby ostatnie lata spędziła poza Obrytem, ale na prośbę proboszcza i parafian spoczęła na tutejszym cmentarzu. – Parafianie powtarzają, że siostra tak serdecznie zapisała się w ich pamięci, że mają teraz dodatkowo grób rodzinny do odwiedzenia. Jest to grób tej niezapomnianej szarytki – mówi ks. Siemiński.

**ks. Włodzimierz PIĘTKA**

## UCZCIĆ JUBILEUSZ

## Dawne dzieje opowiedziane na nowo

Odległa historia bożogrobca może stać się w Rypinie bliska dzięki atrakcyjnie wydanemu komiksowi.

W 2023 r. minęło 700 lat od przybycia stróżów Grobu Pańskiego w Jerozolimie do Rypina. Od kilkunastu lat, dzięki kolejnym proboszczom rypińskiej fary, są przypomniane ich dzieje, a także odnawiane miejsca z nimi związane, zwłaszcza tam, gdzie stały szpital i kościół Ducha Świętego. Teraz obecny proboszcz postanowił wydać komiks, aby historię sprzed wieków przybliżyć w atrakcyjnej



▲ Publikacja ukazała się staraniem ks. dr. Andrzeja Krasieńskiego, proboszcza parafii Trójcy Świętej.

formie dzieciom i młodzieży. – Poprosiłem do współpracy znanego rysownika z Krakowa Kazimierza Wasilewskiego. Choć historia jest przedstawiona w komiksie, wszystkie detale na ilustracjach są zgodne z faktami historycznymi i były konsultowane z historykami. W przystępny sposób, obrazowo i krótko, chcieliśmy nie tylko przypomnieć zapomnianą historię, ale także wskazać ewangelizacyjny cel działalności zakonników, który dzisiaj my realizujemy, dlatego na ostatniej stronie komiksu jest przesłanie: „Pamięć o bożogrobcach, pomimo upływającego czasu, jest wciąż żywa. Poznawajmy i szanujmy ich dziedzictwo. Oni prowadzą nas do Jezusa” – mówi proboszcz.

Komiks został wydany w bardzo starannej i atrakcyjnej formie graficznej w Płocku, opatrzone komentarzem historycznym Andrzeja Szalkowskiego, dyrektora Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, zaś okładkę wykonano w technice 3D.

Jest jeszcze jedna pamiątka po tych mnichach i rycerzach, która wkrótce pojawi się na terenie po dawnym zakonnym kościele: to naturalnej wielkości rzeźba bożogrobca. – Będzie można przy nim usiąść, a on wtedy przypomni o najważniejszych sprawach Bożych, bo jego palce będą wskazywały na Trójcę Świętą i bosko-ludzką naturę Chrystusa – dodaje ks. dr. Krasieński.

**wp**

LEKOWO

## Pod dobrymi skrzydłami



▲ Peregrynacja w parafii trwałą cztery dni.

Figura św. Michała Archanioła z włoskiego Gargano odwiedziła parafię pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lekowie k. Ciechanowa. Peregrynacja miała miejsce w czasie parafialnych rekolekcji, które zdaniem ks. proboszcza Wojciecha Iwanowskiego pewnie dzięki wstawiennictwu świętego archanioła cieszyły się naprawdę dobrą frekwencją. – Od trzech i pół roku jestem proboszczem w Lekowie i było to chyba rekolekcje z najliczniejszym udziałem wiernych. Zaangażowały się także dzieci, które na konkurs plastyczny wykonały prawie 50 prac – mówi proboszcz.

W naszej diecezji była to już kolejna parafia, która przeżywała podobne wydarzenie – „czas mocy i łaski” – jak głosi napis na samochodowej kaplicy, która przewozi tę figurę do różnych miejsc w Polsce. W czasie nawiedzenia ok. 100 osób przyjęło szkaplerz św. Michała Archanioła. – Było to dla parafii duże wydarzenie – dodaje ksiądz proboszcz.

msz

MŁAWA

## PRZYPOMINAJĄ POLSKIE DZIEJE

W Mławie otwarto dwie wystawy: „Słowo w walce o wolność” oraz ekspozycję z okazji 15-lecia działalności mławskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej Mława.

W czasie stanu wojennego jednym ze sposobów manifestowania sprzeciwu wobec komunistycznego reżimu było wpinanie w ubrania oporników – rezystorów wymontowywanych ze starych radioodbiorników i telewizorów. Pojawił się tzw. drugi obieg – drukowane w solidarnościowym podziemiu ulotki, niezależne gazety i książki. To właśnie tej karcie polskiej historii jest poświęcona wystawa „Słowo w walce o wolność” w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. – W jej treści chcielibyśmy pokazać jeszcze jedno oblicze walki opozycyjnej związane ze słowem. Na wystawie udało nam się zgromadzić szereg materiałów, popularnej bibuły publikowanej w czasach,

kiedy było to oficjalnie zakazane. Przystawiamy rozwój słowa w walce opozycyjnej, począwszy od ulotek, a skończywszy na konkretnych publikacjach, które wówczas były objęte zakazem – mówi Robert Zaborowski, dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Ekspozycja pokazuje, jak wyglądał proces druku podziemnych wydawnictw. Znalazły się na niej również znaczki poczty solidarnościowej i „cegiełki”, z których sprzedaży dochód był przeznaczony na finansowanie działalności antykomunistycznej.

W społecznej „Galerii 13” można z kolei oglądać wystawę z okazji 15-lecia działalności Grupy Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej Mława. – Stroje zdobywamy sami, czasami są po naszych babciach, ciociach. Przerabiamy je tak, jak możemy, ale wszystko musi być zgodne z epoką – mówi Dorota Tadrzyńska z GRHLC Mława.



▲ Na wystawie „Słowo w walce o wolność” prezentowane są m.in. podziemne wydawnictwa.

Mławscy cywile dotychczas wzięli udział w około 400 rekonstrukcjach. Na wystawie pokazano m.in. zdjęcia z rekonstrukcji bitwy pod Mławą we wrześniu 1939 r., nalotu niemieckich bombowców na miasto czy bitwy pod Łomiankami. Można też oglądać plakaty z imprez i wycinki z gazet.

msz

PUŁTUSK

## Pomóż, zamiast wyrzucić

W mieście nad Narwią po raz piąty trwa akcja „Wymiana ciepła”. To sposób na wsparcie w okresie jesienno-zimowym osób potrzebujących poprzez ofiarowanie im ciepłej odzieży. Dwie szafy z wieszakami stanęły przy ul. Nowy Rynek (przy EMPiK-u) i ul. New Britain (przy Szkole Podstawowej nr 4). Można w nich zostawić lub zabrać z nich ciepłą odzież, obuwie, rękawiczki, czapki, szaliki czy bieliznę. – W budkach znajdują się wieszaki, gdzie można zostawić ciepłą odzież, czyli: swetry, kurtki, ciepłe spodnie, kalesony, ciepłe buty, zarówno dla osób dorosłych, jak i dzieci. – Bardzo prosimy aby ubrania były czyste, od razu nadające się do założenia – mówi Beata Giem-



▲ Organizatorzy proszą, aby zawieszana odzież była czysta.

za, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pułtusku. Mieszkańcy odpowiadają pozytywnie na tę akcję. – To

dobry pomysł, chętnie oddają ubrania, które są dobre, a mnie już niepotrzebne – mówi jedna z mieszkanek. – Jest wielu ludzi biednych. Zamiast wyrzucać ubrania do kosza, można je tam zostawić – dodaje inna.

Organizatorami akcji, która potrwa do 5 marca, są: burmistrz Pułtuska, Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Pułtusku oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Pułtusku.

msz

GOŚĆ PŁOCKI

KONTAKT:  
ul. Tumska 3, 09-400 Płock  
tel./24 264 66 25  
e-mail: plock@gosc.pl

REDAGUJĄ:  
ks. Włodzimierz Piętko – asystent kościelny  
Marek Szyperski  
REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



PARAFIA ŚW. RAFAŁA KALINOWSKIEGO W RADOMIU

# Radość i dziękczynienie

**40 lat temu odprawiono tutaj pierwszą pasterkę.** Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył bp Marek Solarczyk.

W homilii biskup życzył, aby czas świąt Bożego Narodzenia pomógł odnowić wiarę w to, że jesteśmy z Bogiem, a On jest w nas, jest naszym Przedziwnym Doradcą.

– Można na Niego liczyć, warto na Niego liczyć, bo jest Bogiem pełnym mocy, ale mocy Narodzonego Dziecka, która jest wielką tajemnicą miłości i poświęcenia. Niech to święto, ta Eucharystia, przyniosą umocnienie naszej jedności z Bogiem. Wówczas będziemy mieli jedność z tymi, którzy są blisko, i z tymi, których Bóg stawia na naszej drodze – mówił bp Marek.

W koncelebrze uczestniczył proboszcz parafii ks. Marek Plewniak. – Dziękujemy dzisiaj, że od 40 lat Jezus jest obecny w naszym życiu osobistym i parafii. Dziękuję wam, drodzy, że

gromadzimy się w kościele, by radować się Chrystusem, który prawdziwie się narodził i przynosi nam nadzieję, miłość i pokój – powiedział.

Na terenie parafii znajduje się Dom Zakonny Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła. We wspólnocie od półtora roku jest s. Karina Pawłowska, która podkreśla, że choć to krótki czas, to jednak dla niej bogaty w przeżycia duchowe i doświadczenia duszpasterskie. – Również te trudne, związane z młodymi, którzy nie chcą uczęszczać na religię. Dlatego trzeba szukać nowych metod, jak do nich dotrzeć. Jeśli chodzi o samą parafię, to bardzo się cieszę, że mogę śpiewać w chórze. Angażuję się w życie wspólnoty na tyle, na ile mogę. To dla mnie dobry czas. Każdy dzień jest wyzwaniem – powiedziała michalitka.

– Od zawsze jestem w parafii – mówi z kolei Anna Zawadzka. – Te 40 lat istnienia naszej parafii było czasem ogromnej łaski, zawsze można się było wzmacniać duchowo poprzez angażowanie w różne grupy formacyjne. Jubileusz skłania nas do pewnych przemyśleń, aby wiarę, swoje bycie blisko Boga, przekazywać młodszemu pokoleniu – powiedziała.

Jej córka Małgorzata wyraziła radość, że może być częścią wspólnoty i uczestniczyć w budowie Kościoła w wymiarze parafialnym. – Odnajduję tu wszystko, czego potrzebuję. Nie wstydzę się mówić o Bogu. Traktuję to jako element ewangelizacji i dawania świadectwa własnym życiem. Myślę, że moi rówieśnicy tego potrzebują – powiedziała.

Historia parafii św. Rafała Kalinowskiego wiąże się z utworzeniem punktu duszpasterskiego dla budującego się osiedla Ustronie „C”. W 1983 r. bp Edward Materski poświęcił krzyż i plac pod budowę przyszłego kościoła.

**Radosław MIZERA**



▲ Biskup radomski razem z proboszczem ks. Markiem Plewniakiem (pierwszy z lewej).

RADOM

## KOLEĐY PO ŁACINIE

W świątecznym spotkaniu studentów filii Uniwersytetu Biblijnego dla Dzieci, która istnieje przy PSP nr 7 oraz parafii pw. św. Jana Chrzciciela uczestniczyli rektor dziecięcej uczelni ks. dr hab. Jacek Kucharski i opiekun duchowy ks. kan. Mirosław Nowak, który przewodniczył modlitwie. Lidia Szymańska, która od samego początku, tj. od 2012 roku, prowadzi wykłady, przygotowała z uczniami niespodziankę dla gości. Studenci śpiewa-

li kolędy w języku łacińskim, jako pierwszą *Ad praesepe properemus* („Pójdźmy wszyscy do stajenki”). Dzieci otrzymały upominki – książki i słodycze. Ksiądz Kucharski złożył zgromadzonym życzenia świąteczne. Życzył też studentom dobrego odpoczynku w ferie, po których przystąpią do zimowej sesji egzaminacyjnej. Filia uniwersytetu wciąż się rozwija. W tym roku do wspólnoty akademickiej dołączyło 11 studentów. **md**



▲ Goście spotkania, ks. Jacek Kucharski i ks. Mirosław Nowak, ze wspólnotą filii dziecięcego uniwersytetu.

WOT

## Święta na służbie

Od wybuchu kryzysu migracyjnego na polsko-białoruskiej granicy żołnierze 6. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej kontrolują strefę przygraniczną. Niektórzy z nich spędzili Boże Narodzenie na służbie. Ze świąteczną wizytą do terytorialsów 22 i 23 grudnia udał się cz.p.o. dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. bryg. Krzysztof Stańczyk. W spotkaniu wziął udział również dowódca 6. MBOT płk Witold Bubak. – Spotykamy się tu po to, by przełamać się symbo-

licznym opłatkiem. Dziękuję wam za ciężką służbę, którą pełnicie godnie i dobrze. Z dumą reprezentujecie Wojska Obrony Terytorialnej. Proszę, przekazcie najlepsze życzenia swoim bliskim, rodzinom. Podziękujcie im za wsparcie, bo w tym szczególnym czasie, jakim są święta Bożego Narodzenia, jest to bardzo ważne. Na Nowy Rok życzę wam zdrowia i spełnienia marzeń. Mam nadzieję, że kolejne Boże Narodzenie spędzicie już wśród bliskich i znajomych – powiedział K. Stańczyk. **mk**

RADOM

## Świąteczna kartka ambasady

Obraz Jacka Malczewskiego pn. „Jasełka”, który znajduje się w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, stał się motywem świątecznej kartki Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. – W tym roku trafiła do nas wyjątkowa kartka z życzeniami od wyjątkowego nadawcy. Jesteśmy zaszczyceni, dumni i szczęśliwi, że obraz „Jasełka” z 1888

roku, który możecie państwo podziwiać w naszym radomskim muzeum, znalazł się na karcie z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia od ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Dzięki temu życzenia wraz z reprodukcją zostaną rozesłane na wszystkie kontynenty świata – informuje Daniel Adamczyk, specjalista ds. promocji, reklamy i PR radomskiego muzeum. **mm**

RADOM

## Pomoc dla Zuzi

Podczas licytacji bombek na rzecz dwuletniej Zuzi, która urodziła się z wrodzonym niedorozwojem kości udowej, udało się zebrać 25 tys. zł. Pieniądze są potrzebne na operację i rehabilitację. Ozdoby wykonano podczas charytatywnej akcji „Malowanie bombek – przyjaciele dzieciom”. Impreza odbyła się 3 grudnia, a licytacja dwa tygodnie później. Zostało wystawionych ponad 40 bombek, które pomalowali przedstawiciele różnych środowisk. 3,3 tys. złotych zadeklarował nabywca bombki posła Zbigniewa Kuźmiuka. Za 3,2 tys. została sprzedana bombka pre-

zydentą Radomia Radosława Witkowskiego. – Z całego serca dziękuję osobom, które wzięły udział w malowaniu bombek, a przede wszystkim tym, którzy zechcieli wesprzeć zbiórkę pieniędzy na pomoc małej radomiance. Kolejny raz pokazaliście państwo, że macie wielkie, otwarte serca, czego wyrazem jest zebrana tak piękna kwota. Wylicytowane bombki z jednej strony będą u państwa unikatowymi, świątecznymi ozdobami, a z drugiej będą przypominać o cennej cegiełce, którą dożyliście do tej szlachetnej akcji – powiedział R. Witkowski. **rm**



▲ Bombkę pomalowała też rodzina dziewczynki.

Dane statystyczne pokazują pewien trend sekularyzacji i są wyzwaniem dla duszpasterstwa. Nie ulega wątpliwości, że **trzeba szukać drogi dotarcia** do blisko 70 proc. wiernych, którzy nie uczęszczają na niedzielną Eucharystię.



RADOSŁAW MIZERA / FOTO GOŚĆ

## Religijność diecezjan

Statystyczny obraz Kościoła radomskiego zaprezentowaliśmy na podstawie danych pochodzących z Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC. Wynika z nich, że odsetek *dominantes* za rok 2022 wyniósł 30,9 proc. (w kraju 29,5 proc.), a *communicantes* – 13,9 proc., czyli tyle samo, co w kraju. Przy czym wskaźnik ten w 2019 r. wynosił odpowiednio: 40 proc. (41,5 proc. w 2018 r.) i 17,5 proc. (17,8 proc. w 2018 r.).

W ciągu ostatnich pięciu lat wskaźnik osób uczęszczających na niedzielną Mszę św. w diecezji radomskiej spadł o 10 punktów procentowych, a liczba osób przystępujących do Komunii św. o prawie 4 punkty. Nie ulega wątpliwości, że pandemia COVID-19 znacząco wpłynęła na skalę uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. oraz na życie sakramentalne

wiernych w Polsce oraz w diecezji radomskiej.

W 2022 r. w naszej diecezji było 301 parafii. W tym okresie liczba inkardynowanych księży wynosiła 698 (770 w 2016 r.), zaś liczba księży posługujących duszpastersko w parafiach – 587 (650 w 2016 r.). Z kolei liczba alumnów diecezjalnych wynosiła 37. W przeliczeniu na 100 księży diecezjalnych liczba alumnów stanowiła 5,3 proc. Dla porównania: w warszawskiej było to 10,4 proc., a w łowickiej – 1,9 proc.

Liczba udzielonych sakramentów chrztu wyniosła 8511 w 2021 r., a 8039 w 2022 r. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 9016 dzieci w 2021 r. i 8738 w 2022 r. Z kolei do sakramentu bierzmowania w 2021 roku przystąpiły 9344

osoby, a 10 819 w 2022 r. Natomiast liczba udzielonych sakramentów małżeństwa wynosiła 3438 w 2021 r., a 2922 w 2022 r.

Ciekawie przedstawia się udział procentowy kobiet i mężczyzn we Mszy św. w odniesieniu do wszystkich uczestniczących w liturgii 22 października 2022 r. W diecezji radomskiej kobiety stanowiły ponad 60 proc., a mężczyźni blisko 40 proc.

W 2022 r. zaledwie 8,5 proc. parafii w naszej diecezji publikowało treści w formie papierowej, 5,2 proc. w formie elektronicznej. Tych, które posiadały stronę internetową, było 41 proc. Dla porównania: w skali kraju publikacje w formie papierowej wydawało 24,7 proc. parafii, zaś w formie elektronicznej 15,4 proc. Własną stronę internetową posiada 60,3 proc. parafii.

Odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii we wszystkich typach placówek edukacyjnych w roku szkolnym 2022/23 wyniósł łącznym 94,6 proc. i był jednym z najwyższych w Polsce.

W roku 2021 w diecezji radomskiej było 950 tys. wiernych, z czego 14,8 proc. stanowią osoby do 14. roku życia, 65 proc. od 15. do 65. roku życia, a 20,2 proc. – powyżej 65 lat. Wszystkie diecezje odnotowały na ogół bardzo wysoki wzrost ludności najstarszej.

**Radosław MIZERA**

▲ *Pandemia znacząco wpłynęła na skalę uczestnictwa we Mszy św. w niedzielę oraz na życie sakramentalne.*

REKLAMA



## Interesuje nas region!

Słuchaj magazynu reporterów  
**W rytmie wydarzeń Radomia i regionu**  
od poniedziałku do piątku o godz. 16.05

Radom 90.7 FM
Końskie / Opoczno 94 FM
Skarżysko Kamienna / Szydłowiec 94.5 FM
Kozienice / Pionki 97.9 FM



◀ **Czcicielki św. Rity ze swoim proboszczem ks. Stanisławem Nowakiem.**

## Uczy prawdziwej miłości

Rozszerza się **kult świętej z Cascii** w Kościele radomskim.

Nieświńska wspólnota parafialna otrzymała relikwie świętej Rity. Przybyły one z włoskiego klasztoru sióstr augustianek w Cascii, w którym posługiwała patronka od spraw trudnych i beznadziejnych. Instalacja relikwii odbyła się w 24 grudnia z udziałem bp. Piotra Turzyńskiego.

Parafianie od dłuższego czasu oczekiwali na przybycie relikwii. W życiu wielu św. Rita odegrała dużą rolę. Maria jest ze świętą związana od dwóch lat. To wówczas lekarze zdiagnozowali u niej chorobę nowotworową. Opowiada, że kiedy przebywała w szpitalu, w kościele odprawiano Msze Święte w jej intencji. – W czasie jednej z nich ministrant, czytając modlitwę powszechną, dodawał prośbę za wstawiennictwem św. Rity. Później przyznał, że ta

święta jest ważna w jego rodzinie, że jego mama też chorowała, modliła się do niej i wyzdrowiała. Później dowiedziałam się, że moje wyniki są dobre. Kiedy jechałam do sanktuarium św. Rity w Głębinowie, zadzwonił do mnie lekarz i poinformował, że nowotwór się cofnął. Od tamtej pory święta z Cascii jest ze mną – wyznaje parafianka z Nieświnia.

Patronka od spraw trudnych i beznadziejnych jest obecna także w życiu Magdaleny Plaskoty-Piwowarczyk. Pierwszy raz usłyszała o niej jako nastolatka, uczestnicząc w rekolekcjach w Mariówce koło Przysuchy. To tam poznała życie tej włoskiej świętej. – Zrobiła na mnie niesamowite wrażenie. Stała się obecna w różnych momentach mojego życia. Kiedy stawałam na rozstaju dróg, zawsze zwracałam się do niej, by podpowiedziała mi właściwy kierunek. Kiedy dowiedziałam się, że Rita będzie wśród nas, bardzo się ucieszyłam – dzieli się czcicielka włoskiej zakonnicy. Natomiast Joanna Karasińska zmaga się z trudną życiową sytuacją. Nie chce mówić o szczegółach, ale

gdy postanowiła zgłębiać tajemnicę modlitwy, dowiedziała się o świętej Ricie. – Zaczęłam ją poznawać. Ona jest symbolem tego, że wszystko jest w życiu możliwe. Wiele razy mi pomogła. Kiedy żyła na ziemi, chciała być zawsze blisko Boga. Warto iść jej śladem – przekonuje pani Joanna.

Ksiądz Stanisław Nowak jest proboszczem parafii św. Barbary w Nieświniu, w dekanacie koneckim. Przekonuje, że św. Rita jest patronką na nasze czasy i gromadzi coraz więcej osób. Dodaje, że wprawdzie żyła na przełomie XIV i XV wieku, ale dzisiaj przesłanie jej życia jest coraz bardziej aktualne. – Pomimo upływu lat jej postać nie blaknie, a zdaje się, że jest wręcz odwrotnie: powraca z orędziem, które wielu współczesnym pomaga odnaleźć wewnętrzny pokój, a w nim Boga – mówi ks. Nowak.

– Święta Rita uczy nas prawdziwej miłości, u fundamentu której jest przebaczenie. Sama przebaczyła zabójcom męża. Nie chciała odwetu, modliła się również za dwóch synów, którzy pragnęli zemsty na zabój-

cach ojca. I wyprosiła im tę łaskę – przypomina proboszcz.

Cieszy się, że w parafii kult świętej zapoczątkowały kobiety, oddane jej czcicielki. Modliły się przez jej wstawiennictwo do Boga, będąc w bardzo trudnych zdrowotnych bądź osobistych sytuacjach. Nadal nie ustają w modlitwie za przyczyną św. Rity i zachęcają do niej inne osoby, które przeżywają trudności duchowe, rodzinne, osobiste czy zdrowotne. Relikwie zostaną umieszczone w relikwiarzu w kształcie róży i wraz z figurą świętej będą przypominały wspólnocie o jej szczególnej opiece i wstawiennictwie u Boga.

– Cieszę się, że relikwie zostały uroczystie wprowadzone do naszej parafii w Wigilię Bożego Narodzenia, w ten szczególny dzień, kiedy oczekujemy na przyjscie Jezusa. Myślę, że Rita pomoże nam z jeszcze większą wiarą i miłością przyjmując Jezusa do naszych serc i naszego życia – mówi ks. Nowak.

W kościele w Nieświniu od stycznia każdego 22. dnia miesiąca będą odprawiane nabożeństwa do św. Rity. Będzie również można składać kartki z intencjami, które podczas nabożeństw zostaną przedstawione za wstawiennictwem świętej. Nastąpi także poświęcenie róż. Ten kwiat jest symbolem nadziei, symbolem trudnych, po ludzku niemożliwych spraw, w których rozwiązaniu pomagają święci.

Jej kult od kilku lat trwa w parafii św. Jadwigi Królowej na osiedlu Akademickim w Radomiu. Msze i nabożeństwa do świętej Rity odbywają się również w kościele w Roznieszewie koło Kozienic oraz w parafii św. Wojciecha w Kowali.

**Radosław MIZERA**

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ

**W** zabytkowym kościele św. Doroty z Wolanowa na terenie Muzeum Wsi Radomskiej do 28 stycznia można oglądać wyjątkową drewnianą kolorową Radomską Szopkę. Została wykonana w stylu ludowym. Twórcami dzieła są rzeźbiarze ludowi z regionu radomskiego: Jacek Pożyczka, Adam Sobień i Józef Kondejka. – Pragnęłam, żeby święta Bożego Narodzenia inaczej pokazać w naszym muzeum, żeby w szopce znalazły się nie eksponaty, które mamy w zasobach, ale specjalnie wykonane. Cieszę się, że rzeźbiarze przyjęli zaproszenie i zgodzili się stworzyć tę przepiękną Radomską Szopkę. Bardzo im za to dziękuję. Myślę, że mieszkańcom miasta i wszystkim, którzy będą zwiedzać naszą placówkę w okresie świąt Bożego Narodzenia, bardzo się ona spodoba. Zapraszam do odwiedzania naszego skansenu – mówi Ilona Jaroszek, dyrektor MWR.

W szopce znajdują się wykonane z drewna lipowego figury Świętej Rodziny, Trzech Króli, aniołów, pasterzy i zwierząt. Z każdym rokiem ma przybywać rzeźb.

Adam Sobień z Radomia wyrzeźbił Trzech Króli i dwa anioły. Jak mówi, praca trwała ponad dwa miesiące. Postaci są duże, w większości wykonywał je ręcznie. – Mam długie doświadczenie w rzeźbieniu. Nikogo nie naśladowuję – podkreśla A. Sobień. – Pierwszą rzeźbę zrobiłem, gdy miałem 12 lat. Byłem wtedy ministrantem, podobały mi się znajdujące się w kościele figury. W domu znalazłem kawałek drewna i wystrugałem ją szczyrykiem. W ubiegłym roku obchodziłem 50-lecie pracy twórczej. Ta pierwsza rzeźba znalazła się na wystawie – dodaje twórca ludowy. Większość stworzonych przez niego dzieł to kapliczki.

Józef Kondejka z Kozienic wyrzeźbił dwóch pastuszków i zwierzęta. – Pracowałem nad

## Szopka na ludowo

Po raz pierwszy nie znalazły się w niej eksponaty, które skansen ma w swoich zasobach, ale elementy **specjalnie wykonane**.

nimi dwa miesiące. Barwię figury, by wyglądały jak w rzeczywistości. Jestem amatorem. Rzeźbieniem zajmuję się 37 lat. Pracowałem w elektrowni Kozienice na zmiany. Miałem dużo czasu. Szkoda mi było go zmarnować. Trzeba coś zrobić dla ludzi, żeby jakaś pamiątka po nas pozostała na tej ziemi – mówi. Znaczną część dorobku artystycznego twórcy stanowią przedstawienia sakralne.

Jacek Pożyczka z Radomia rzeźbi od 1977 roku. Artysta najchętniej sięga po motywy sakralne. Do Radomskiej Szopki wyrzeźbił Świętą Rodzinę. – Wykonuję dużo rzeźb sakralnych. Zazwyczaj je postarzam. Pierwszy raz wykonałem figury kolorowe. Zrobiłem też żłóbek. To było największe wyzwanie. Staralem się wyrzeźbić Dzieciątka Jezus na otwartej księdze Pisma Świętego, z ręką podniesioną do błogosławieństwa – wyjaśnia J. Pożyczka.

W Muzeum Wsi Radomskiej jak co roku można oglądać również aranżacje bożonarodzeniowe prezentowane w wiejskich chałupach i dworku. Przybliżają one sposoby dekoracji wnętrza, przyrządzane potrawy, a także pokazują, w jaki sposób spędzano kiedyś czas świąt.

**Marta DEKA**

GALERIA NA:  
**RADOM.GOŚC.PL**



▲ Od prawej: Aleksandra Żytnicka, koordynatorka, Ilona Jaroszek, i rzeźbiarze: Adam Sobień, Józef Kondejka i Jacek Pożyczka.



▲ Znajduje się w prezbiterium zabytkowego kościoła.

MARTA DEKA / FOTO GOŚĆ



▲ Złotą Kulę Kazimierzowi Woźniakowi, prezesowi SBM „Łucznik”, wręczyli bp Marek Solarczyk, ks. Damian Drabikowski (z lewej) i ks. Karol Piłat.

MARTA DEKA / FOTO GOŚĆ



▲ Podziękowanie dla powiatu radomskiego odebrał Krzysztof Kozera.

# Otwarcia na potrzebujących

Caritas Diecezji Radomskiej wyróżniła osoby wspierające dzieła prowadzone przez organizację.

Nagrody wręczono 18 grudnia w Domu Chleba. – Cieszymy się, że jesteście państwem z nami, pamiętacie o organizacji i ją wspieracie – mówił ks. Damian Drabikowski, dyrektor CDR. – Każda pomoc od ludzi dobrej woli przekazana Caritas płynie do najbardziej potrzebujących. Nie mielibyśmy możliwości okazywania tak wielkiego wsparcia, gdyby nie darczyńcy. Złote Kule, które wręczymy, pokazują, że współpracujemy z nimi od wielu lat – dodał ks. Drabikowski.

W tym roku przyznano dwie Złote Kule w kategorii współpraca. Statuetki w podziękowaniu za wieloletnią współpracę i pomoc potrzebującym otrzymały firma przewozowa „Darkom” Dariusz Pisarek oraz Spółdzielnia Bu-

downictwa Mieszkaniowego „Łucznik”. Wręczyli je bp Marek Solarczyk, ks. Drabikowski i ks. Karol Piłat, zastępca dyrektora CDR.

Firma Darkom rozpoczęła współpracę z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Jedłance Starej w 2010 roku. Wozi ich uczestników nie tylko na codzienne zajęcia terapeutyczne, ale również na wycieczki jedno- i kilkudniowe, które zresztą wielokrotnie sponsorowała. Jak podkreślano podczas gali, współpraca z firmą układa się bardzo dobrze, okazuje ona zrozumienie, życzliwość i wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka.

Złotą Kulę dla SBM „Łucznik” odebrał prezes Kazimierz Woźniak. Wyróżnienie przyznano za wsparcie finansowe i rzeczowe, a także współpracę spółdzielni z Centrum Nauki i Zabawy „Bajka” Caritas Diecezji Radomskiej. Dzięki otrzymywanej pomocy placówka poszerza swoje możliwości, dzięki czemu z roku na rok staje się atrakcyjniejsza. Doposażenie oraz pomoc organizacyjna pozwalają bardziej profesjonalnie wykonywać zadania powierzone

centrum. Nieoceniona jest też praca na rzecz seniorów i niepełnosprawnych. – Ta statuetka stawia przed nami wyzwanie, żeby ta pomoc była jeszcze większa, bo potrzeb jest bardzo dużo – mówił K. Woźniak. – Współpracujemy z Łucznikiem już od ponad 15 lat. Dla nich nie ma rzeczy niemożliwych. Otrzymujemy wsparcie nie tylko finansowe, ale też rzeczowe czy organizacyjne. Zawsze możemy liczyć na pomoc – dodała Paulina Zalewska, kierownik CNiZ „Bajka”.

Z kolei podziękowania otrzymał Damian i Krystian Fudalewscy – bracia, którzy od dwóch lat bezinteresownie wspomagają osoby z niepełnosprawnościami – uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jedłance Starej. Otrzymała je też Marta Olejnik, która jest pomysłodawczynią i koordynatorką wielu imprez edukacyjnych, sportowych, społecznych, wychowawczych, tanecznych, plastycznych dla dzieci, młodzieży, seniorów, starszych, osób niepełnosprawnych i potrzebujących. Podziękowanie trafiło również do powiatu radomskiego za nieprzerwa-

ną współpracę na rzecz osób potrzebujących, trwającą już 20 lat. Odebrał je wicestarosta radomski Krzysztof Kozera. – Trudno odmówić pomocy, jeśli są wspaniali ludzie, którzy tę pomoc potrafią zamieniać w tak wspaniałe dzieła. Cieszymy się, że możemy w tym uczestniczyć – powiedział.

– Osoby wyróżnione za swoją otwartość podczas dzisiejszej uroczystości są dowodem, że każdy z nas posiada jakieś dobro, że może otworzyć serce i wyjść z gotowością pomocy do innych. To daje piękne owoce. Ci, którzy to czynią, pomagają tym, którzy potrzebują wsparcia, aby wszystko, co się realizuje w ich życiu, mogło się rozwijać i przynosić owoce – powiedział bp Marek.

W czasie spotkania kolędy śpiewał zespół Signum pod kierunkiem Wioletty Latosek.

Natomiast 22 grudnia diecezjalna Caritas w Domu Chleba zorganizowała Wigilię dla Bezdomnych. Rozdano też świąteczne paczki, przygotowane dzięki akcji „Tak. Pomagam”. W diecezji radomskiej wsparcie otrzymało blisko 1500 osób.

Marta DEKA

## PARAFIA NSJ W RADOMIU

## Wyjątkowa choinka

Główną ozdobą drzewka jest łańcuch wykonany z serduszek z dobrymi uczynkami.

Łańcuch składa się z blisko 500 takich serc. – Powstał dzięki zaangażowaniu dzieci, w większości z parafialnej grupy Boże Owieczki, które licznie uczęszczały na Roraty. Każdego dnia otrzymywały serduszko, które przynosiły nazajutrz z opisanym dobrym uczynkiem, jaki zrobiły. Ksiądz odprowadzający Roraty losował jedno z nich. Dziecko, którego dobry uczynek został wylosowany, zabierało do domu figurę Maryi wraz z kroniką adwentową. Miało ono za zadanie pomodlić się z rodziną przed figu-

rą Matki Bożej i wykonać wpis w kronice – wyjaśnia Barbara Głowacka.

Dzieci wraz z grupami parafialnymi ubrały jedną z choinek, która stała przed obrazem Najświętszego Serca Jezusowego. – Oprócz łańcucha „dobrych uczynków” drzewko przyozdobiły bombki wykonane wcześniej wspólnie z członkami klubu seniora. Po ostatnich Roratach każde dziecko otrzymało wykonany z drzewa oliwnego medalion pochodzący z Betlejem oraz kartkę z życzeniami bożonarodzeniowymi wykonaną przez siostry klaryski ze Skaryszewa, które zapewniły też o modlitwie za dzieci i ich rodziny – mówi B. Głowacka. **md**



▲ Ks. Bartłomiej Goździewski z zaangażowanymi w akcję dziećmi.

BARBARA GŁOWACKA

## UNIwersYTET BIBLIJNY DLA DZIECI

## Nowi studenci

Rektor życzył im niegasnącego zapału w studiowaniu Pisma Świętego.



▲ Uczniowie z ks. Jackiem Kucharskim, Elżbietą Sobieraj (z lewej) i s. Bożeną Molendowską.

Uniwersytet Biblijny dla Dzieci działa pod patronatem Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II Diecezji Radomskiej. Ma 12 nowych studentów. Immatrykulacja odbyła się w jednej z filii – w PSP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Jedlni-Letnisku. Uczestniczyli w niej rektor dziecięcej uczelni ks. dr hab. Jacek Kucharski, a razem moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego, s. Bożena Molendowska i Elżbieta Sobieraj, dyrektor PSP w Jedlni-Letnisku. Poza indeksem, birem i Biblią nowi studenci otrzymali paczki pełne słodyczy. Rektor dziecięcej uczelni gratulował

im indeksów i życzył niegasnącego zapału w studiowaniu Pisma Świętego. Radości z rosnącej wspólnoty uniwersyteckiej nie kryła E. Sobieraj. – Jesteście moją wielką radością i dumą naszej szkoły. Bądźcie przykładem dla innych uczniów w pilności – powiedziała pani dyrektor.

Ksiądz Kucharski podziękował s. Bożenie za niesłabnący żar jej pracy ze studentami.

Opiekę duchową nad filią uniwersytetu sprawuje ks. kan. Andrzej Margas, proboszcz parafii pw. św. Józefa Opiekuna w Jedlni-Letnisku.

**md**

## ZAPowiedź

## KONCERT MAŁEJ ARMII JANOSIKA

**OPOCZNO.** Burmistrz Dariusz Kosno i Miejski Dom Kultury zapraszają na koncert koled i pastorałek w wykonaniu Małej Armii Janosika, największej kapeli góralskiej w Polsce, liczącej 180 członków w wieku od 3 do 70 lat. Zespół wykonuje muzykę

folkową, ludową, rozrywkową i popularną zainspirowaną góralską kulturą Podhala. Pomyślną muzycznym projektem jest Damian Pałasz, skrzypek, muzyk i wizjoner, który w lutym 2015 roku utworzył w Rabie Wyżnej sekcję nauki gry na skrzypkach i basach podhalańskich. Koncert odbędzie się **13 stycznia**

o 17.00 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Westerplatte 2 w Opocznie. – Styczniowym wydarzeniem rozpoczynamy 45. rok istnienia MDK w Opocznie. Z tej okazji chcemy dać mieszkańcom miasta i regionu możliwość udziału w tym wyjątkowym przedsięwzięciu – zaprasza do udziału

w koncercie Zdzisław Miękus, dyrektor opoczyńskiej instytucji kultury. Wyjątkowe aranżacje koled i pastorałek okraszone będą komentarzem w gwarze góralskiej. Organizatorami koncertu są Gmina Opoczno, Miejski Dom Kultury i parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Wstęp wolny. ■

# Gwiazdka dla Mieszkańców

**Najpierw była Msza Święta w katedrze, a potem wigilia. Był również czas na składanie życzeń świątecznych.**

**E**ucharystii w katedrze pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny przewodniczył i homilię wygłosił bp Marek Solarczyk. – Modlimy się za was tu obecnych oraz o Bożą łaskę i błogosławieństwo dla wszystkich mieszkańców. Niech czas świąt Bożego Narodzenia będzie objawieniem mocy Boga, która wypełni nasze serca i dusze. Niech będzie siłą naszych rodzin, która zjednoczy i umocni wspólnotę wiary w naszym mieście – powiedział.

Po Mszy przeniesiono figurkę Dzieciątka Jezus do stajenki na placu Coraziego,



RADOSŁAW MIZERA / FOTO GOŚĆ

▲ **Biskup Marek Solarczyk umieścił figurkę Dzieciątka Jezus w szopce na placu Coraziego.**

którą przygotowała wspólnota Rycerzy Kolumba. Tam na przybycie procesji z katedry czekali Monika Pawłowska

z mężem Bartłomiejem i synkiem Krzysiem. – Wyszliśmy z domu, aby zobaczyć, jak wygląda miasto w tym okresie.

Jest przepięknie – powiedziała pani Monika.

Dalsza część Gwiazdki dla Mieszkańców odbyła się na pl. Jagiellońskim. Prezydent miasta Radosław Witkowski życzył, aby święta Bożego Narodzenia były pełne pokoju, przepełnione radością i prawdziwie rodzinną atmosferą.

Z kolei Bartosz Bednarczyk, zastępca komendanta Hufca Radom-Miasto, zachęcał, abyśmy wprowadzali pokój. – Czyńmy to teraz, kiedy Ziemia Święta jest ogarnięta wojną. Zapalajmy ogień pokoju.

Na stoiskach na pl. Jagiellońskim można było kupić m.in. ozdoby, upominki czy świąteczne smakołyki. Kiermaszowi towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji, w tym koncerty, animacje dla najmłodszych, świąteczne spotkanie ze św. Mikołajem oraz występ Olgi Nawary z zespołem.

**Radosław Mizera**

CYKLICZNE SPOTKANIA FORMACYJNE

## By pomagać, ubogacać się duchowo

Mówili o tym uczestnicy dnia skupienia dla kapłanów, opiekunów i wolontariuszy PZC, który odbył się w Ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym „Emaus” w Turnie koło Białoobrzegów.

**D**o Turna przyjechała Anna Nowakowska. Należy do Parafialnego Zespołu Caritas przy parafii św. Anny w Bedlnie. Zespół powstał pięć lat temu i liczy obecnie 10 osób. – Regularnie mamy spotkania formacyjne, cieszę się, że mogę tu być. One budują jedność naszych zespołów i ubogacają nas duchowo – powiedziała.

Ksiądz Karol Piłat, zastępca dyrektora radomskiej Ca-



RADOSŁAW MIZERA / FOTO GOŚĆ

▲ **Przyjechało kilkudziesięciu członków Parafialnych Zespołów Caritas.**

ritas, poinformował, że celem spotkania było m.in. podziękowanie wolontariuszom za ich całoroczny trud. – Pomagają oni osobom starszym w robie-

niu zakupów. Ponadto uczestniczymy w programie Fundacji Biedronka i Caritas Polska „Na codzienne zakupy”, który wspiera finansowo najbardziej potrzebujących seniorów poprzez karty przedpłacone. W diecezji radomskiej z takich kart korzysta 250 osób – poinformował ks. Piłat.

Dodał, że wciąż są potrzebni nowi wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas. Ich liczbę szacuje się na tysiąc osób. Takie zespoły istnieją w co trzeciej parafii w diecezji radomskiej.

– Chcemy dalej budować wolontariat. Najwięcej PZC w naszej diecezji powstało w 2010 roku. Społeczeństwo się starzeje, dlatego szukamy młodych osób, które chcą zaangażować się w pomoc na rzecz drugiego człowieka. Cieszę się, że w ostatnim czasie powstały cztery nowe zespoły – dodał.

**Radosław MIZERA**

**GOŚĆ RADOMSKI AVE**

KONTAKT:  
ul. Prusa 6, 26-610 Radom  
tel. 48 36 32 479  
e-mail: [radom@gosc.pl](mailto:radom@gosc.pl)

REDAGUJA:  
ks. Zbigniew Niemirski  
– kierownik oddziału tel. 666 830 809  
Marta Deka tel. 666 830 811



REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84



■ INICJATYWA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

# Dla Kościoła domowego

**N**owy rok kalendarzowy obfitować będzie w wiele wydarzeń duszpasterskich skupionych wokół tematyki rodzinnej. Wszystkie inicjatywy mają służyć pogłębionej refleksji nad ewangeliczną wizją rodziny i wartościami życia ludzkiego. Jak napisał w liście do diecezjan biskup ordynariusz, Rok Rodziny jest odpowiedzią na przeżywany obecnie kryzys Kościoła domowego, który wyrasta z sakramentu małżeństwa. Zaznaczył, że dane statystyczne dotyczące religijności, liczby małżeństw zawieranych przed ołtarzem, ich rozpadu czy liczby urodzeń budzą niepokój. Ponadto niektóre środowiska propagują nawet wizję życia rodzinnego niezgodną z prawem Bożym. „Pomimo tego nierzadko spotykam się z rodzinami, które śmiało można nazwać świętymi. Wierzę głęboko, że wielu z Was jest wzorowymi małżonkami i rodzicami, że od najmłodszych po najstarszych staracie się postępować zgodnie z Ewangelią oraz nauką Kościoła, żyjąc jedni dla drugich. Odwagi! Nie zwalnijcie kroku na tej drodze! Potrzebujemy waszego świadectwa! Oczekują go młodzi stojący przed życiowym wyborem oraz osoby mierzące się z trudnościami w realizacji swojego powołania” – podkreślił w liście bp Nitkiewicz.

W dalszej części swojego przesłania dodał, że odpowiedzialność za Kościół spoczywa zarówno na duchownych, jak i świeckich, lecz to rodzina odgrywa szczególną rolę, gdyż w niej rodzimy się, zaczynamy odróżniać dobro od zła, nawiązujemy pierwsze relacje z Bogiem i z drugim człowiekiem, kształtujemy tożsamość narodową. „Brońmy rodziny, gdyż w niej decyduje się nasza przyszłość” – zachęca biskup ordy-

Jak zapowiedział na początku grudnia bp Krzysztof Nitkiewicz, rok duszpasterski 2023/2024 będzie **Diecezjalnym Rokiem Rodziny**.



K.S. GRZEGORZ ŚLÓDKOWSKI / FOTO GOŚC

▲ W ciągu najbliższych miesięcy będziemy zgłębiać tematykę rodzinną.

nariusz, przywołując słowa papieża Franciszka.

Wychodząc naprzeciw zapoczątkowanemu na początku grudnia Diecezjalnemu Rokowi Rodziny, podjęte zostały różnorodne działania służące rozwojowi duchowości rodzinnej, formacji i aktywności duszpasterskiej w zakresie przygotowania do małżeństwa oraz świętości małżonków i rodzin. – Program duszpasterski Diecezjalnego Roku Rodziny przewiduje m.in. konferencje o tematyce rodzinnej, które będą głoszone w kościele pw. Świętego Ducha w Sandomierzu w pierwsze soboty miesiąca, rekolekcje, których tematyką przewodnią będzie bł. rodzina Ulmów, dzień skupienia wolontariuszy Katolickich Centrów Pomocy Rodzinie Diecezji San-

domierskiej oraz różnorakie inicjatywy w poszczególnych parafiach. Wśród nich można wyróżnić Bożonarodzeniowe Spotkanie Rodzin w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w Ożarowie, Walentynkowy Bal Małżeński, a także modlitwę za mężów i ojców – mówi ks. Konrad Fedorowski, referent Wydziału Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Diecezji Sandomierskiej.

Wydarzeniem centralnym Roku Rodziny będzie II Diecezjalny Kongres Rodzin, który odbędzie się w Sandomierzu 15 czerwca 2024 r. Poprzedzą go spotkania w parafiach i dekanatach oraz peregrynacja relikwii bł. rodziny Ulmów od 20 do 27 kwietnia.

**ks. Grzegorz ŚLÓDKOWSKI**

# Cenne zbiory odzyskują blask

Kilka ważnych starodruków z Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu przeszło **gruntowną konserwację**. Wśród nich są prawdziwe perełki.

BIBLIOTEKA DIECEZJALNA W SANDOMIERZU



▲ **Msza z XIV w. bogaty**  
 ▲ **jest w liczne inicjały**  
**o wysokim poziomie**  
**artystycznym.**

BIBLIOTEKA DIECEZJALNA W SANDOMIERZU



**B**iblioteka Diecezjalna posiada jeden z największych księgozbiorów kościelnych w Polsce. W ciągu ponad 200 lat księżnica nie tylko zgromadziła, ale także uratowała wiele bezcennych rękopisów, inkunabułów, starodruków i książek.

W 2023 r. dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego placówka po raz pierwszy w ramach programu rządowego „Wspieranie działań muzealnych” zrealizowała zadanie pn. „Pierwszy kardynał polskiej narodowości: Zbigniew Oleśnicki w sandomierskich zbiorach kościelnych – konserwacja rękopisów”. – Pracom konserwatorskim poddano kodeks pergaminowy z XIV w., czyli bogato iluminowany mszał, ofiarowany kolegiacie sandomierskiej przez Henryka z Radomia, włodarza kard. Zbigniewa Oleśnickiego. To jeden z najpiękniejszych manuskryptów w sandomierskich zbiorach, oprawny w drewniane okładziny, powleczone gładką białą skórą, z mosiężnymi okuciami. Ponadto konserwacji poddano dwa dokumenty pergami-

nowe z XV w. Całkowity koszt zadania wyniósł ponad 85 tys. zł – powiedział ks. Piotr Tylec, dyrektor Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu. Jak dodał, wszystkie trzy obiekty związane są z postacią Zbigniewa Oleśnickiego, gdyż w dniach 18–19 grudnia 2023 r. przypadła 600. rocznica przyjęcia przez niego święceń kapłańskich i sakry biskupiej. Z tej okazji w muzeum urządzono wystawę czasową poświęconą postaci tego pierwszego polskiego kardynała, na której zaprezentowano wspomniane zabytki.

Po kilku latach przerwy Biblioteka Diecezjalna podjęła się także realizacji zadania w ramach programu rządowego „Kultura cyfrowa” finansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury, zatytułowanego „Konserwacja, opracowanie, digitalizacja i udostępnienie muzykaliów Rakowskich z Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu”. W ramach zadania pracom tym poddano 96 jednostek nut. – Muzykalia te powstały około 1740 r. na zamówienie proboszcza parafii

Raków ks. C.J. Langiego dla miejscowej kapeli kościelnej. Z cyfrowych wersji wspomnianych zapisów muzycznych skorzystać można w naszej bibliotece cyfrowej – zaznacza dyrektor placówki.

W 2023 r. podjęto również realizację zadania w ramach programu rządowego „Ochrona zabytków”, finansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pt. „Sandomierz, Biblioteka Diecezjalna, zbiór inkunabułów, starodruków i rękopisów (XVII–XIX): prace ratownicze przy 70 zabytkach rękopiśmiennych – kontynuacja”. – Pracom konserwatorskim poddano 70 zabytkowych obiektów rękopiśmiennych, które do biblioteki trafiły w XIX w. ze skasowanych klasztorów diecezji sandomierskiej. Zbiór ewakuowano z magazynu poddano dezynfekcji oraz dezynsekcji, a także wykonano prace interwencyjne i renowacyjne. Zabezpieczono zabytek do przechowywania i wykonano zabiegi prewencyjne. Całkowity koszt zadania wyniósł blisko 170 tys. zł. – podkreślił ks. Tylec.

**ks. Grzegorz SŁODKOWSKI**

ŚWIĘTOWANIE NARODZENIA JEZUSA W RADOMYŚLU NAD SANEM

# Kołodowanie oazowe

Blisko 60 młodych muzyków i chórzystów wzięło udział w **warsztatach muzycznych**, które zakończyły się koncertem kołęd.

Tegoroczne warsztaty odbyły się w Diecezjalnym Ośrodku Turystyki i Formacji Chrześcijańskiej „Augustianum”. Ich organizatorem była diakonia muzyczna Ruchu Światło-Życie diecezji sandomierskiej, która zaprosiła młodych z całej diecezji nie tylko po to, by udoskonalili swoje umiejętności wokально-muzyczne, ale także głębiej przeżyli okres Bożego Narodzenia. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie sekcje: chórową, która przy-

gotowała odśpiewanie kołęd w nowych aranżacjach, oraz zespół, którego muzyka ubogaciła koncert.

Prowadzącym był Łukasz Oleś z Niska. – Spotkaliśmy się po raz kolejny na warsztatach muzycznych i pracowaliśmy z utworami, które znamy. Jednak nie oznacza to, że zatrzymaliśmy się na tradycyjnych sposobach przedstawienia kołęd i pastorałek. Próbowaliśmy spojrzeć na te utwory w nowy sposób. Naszym celem było to, by przekazać słuchaczom ra-

dość z narodzenia Jezusa i pomóc im na nowo odkryć tę tajemnicę. Chcieliśmy naszym młodzieżowym głosem wyrazić, że cieszymy się z Jego narodzin – powiedział Łukasz, który aranżacje do utworów napisał razem z Michałem Pyciem z Sandomierza.

Dominika Lechocińska podkreśliła, że warsztaty były dla niej z jednej strony zdobywaniem nowych umiejętności muzycznych, a z drugiej – okazją do oderwania się od codzienności i skupienia na kwestiach duchowych. – Jeżeli wiemy, o czym śpiewamy, lepiej to wyrażamy, dlatego tak ważna jest wspólna refleksja nad tajemnicą Bożego Narodzenia, którą podjęliśmy podczas spotkań i modlitwy w kaplicy. Na nowo uświadomiliśmy sobie, dla kogo i na czyją chwałę śpiewamy – dodała Dominika.

– Uczestniczyłem w warsztatach kołędowych pierwszy raz. Było to dla mnie przedłużeniem radości świąt Bożego Narodzenia oraz okazją do spo-

tkania znajomych i przyjaciół. Podczas koncertu starałem się wyśpiewać dobrą nowinę o narodzeniu Jezusa – powiedział Nikodem Kopec z Woli Rusińskiej.

Ksiądz Krzysztof Kwiatkowski, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie, powiedział, że młodzi podczas koncertu chcieli przekazać, że centrum obchodzonych świąt stanowi Nowonarodzony. – Warsztaty kołędowe są oczywiście okazją do spotkania się i pogłębienia umiejętności muzycznych. Jednak główny nacisk położyliśmy na to, by jeszcze głębiej wejść w tajemnicę Bożego Narodzenia i aby to zaowocowało w życiu uczestników. Nie były to rekolacje w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale wspólne modlitwy pozwalały zatrzymać się na treści śpiewanych kołęd.

Oazowy koncert kołęd odbył się 30 grudnia w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej i Pocieszenia w Radomyślu nad Sanem.

**ks. Grzegorz SŁODKOWSKI**

KS. GRZEGORZ SŁODKOWSKI / FOTO GOŚĆ



▲ Przez trzy dni młodzi doskonalili swoje umiejętności wokalne i instrumentalne.

# Zaprojektowane z sercem

**Spółeczna Inicjatywa Mieszkaniowa rozpoczęła budowę osiedla Ogrodowego w Stalowej Woli. Pierwszy etap prac objął 3 budynki wielorodzinne z 96 mieszkaniami.**

**O** siedle Ogrodowe to trzy hektary położone blisko terenów zielonych. Mieszkania mają być nowoczesne, z ciekawym rozkładem pomieszczeń i przestronnymi balkonami. – SIM odda do użytku, co jest niespotykane na rynku nieruchomości, gotowe mieszkania, w których ułożone będą podłogi, zamontowane drzwi wewnętrzne, wykończone łazienki, a w aneksie kuchennym – piekarnik z płytą indukcyjną oraz zlewozmywak. Wystarczy tylko wnieść meble, aby cieszyć się nowym „M”. Przygotowane będą także komórki lokatorskie, tak często pomijane, a przecież tworzące waż-



ANDRZEJ CAPIGA / FOTOGOŚĆ

▲ Pod pierwszy dom wylewany jest właśnie fundament.

ną przestrzeń wpływającą na komfort każdej rodziny – powiedziała Renata Knap, prezes SIM.

SIM zadba również o miejsca parkingowe, nowoczesny i atrakcyjny plac zabaw oraz altanki śmietnikowe. Na całym osiedlu zostanie zamontowany monitoring. – Koszty

życia na osiedlu Ogrodowym będą zdecydowanie mniejsze od tych, które ponoszą obecnie najemcy lokali prywatnych w wysłużonych mieszkaniach. Zostaną bowiem pomniejszone przez dopłatę do czynszu, którą na okres 15 lat otrzyma każda rodzina zamieszkująca tutaj – dodała pani prezes.

Pierwszy etap budowy osiedla zakończy się w grudniu 2025 roku. Za kilka miesięcy zaś rozpocznie się budowa kolejnych 5 budynków. SIM oferuje w sumie 224 mieszkania o powierzchni od 28 (M2) do 85 m kw. (M5). – Będzie to wyjątkowo piękne osiedle zaprojektowane z sercem dla konkretnych osób z konkretnymi oczekiwaniami, które chcą związać swoją przyszłość ze Stalową Wolą. Swoje mieszkania na tym osiedlu wybrało już 120 osób, a do samego programu zgłosiło się prawie 200, co pokazuje, że była to inicjatywa bardzo oczekiwana. Tanie mieszkania, które w przyszłości staną się własnością najemców, są przyszłością naszego miasta – podkreślił Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli.

Prezydent przypomniał też, że w przyjętym na 2024 r. budżecie miasta zapisana jest suma 40 mln złotych, które otrzymało ono od rządu na realizację programu mieszkaniowego.

**Andrzej CAPIGA**

## Odkrywali skarb słowa Bożego

W pallotyńskim domu w Sandomierzu od 27 do 30 grudnia 2023 r. odbyły się rekolekcje *lectio divina* dla lektorów.

**B** yła to już ich trzecia edycja. Uczestniczyło 17 młodych z Lublina, Świdnika, Warszawy i Sandomierza, którzy pragnęli pogłębić swoją relację ze słowem Bożym. – Dla nas jest to czas, w którym możemy wsłuchać się w siebie i w to, co chce nam powiedzieć Pan Bóg – przyznali uczestnicy.



ARCHIWUM PRYWATNE

▲ Przyjechała młodzież licealna i studencka.

Rekolektantom towarzyszyło pięciu pallotyńskich kapłanów, m.in. ks. Krzysztof Freitag

i ks. Marcin Przywara, odpowiedzialni za pallotyńskie duszpasterstwo powołań. – „Słowo

stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” to znany i zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia często powtarzany fragment Ewangelii. Jest to prawda, która jednak nie tylko ma wybrzmieć w naszych uszach, ale przede wszystkim w sercach. I w naszej codzienności. Tego przychodzenia Słowa do człowieka doświadczyli młodzi podczas spotkania.

**xgs**

**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

KONTAKT:  
e-mail: [sandomierz@gosc.pl](mailto:sandomierz@gosc.pl)  
REDAGUJE  
ks. Grzegorz Słodkowski – tel. 538 628 370

**GOŚĆ**

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84



## Jak nowo narodzeni

**Młdzież formująca się w Ruchu Światło-Życie** ostatnie dni roku spędziła w Janicach.

T o już kolejna Oaza Sylwestrowa zorganizowana przez Ruch Światło-Życie w diecezji świdnickiej. Tym razem ponad 20 młodych pod opieką ks. Przemysława Pojaska wybrało się do domu prowadzonego przez Fundację Wioski Franciszkańskiej w Janicach. Tam przez pięć dni w świetle drogi nawrócenia postaci biblijnych przyglądali się swojej codzienności, by nie tylko lepiej ją poznać, ale i rozjaśnić Bożym światłem. – Wielu ludzi zachowuje się dzisiaj jak Nikodem, który przychodzi do Nauczyciela nocą. Boją się

o swoją reputację, status w społeczeństwie, dlatego nie przyznają się publicznie do wiary lub traktują ją po macoszemu. W sercu natomiast mają wiele wątpliwości, na które tylko Chrystus może odpowiedzieć. Podobna walka wewnętrzna toczy się w sercu każdego i każdej z nas. Czy zastanawiałeś się, dlaczego się tutaj znalazłeś? Jak na co dzień wygląda twoja wiara? – pytał na początku rekolekcji moderator.

Pięciodniowe rekolekcje przygotowali ks. Pojasek wraz z oazowymi animatorami Wiktorią Mytych, Weroniką Zajac i Miłoszem Nowakowskim. Program opierał się na przykładach Nikodema, członka Sanhedrynu, Samarytanki i jawnogrzesznicy. Ich droga wiary miała uświadomić młodym, że bez względu na to, w jakim momencie swojego życia się znajdują, mogą „narodzić się

na nowo” i wejść w głębszą relację z Jezusem. – Te rekolekcje bardzo mi pomagają złapać oddech w codziennym zabieganiu. Spędzam czas z przyjaciółmi, którzy są blisko Pana Boga, i mogę wejść w głąb siebie, przyglądając się zacięniom zakamarkom serca. Jest też czas na zabawę, wspólne spacerki czy zwyczajne rozmowy, których w szkole tak często brakuje – zwierza się Łucja, uczestniczka.

Na koniec zaplanowano też zabawę sylwestrową, na której, poza tańcami i zabawami, przewidziano przedstawienie scenek sytuacyjnych z rekolekcji.

kg

▲ *Uczestnicy przez pięć dni poznawali drogę nawrócenia postaci biblijnych i przyglądali się swojej codzienności.*

**D**la dzierzoniowskiej wspólnoty sióstr elżbietanek 5 stycznia jest dniem szczególnym. Dokładnie 160 lat temu, w 1864 roku, nastąpiło uroczyste wprowadzenie pierwszych sióstr. – Mieszkańcy miasta wraz z władzą kościelną i miejską z wielką radością powitali siostry, przeznaczając dla nich wynajęte mieszkanie w domu stolarza Herdera przy obecnej ul. Kościelnej. Początkowo elżbietanki mieszały w budynku czynszowym i pełniły opiekę ambulatoryjną. Ludność – w większości protestancka, a tylko częściowo katolicka – była im bardzo życzliwa. Z dnia na dzień przybywało pacjentów, a miejsca brakowało. Dotychczasowe mieszkanie trzeba było zmienić na większe, tym razem wynajęto je w domu kupca Beilera, lecz i ono wkrótce okazało się niewystarczające. – opowiada s. Oktawia Wolska, dyrektor Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Dzierżoniowie.

### NA POZĄTKU

W 1870 r. Paweł George podarował siostrą dom przy dzisiejszej ul. Bielawskiej. Urządzono w nim szpital, który z czasem nazwano Fundacją św. Józefa. Budynek miał jednak ograniczoną ilość miejsc, dlatego siostry zakupiły działkę przy obecnej ul. Słowiańskiej pod nowy szpital. W 1912 r. z własnych środków rozpoczęły budowę, a rok później odbyło się jego uroczyste poświęcenie. Placówka posiadała oddziały chirurgiczny, internistyczny, położniczy i zakaźny. W latach I wojny światowej budynek został przeznaczony na szpital polowy, a siostry były zatrudnione przy pielęgnowaniu rannych. – W szpitalach wojskowych na terenie Dzierżoniowa pracowały wówczas 60 sióstr. Kiedy działania wojenne uciły, na ziemi śląskiej pojawiła się epidemia tyfusu, dziesiątkująca ówczesną ludność.

# Ponad półtora wieku opieki

**160 lat temu** pierwsze siostry elżbietanki zamieszkały w Dzierżoniowie.



▲ Obecny budynek został oddany do użytku w 1912 r.

Pomimo wielkiego nadmiaru pracy siostry nigdy nie odmówiły nikomu swojej pomocy. Z wielkim poświęceniem pielęgnowały również chorych podczas grypy hiszpanki – mówi elżbietanka, dodając, że siostry w latach 1909–1930 prowadziły również sierociniec i dwie ochronki dziecięce.

W czasie II wojny światowej w szpitalu przebywali na leczeniu żołnierze niemieccy oraz ludność cywilna. Siostry służyły również pomocą jeńcom w pobliskich obozach pracy, m.in. Żydom z obozu w Pieszczych. W maju 1945 r. szpital zajęło wojsko radzieckie. Rok

później żołnierze opuścili placówkę, zabierając najważniejszy sprzęt medyczny, w tym całkowite wyposażenie sali operacyjnej. Doszczętnie splądrowany i zdemolowany budynek wrócił do sióstr. – Często zdarzało się, że siostry, aby zaopatrzyć chorych, udawały się z wózkiem do okolicznych wsi po prowiant, który najczęściej stanowiły zbierane owoce. Bez żadnych funduszy rozpoczęto remont całego domu. Przewieziono również ołtarz i ławki do kaplicy szpitalnej, które w tym czasie były przechowywane w kościele św. Jerzego. Podczas nieobecności sióstr kaplicę zamieniono na

kino dla wojska sowieckiego – dodaje.

### OBCENIE

Pod koniec lat 40. szpital upaństwowiono. Dopiero 5 kwietnia 1991 r. na drodze ugody z Państwową Komisją Majątkową Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety odzyskało swoje budynki. Działający tu Zakład Opiekuńczo-Leczniczny stał się niepubliczną placówką dla kobiet i mężczyzn przewlekle chorych. I tak jest do dzisiaj. Przez trzy dekady dzierzoniowskie elżbietanki – wraz z personelem medycznym – pomogły setkom pacjentów. – Wszyscy mieszkańcy ZOL-u mają możliwość udziału w zajęciach dostosowanych do ich możliwości psychofizycznych, a także do potrzeb i zainteresowań. Spośród licznych form terapii prowadzonych przy ul. Słowiańskiej 3 należy wymienić: arteterapię, bajkoterapię, muzykoterapię, dogoterapię, hortiterapię i sylwoterapię – tłumaczy s. Oktawia, dodając, że pacjenci przebywający w ZOL-u biorą udział w zajęciach i spotkaniach integracyjnych, podczas których odwiedzani są przez mieszkańców innych placówek, uczniów m.in. z Zespołu Szkół nr 3 im. Komбатantów RP w Dzierżoniowie, przedszkolaków, znajomych i wolontariuszy. Razem ze wspólnotą sióstr uczestniczą w liturgii świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. Cyklicznie odbywają się również imprezy imieninowe, urodzinowe, Dzień Babci i Dziadka, bal karnawałowy czy też odwiedziny Mikołaja. W uroczysty sposób jest obchodzony także dzień patronalny zgromadzenia 17 listopada, czyli w uroczystość św. Elżbiety. W tym dniu nawiązuje się do cudu, jaki miał miejsce za życia św. Elżbiety, kiedy to chleb niesiony przez świętą dla ubogich zamienił się w różę.

kg

## EKUMENIZM W PRAKTYCE

**A**gata pochodzi z Chojnic na Kaszubach, jest katoliczką. Ioan jest francuzem z Alzacji, należy do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Poznali się w 2019 r. we Wrocławiu, gdzie brali udział w noworocznym spotkaniu Taizé. – Międzynarodowy i ekumeniczny wymiar Taizé był dla nas pomocny, gdy stawialiśmy sobie pytania o wiarę – mówi Agata. – Taizé jest miejscem, które zaprasza różnych ludzi, każdy czuje się tam ugoszony. Można zadawać pytania, wyrażać wątpliwości związane ze swoim uczestnictwem w Kościele. Bo przecież wiele rzeczy wcale nie jest takich oczywistych, jeśli chodzi o współczesny Kościół, nie tylko katolicki. Tysiące ludzi przyjeżdża do Taizé, aby być wysłuchanym – dodaje.

## SŁUCHANIE

Do Świdnicy przyjechali za pracą. W pobliskiej Krzyżowej oboje są zatrudnieni w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży. Na niedzielne liturgie chodzą razem. Agata z Ioanem – do Kościoła Pokoju, Ioan z Agatą – do parafii św. Józefa. To właśnie tam na ogłoszeniach usłyszeli kiedyś, że jeśli ktoś ma jakieś sprawy, można je przedstawić po Mszy. Oni mieli sprawę i chyba sami się nie spodziewali, że tak łatwo pójdzie. – W domu modlimy się śpiewami z Taizé, bardzo nam one odpowiadają. Pomyśleliśmy, żeby śpiewać nie tylko dla siebie samych, ale wejść w jakąś większą wspólnotę – tłumaczy Agata.

Proboszcz od razu się zgodził. Pierwsza modlitwa wypadła w nieprzypadkowym terminie. Francuska wspólnota mnichów w czasie rozpoczynającej się sesji synodu zorganizowała modlitwy w Rzymie w intencji tego wydarzenia. Agata i Ioan nie mieli okazji tam dotrzeć, ale właśnie w tym samym czasie wystartowali z regularnymi modlitwami w Świdnicy. – Synod dotyczy inkluzywności Kościoła, a dla mnie jako protestanta jest bardzo ważne, aby być przyjętym w Kościele katolickim – tłumaczy Ioan, przyznając, że idea synodu oparta na słuchaniu siebie nawzajem jest bliska rzeczywistości, w jakiej żyją bracia z Taizé. – Oni nie mówią zbyt wiele, ale mają umiejętność słuchania, a to jest coś, co łączy. W trakcie naszego pobytu w Taizé mieliśmy również pytania i znaleźliśmy brata, z którym mogliśmy o tym porozmawiać – dodaje.

## CISZA

Na modlitwy, które odbywają się co drugiego czwartek, przychodzi czasem jedna oso-



KAMIL GAŚZOWSKI / FOTO GOŚĆ

## Pojednani

Poznali się na Europejskim Spotkaniu Młodych we Wrocławiu.

Teraz **chcą dzielić się tym doświadczeniem z innymi.**

ba, niekiedy więcej. Głównie tacy, którzy z Taizé mieli do czynienia wcześniej. Robią to z sentymentu. – Regularnie modli się z nami jedno małżeństwo. Artur pierwszy raz był w Taizé na początku lat 90. XX w., kiedy otworzono granice – mówi Agata.

Chcą przenieść na świdnicki grunt doświadczenie, które było ich udziałem. – W czasie modlitwy jest długi czas ciszy, bo ona jest priorytetem. Nigdzie się nie spieszymy. Myślę, że jest to niezwykle, patrząc na styl naszego życia, gdzie ciągle mamy coś do zrobienia. Razem tworzymy tę ciszę i uważam, że wyraża ona obecność. Im większe skupienie, tym bardziej jesteśmy obecni przed Bogiem. Cisza jest także słuchaniem – przekonuje Ioan. – Czasami zapominamy, że cisza jest częścią dialogu, słuchania siebie nawzajem – uzupełnia Agata.

Spotkania organizuje międzynarodowe małżeństwo, a więc i modlitwy są międzynarodowe, dlatego zapraszają szczególnie mieszkających w okolicy

▲ *Agata i Ioan zapraszają na modlitwy w duchu Taizé co drugi czwartek do parafii św. Józefa w Świdnicy.*

obcokrajowców, którzy mogą modlić się każdy w swoim języku.

## MAŁŻEŃSTWO

Z uśmiechem mówią, że ich wesele trwało cztery dni. To było międzynarodowe i wielokulturowe spotkanie. Goście mówili w sumie w 10 językach. Rozpoczęli świętowanie dosyć nietypowo. – Przyjechało do nas mnóstwo osób z zagranicy, dlatego chcieliśmy spędzić z nimi trochę więcej czasu. Przez cztery dni przebywaliśmy w starym dworze, żyliśmy jakby w bańce, nie docierało do nas nic z zewnątrz. W pierwszy wieczór przygotowaliśmy dla naszych gości modlitwę ze śpiewami z Taizé i prawie wszyscy się w nią włączyli – wspomina z radością Agata. – Od czasu do czasu poświęcamy czas na krótką modlitwę w domu na wzór Taizé. Jedno czytanie, jeden śpiew i chwila wspólnej modlitwy. Duchowość Taizé wpływa na nas. Jesteśmy pod wrażeniem, jak dzięki niej łatwo jest nam się na siebie nawzajem otworzyć. Doświadczamy tego jako małżeństwo – mówi Ioan. Mimo że wywodzą się z różnych tradycji chrześcijańskich, nie skupiają się na różnicach. – Dzięki Taizé mamy świadomość, że oboje jesteśmy chrześcijanami. Zwracamy uwagę na to, co nas łączy, i jak pokonywać te różnice, a także dawać innym przykład i inspirację – mówi Agata.

**Kamil GAŚZOWSKI**

## ŚWIDNICA

RADOŚĆ  
NARODZENIA

KAMIL GĄSZOWSKI / FOTO GOŚĆ



▲ Biskup Marek Mendyk przy katedralnej stajence.

Mszy św. pasterskiej w katedrze przewodniczył bp Marek Mendyk, który w homilii podkreślał, że narodziny Syna Bożego są największym wydarzeniem w dziejach świata. Przekonywał, że pośród różnych trosk i trudności On wciąż do nas przychodzi, aby pozostać między nami. – Potrzebujemy Jego obecności w nas, w naszych rodzinach, w umiłowanej ojczyźnie. Bóg wszedł w świat, stając się człowiekiem, aby wypełnić plan miłości. Ten sam Bóg prosi nas, abyśmy także stali się znakiem Jego działania w świecie – mówił bp Mendyk.

Podkreślał, że wiara w Boga, który wszedł w życie człowieka, nie jest towarem do przerobienia według ludzkich gustów, oczeki-

wań i sondaży publicznych. Jest ona w każdej epoce i dla wszystkich ludzi dobrej woli nowym sposobem szukania Chrystusa i przyjęcia Go jako prawdziwego Boga i Pana. – W historię grzesznego człowieka wkroczył sam Boży Syn. Wkroczył, aby podać mu swą pomocną dłoń, aby go wyzwolić z niewoli szatana, z kajdan zła. Odtąd każdy człowiek z Chrystusem i w Chrystusie może odnosić zwycięstwo nad złem. I to jest właśnie owa prawda Nocy Betlejemskiej. Dlatego ilekroć ludzie wracają do niej myślą, stają w zadumie nad żółbkim, tylekroć radość wstępuje w ich serca – zauważył biskup, wzywając do rozpoznania najwyższego Daru Ojca w Bożej Dziecinie.

kg

## GORZANÓW

## Śpiewają wNIEBOgłosy

Schola działająca przy parafii św. Marii Magdaleny w Gorzanie istnieje od roku. Mimo tak krótkiego czasu na swoim koncie ma kilka autorских utworów, które przyciągają uwagę profesjonalnym wykonaniem i nieprzeciętną energią. Kilka miesięcy temu na odpust w kaplicy leśnej przygotowali „Piosenkę o św. Antonim”. Tuż przed Bożym Narodzeniem powstała kolęda „Niech Betlejem będzie w nas”. – Pisząc tekst, myślałam o tym, jak ważne jest, aby ludzie niezależnie od swojej kondycji duchowej potrafili przyjąć Pana Jezusa podczas Bożego Narodzenia. I nie martwili się, jeżeli coś jest z ich strony nieidealne. Po to Jezus się narodził, by zaprowadzić nas wszystkich do nieba – mówi Helena Piecha, autorka tekstu i muzyki, która na co dzień prowadzi gorzanowską scholę wNIEBOgłosy.

W czasie świąt zespół zaprezentował także kolędę pt. „Co

jest najważniejsze w święta”. Jej premiera odbyła się podczas pasterki u św. Marii Magdaleny. – Jest ona skierowana bardziej do mieszkańców naszej miejscowości, bo są w nią wplecione humorystyczne wątki związane z Gorzaniem – mówi H. Piecha, dodając, że dla gorzanowian będzie ona pełna niespodzianek. Tłumaczy, że mimo wszystko ma bardzo uniwersalny przekaz.

Przyznaje, że schola szybko stała się ważną przestrzenią w lokalnej społeczności. – Nie wszystkie dzieci z naszej miejscowości chodzą do tej samej szkoły, więc zespół stał się takim organizmem ponad podziałami. Poprzez niego rozwija się życie duchowe. Są dzieci, których nie widzę na niedzielnej Mszy, ale na występ scholi chętnie przychodzą. To jest element ewangelizacji, jedyny, jaki do nich dociera – przekonuje.

kg



▲ Do swoich utworów grupa nagrywa samodzielnie teledyski.

ARCHIWUM PRYWATNE

## BARDO

## Pożegnanie o. Stanisława Mroza

W wieku prawie 90 lat zmarł o. Stanisław Mróz. W bardzkim klasztorze mieszkał od 2002 r. Mszy św. pogrzebowej 23 grudnia przewodniczył bp Ignacy Dec. Wraz z nim przy ołtarzu stanęli przełożeni i współbracia z zakonu.

Stanisław Mróz urodził się 3 stycznia 1934 r. w Bielowach.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Pilźnie wstąpił do juvenatu redemptorystów w Toruniu, a w 1951 r. do nowicjatu w Braniewie, a po jego zakończeniu złożył pierwszą profesję zakonną. Śluby wieczyste złożył w 1956 r., a sakrament święceń otrzymał dwa lata później. Po ukończeniu studiów

w 1959 r. został skierowany do posługi w Warszawie, gdzie był duszpasterzem i katechetą. Następnie pracował w Tuchowie, był proboszczem w Głogowie, przełożonym i proboszczem w Skarżysku-Kamiennej. Posługiwał także w Toruniu, Szczecinku i Lubaszowej.

kg

GOŚĆ  
ŚWIDNICKIKONTAKT:  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
e-mail: swidnica@gosc.plREDAGUJE  
Kamil Gąszowski tel. 573 192 916REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



MŁODZI MIŁOŚNICY MISJI

# Chcemy być apostołami pokoju

Tylko w Iwkowej **90 małych misjonarzy** w 21 grupach kolędniczych odwiedziło ponad 600 domów, zanosząc swoim sąsiadom życzenia.

**W** Iwkowej rozesłanie kolędniczych misyjnych odbyło się tradycyjnie w drugi dzień świąt podczas trzech południowych Mszy św. W sumie w tym roku w akcję zaangażowało się 90 dzieci, w tym całe rodzeństwa. Pojawiła się wśród nich 5-osobowa rodzina, która sama utworzyła jedną z 21 zorganizowanych w tej parafii grup kolędniczych. To one w tym roku odwiedziły ponad 600 domów, zanosząc iwkwoskim parafianom radosną nowinę o narodzeniu Pana Jezusa. Kolęda misyjna ma tu 28 lat.

Za zaangażowanie dzieciom, ich rodzicom, a także organizatorom dziękował miejscowy proboszcz ks. Marek Bach. – Cieszymy się waszymi otwartymi sercami, że myślicie nie tylko o sobie, ale także o innych dzieciach, o innych ludziach, którzy żyją w niedostatku w biedniejszych krajach – mówił.

Ofiary z tegorocznej kolędy misyjnej, organizowanej w parafiach diecezji tarnowskiej, wesprą kilkadziesiąt projektów na rzecz dzieci z Republiki Środkowoafrykańskiej, Republiki Konga, Kamerunu, Tanzanii, Boliwii, Kazachstanu czy Kolumbii. Dla kolędu-



▲ Część iwkwoskich kolędniczków. To tylko ci rozesłani po jednej z trzech Mszy św.

jących dzieci ważne jest to, że mogą pomóc, ale i to, że mają okazję się przebrać, pójść do swoich sąsiadów, kolędować, złożyć życzenia, obdarować ich przygotowanymi na tę okoliczność bombkami, w tym roku z wizerunkiem ks. Jana Czuby – tarnowskiego misjonarza zamordowanego 25 lat temu w Luulo mbo w Republice Konga.

– Dzieci są radośnie przyjmowane w domach i obdarowywane nie tylko ofiarą na misję, ale również słodyczkami i owocami, by nie ustały w drodze – mówi katechetka Alina Zięć, która od 1995 roku czuwa nad organizacją kolędy misyjnej w Iwkowej.

Od kilku lat pomagają jej w tym parafialny oddział Akcji Katolickiej – w tym roku Dominika Madej oraz Anna i Aleksandra Putko oraz rodzice kolędujących dzieci. Każdej z grup towarzyszy jedna osoba dorosła. – W przygotowanie strojów, pięknych gwiazd i skarbonek angażują się rodzice, a w szczególności pani Urszula Karwala, która na prze-

strzeni wielu lat przygotowała piękne gwiazdy i skarboneki, a gdy brały udział w konkursie na najpiękniejsze stroje, to zajmowały wysokie miejsca – zauważa Alina Zięć.

Kolędnicy misyjni z Iwkowej w 2014 roku, reprezentując diecezję tarnowską, kolędowali u nuncjusza apostolskiego w Warszawie, w siedzibach Komisji Episkopatu Polski oraz Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie. Kolędowali też nieraz w Kurii Diecezji Tarnowskiej oraz u biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża i biskupów pomocniczych. Tegoroczna akcja kolędniczych misyjnych odbyła się na terenie diecezji po raz 31. Towarzyszyło jej hasło: „Kanda dia kindzunu”, czyli „Chcemy być apostołami pokoju”. Angażuje się w nią wiele parafii, choć trzeba zauważyć, że po pandemii zapał w niektórych ostygł. Może rozbudzić go na nowo diecezjalne spotkanie kolędniczków misyjnych, które w tym roku odbędzie się 13 stycznia w Męcinie.

bs

TUCHÓW

## Nasi finaliści



▲ Chór z Gołkowic pojedzie z tuchowskich eliminacji na finał.

W Domu Kultury w Tuchowie odbyły się doroczne, jedyne na terenie naszej diecezji eliminacje do Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie. W tym roku do tuchowskich eliminacji zgłosiły się 34 podmioty wykonawcze: soliści, duety, zespoły, grupy i chóry. Ostatecznie wystąpiło 28 wykonawców. Decyzją

jury z tych eliminacji na finał w Będzinie pojedą: Chór Parafialny z parafii pw. św. Antoniego w Gołkowicach Górnych, Zespół Wokalno-Instrumentalny „Szafran Quartet” z Łużnej, Zespół Wokalno-Instrumentalny „Książkiewicz Family” ze Szkoły Podstawowej w Królowej Polskiej i Zespół Regionalny Kiyrpecki z Łącka. **gb**

CZARNA

## Słowo samego Boga

W kościele parafialnym do pełnienia funkcji lektora zostało pobłogosławionych 70 chłopców z parafii dekanatu Dębica-Zachód. – Kurs trwał przez trzy kolejne soboty. W czasie spotkań prelekcje, wykłady i ćwiczenia prowadzili zarówno kapłani, jak i poloniści, a także logopedzi – mówi dekanalny duszpasterz LSO ks. Łukasz Szczepanik. Błogosławieństwa

udzielił lektorom ks. prał. Jacek Soprych, rektor WSD w Tarnowie. – Kiedy zgincie przed Bogiem swoje kolana, odkrywajcie, że to jest źródło waszej wolności, siły, że oddanie waszego życia Bogu nie jest zniewoleniem, ale szczęściem – zachęcał w homilii. Przypominał, że ich posługa to nie jest zwykłe czytanie, ale przekazywanie innym ludziom Bożego słowa. **gb**



▲ Nowi ministranci pobłogosławieni w Czarnej.

ŚNIETNICA I STAWISZA

## Najbardziej aktywni

Ministranci, lektorzy i scholastki z parafii w Śnietnicy i z kościoła filialnego w Stawiszy, którzy w minionym roku wykazali się gorliwością w wypełnianiu swoich obowiązków, zostali uhonorowani 24 grudnia przez ks. proboszcza Józefa Rośka dyplomami i słodkim upominkiem. – Członkowie służby liturgicznej wykazywali się wielką gorliwością, służąc,

czytając i śpiewając psalmy niemalże codziennie w ciągu roku. Świadczy to o trosce rodzin parafii i o odpowiedzialności za religijne wychowanie dzieci. Jest to ważny aspekt życia parafii, w której każdego 16. dnia miesiąca odprawiane są Bobolówki ku czci św. Andrzeja, patrona Polski i naszej parafii – informuje Tadeusz Karpiński, organista i katecheta świecki. **xzw**



▲ Dyplomy otrzymało w sumie 24 dzieci.

TUCHÓW

## Anioły dla Mościsk



▲ Po rarytasy na jarmark przyjeżdżają co roku osoby nawet z Sącza.

W tym roku na rzecz sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mościskach w Ukrainie odbył się Misyjny Jarmark z Aniołami w Tuchowie, zorganizowany po raz 17. przez Redemptorystowskie Stowarzyszenie Przyjaciół Misji. W jego przeprowadzeniu pomogli redemptorystom anioły – liczne koła gospodyń z okolic Tuchowa, młodzież ze szkół, tuchowskiego Ruchu Światło–

Życie oraz z Liturgicznej Służby Ołtarza. Mościska są kolebką dla polskich redemptorystów. Dokładnie 140 lat temu sługa Boży o. Bernard Łubieński założył tam pierwszy klasztor zgromadzenia na ówczesnych ziemiach polskich po wypędzeniu przez Napoleona. Działalność redemptorystów w tym miejscu została na 11 lat przerwana. Powrócili tam we wrześniu tego roku. **bs**

## 13. FORUM FORMACYJNE PRZED NAMI

W Tarnowie odbędą się 20 stycznia jednodniowe rekolekcje ewangelizacyjne pod hasłem „Oto Ciało moje”.

Przekonujemy nieprzekonanych czy umacniamy wiaryzących, żeby dostali więcej wiary w żagle? – Tajemnicą forum jest to, że tu się zmieszczą wszyscy – ci, którym nie za bardzo jest po drodze z Kościołem, nie zmarniają tu czasu, ale zaproszeni są szczególnie ludzie, którzy formują się w różnych wspólnotach. Oni zaproszeni są po to, by na nowo wzbudzić w sobie entuzjazm do ewangelizacji, bo mam wrażenie, że Kościół, który ewangelizuje, to jest rzeczywistość przed nami. Zapewne zatem bardziej jest to rozpalanie wierzących. Apostołowie mieli doświadczenie spotkania z Jezusem,

## Kościół, który ewangelizuje

ale potrzebowali mocy Ducha Świętego, spotkania, które ich uruchomi – mówi ks. Artur Mularz, dyrektor Wydziału ds. Nowej Ewangelizacji tarnowskiej kurii.

Od rana do wieczora trwać będą panele. W tym o ewangelizacji zabiorą głos s. Anna Maria Pudełko AP i Karol Sobczyk, o formacji osobistej i wspólnotowej opowiadać będą Grzegorz Górny i nasz redakcyjny kolega Jacek Dziedzina. Tu pojawi się też kwestia rozeznawania. – Tego, jak się nauczyć rozeznawać, bo odpowiedzi na pytania, które zadajemy, mamy w sobie, w sercu, bo Bóg mówi do nas osobiście, ale jak się nauczyć to odczytywać, to jest kwestia także formacji – tłumaczy ks. Mularz. O misji Kościoła i człowie-

ka w Kościele rozmawiać będą bp Artur Ważny i o. Tomasz Gałuszka OP. Nowością będzie to, że każdy panel przewiduje czas na pytania i dyskusję, czyli rozmowę, żywe spotkanie. Nowość to także jednodniowa formuła forum. – Po 13 latach próbujemy ją odświeżyć, dostosować. Ta krótsza, jednodniowa, odpowiada, jak słyszymy, wielu osobom szczególnie z dalszych stron – tłumaczy Alicja Miskurka-Cich z Wydziału ds. Nowej Ewangelizacji. W tym roku myślą przewodnią forum są słowa „Oto Ciało moje”. – To słowa Jezusa, które dotyczą Kościoła. Hasło tegorocznego roku duszpasterskiego brzmi: „Uczestnicząc we wspólnocie Kościoła”. W nim każdy jest ważny, ma swoją funkcję, miejsce, rolę do



GRZEGORZ BROZEK / FOTO GOŚĆ

▲ Ksiądz Artur Mularz z tegorocznym plakatem.

wypełnienia. W tym kontekście chcemy mówić o Kościele – dodaje Alicja.

gb

SZCZEGÓŁY W ZAPROSZENIU NA S. IV.

## PTASZKOWA MODLI SIĘ ZA KAPŁANÓW I O NOWE POWOŁANIA

## Dzięki bł. Celestynie

Bractwo Celestyńskie rozrasta się. Dołączyła do niego kolejna parafia diecezji tarnowskiej.

Zainaugurował jego działalność w parafii Ptaszkowa ks. Czesław Noworolnik – proboszcz z Łącka, gdzie bł. Celestyna przyjęła chrzest i powstało pierwsze Bractwo Celestyńskie. Tylko wtedy, 17 grudnia, po trzech Mszach św., wspólnota osób modlących się za kapłanów i o nowe, święte powołania do służby Bożej powiększyła się tu o kolejne 30 osób. Podwaliny pod nie stworzył i wcześniej zgromadził wokół tej idei kilkanaście osób wikariusz ks. Andrzej Dudzik, rodem z Kamienicy. To nie bez znaczenia, bo to właśnie bractwu istniejącemu w rodzinnej parafii zawdzięcza swoje kapłaństwo.



BEATA MALEC-SUWARA / FOTO GOŚĆ

▲ Jak wiele można zyskać i wyprosić za przyczyną błogostawionej, wie ks. Czesław Noworolnik.

– Przez cały okres swojej formacji seminaryjnej miałem wsparcie ludzi należących do bractwa w mojej parafii. Wiedziałem, że w kapłaństwo nie idę sam, ale towarzyszy mi w tej drodze modlitwa parafian – tłumaczy, przekonany o sile modlitwy za wstawiennictwem bł. Celestyny.

Wspólnotą cieszy się miejscowy proboszcz ks. prał. Józef

Kmak – tym, że wśród wielu propozycji, grup, wspólnot i inicjatyw obecnych w parafii jest i taka, która będzie się modlić za 15 wywodzących się z parafii żyjących księży, 14 sióstr zakonnych oraz tych, którzy są na drodze formacji – s. Michaelę, która w wakacje złożyła śluby wieczyste w zgromadzeniu bernardynek, i br. Ryszarda, który wstąpił niedawno do zakonu

kamedułów, a także o kolejne powołania.

Jak wiele mogą zyskać i wyprosić członkowie bractwa za wstawiennictwem bł. s. Celestyny Faron, mówił podczas niedzielnych kazań w Ptaszkowej ks. Czesław Noworolnik. Przekonywał, że ta skromna, zwyczajna siostra, która w wieku 31 lat zginęła męczeńską śmiercią w obozie w Auschwitz w 1944 roku, a ofiarę życia złożyła w intencji nawrócenia kapłana pochodzącego z pobliskich Maszkowic, ma „dobre przebicie” u Pana Boga. Świadczy o tym nie tylko powrót tego księdza do Kościoła, ale i mnóstwo łask wyproszonych za jej wstawiennictwem przez jej rodaków i ludzi z dalekich stron. Bł. Celestyna pomaga w rodzinnych sprawach, a przykład jej życia pokazuje, jak poprzez konsekwentną codzienną realizację swojego powołania i umiłowanie Eucharystii otwiera się niebo dla nas.

Beata MALEC-SUWARA

ZASŁUŻONY DLA II RP

# Grób premiera

Swoje życie oddał Polsce. Prosił, by jego ciało po śmierci złożyć koło kościoła, którego był dobrodziejem.

**W** Nagoszynie koło kościoła parafialnego w październiku 1930 roku w wybudowanym właśnie grobowcu złożono trzy trumny. Sprawdzono ze Lwowa ciała Konstantego Steczkowskiego i Marii z Olszewskich Steczkowskiej, a z Krakowa zmarłego w 1929 roku premiera polskiego rządu Jana Kantego Steczkowskiego. Dlaczego spoczął koło kościoła w Nagoszynie? Urodził się wszak w Dąbrowie Tarnowskiej w 1862 roku, a całe niemal życie spędził we Lwowie, gdzie był członkiem m.in. Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych, działaczem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, dyrektorem Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, wreszcie dyrektorem Banku Krajowego tamże. W 1917 roku został ministrem skarbu w powołanym przez Radę Regencyjną rządzie Jana Kucharzewskiego. Następnie w kwietniu 1918 roku sam został premierem, choć na

krótko. W niepodległej Polsce stanął u początków Banku Gospodarstwa Krajowego i kierował nim. Zmarł bezpotomnie w Krakowie.

– Biografowie Steczkowskiego piszą, że – jako człowiek zamożny i wielu talentów – względnie szybko doszedł do dużych pieniędzy. Kupił zatem majątek w Korzeniowie, który leżał na terenie parafii w Nagoszynie – mówi proboszcz nagoszyński ks. Kazimierz Talarek. Późniejszy wybitny krakowski ekonomista prof. Jan Steczkowski wspominał, że w Korzeniowie był jako mały chłopiec. „Pamiętam dworek i staw obok niego. Niedużo brakowało, a utopiłbym się w tym jeziorze” – pisał. Zauważał, że jego chrzestny nie mieszkał w Korzeniowie, ale często tam był. Tymczasem w latach 1922–1925 za ks. Jana Pięty budowano obecny kościół. – Jan Kanta Steczkowski na tę budowę złożył bardzo duże pieniądze, a także ufundował ołtarz



▲ Grobowiec Steczkowskich przed renowacją (z lewej) i w czasie poświęcenia przez ks. prał. Kazimierza Talarkę.

główny – informuje ks. Talarek. Po śmierci prosił, by pochować go koło kościoła, i tak się stało w 1930 roku. Zatrzaszczył się o to przyjaciel Steczkowskiego, starosta wielicki Władysław Olszewski, a pochówkowi przewodniczył ówczesny proboszcz ks. Jan Pyzikiewicz, który po ekshumacji ciała na Cmentarzu Rakowickim pochował premiera koło kościoła w Nagoszynie. – Jak na czas, który upłynął od tej chwili, grobowiec, a właściwie małe mauzoleum, zachował się w nie najgorszym stanie technicznym, jednak zęb czasu i warunki atmosferyczne zniszczyły go od zewnątrz – przyznaje Tomasz Zawadzki, którego mielecka firma Superior odnowiła obiekt, a wcześniej wykonała

wiele innych prac w parafii. Udało się jednak to miejsce pamięci przywrócić do pierwotnego stanu. W 2018 roku losami i stanem miejsca pochówku Steczkowskiego zainteresowała się Kancelaria Premiera Rady Ministrów, która realizowała projekt upamiętnienia dawnych najwyższych urzędników rządowych z czasów II RP. – Mam nadzieję, że odnowienie grobowca jest okazją do tego, by edukować – mówi Wojciech Labuda z KPRM. Ostatecznie ze środków budżetowych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego sfinansowano renowację grobowca człowieka, który serce oddał Polsce, a Nagoszynowi uczynił wiele dobra i oddał ostatnie myśli. **gb**

GRZEGORZ BROZEK / FOTO GOŚĆ

## warto się zastanowić



ks. Zbigniew ADAMEK  
zadamek@is.net.pl

### To jest dar

**N**iedziela Chrztu Pańskiego nasuwa każdemu z nas myśli o naszym własnym chrzcie świętym. Na ogół nie pamiętamy go, gdyż większość z nas została ochrzczona w niemowlęctwie. Jednak to wydarzenie na zawsze zmieniło nasze życie, a decyzja rodziców, aby przynieść swoje dziecko do Boga, jest najcenniejszym darem, który kiedykolwiek nam ofiarowali. Warto im za to podziękować – także tym, którzy już odeszli. Zaś wdzięczność Bogu za ten dar najlepiej okażemy, pozwalając Mu, aby działał w nas i poprzez nas. ■

## ZAPRASZAMY

### OTO CIAŁO MOJE

**TARNÓW. 20 stycznia** w Tarnowie odbędzie się 13. Forum Formacyjne. W tym roku przebiegać ono będzie pod hasłem „Oto Ciało moje”. Zapisy wszystkich chętnych drogą elektroniczną przez stronę [fftarnow.pl](http://fftarnow.pl) będą trwały do 12 stycznia. Później na wydarzenie będzie się można zapisać już bezpośrednio na miejscu. Jak piszą organizatorzy, „podczas Forum chcemy uczyć się jak jako Kościół powinniśmy ewangelizować, formować się i odkrywać swoją misję”. Tym razem miejscem forum będzie tarnowska Hala Widowiskowo-Sportowa przy

ul. Gumniskiej. Recepja w dniu rekolekcji otwarta będzie od godz. 8.30. O godz. 9 rozpocznie się integracja, a o godz. 9.45 nastąpi oficjalne rozpoczęcie forum. Pierwszy rekolekcyjny panel odbędzie się w godz. 10–12. Po nim będzie obiad. Po posiłku nastąpi drugi dwugodzinny panel, a następnie przerwa kawowa oraz trzeci panel. O godz. 18 przewidziano kolację, a o 19.30 Mszę Świętą, po której będzie Apel Jasnogórski i zakończenie forum. Więcej o tym wydarzeniu – szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej [fftarnow.pl](http://fftarnow.pl). ■

40. ROCZNICA KONSEKRACJI ŚWIĄTYNI W LEWNIOWEJ

Konsekracja kościoła w Lewniowej odbyła się 18 grudnia 1983 roku, ale mieszkańcy wydarzenia będą wspominać przez cały obecny rok, dzięki kalendarzom wydanym przez parafię na tę okoliczność. Wyjątkową okazją do dziękczynienia Bogu za lewniowską świątynię, jej budowniczych i fundatorów stała się Msza św. pod przewodnictwem bp. Stanisława Salaterskiego. Przybyło na nią dwóch byłych proboszczów tej parafii, m.in. ks. Stanisław Tumidaj, za którego proboszczowania konsekracja się odbyła, ksiądz dziekan, dwóch rodaków – ks. Ryszard Nowak i ks. Mirosław Rabijasz – oraz dwie siostry słuźebniczeki starowiejskie stąd się wywodzące. Wrażenie robiły liczne grupy Dziewczęcej Służby Maryjnej oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Nawet św. Mikołaj doskonale wie, jak młodzi i dzieci garną się tu do ołtarza i posługi w kościele. Przygotował dla nich 100 paczek w tym roku, nie zapomniał też o scholi, która tu istnieje nieprzerwanie od 42 lat, i Szkolnym Kole Caritas.

Biskup Stanisław Salaterski wylizczał w kazaniu, jak wiele radości stało się udziałem parafian w Lewniowej w tym czasie, nie pomijając też trudnych chwil, których nie brakło jak w życiu każdego z nas i każdej wspólnoty. Przypominał też o zobowiązaniach. – Chcemy dziś podziękować Panu Bogu, że wszedł w tę przestrzeń, że mieszka tu między nami, że przemienia nas swoją łaską, bo to jest istotą wzniesionego przez waszych przodków z takim poświęceniem, miłością i wiarą kościoła – mówił, zauważając, że to, ile w nas Bożego ducha, na ile my sami stajemy się świątynią Ducha Świętego, wie Pan Bóg i czują kolana.

Dziękował mieszkańcom za to, że dbają o kościół i jego otoczenie jak o swoje domostwa, za podejmowaną współpracę z po-

## Więcej nieba na ziemi

Tutejsi mieszkańcy długo o ten kościół zabiegali, **budowali z poświęceniem, miłością i wiarą**, aby Bóg wśród nich zamieszkał.



▲ Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem bp. Stanisława Salaterskiego.



▲ Spotkanie, podczas którego wierni wspominali czas budowy.

sługującymi tu na przestrzeni lat siedmioma duszpasterzami. Prosił, by pamiętali, że kościół ten został też wzniesiony dla przyszłych pokoleń, by i one potrafiły przejąć to dziedzictwo, byśmy wszyscy we współpracy z Bożą łaską i umocnieni sprawowaną każdego dnia w nim Eucharystią starali się o to, by było więcej nieba na ziemi.

Nawet najmłodszy, witając biskupa, nie ukrywali dumy i radości z powodu posiadania własnego kościoła, choć wiedzą, że to nie katedra. O to, by w Lewniowej stanęła świątynia, starsze pokolenie podejmowało starania już od lat 20. ubiegłego wieku, a może i wcześniej. Wtedy w każdym razie powstał pierwszy komitet bu-

dowy, a sporą część środków obiecał dołożyć Jan Albin Goetz Okocimski. Budowa nie doszła wtedy do skutku. Starsi pamiętają też okazjonalne Msze św. odprawiane w małej kaplicy pw. Matki Bożej Częstochowskiej, wzniesionej tu przez ród Skarzyńskich w 1859 roku. Raz nawet panowie w jeden dzień postawili przybudówkę z desek, by móc w niej świętować Boże Narodzenie. W czasach komuny kłopotu z tym było co niemiarą. Bezpieką nakazała ją rozebrać i tak się stało, ale zapalu nie zdołały ostudzić nawet wlepione mieszkańcom mandaty. Doskonale ten czas pamięta pan Józef Zelek, jeden z żyjących budowniczych kościoła. Miejscowi niewielką kaplicę tak czy siak rozbudowali, a do budowy nowej świątyni udało im się pozyskać przychylność pierwszego sekretarza partii, który w Lewniowej wówczas mieszkał.

Przełomowym momentem dla lewniowskiej wspólnoty było przybycie do niej pierwszego jej duszpasterza, ks. Juliana Rzeźnika, w 1972 roku. Został zapamiętany przez parafian jako człowiek, bez którego dzieło budowy kościoła parafialnego nie byłoby zrealizowane. Dzieło to rozpoczęło po latach starań, przygotowań i uzyskaniu pozwolenia 18 października 1977 r. Jeszcze tego samego dnia na plac przyszło 50 osób, które rozpoczęły wykopy pod fundamenty. W budowę angażowali się wszyscy, nawet kobiety i dzieci. – Zawsze na niej było pełno ludzi – wspomina pan Józef, a starsze panie pamiętają, jak na zmianę gotowały majstrom obiady.

Okazją do wspomnienia tych czasów stała się dalsza część uroczystości 40. rocznicy konsekracji kościoła, którą z inicjatywy obecnego proboszcza ks. Mirosława Żuchowskiego rada duszpasterska zorganizowała w domu strażaka.

Beata MALEC-SUWARA



▲ Krewni zakonnika przecinają wstęgę.

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ / FOTO GOŚĆ

# Góra pamięci

Cela o. Jana Góry na Jamnej zamieniła się w muzealną izbę, która **nie pomieści zostawionego przez niego dziedzictwa.**

konnika. Zamieszkał w niej inny dominikanin, cela została odnowiona i straciła klimat wytworzony przez o. Jana w ciągu jego duszpasterskiej pracy w stolicy Wielkopolski. Nie ma go też na Lednicy, gdzie jest grób zakonnika. Pozostał jednak na Jamnej i to tutaj 16 grudnia została uroczysto otwarta izba pamięci o. Jana Góry jako pierwszy krok do stworzenia wielowymiarowego muzeum poświęconego twórcy tego ośrodka.

## UNIWERSUM WĘWNETRZNE

Izbę otworzyli najbliżsi krewni o. Jana, dwaj jego bracia, kuzynka i bratankowie. Przecieli wstęgę w kolorze nadziei i jako pierwsi zobaczyli dzieło dominikanów, którzy w ten sposób chcieli upamiętnić postać swojego współbrata. – Od Jana dzieli mnie 9 lat różnicy. On był z 1948, ja z 1956 roku. Był zawsze taki stateczny, poważny, jakby miał poczucie misji do spełnie-

nia. Mieliliśmy ze sobą bardzo dobry kontakt, często odwiedzaliśmy go na różnych placówkach, gdzie posługiwał, także tutaj, na Jamnej. Żyliśmy jako rodzina jego wizjami, wspomagaliśmy go finansowo. Dzielił się swoimi pomysłami i szukał u nas rad. Stworzył dzieło, które pozostanie. Bardzo się cieszę, że na Jamnej powstaje takie miejsce pamięci, które będzie podkreślało, że on nie przeminął, że jest wśród nas – mówił wyraźnie wzruszony Stanisław Góra, brat o. Jana.

Co można zobaczyć w izbie, a właściwie w kilku małych pomieszczeniach zaaranżowanych na minimuzeum? – W celi o. Jana staraliśmy się umieścić takie eksponaty, które będą mówiły o jego korzeniach, o jego uniwersum wewnętrznym, czyli skąd się wziął o. Jan Góra. Wpływ na niego miały dom rodzinny w Prudniku, ale i ks. Jan Góra, proboszcz z Paleśnicy, którego o. Jan zawdzięcza wybór drogi zakonnej i kapłańskiej. Mówimy też o zakonie, który go ukształtował. Przywołujemy Romana Brandstaettera, który zainspirował o. Jana do pisarstwa, a także wujka prof. Mariana Plezię i jego wpływ na intelektualny rozwój swojego krewniaka, myślącego na pewnym etapie swojego życia, że zostanie naukowcem. W końcu izba mówi o Janie Pawle II, który nadał osobie i posłudze o. Jana swoisty rys ojcostwa – wylicza o. Paweł.

ks. Zbigniew WIELGOSZ  
zbigniew.wielgosz@gosc.pl

Założyciel dominikańskiego ośrodka duszpasterskiego na Jamnej zmarł 21 grudnia 2015 roku. Zwyczajowo po śmierci zakonnika jego rzeczy stają się własnością archiwum. Po o. Janie zostało 75 kartonów archiwaliów (dokumentów, zdjęć, pamiątek), a także – jak mówi o. Paweł Kozacki OP – mnóstwo rzeczy w byłej już poznańskiej celi za-



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ / FOTO GOŚĆ



## ILE SERC, TYLE IZB

O ile pierwsza salka, gdzie zaprezentowano pamiątki prudnickich korzeni i przyjaźni z ks. Janem Górą, przypomina muzeum, to już kolejne pomieszczenie takie nie jest. Przede wszystkim przykuwa w nim uwagę biurko o. Jana, zawalone dokumentami i bibelotami, zostawione tak, jakby zakonnik dopiero co wstał od pracy zawieszony na fotelu szarą bluzę. Obok umieszczono niezasłane łóżko, z niedbale rzuconym na kołdrę ręcznikiem. Na regałach znalazły swoje miejsce książki, a w gablotach można zobaczyć habity zakonnika i klarnet, na którym o. Jan uczył się grać. Na podłodze ułożono buty, znoszone i sterane na drogach, którymi wędrował twórca ośrodka na Jamnej, spotkań w Hermanicach i na Lednicy. W celi nie zabrakło eksponatów związanych z bardzo ważnymi dla o. Jana postaciami. Są tutaj biurko Romana Brandstaettera, sutanna i piuska Jana Pawła II.

– Wiadomo, że o. Jana nie da się zamknąć w jednej celi, bo jego osoba żyje w pamięci wielu ludzi. Chodzi nam bardziej o przypomnienie, kim był, o upamiętnienie jego postaci. Na pewno wszyscy, którzy go znali, znajdą tu sentymentalną przystań dla swoich wspomnień. Mam nadzieję, że celi o. Jana będzie dla innych, tych, którzy go nie spotkali, pięknym momentem spotkania z jego oso-



- ▲ *Biurko dominikanina.*
- ▼ *Dla burmistrza Zakliczyna Dawida Chrobaka (z prawej) to miejsce stanie się kolejnym magnesem przyciągającym odwiedzających.*
- ◀ *Od młodego brata do doświadczonego duszpasterza.*

bowością. I to jest główny cel – przekazać Górę dalej, zachować o nim pamięć i pokazywać go następnym pokoleniom – mówi o. Kozacki.

### PROMIENIOWANIE

Dominikanie nie chcą przestać tylko na izbie, dlatego planują w dolnym kościele na Jamnej zorganizować stałą wystawę pokazującą oddziaływanie o. Jana na innych. – Ojciec Jan promieniował na innych, dlatego nie mogliśmy zamknąć jego postaci tylko w celi w Domu św. Jacka. Wymyśliliśmy, żeby w dolnym kościele została zaaranżowana wystawa pokazująca wpływ o. Góry na innych ludzi, na duszpasterstwo, na Kościół w Polsce. Tam pokażemy go jako katechetę w Tarnobrzegu, duszpasterza szkół średnich i studentów w Poznaniu, jako tego, który szukał dialogu z młodymi w Hermanicach, razem z nimi przygotowywał Świątowy Dzień Młodzieży w Częstochowie w 1991 roku, wreszcie jako twórcę Jamnej i Lednicy – mówi o. Paweł.

Na pewno ucieszy się z tego Katarzyna Chojnowska-Burkietowicz, która poznała o. Górę jeszcze w Poznaniu w czasach studiów. – Od tamtego czasu jest mi on bardzo bliski, także mojemu mężowi i dzieciom. Jamna jest dla naszej rodziny drugim domem, przez lata mogliśmy patrzeć, jak on rośnie. Znamy tu każdą piędź ziemi. Cztery lata temu, kiedy zmarł mój mąż, przeprowadziłam się tutaj i mieszkam na Jamnej. Trochę pomagałam przy tworzeniu izby i jest mi bardzo smutno i przykro, że nie mogliśmy pokazać wszystkiego, a zwłaszcza tego, że każda rzecz wiąże się z inną, wspomnienie przywołuje następne i trudno je od siebie oddzielić. Dlatego wybór eksponatów okazał się bardzo trudny, ale mimo wszystko trzeba się cieszyć, że takie miejsce powstało – mówi pani Katarzyna. Warto dodać, że izba, pokazująca uniwersum wewnętrzne o. Góry, i wystawa w dolnym kościele zostaną połączone z kaplicą pamięci dedykowaną mieszkańcom Jamnej, partyzantom tu walczącym i tym, którzy stracili życie podczas niemieckiej pacyfikacji wsi.

### MIEJSCE ŻYCIA

Na otwarciu izby było obecnych wielu znajomych, przyjaciół i tych, którzy poznali o. Górę jako duszpasterza. Pani Dorota przyjeżdża na Jamną od 12 lat. – Kiedy zmarł mój mąż,

nie mogłam sobie poradzić z jego odejściem, codziennymi obowiązkami, które spadły na mnie z podwójną siłą, bo nie miałam już kogoś, kto mógłby dzielić ze mną ciężar życia. Przyjechałam za namową bliższych na Jamną i znalazłam tu wewnętrzny pokój. Ojcowie, siostry zakonne i wielu świeckich wyciągnęli do mnie rękę, podźwignęli, pomogli. Było mi wtedy bardzo ciężko, dlatego jestem szczęśliwa, że trafiłam na Jamną. Poznałam o. Jana, a później o. Andrzeja Chlewickiego i wielu innych. Cieszę się, że przez te 12 lat nic się tu nie zmieniło, że wciąż spotykam się tutaj z sercem, bliskością, dobrem – mówi kobieta.

Doświadcza tego także pani Ewa. Kiedy przeszła z mężem na emeryturę, postanowili przeprowadzić się na Jamną spod Krakowa. – Ojciec Jan ujął mnie ciepłem, ojcowską serdecznością, budowaniem wokół siebie domowego, bezpiecznego nastroju. Mogliśmy go też poznawać dzięki książkom, które pisał i które nam podpisywał. Nie czuło się wyniosłości z jego strony, pychy. Tę pałeczkę przejął później o. Andrzej Chlewicki, a teraz kolejni ojcowie, którzy sprwiają, że to miejsce jest żywe i dzięki temu izba pamięci o. Jana Góry nie stanie się muzeum, ale przestrzenią spotkania z nim jako kimś obecnym – mówi mieszkanka Jamnej. Z budowania wspólnoty skupionej wokół ośrodka stworzonego przez o. Górę nie rezygnują dominikanie. – Prowadzimy, można tak powiedzieć, duszpasterstwo niedzielne dla osób, które przyjeżdżają tutaj z całego regionu. Naszymi gośćmi są też uczestnicy rekolekcji. Marzymy również o tym, żeby stworzyć na Jamnej możliwość rekolekcji pustelniczych. Chcemy zbudować kilka domków, w których ludzie będą mogli w odosobnieniu przeżywać osobisty czas skupienia, wyciszenia, bycia sam na sam z Bogiem – podkreśla o. Kozacki. ■



# Bądź prężny!

Z czego wynika ludzka odporność na kryzysy życiowe? Na to pytanie próbowano odpowiedzieć podczas konferencji „Building Resilience”.

Konferencję pod koniec 2023 roku zorganizowała Fundacja Auxilium w Tarnowie, Limanowej i Nowym Sączu. Obco brzmiący tytuł spotkań odnosi się do budowania osobistej prężności, dzięki której człowiek jest w stanie stawić czoła czekającym go wyzwaniom codziennego życia. Prezes fundacji ks. Józef Partyka podkreśla, że swobodną prężność ducha człowiek nabywa lub nie, już w domu rodzinnym. – To rodzina jest miejscem rozwoju, które czyni człowieka odpornym na kryzysy życiowe – mówi.

Zasadniczym pytaniem jest to, jaka to musi być rodzina. Psychologia nazywa ją funkcjonalną. Za tym określeniem kryje się m.in. to, że jest to wspólnota oparta na miłości, stabilna, zdolna do adaptacji, a rodzice są przywódcami umiejętnie korzystającymi z przysługującego im autorytetu. – Taka rodzina jest jak orkiestra, w której każdy gra na innym instrumencie, ale w sumie wszyscy tworzą zgrany zespół – wyjaśnia ks. Partyka. Jak wynika z badań nad korelacją prężności osobistej i rodziny, zdolność do radzenia sobie w życiu z trudnymi wyzwaniami rozwija się w rodzinie, w której najwięcej jest postaw przyjmujących, a najmniej odrzucających, w której relacje są oparte na zaufaniu, okazy-

waniu chęci pomocy przy budowaniu zdrowej niezależności i samodzielności. Nieocenioną rolę w tym względzie, co podkreśla prezes Auxilium, pełni ojciec, który wprowadza swoje dzieci w świat zewnętrzny, wyjaśnia jego zasady i uczy przetrwania w nim.

To jest jednak ideał, choć osiągalny. Niestety, powiększa się liczba rodzin dysfunkcyjnych, w których dzieci mają niską prężność życiową, ponieważ częściej spotykają się z postawami odrzucającymi, będąc jednocześnie pod presją, by być najlepszymi. Jeśli dodać do tego chłód emocjonalny, rzadkie pochwały, opóźnianie samodzielności, brak ojca, wtedy recepta na stworzenie słabego życiowo człowieka jest gotowa. Dodać trzeba, że wychowaniu mało sprężystych osób sprzyjają m.in. fala rozwodów, przedkładanie pracy nad dom, zamiana komunikacji z realnej na wirtualną.

Dzieci z rodzin funkcjonalnych są gotowe do akceptacji życia takim, jakie ono jest, a przy tym są ciekawe świata, otwarte na tworzenie nowych relacji, zadowolone z siebie. W przeciwieństwie do nich dzieci o niskiej prężności są skupione na sobie, podejrzliwe wobec świata i innych ludzi, ciągle poddają siebie ocenie i nie są z niej zadowolone. Wychowywane w zaburzonych rodzinach, z zachwianym systemem wartości, bywa, że sięgają – statystyki są zatrważające – po ostateczne rozwiązanie. Rocznie aż 4,5 tysiąca nastolatków w Polsce próbuje odebrać sobie życie. W ubiegłym roku 300 zrobiło to skutecznie.

Doktor Roman Solecki z Instytutu Logoterapii z Krakowa zwrócił podczas sądeckiej konferencji uwagę na powiązanie poczucia sensu życia



▲ Roman Solecki podkreśla, że sens życia może ludziom dać tylko to, co ich przerasta i dlatego czyni szczęśliwymi.

z uzależnieniem od internetu, postawami depresyjnymi, wsparciem społecznym i siłą marzeń. W szkołach podstawowych w Małopolsce, w których zostały przeprowadzone przez pracowników instytutu badania, okazało się, że bardziej uzależnione od bycia w sieci są dziewczęta. Podobnie jest z pojawianiem się postaw depresyjnych. Aż 63 proc. dziewcząt, uczennic szkół ponadpodstawowych w Małopolsce w listopadzie 2023 roku, przyznało się do występowania u nich objawów depresji. Chłopcy okazują się bardziej odporni, bo tylko 33 proc. z nich potwierdziło pojawianie się u nich takich symptomów. Dzieci próbują sobie z tym radzić, szukając pomocy, ale niepokojące jest to, że nie u dorosłych, już doświadczonych życiem osób. Na pierwszym miejscu młodzi chcą polegać na samych sobie. Na drugim miejscu są przyjaciele, znajomi, często obce osoby poznane w internecie. Na ostatnim – duchowni i nauczyciele. Większą szansę dotarcia do poszukujących wsparcia dzieci mają jeszcze rodzice, ale ich wpływ maleje. Potencjałem, który pozytywnie wpływa na osobistą prężność młodych, poczucie sensu życia i chęć do stawiania mu czoła, mają zdaniem Soleckiego marzenia. Ich

siła jest ogromna, zważywszy że od lat młodzi mają podobne pragnienia: znaleźć swoją miłość i założyć rodzinę, mieć przyjaciół. Tylko starsza młodzież przedkłada nad rodzinę podróżowanie. Wszyscy jednak chcą jednego i marzą o jednym: być kochanymi i kochać innych. Obecna kondycja młodych zmusza jednak do zaplanowanych działań. Mogą nimi być wdrażane w szkołach programy wzmacniające poczucie sensu życia, takie jak warsztaty „Żyj z sensem”, które odbyły się m.in. w Limanowej w grudniu ubiegłego roku. Niezastąpioną rolę ma jednak zdrowa, funkcjonalna rodzina, która – jak przekonywał w Nowym Sączu dr Marcin Rzegocki z Auxilium – potrafi obiektywnie analizować rzeczywistość, ma głębokie poczucie sensu i zdolność do improwizacji, gdy przychodzi mierzyć się z nowymi wyzwaniami.

ks. Zbigniew WIELGOSZ

GOŚĆ  
TARNOWSKI

KONTAKT:  
ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów  
tel./faks 14 626 15 50  
e-mail: tarnow@gosc.pl

REDAGUJA:  
ks. Zbigniew Wielgosz  
– kierownik oddziału tel. 666 830 805  
Grzegorz Brożek tel. 666 830 806  
Beata Malec-Suwarata tel. 666 830 807

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



KARD. KAZIMIERZ NYCZ ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ

# Zaskakująca decyzja

Metropolita **poprosił papieża Franciszka o zwolnienie** z funkcji arcybiskupa warszawskiego.

**P**odczas spotkania opłatkowego z duchowieństwem archidiecezji 23 grudnia metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz poinformował księży, że złożył na ręce papieża Franciszka prośbę o przyjęcie rezygnacji z urzędu.

– Prośba o przyjęcie rezygnacji ma związek z ukończeniem w lutym 2025 roku wieku 75 lat, jednak została skierowana wcześniej, bez czekania na dokładną datę osiągnięcia wieku emerytalnego – przekazał ks. Przemysław Śliwiński, rzecznik archidiecezji.

Spotkanie opłatkowe odbyło się w południe. Deklaracja

kard. Nycza była dla kapłanów zaskoczeniem, mimo że metropolita od kilkunastu miesięcy wspominał już, że zbliża się do wieku, w którym przekaze archidiecezję następcom.

Przypadający wiosną 2023 roku złoty jubileusz święceń kapłańskich, a także 35. rocznica sakry biskupiej kard. Kazimierza Nycza stały się okazją do publikacji wyjątkowej książki, która przypominała najważniejsze wydarzenia jego dotychczasowej posługi.

Metropolita warszawski urodził się 1 lutego 1950 roku w Starej Wsi koło Oświęcimia. W roku 1967 rozpoczął studia w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Juliana Groblickiego 20 maja 1973 roku w Kaniowie. 4 czerwca 1988 roku przyjął święcenia biskupie. Jako dewizę przyjął słowa: *Ex hominibus, pro hominibus* (Z ludu i dla ludu). Od 2007 roku jest metropolitą warszawskim.

Podczas spotkania opłatkowego z kapłanami archidiecezji kard. Kazimierz Nycz odznaczył też zasłużonych współpracowników. Kapłanami honorowymi Jego Świątobliwości zostali moderator wydziałów duszpasterskich, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego ks. Tadeusz Sowa, były proboszcz parafii Świętego Stefana Króla Wyznawcy ks. Stanisław Stradomski oraz proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata ks. Kazimierz Sznajder. Przywilej rakiety i mantoletu w kolorze czarnym otrzymali ks. Przemysław Ćwiek oraz ks. Piotr Kabulski. Kard. Nycz włączył też trzech kapłanów – ks. Pawła Walkiewicza, ks. Bogusława Jankowskiego oraz ks. prof. Józefa Naumowicza – do kapituł, odpowiednio – Kampinosko-Bieleńskiej, Opatrzności Bożej oraz Metropolitalnej Warszawskiej.

**Tomasz GOŁĄB**



▲ Kardynał w lutym 2025 roku ukończy 75 lat.

# Za nami rok 2023

Minione dwanaście miesięcy obfitowało w **wydarzenia ważne dla stolicy i Kościoła**.

## POWOŁANIA

### 19 nowych kapłanów

Czternastu kleryków archidiecezji warszawskiej otrzymało 27 maja święcenia kapłańskie z rąk kard. Kazimierza Nycza w archikatedrze św. Jana Chrzciciela. – Z nieustanną radością i prawdziwą miłością pełnijcie urząd posługiwania Chrystusa Kapłana, nie szukając korzyści własnych, ale Jego chwały – prosił kard. Nycz. Dziękując Bogu za nowych kapłanów, zauważył, że może to być ostatni tak liczny rocznik. – To powinno nas skłaniać do pokory, do większej gorliwości. Powinno nas to skłaniać do Kościoła synodalnego. Trzeba będzie pewne zadania, do których nie są potrzebne święcenia, przekazać w ręce świeckich, bo Kościół naprawdę jest synodalny. Z ludem Bożym i w ludzie

Bożym razem idą duchowni i świeccy, idą w tym samym kierunku – mówił metropolita warszawski. 3 czerwca bp Romuald Kamiński udzielił święceń pięciu diakonom Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej: Michałowi Kaczmarczykowi, Mateuszowi Kani, Marcinowi Malinowskiemu, Pawłowi Sasiniowi oraz Adrianowi Woźniakowi. – O wypełnienie powołania trzeba codziennie błagać, żebrać u Pana Boga: „Panie, daj mądrość, daj siłę, bym owocował obficie swoim życiem” – mówił w homilii ordynariusz warszawsko-praski. – Powołanie nie jest na jakiś czas. Na tym polega piękno i wielkość każdego powołania, że trwa do ostatniego oddechu – dodał. **akz**

## ROK STARZYŃSKIEGO

### Pamięci wielkiego prezydenta

Stolica upamiętniła 130. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego, dedykując miniony rok przedwojennemu prezydentowi Warszawy. 19 sierpnia w miejscach jego pamięci, m.in. w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Mauzoleum Walki i Męczeństwa i Muzeum Więzienia Pawiak, zapłonęły znicze. Otwarto wystawę plenerową pn. „Chciałem, by Warszawa była wielka”, pokazującą najważniejsze fakty z biografii Stefana Starzyńskiego i jego dorobek jako gospodarza stolicy w latach 1934–1939. Odbyły się rodzinne warsztaty kreatyw-

ne pt. „Pod flagą Warszawy”, zaprezentowano film „Gdziekolwiek jesteś, Panie Prezydencie”. W ubiegłym roku Muzeum Niepodległości wydało publikację „Stefan Starzyński – gospodarz stolicy 1934–1939” dr Beaty Michalec pod redakcją dr. Tadeusza Skoczka. Monografia to wynik badań naukowych prowadzonych przez autorkę na temat Warszawy, Zarządu m.st. Warszawy za czasów prezydenta Starzyńskiego i działalności przedwojennych towarzyszy przyjaciół dzielnic stolicy, wspólnych losów Starzyńskiego i Lorentza. **akz**

## NOWE MUZEA NA CYTADELI

### Tysiąc lat historii

Wystawę inauguracyjną zatytułowaną „1000 lat chwały oręża polskiego” 13 sierpnia otwarto na Cytadeli Muzeum Wojska Polskiego. Nowa ekspozycja prezentuje najcenniejsze zabytki, wśród nich relikwiarz ze złoczonego srebra w formie dyptychu, trofeum zdobyte w bitwie pod Grunwaldem, zbroje, umundurowanie i broń oraz dioramy, pokazujące najważniejsze momenty historii polskiej wojskowości. Obok MWP 28 września z udziałem prezydenta i rządu otwarto także wystawę inauguracyjną „Wielkie i małe historie”, czyli przedsmak stałej wystawy Muzeum Historii Polski. Na razie pokazuje ona zaledwie 500 najbardziej interesujących obiektów z kolekcji liczącej już 60 tys. eksponatów. Imponujący jest również widok z dachu nowej placówki. Wystawa stała będzie liczyć 7300 m kw. i znajdzie się na niej ok. 3600 muzealiów (w tym ponad 2100 obiektów należących do MHP) oraz około 400 kopii

lub replik obiektów historycznych. Historia opowiadana będzie za pomocą zróżnicowanych środków: eksponatów, multimediów, scenografii oraz instalacji artystycznych. Ścieżka zwiedzania będzie prowadzić przez sześć galerii, w których ujrzemy historię kolejnych epok: Polska Piastów i Jagiellonów (od początków państwa do 1573 roku), Dawna Rzeczpospolita (1573–1795), Pod zaborami (1796–1914), Niepodległa (1914–1939), Polska Walcząca (1939–1945), Polacy wobec komunizmu (1945–1990). Nowy gmach Muzeum Historii Polski to dzieło samo w sobie. Jego marmurowa elewacja nawiązuje do kolejnych warstw historii Polski – od czasów najdawniejszych do współczesności. W środku obok przestrzeni wystawienniczych znalazły się: audytorium na blisko 580 miejsc, sala kinowo-teatralna, sale warsztatowe i konferencyjne oraz nowoczesne magazyny i pracownie konserwatorskie. **fk**



▲ Wystawa tymczasowa MHP pokazuje 500 najbardziej interesujących obiektów z kolekcji liczącej już 60 tys. eksponatów.

TOMASZ GOŁĄB / FOTO GOŚĆ

## WILANÓW

## Istota Opatrzności

TOMASZ GOLAB / FOTO GOŚĆ



▲ *Figura Chrystusa Zmartwychwstałego to dzieło prof. Adama Myjaka oraz jego asystentów – Kingi Smacznej-Łagowskiej i Alberta Kozaka.*

**P**odczas obchodzonego po raz 16. Święta Dziękczynienia w powstającym w Wilanowie sanktuarium kard. Kazimierz Nycz poświęcił figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. Tego dnia do Świątyni Opatrzności Bożej zostały wprowadzone relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Homilię wygłosił biskup gliwicki Sławomir Oder, który w latach 1997–1999 pełnił funkcję postulatora na etapie rzymskim procesu beatyfikacyjnego męczennika z Dachau. Metropolita warszawski, który tego dnia świętował również 35. rocznicę konsekracji biskupiej, podkreślił, że nowa figura w prezbiterium ukazuje istotę Bożej Opatrzności – odwołuje się bowiem do najgłębszej prawdy naszej wiary, że Jezus

umarł, zmartwychwstał i na zawsze jest wśród nas żywy i obecny. Ośmiometrową rzeźbę o wadze 2 ton podniesiono dźwigami i zawieszono na wysokości 17 metrów. Została umieszczona w centralnym miejscu na ścianie prezbiterium na tle pionowego złotego pasa, symbolizującego drogę prowadzącą do nieba. XVI Święto Dziękczynienia odbyło się pod hasłem „Dziękujemy za czyniących pokój”, które nawiązuje do toczącej się wojny w Ukrainie. – Niebezpieczeństwo wojny długiej i, nie daj Boże, rozszerzającej się na inne regiony, osłabione przez pandemię więzy między ludźmi, skutki zdrowotne i edukacyjne – to wszystko sprawy, z którymi chcemy przychodzić do opatrzności Bożej – zwrócił uwagę kard. Nycz. **gr**

## SANKTUARIUM, PARAFIE I KOŚCIOŁY

## Na większą chwałę Boga

**K**ard. Kazimierz Nycz ustanowił diecezjalne sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Pośredniczki Wszelkich Łask w Piasecznie. 7 października wraz z nim przy ołtarzu stanęli kapłani dekanatu, przeor Jasnej Góry o. Samuel Pacholski OSPPE, generał zakonu paulinów Arnold Chrapkowski, prowincjałowie franciszkanów i pallotynów oraz przedstawiciele kurii archidiecezjalnej. – Teraz nas wiąże jeszcze głębsza więź. W pewnym sensie wasza świątynia stała się bliźniaczką Jasnej Góry – powiedział o. Samuel Pacholski. 10 czerwca kard. Kazimierz Nycz poświęcił w Mysiadle kaplicę w powstającej parafii bł. ks. Jerzego Popiełuszki, a 10 września bp Romuald Kamiński konsekrował świątynię pw. Matki Bożej z Guadalupe

w Budach Barczańskich niedaleko Mińska Mazowieckiego. Ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej 16 września konsekrował także kościół św. Pawła Apostoła w Zakręcie, a 30 września – świątynię w parafii bł. Ignacego Kłopotowskiego w Otwocku, pierwszej i, jak dotąd, jedynej na świecie, której patronem jest założyciel loretanek. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia bp Romuald Kamiński poinformował, że na terenie parafii Jabłonna trwają prace nad budową świątyni pod wezwaniem bł. Stefana Wyszyńskiego. Kościół, któremu patronować będzie Prymas Tysiąclecia, powstaje również w archidiecezji warszawskiej. Nowa parafia obejmie część gminy Babice, Szeliği, Macierzysz i Chrzanów. **akz**

## ZMARLI KAPŁANI

## Daj im niebo, Panie

**W** wieku 82 lat 14 grudnia zmarł ks. Wiesław Aleksander Niewęłowski, budowniczy i rektor kościoła środowisk twórczych św. Andrzeja Apostoła i św. Alberta Chmielowskiego, duszpasterz środowisk twórczych, przedstawiciel ds. kultury w Akcji Katolickiej AW i dyrektor programów katolickich Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego. Święcenia przyjął 24 maja 1970 r. z rąk kard. Wyszyńskiego w bazylice św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Posługiwał w parafiach warszawskich, m.in. w kościele akademickim św. Anny i w parafii Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście i pozawarszawskich – w Raszynie i Warce. 18 grudnia spoczął na cmentarzu w rodzinnym Zbuczynie. W 2023 roku warszawskie diecezje pożegnały także dziesięciu innych kapłanów: ks. Tomasza Króla – budowniczego i proboszcza pa-

rafii św. Tomasza na Ursynowie, ks. Marka Łukomskiego – wykładowce WMSD, wcześniej misjonarza w Brazylii, ks. Henryka Drożdża – proboszcza parafii w Ostrówku, Markach, Stanisławowie i rezydenta parafii Zesłania Ducha Świętego w Żąbkach, ks. Mirosława Bielawskiego – budowniczego i proboszcza parafii Płudy, ks. Tadeusza Łakomca – budowniczego kościoła w parafii MB Dobrej Rady w Warszawie-Miedzeszynie, założyciela Radia Warszawa, ks. Kazimierza Kalinowskiego – proboszcza parafii św. Zygmunta, ks. Janusza Strojnego – wicerektora i profesora WMSD, ks. Antoniego Czajkowskiego – byłego proboszcza parafii Przemienienia Pańskiego w Sulejówku-Miłośnię, ks. Roberta Guta – misjonarza w Sierra Leone i ks. Tadeusza Czocharyna – wikariusza w Kobyłce, Józefowie i na Marysinie Wawerskim. **tg**

Nie ufaj myśli, która mówi ci, że jesteś święty, ale i nie ufaj myśli, która mówi ci, że jesteś stracony – mówił o. Krzysztof Pałys OP, parafrazując słowa świętego Jana Kasjana, popularyzatora monastycyzmu i ascetyzmu wschodniego w Kościele zachodnim. Podczas spotkania „Duchowość dla Warszawy” 14 grudnia ub. roku o. Krzysztof Pałys wygłosił konferencję o wpływie myśli na modlitwę oraz życie duchowe. Dominikanin zwrócił uwagę na znaczenie ich świadomego kontrolowania. Podkreślił, że wiele chorób współczesnego świata bierze się stąd, że człowiek zostaje w świecie własnych myśli i nie ma do nich dystansu. Zaznaczył też, że będą one z nami aż do śmierci: nie da się od nich uciec, ale można się im nie poddawać.

Zaznaczył, że wielcy mistycy byli przekonani, iż poczucie oddzielenia od Boga to wynik natłoku zmartwień i nieoczyszczonych uczuć. Święci powtarzali, że żaden wróg nie wyrządzi takiej krzywdy, jak własne myśli.

– Ojcowie Kościoła nauczyli wręcz, że myśli są pierwszą bramą, przez którą wchodzi zły duch i odbiera nam czujność i świadomość obecności Boga. Święty Dominik twierdził, że być skupionym – to znaczy nie myśleć o rzeczach niepotrzebnych – mówił, podkreślając, że nadmiar niepotrzebnych trosk może sprawić, że stają się one ważniejsze niż Bóg.

Wyróżnił też trzy kategorie myśli: ludzkie, szatańskie i anielskie, zaznaczając ich różny wpływ na nasze życie.

– Czasem, gdy chcę się modlić, nie adoruję Boga, ale swoje zmartwienie i problemy. Zły duch jest zazdrosny o to, że możemy przebywać z Bogiem, dlatego podsuwa nam dziesiątki trosk, którymi zaczynamy się zajmować. Robi to, żeby wprowadzić w nas lęk.

Ojciec Pałys podkreślił, że ważne jest, by nauczyć się roz-

# Nie jesteś smutkiem

– Są myśli, które czynią nas martwymi. Ważne, by umieć je rozpoznać i także je oddawać Panu – mówił **o. Krzysztof Pałys**.

TOMASZ GOŁĄB/FOTO GOŚĆ



▲ – *Święci ojcowie nauczyli, że poczucie oddzielenia od Boga to wynik natłoku myśli i zmartwień – podkreślał dominikanin.*

różnić pochodzenie myśli oraz kierować się ku tym, które prowadzą do Boga.

– Człowiek prawdziwy to człowiek świadomy siebie, tego, co się w nim dzieje, czym się karmi i za jakimi myślami idzie – mówił.

Przytoczył słowa Ewagriusza z Pontu, mnicha żyjącego w latach 345–399, jednego z najwybitniejszych ojców pustyni, autora dzieła „O modlitwie”, który twierdził, że czysta modlitwa to porzucenie myśli. Milczenie umysłu jest jednak najtrudniejsze.

– Można milczeć cały dzień, nie wypowiadać żadnego słowa,

choć umysł wciąż żyje przeszłością albo przyszłością: w głowie rozpamiętuje stare zranienia, a nie to, czym Bóg obdarowuje teraz – mówił.

Ojciec zachęcał do skupienia się na Bogu oraz do pielęgnacji pozytywnych refleksji, które przybliżają nas do Boga i Jego miłości. Podkreślił, że choć myśli są nieuchronną częścią ludzkiego doświadczenia, sposób, w jaki się z nimi obchodzimy, ma fundamentalne znaczenie dla naszej relacji z Bogiem i jakości naszego życia duchowego.

– Chryścjanin, który nie ćwiczy wyobraźni, nie dba o ci-

szę, nie kontempluje Pana, nie karmi się słowem Bożym czy dobrą teologią, a karmi się wyłącznie światem czy wiadomościami, które nie mają żadnego znaczenia w naszym życiu, taki człowiek przestaje głosić Dobrą Nowinę, a zaczyna głosić własne lęki, frustracje albo własne wyobrażenia. Taki człowiek będzie przerażony, jak uczniowie podczas burzy, którzy patrzą na pioruny i wiatr, a nie widzą Jezusa, który jest obok – mówił o. Krzysztof Pałys.

Dominikanin przyznał, że żyjemy w epoce, w której karierę zrobiła maksyma Kartezjusza: „Myślę, więc jestem”.

– Warto jednak sobie też powtarzać, że nie jestem swoimi myślami ani uczuciami. Jestem kimś więcej niż moje myśli i świat uczuć – dodał.

Ojciec Pałys tłumaczył, że diabeł może nam podsuwać myśli pozornie dobre, na przykład koncentrujące się na zamartwianiu się o swoich najbliższych.

– Nawet język polski wskazuje na to, że zamartwianie może „czynić martwym”. Mogę utonąć, zajmując się tym, na co nie mam wpływu i co oddziela mnie od obecności Bożej. Dlatego też święty Piotr pisze, aby nasze troski zostawiać Panu Jezusowi. Jemu mogę ofiarować wszystkie moje paraliże, troski, zmartwienia i przezać się do nich przywiązywać – mówił.

Konferencja zawierała również praktyczne rady, jak radzić sobie z rozproszoniami podczas modlitwy: – Należy je zauważyć, uśmiechnąć się do nich, ale za nimi nie iść, tylko oddać Panu.

Kolejne spotkanie z cyklu „Duchowość dla Warszawy” odbędzie się 18 stycznia o 19.00 w auli Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi (ul. Krakowskie Przedmieście 66). O tym, jak wyleczyć się z narzekania, opowie psychoterapeuta br. Piotr Kwiatek OFMCap.

**Tomasz GOŁĄB**

TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

# Jedenaście braterskich spotkań

Centralne nabożeństwo odbędzie się 21 stycznia w polskokatolickiej katedrze Świętego Ducha przy ul. Szwoleżerów 2.



TOMASZ GOŁĄB / FOTO GOŚC

**P**od hasłem „Będziesz miłował Pana, swego Boga... a swego bliźniego jak siebie samego” odbędzie się kolejny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. – To ważne wydarzenie w kalendarzu naszych Kościołów, bo to czas, który otwiera drzwi i daje możliwość przekraczania progów konfesyjnych i mentalnych. To już wiele. Dla niektórych zbyt wiele. Jeśli tak, to tym bardziej potrzebujemy wspólnego czytania Biblii, rozważania i modlitwy, bo trudno sobie wyobrazić budowanie relacji pomiędzy ludźmi bez spotkań, szukania wspólnych przeżyć – mówi ks. Piotr Gaś,

proboszcz ewangelicko-augsburskiej parafii Świętej Trójcy przy pl. Małachowskiego.

Pierwsze nabożeństwo odbędzie się 16 stycznia o 19.00 w kościele w Wesolej, kolejne – dwa dni później o 16.00 w katedrze św. Floriana. 19 stycznia o 18.00 nabożeństwo sprawowane będzie w ewangelicko-metodystycznym kościele Dobrego Pasterza przy pl. Zbawiciela, a następnego dnia, także o 18.00, w kościele ewangelicko-reformowanym przy al. Solidarności 74. Centralne nabożeństwo Tygodnia Modlitw odbędzie się w niedzielę 21 stycznia o 17.00 w polskokatolickiej katedrze Świętego Ducha. 22 stycznia

o 18.00 na modlitwę zaprasza starokatolicki kościół mariawitów (ul. Wolska 186), 23 stycznia o 18.00 – prawosławna katedra metropolitalna (Al. Solidarności 52), 24 stycznia o 18.00 – ewangelicko-augsburski kościół Świętej Trójcy (pl. Małachowskiego 1).

– 25 stycznia o 17.30 ekumeniczne spotkanie odbędzie się w kościele św. Marcina (ul. Piwna 9/11), 27 stycznia o 17.00 – w domu zakonnym Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny (ul. Sowińskiego 17, Legionowo), a 28 stycznia o 15.00 – w kościele sakramentek na Nowym Mieście – zaprasza ks. Andrzej Tulej, delegat archidiecezji warszawskiej ds. ekumenizmu i kontaktów religijnych. **tg**

## AŻ TYLE!

O tym, czego uczy ekumenizm, mówi ks. Piotr Gaś, proboszcz ewangelicko-augsburskiej parafii Świętej Trójcy i przewodniczący warszawskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej.

**TOMASZ GOŁĄB:** Niektórzy obawiają się, że ekumenizm może prowadzić do utraty tożsamości wyznaniowej...

**KS. PIOTR GAŚ:** Często określenie „tożsamość” rozumie się jako rodzaj bastionu z fosą, polem minowym, zasiekami. Kiedy pracowałem w Radzie Światowej Federacji Luteranckiej, w stałej Komisji ds. Ekumenizmu, spotykałem przedstawicieli wielu tradycji chrześcijańskich. Zarówno wtedy, jak i później, również w trakcie kolejnych Tygodni Modlitw o Jedność Chrześcijan, przekonywałem się, że ekumenizm nie prowadzi do utraty tożsamości, ale uczy jeszcze bardziej świadomego i odpowiedzialnego budowania tożsamości wyznaniowej. Mówię o takiej tożsamości, w której

chrześcijanie świadomie mówią o tym, co jest chrześcijańskie w naszych Kościołach, i dbają o to. Ktoś zapyta, czy może być coś niechrześcijańskiego w naszych kościołach? Tak, może! Tam, gdzie wiarę chrześcijańską wypiera religijny fanatyzm, tam możemy mówić o niechrześcijańskiej tożsamości, bo religijny fanatyzm jest zaprzeczeniem przykazania miłości, którego uczy nas Jezus Chrystus.

**Czasem mówi się, że w dialogu ekumenicznym znajdujemy się dziś w „erze lodowcowej”.**

Nie zgadzam się z taką oceną dialogu ekumenicznego dzisiaj. Jednak gdyby ta opinia była zasadna, to tym bardziej powinniśmy docenić Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jeszcze



TROJCA/WAW/PL

serdeczniej więc zapraszam do udziału w nabożeństwach. Uczestnicząc w ekumenicznych zgromadzeniach, dajmy wyraz temu, że jesteśmy chrześcijanami i tęsknimy za przeżywaniem jedności poprzez wspólne czytanie Pisma Świętego, łączenie w rozmyślaniu i w modlitwie. Ktoś zapyta: „Tylko tyle?”, a ja powiem: „Aż tyle!” ■

tomasz.golab@gosc.pl

XXVII DZIEŃ JUDAIZMU

## Pokój – dar Boga

Przed Tygodniem Ekumenicznym Kościół katolicki modli się ze starszymi braćmi w wierze.

**T**egoroczny Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce odbędzie się 14 stycznia. W kościele św. Kazimierza Królewicza Sióstr Benedyktynek Sakramentek (Rynek Nowego Miasta 2) o godz. 17 sprawowana będzie Msza św. „o uproszenie miłości” pod przewodnictwem bp. Rafała Markowskiego. Homilię wygłosi ks. dr Andrzej Tulej, delegat archidiecezji warszawskiej ds. dialogu z judaizmem. O godz. 18 przewidziane jest spotkanie, podczas którego refleksjami na temat pokoju podzielią się rabin Stas Wojciechowicz z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie (Postępowa Synagoga Ec Chaim) oraz s. dr Katarzyna Kowalska NDS, chrześcijańska współprzewodnicząca Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. ■

Kiedy Tomasz Jaworski z żoną i dwójką małych dzieci w 2001 roku przeprowadzali się ze Śląska do Warszawy, proboszcz dał im namiar do zaufanej pary w stolicy. Tak poznali katolicki ruch Comunione e Liberazione, w skrócie CL. – Bardzo nam pomogli. Zajmowali się naszymi przeziębionymi dziećmi, kiedy my szliśmy do pracy. Zbudowały się między nami zaufanie i przyjaźń. I my też przystąpiliśmy do CL, a później również do bractwa. Człowiek chce być w życiu szczęśliwy, i ja tu jestem szczęśliwy. Czuję, że to miejsce jest dla mnie dobre. Tu wzrastam. Staram się tak żyć, by otoczenie zainteresowało się moją postawą, a wtedy ja opowiem im o Jezusie – mówi.

### SIEDEM DEKAD

Ruch powstał we Włoszech w 1954 roku. Wyrósł z dzieła prowadzonego w mediolańskich szkołach, gdzie religii uczył ks. Luigi Giussani. Początkowo nosił nazwę Młodzież Studencka.

– Ks. Giussani miał możliwość kariery akademickiej, ale poszedł do liceum, by towarzyszyć młodym. Nie zaczynał od dogmatów, ale słuchał ich. Pomagał im wyartykułować pytania, które nosili w sobie. Zdawał sobie sprawę z ich afektywności i chęci celebrowania przyjaźni – mówi Tomasz Jaworski.

– Ksiądz Giussani był wyjątkowym człowiekiem, który przyciągał młodych, gdyż nie tylko nie pozostawiał pytań bez odpowiedzi, ale szanował potrzebę rozumnego wyjaśniania różnych kwestii związanych z wiarą – dodaje Jakub Ziarno, odpowiedzialny za warszawską wspólnotę.

Ruch udowadnia, że chrześcijaństwo przeżyte we wspólnocie jest podstawą au-

# Zaproszenie do przyjaźni

Fascynują się cudem Wcielenia. **Uznają, że Jezus jest realnie obecny w codziennym życiu** i tylko przy Nim można odnaleźć prawdę o sobie. Należą do CL.

tentycznego wyzwolenia człowieka. Podstawowa zasada CL to stwierdzenie, że wiara jest rzeczywistością, która obejmuje całe ludzkie życie, jest źródłem i kryterium działania człowieka.

– Osią charyzmatu jest pamięć o tym, że „Słowo stało się ciałem”, więc w naszej codzienności możemy realnie rozpoznać oblicze Chrystusa. Towarzystwo, jakie stanowią dla siebie członkowie wspólnoty, czyni doświadczenie spotkania z Obecnością bardziej żywym, namacalnym – przekazuje Jakub Ziarno.

Bractwo CL, złożone z grup dorosłych zaangażowanych w życie ruchu, w 1982 roku uzyskało papieską aprobatę. Do Polski dotarło w 1983 roku. Jego asystentem jest pochodzący z Włoch ks. Matteo Campagnaro, sekretarz kard. Kazimierza Nycza.

### WYTCNIENIE OD ŚWIATA

W Warszawie członkowie CL, czyli wspólnoty Komunia i Wyzwolenia, spotykają się co wtorek w parafii Narodzenia NMP przy al. Solidarności 80. Ma ich pod swoimi skrzydłami pochodzący z Włoch ks. proboszcz Roberto Rinaldo. Zaczynają od Eucharystii, by o godz. 19 spotkać się na trwającej tyle co lekcja szkole wspólnoty, która jest swego rodzaju nauką dzielenia się sobą. Są też ustalone odrębne spotkania dla licealistów – w niedzielę, studentów – w poniedziałek i młodych pracujących – online w poniedziałki o godz. 19.30.

Obowiązkiem codziennym, takim samym dla wszystkich członków na całym świecie, jest medytacja nad zaproponowanym tekstem. Trwa ona od kilku do kilkunastu minut i obejmuje pochylenie się nad myślami ks. Giussaniego lub Davidego Prosperiego, aktualnie prowadzącego ruch.

Do CL należą zazwyczaj całe rodziny. Kiedy dzieci są małe, siłą rzeczy przychodzą na spotkania z rodzicami, później wspólnota może być dla nich wytnieniem od świata. – Młodzi dziś mają trudności, by być sobą w środowisku szkolnym. Ich pytania są wyśmiewane i traktowane jako objaw słabości. Młodzi z katolickich rodzin nie chcą iść za antywartościami, co naraża ich na ostracyzm. U nas znajdują odpoczynek – mówi Tomasz Jaworski, odpowiedzialny w CL za młodzież.

Członkowie wspólnoty modlą się za siebie nawzajem, włączają w działalność charytatywną czy po prostu cieszą się i budują swoją obecnością.

– Przynależność do Kościoła jest żywa wtedy, gdy jest konkretna. We wspólnocie wielokrotnie doświadczyłem, że wiara jest piękna, fascynująca. Bracia ze wspólnoty pomagają mi zobaczyć to, czego nie dostrzegam wskutek swojego roztargnienia i nieuważności. Teksty ks. Giussaniego proponowane przez ruch CL dają też świetną podbudowę intelektualną, pozwalając dostrzec, że wiara opiera się na rozpoznaniu rozumu, a ponadto stanowi szczyt rozumności, nawet jeśli dzisiaj świat mówi inaczej – wyjaśnia Jakub Ziarno.

**Agnieszka KUREK-ZAJĄCZKOWSKA**



▲ *Codziennosc ruchu to formacja, przyjaźń, ale też wartościowe spędzanie czasu.*

ARCHIWUM CL

KALENDARZ NA 2024

# Z ikonami na co dzień

Kiedy w 2000 roku wraz ze Zbigniewem Dubielem bp Michał Janocha wydał pierwszą taką publikację, nie przypuszczał, że stanie się ona początkiem **trwającej już 25 lat tradycji**.

W tegorocznym kalendarzu znalazły się ikony z XVII–XVIII w. z Muzeum Narodowego w Lublinie. Pochodzą one z cerkwi na Chełmszczyźnie, wyburzanych w ramach akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej w 1938 roku. Ofiarą tej akcji zostało ponad 100 świątyń prawosławnych.

– Każda ikona jest przywołaniem Bożej obecności – Chrystusa, Maryi i świętych, albo opowieścią z dziejów zbawienia, w które w perspektywie wiary wpisują się dzieje naszego życia. Wszystkie rodziły się z wiary i chcą do niej prowadzić – wyjaśnia bp Michał Janocha, kierownik Pracowni Speculum Byzantinum na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego.

To profesorowie, specjaliści, ale i dawni studenci, a potem doktoranci, związani z założoną przez Irinę Tatarową pracownią, są od lat autorami komentarzy do ikon, które ozdabiają kalendarze wydawane od ćwierć wieku przez biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej oraz Zbigniewa Dubiela.

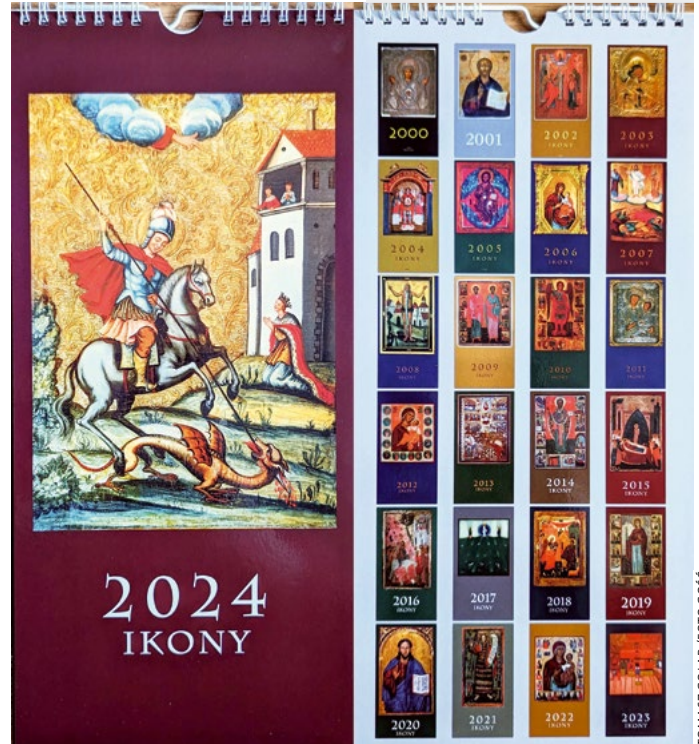
„W dziejach świata to mała chwila, ale w skali ludzkiej to całe pokolenie. Cieszę się, że po latach nasze kalendarze mają w Polsce i za granicą stałe grono

miłośników, które wciąż rośnie. W ciągu 25 lat zaprezentowaliśmy na naszych kalendarzowych kartach 325 ikon pochodzących z terenów Polski – ze zbiorów muzealnych, kościelnych i prywatnych, z cerkwi prawosławnych, greckokatolickich i z kościołów rzymskokatolickich. Ikon starych; młodszych i zupełnie nowych; ikon wybitnych twórców i tych prowincjonalnych, może naiwnych; ikon dobrze znanych i tych reprodukowanych po raz pierwszy” – pisze we wstępie do ściennego kalendarza biskup Michał Janocha.

Tegoroczny kalendarz otwiera ikona św. Jerzego – z cerkwi św. Dymitra Męczennika w Zaborcach, wykonana w 1741 roku temperą na desce ze srebrzeniami. Parafia unicka w Zaborcach powstała w latach 30. XVIII w., w XIX w. była filią parafii w Bereściu. W 1875 roku Rosjanie zlikwidowali Cerkiew unicką. W latach 1912–1915 została wzniesiona nowa cerkiew w stylu „neorosyjskim”, która została rozebrana w 1938 roku. Ikona z cerkwi w Zaborcach, zabezpieczona została przez ks. Michała Niechaja w 1938 roku, w czasie akcji rozbierania cerkwi na Lubelszczyźnie.

„Rozgrywająca się scena to ilustracja jednej z legend o św. Jerzym. Jest on tu wyobrażony jako siedzący na rozpędzonym białym koniu rycerz w zbroi, który przebija długą lancą znajdującego się poniżej smoka. Scena ta to symbol zwycięstwa dobra nad złem, a uratowana królewna to symbol Kościoła uwolnionego od przesładowań cesarzy rzymskich” – opisuje Paweł Sygowski.

Niektóre komentarze piszą sami artyści. Wśród ikon współczesnych w tegorocznym kalendarzu nie mogło zabraknąć wizerunku błogosławionej rodziny Ulmów. Powstała z ini-



TOMASZ GOŁĄB / FOTO GOŚĆ

cjatywy Fundacji Dobry Grunt we współpracy z warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej i w dniu beatyfikacji została ofiarowana Muzeum Polaków Ratujących Żydów imienia Rodziny Ulmów w Markowej. Ikonę pisał Mateusz Środoń, absolwent Wydziału Grafiki Krakowskiej ASP i Szkoły Malarstwa Bizantyjskiego Prawosławnej Metropolii Pireusu.

– Pod koniec 1942 roku Józef i Wiktoria Ulmowie mieszkający wraz ze Stasią, Basią, Władziem, Frankiem, Antkiem, Marysią i oczekujący kolejnego dziecka, na 30 metrach kwadratowych niewielkiej chaty na obrzeżach wsi Markowa przyjmują pod swój dach Barucha, Mechela, Joachima, Mojżesza Goldmanów, ich ojca Saula oraz Leę Didner i Goldę Grunfeld wraz z córką Reszlą – sąsiadki wychowane trzy domy od domu rodzinnego Józefa. Przez ponad rok dają im schronienie w sytuacji śmiertelnego niebezpieczeństwa. 24 mar-

ca 1944 roku wszyscy razem giną od kul żandarmów z Łańcuta. To w największym skrócie historia tych, których przedstawia ta ikona – przypomina Mateusz Środoń, ikonopisarz, współorganizator Studium Chrześcijańskiego Wschodu przy klasztorze dominikanów na Służewie i autor polichromii kościoła pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie-Międzylesiu, a także kaplicy bł. ks. Józefa Stanka przy Muzeum Powstania Warszawskiego.

Autorami opisów są także: Maria Bikont, Hanna Dąbrowska-Certa, Łukasz Hajduczenia, Witalij Michalczuk i Joanna Tomalska. Autorem opracowania i większości reprodukcji ikon jest Zbigniew Dubiel. Kalendarz dostępny jest także we francuskiej i ukraińskiej wersji językowej. Można go kupić w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej (ul. Dziekania 1) oraz w Księgarni św. Zygmunta (Plac Konfederacji 55). **tk**

DZIKIE MAZOWIECKIE KNIEJE

# Wydmy, mokradła i sosny

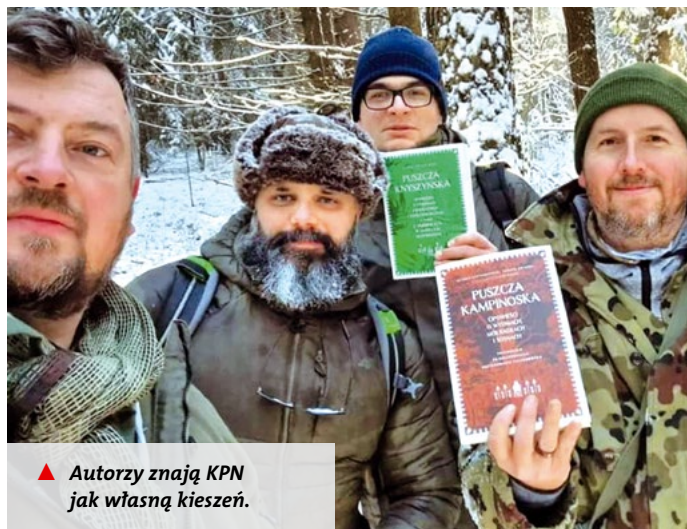
**Jest pięknie napisana i bogato ilustrowana. Roi się w niej od wiadomości podanych w przystępnej formie. To prawdziwa gratka dla miłośników spacerów, fotografii i przyrody.**

**K**siążka „Puszcza Kampinowska. Opowieści o wydmych, mokradłach i sosnach. Przewodnik po krajobrazach przyrodniczo-kulturowych” to wyraz zachwytu nad bliską, a jednocześnie tak mało poznaną przez warszawian Puszcą Kampinowską. Publikacja zrodziła się z miłości do lasu. Jest owocem gruntownego wykształcenia autorów, ale też wielu godzin spędzonych na szlakach i w terenie. Twórcy opowiadają w niej o krajoznawstwie i kulturze, geologii i historii, grzybach i zwierzętach, roślinach i ludziach. Wędrują po starych mapach i miejscach, których już nie ma. Wzbudzają zachwyt nad pięknem puszczy i uzmysławiają jej majestat.

„Nie można przywrócić puszczy jej pierwotności. To, co zosta-

ło przekształcone przez człowieka, pozostanie takie na zawsze. Można natomiast przywrócić puszczy jej charakter. Można tworzące ją drzewostany zostawić samym sobie i pozwolić im się zapuszczyć, zestarzeć, rozpaść i ponownie odrodzić. My, ludzie, możemy uwolnić puszcze spod naszej kontroli. I pozwolić jej żyć” – piszą na początku.

Choć autorzy są przewodnikami po Kampinoskim Parku Narodowym, to w książce nie ma opisów szlaków ani tras. – Chcieliśmy o KPN opowiedzieć nie w taki sposób, jak na wycieczce. Puszcza narodziła się 11 tysięcy lat temu. Wyszła z rzeki, bo tutaj rozciągała się wielka Prawiśła, która zbierała wody z Bugu, Narwi, a nawet z Niemna. Meandrując, stopniowo odsłaniała łąchy piachu, zachodnie wiatry zaczęły formować wydmy, a w ich obniżeniach powstawały zabagnione tereny. I taka mozaika utrzymuje się do dzisiaj. To jest wielka wartość tego miejsca. Staraliśmy się pokazać, że las jest rzeką zmian. To też cenne archiwum historii, nie tylko środowiska, ale także ludzi



▲ Autorzy znają KPN jak własną kieszeń.

i podejścia do krajoznawstwa – mówi Tomasz Związek, współautor. Mocną stroną publikacji są barwne zdjęcia widoków, zwierząt, ptaków, roślin, ale też drewnianych domków, krzyży czy mogił.

– Ta książka jest o puszczy, ale też o fotografii, o tym, jak na nią patrzeć, jak czytać krajoznawstwo, gdzie znajdować inspiracje. Prawie wszystkie zdjęcia zostały wykonane ze szlaków. Dwa zostały zrobione na wycieczce naukowej, po uzyskaniu zgody dyrekcji KPN. To przykład



fotografii etycznej, odkrywania krajoznawstwa i historii – mówi Jacek Marek, miłośnik fotografii i autor zdjęć.

Książka jest też zachętą, by w tym unikatowym jak na europejskie warunki kompleksie leśno-wy-

dmowo-bagiennym odpocząć, pobyc w własnym myśleniu, „wychodzić” wiele rzeczy trapiących ludzką duszę.

Wydawnictwo Paśny Buriat ufundowało trzy książki dla naszych Czytelników. **akz**

SZCZEGÓŁY NA:  
**WARSZAWA.GOŚC.PL**

ZAPOWIEDZI



## PODRÓŻ BIBLIJNA

**W ETERZE.** Kręte i wąskie uliczki Jerozolimy to droga do poznania Boga, dziejów chrześcijaństwa, smaków koszernych potraw i kolorowych straganów. Na nową audycję „Ucho igielne” na 106,2 FM i radiowarszawa.com.pl w sobotę o godz. 18.30 i w niedzielę o 11.30 zaprasza bibliстка i przewodniczka po Ziemi Świętej Mariola Serafin.

## CZEKAJĄC NA MALUSZKA

**DŁUGA 3.** W diecezjalnym sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia w drugą niedzielę miesiąca **14 stycznia** o 12.30 sprawowana będzie Msza św. z błogosławieństwem dla małżonków proszących o potomstwo i spodziewających się narodzin dziecka oraz z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich.

## POBIEGNIJMY!

**W WEEKEND.** Rekolekcje z rozeznananiem drogi życiowej dla młodych kobiet pt. „Pociągnij mnie za sobą” poprowadzi w Loreto ks. Radosław Piotrowski **od 19 do 21 stycznia**. Informa-

cja i zgłoszenia do 15 stycznia u s. Wioletty Ostrowskiej CSL, tel.: 728 858 155.

## NIEDZIELNE BAJECZKI

**DEWATJIS 3.** „Baw się razem z nami” to przedstawienie dla najmłodszych grane w planie aktorskim i lalkowym, na które **14 stycznia** o godz. 13 zaprasza Katolickie Centrum Kultury Dobre Miejsce. Rejestracja: dobre-miejsce.org.

## DOBRY ZAKĄTEK

**DZIEŃ SKUPIENIA.** Kto odkrył potęgę modlitwy Jezusowej? Jak praktykować ją w codziennym życiu? Dlaczego właśnie ona tak

bardzo zbliża do przeżywania obecności Pana Boga? Odpowiedzi już **27 stycznia** od godz. 10 udzieli ks. prof. Józef Naumowicz w ramach Konstancińskiej Szkoły Modlitwy. Wstęp bezpłatny po rejestracji na dobryzakatek.org. ■

**GOŚĆ WARSZAWSKI**

KONTAKT:  
ul. Nowogrodzka 49, 00-695 Warszawa  
tel./faks 22 628 02 72, 22 628 03 31  
e-mail: warszawa@gosc.pl

REDAGUJĄ:  
Tomasz Gołąb  
– kierownik oddziału tel. 664 006 691  
Agnieszka Kurek-Zajączkowska  
ks. Bartłomiej Pergo – asystent kościelny

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



## ZMIANA KALENDARZA

# Wschód z Zachodem

Grekokatolicy w Polsce **po raz pierwszy obchodzili Boże Narodzenie razem z Kościołem rzymskokatolickim**. Również Objawienie Pańskie, tradycyjny „Jordan”, świętują 6 stycznia.

Wtedy też, nie – jak dotąd – 19 stycznia, odbywa się nad Odrą we Wrocławiu błogosławieństwo wody.

Kościół Grekokatolicki w Polsce, w łączności z ukraińskimi biskupami swojego obrządku, w lutym 2023 r. podjął decyzję o zmianie kalendarza liturgicznego. Święta stałe, w tym Boże Narodzenie, obchodzą według kalendarza gregoriańskiego, święta ruchome, w tym Wielkanoc – według juliańskiego.

– Biskup Włodzimierz Juszcak w homilii w dzień Bożego Narodzenia podkreślał, że jest to historyczne wydarzenie. W Niemczech czy we Włoszech już wcześniej Kościół grekokatolicki przeżywał Boże Na-



▲ Bp Juszcak przewodniczył liturgii w katedralnej cerkwi we Wrocławiu.

ARCHIWUM GREKOKATOLICKIEJ PARAFII

rodzenie wtedy, gdy Kościół rzymskokatolicki. W Polsce o podobnej zmianie mówiło się od wielu lat – wyjaśnia ks. Andrzej Michaliszyn, proboszcz już wcześniej Kościół grekokatolickich parafii we Wrocławiu i Środzie Śl.

Jak dodaje, wielu osobom łatwiej jest świętować Boże Narodzenie, gdy przypada ono w dni wolne od pracy i nauki. Zmiana zaowocowała większą frekwencją na liturgii.

**Agata COMBIK**

## MUZYKA I HISTORIA

## Betlejem i Polska

Kolędowanie i wykład o kolędach, w których jak w zwierciadle odbijają się dzieje ojczyzny, wypełniły grudniowy Wieczór Tumski.

**P**odczas spotkania, które odbyło się w auli PWT, prof. Marek Dyżewski przedstawił najpierw historię „królowej polskich kolęd”, czyli utworu „Bóg się rodzi” ze słowami Franciszka Karpińskiego. Była to jedna z jego „Pieśni nabożnych”. – Ich cały zbiór ukazał się w 1792 r. nieopodal Białegostoku, w Supraślu, w oficynie księży bazylianów. Powstały w pierwszą rocznicę

Konstytucji 3 maja i zostały podarowane Stanisławowi Augustowi jako prezent – mówił prelegent.

Pokazał, jak ważne wydarzenia historyczne – powstania, wojny, odzyskanie niepodległości przez Polskę, ale i stan wojen-

ny – znajdowały odzwierciedlenie w słowach kolęd. – Jezus jest „Bogiem z nami”. Jeśli wkroczył w historię człowieka, to znaczy, że wkroczy też w nasz czas. Przez polskie kolędy wieje wiatr historii – mówił.

**ac**



▲ Z koncertem wystąpił Kameralny Chór Męski „Cantilena”.

AGATA COMBIK / FOTO GOŚC

Jeszcze nie tak dawno temu okres po Bożym Narodzeniu kojarzył się nam nie tylko z zabawami karnawałowymi. Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach popularniejsze były **korowody kołędników**. To zanikająca tradycja.

**Karol BIAŁKOWSKI**  
karol.bialkowski@gosc.pl

**O** kolorowych pochodach, fikuśnych strojach i maskach dla aktorów, którzy grali często wymagowane postaci, traktuje wystawa we wrocławskim Muzeum Etnograficznym (ul. Traugutta) pt. „Zaklinacze czasu. Kołędniczy teatr obrzędowy”. Odtworzone zostały na niej pochodny kołędnicze z Dolnego Śląska, Małopolski,

Górnego Śląska i Śląska Opolskiego. Ekspozycję wzbogacają zapisy dźwiękowe i filmowe, zarejestrowane jeszcze w XX wieku. Dorota Jasnowska, kuratorka wystawy, przekonuje, że ludzie z wyższych sfer bawili się podczas balów karnawałowych, natomiast korowody kołędnicze były jedyną formą rozrywki dla społeczności wiejskiej. Kiedy pojawiały się „istoty nie z tego świata”, hałasem, który robiły, i śpiewem zabawiały odbiorców swoich występów, a jednocześnie zabezpieczały funkcje rytualną i towarzyską.

### SACRUM I MAGIA

Kuratorka zaznacza, że tradycja rytualnego składania życzeń przez kołędników w okresie Bożego Narodzenia, Nowego Roku oraz ostatek była szeroko praktykowana aż do początku XX wieku. Przyznaje, że fundamentem tego swoistego teatru były magia i głęboko zakorzenione wierzenia religijne. To właśnie wiara dodawała głębszego wymiaru każdemu takiemu obrzędowi.

– Ludowość i wiara łączą się w doskonały sposób. Najważniejsze dla chrześcijan jest narodzenie Chrystusa i tę pamiętkę obchodzimy w sposób bardzo wyjątkowy nie tylko w kon-

tekście religijnym, ale również kulturalnym. Natomiast musimy mieć świadomość, że te tradycje chrześcijańskie nałożyły się na te wcześniejsze, pogańskie, związane z przesileniem zimowym, przełomem roku – z jednej strony budzi się słońce (zaczyna przybywać dnia), a z drugiej rodzi się Chrystus – mówi.

Jak to się udało, że obie rzeczywistości tak zgodnie ze sobą współistniały? – To wielka tajemnica – dodaje. Podkreśla przy tym, że tak w to wszystko wsiąkliśmy, że to połączenie wydaje nam się bardzo naturalne. – Teatr obrzędowy żywo oddziaływał na uczestników, wciągając ich w magiczny świat dawnych wierzeń i tradycji. Przypominał również o związku człowieka z naturą i cyklicznością życia, a występy kołędników nie były jedynie odświętną formą spędzania czasu, ale też duchowym przeżyciem, pozwalającym na komunikację z przodkami, duchami i siłami natury – tłumaczy.

### PRAWDZIWI AKTORZY

– Dziś obchodzimy hucznie sylwestra jako moment, gdy zamykamy to, co było, i otwieramy to, co nowe. Tradycyjnie w kulturze ludowej takim momen-

tem była jednak Wigilia. Stąd takie nagromadzenie w obrzędowości wigilijnej wielu praktyk, które miały kreować nowy początek – wyjaśnia. Kołędnicy przychodzili do domów z życzeniami pomyślności, płodności i kreacji nowego czasu w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, ale nie tylko. Podobne pochodny odbywały się również w okolicach Nowego Roku i w okresie zapustów, na zakończenie karnawału i tuż przed początkiem Wielkiego Postu.

Dorota Jasnowska wyjaśnia, że przygotowana przez nią wystawa ma pokazać kołędników jako aktorów teatru obrzędowego. Dzieli się refleksją, że we wszelkich opracowaniach kołędnicy stoją trochę z boku. – Kojarzą się z obrzędowością bożonarodzeniową, ale często ich funkcja ograniczana była tylko do form kołędniczych, które przedstawiali. Tymczasem to były niezwykle barwne grupy, których celem było danie występu. Sceną był dom gospodarzy, do którego wpadali i czynili wiele hałasu określonymi praktykami rytualnymi – zauważa. Ich obecność i przedstawienie miały zapewnić zdrowie i pomyślność. Kuratorka dodaje, że wśród śpiewanych kołęd były również te...



▲ Przygotowanie wystawy nie było łatwe, bo każdą postać trzeba było wyposażać we wszystkie detale. Po prawej maska „Maciduli” z grupy Dziadów Noworocznych, wyk. Stanisław Kuchajda z miejscowości Cięcina w powiecie żywieckim (rok 1993).



▲ Na pierwszym planie kołędniczy niedźwiedź, z tyłu kamela ze Świbia.

piętnujące panny, które jeszcze nie wyszły za mąż, a powinny. Były też pieśni skierowane do gospodarzy, którzy niewłaściwie prowadzili swoje gospodarstwo.

### NIE Z TEGO ŚWIATA

Nieodłącznymi elementami występów kołędników były, oczywiście, muzyka instrumentalna i pieśni, ale całość dopełniały gwara i stroje. – Kostiumy przygotowywali sami. Były niezwykle barwne, ale kolor nie miał wielkiego znaczenia. Chodziło o to, by kołędnik się wyróżniał. Stąd frędzle z bibuły, absurdałne łączenia kolorów i tkanin. To wszystko determinowało bycie „osobą nie z tego świata”. Uczestnicy mieli być ubrani inaczej niż na co dzień. Kostium miał być teatralny, bo kołędnik to aktor, który miał zaprezentować swoją kwestię przed gospodarzami – zaznacza.

Odnosząc się do warstwy słownej, D. Jasnowska tłumaczy, że ról kołędniczy także uczyli się sami, a teksty były często przekazywane z pokolenia na pokolenie. – Jeśli ojciec był w grupie kołędniczej Herodem, to jego syn tę rolę po nim przejmował – wyjaśnia. W pochodach były również maski, które – według dawnych wierzeń – były uosobieniem sił magicznych. Wśród zwierzęcych były m.in. turoń, symbolizujące zdrowie, tężyznę fizyczną i płodność. – To postać symboliczna – głowa zwierzęca, którą prowadzi

kołędnik ukryty za jakąś kapą. Wchodząc do domu, składano życzenia i wierzono, że „tam, gdzie turoń (lub koza) wchodzi, tam się żytko rodzi” – opowiada. W ich towarzystwie często pojawiali się mężczyźni w przebraniach dziadów lub innych niezwykle, zamaskowanych postaci.

Jak zaznacza, ciekawym zwyczajem praktykowanym na Dolnym Śląsku były draby noworoczne – przebierańcy w charakterystycznych słomianych strojach. Natomiast na Górnym Śląsku czymś wyjątkowym jest pochod... mikołajów. Odbywa się on w Adwencie, wówczas, gdy w kulturze ludowej panują zwykle cisza i spokój. Przygotowanie do Bożego Narodzenia wymaga przecież określonych zachowań. – W dniu odpustu św. Mikołaja odbywają się kołędnicze pokazy. Są zarówno mikołaje czarne, jak i białe – tu ciągle rozgrywa się walka dobra ze złem – przekonuje.

Innym karnawałowym zwyczajem ludowym było wodzenie niedźwiedzia, które odbywało się w czasie ostatków. Kuratorka opowiada również o tym, że kołędnicze postacie były różne w zależności od regionu. – Na przykład w górnośląskim Świbiu bohaterem jest... wielbłąd, zwany w gwarze śląskiej kamelą – dodaje.

Wystawa jest dostępna dla zwiedzających do 4 lutego.



▲ Nie mogło zabraknąć kolorowych gwiazd oraz stajenek z Dolnego i Górnego Śląska, w tym wykonanych przez znanego rzeźbiarza, twórcę szopek i masek obrzędowych Jerzego Hulkę z tęgawicy koło Żywca.



▲ Grupa z Dolnego Śląska (rok 1971).



▲ Wodzenie niedźwiedzia, Daniec w okolicach Opola (rok 1966).



▲ Rzeźba, wyk. Tadeusz Mirowski (rok 1977).



▲ Stroje mikołajów z tąki k. Pszczyny.



▲ Dorota Jasnowska.

# Patrząc wstecz

Jak go zapamiętamy? Oto **krótkie spojrzenie na wydarzenia ostatnich 12 miesięcy** w archidiecezji wrocławskiej.

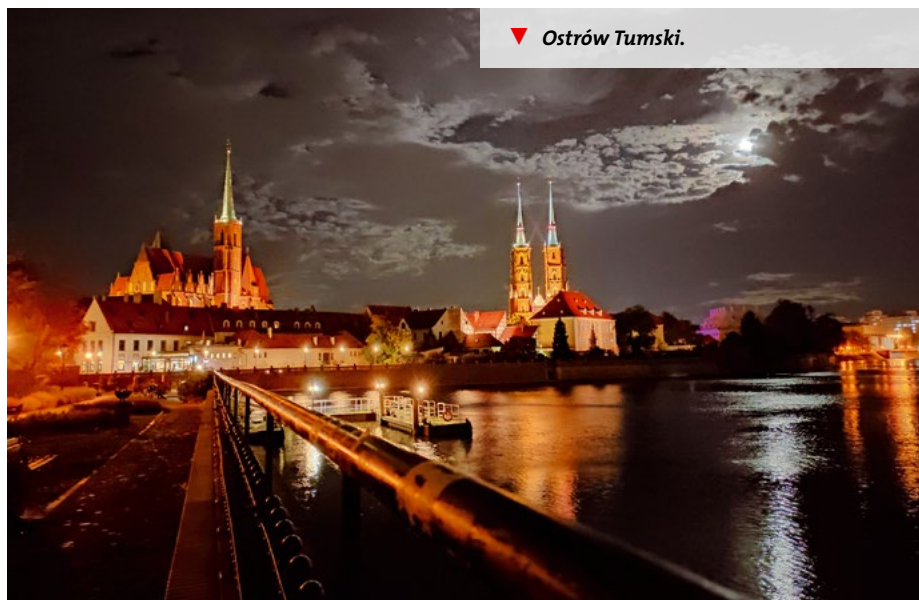
Sz szczególnie ważne dla wrocławskiego Kościoła było ogłoszenie przez abp. Józefa Kupnego zamiaru zwołania „Diecezjalnego synodu o nawróceniu i odnowie Kościoła” pod hasłem: „Uczyńcie wszystko, co wam mówi Syn”, który rozpocznie się w maju 2024 roku. Metropolita zapowiedział go 1 kwietnia, świętując 40. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Etap presynodalny rozpoczął się we wrześniu.

## EWANGELIZACJA, BIBLIA, NOWY BISKUP

Początek roku część z nas witała na Europejskim Spotkaniu Młodych w Rostocku. Chrześcijanie Kościołów wschodnich wyjątkowo licznie – ze względu na uchodźców z Ukrainy – obchodzili Boże Narodzenie i Święto Jordanu. Co ciekawe, grekokatolicy tym razem narodziny Jezusa wspominali dwa razy w ciągu roku, bo świętowali także 25 grudnia, po raz pierwszy obchodząc tę uroczystość w tym samym terminie, co rzymscy katolicy.

Niedziela Słowa Bożego oraz późniejsza Niedziela Biblijna obchodzone były na Ostrowie Tumskim po raz pierwszy w szczególnie uroczystej formie – za sprawą Instytutu Nauk Biblijnych przy PWT i Inicjatywy Biblijnej „Lumen Vitae”. Powróciły w archidiecezji kolejne inicjatywy, zawieszane na czas pandemii, jak Międzyduszpasterski Bal Karnawałowy, rozwijane były rozpoczęte wcześniej dzieła, jak adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy na Dworcu Głównym PKP we Wrocławiu. Przy sanktuarium Golgoty Wschodu w parafii redemptorystów zaczęła działać nowoczesnie zaaranżowana izba pamięci.

W ramach inicjatywy „Dolny Śląsk ze św. Janem Pawłem II” odbył się cykl spotkań



▼ Ostrow Tumski.

AGATA COMBIK / FOTO GOŚĆ

modlitewnych i artystycznych oraz debat poświęconych Janowi Pawłowi II (m.in. dotyczących jego postawy wobec pedofilii w Kościele). Niedziela Miłosierdzia Bożego po raz kolejny wiązała się z inicjatywami wychodzącymi poza kościelne mury, jak ewangelizacja na rynku wrocławskim, koordynowana przez Katolików na Ulicy. To dzięki nim, po trwających przez cały rok comiesięcznych czuwaniach, odbył się kolejny Weekend Ewangelizacyjny, towarzyszący obchodom ku czci św. Jana Chrzciciela. Ważnymi wydarzeniami ewangelizacyjnymi były również m.in. koncerty uwielbieniowe w uroczystość Bożego Ciała oraz lipcowe ekumeniczne spotkanie „ChwałaMu” na stadionie wrocławskim Tarczyński Arena.

W katedrze święcenia kapłańskie otrzymało w tym roku 11 mężczyzn (10 z seminarium diecezjalnego i 1 klaretyn). Ksiądz Piotr Wawrzyniak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śl. we Wrocławiu-Leśnicy, przyjął 15 kwietnia święcenia biskupie, stając się biskupem pomocniczym diecezji legnickiej.

## PIELGRZYMOWANIE, SYNOD, JUBILEUSZE

3 czerwca odbyła się pierwsza piesza pielgrzymka do grobu (w Krzydlinie Małej) oraz do miejsca męczeństwa bł. s. Marii Acutiny Goldberg, jednej z 11 beatyfikowanych rok wcześniej męczennic elżbietańskich. Letni czas to m.in. XXX Salwatoriańskie Forum Młodych w Dobroszycach, kolejne Biwaki Ojca z Dzieckiem, organizowane przez Fundację dla Rodziny, 43. Piesza Pielgrzymka Wrocławska, Światowe Dni

Młodziży w Lizbonie, w których wzięło udział wielu młodych z naszej archidiecezji, jubileuszowa 40. edycja Obozu Adaptacyjnego Duszpasterstw Akademickich Wrocławia i Opola oraz kolejne spotkanie młodych na Śląży.

W 2023 r. przypadała 60. rocznica ogłoszenia bł. Czesława patronem Wrocławia. Wśród jubileuszy można wspomnieć m.in. 40-lecie wspólnoty Hallelu Jah, jubileusze parafii w Świerczowie, Wołowie, wrocławskich parafii pw. św. Faustyny i NMP Nieustającej Pomocy, 30-lecie sanktuarium Matki Bożej Łaskawej we Wrocławiu. Paulini rozpoczęli obchody 25-lecia swojej obecności we Wrocławiu. 30-lecie obchodziło także Katolickie Stowarzyszenie Młodziży, a 40-lecie – wrocławskie koło Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta.

7 października abp Kupny poświęcił kościół pw. NMP Fatimskiej w Oleśnicy. Kolejne diecezjalne obchody Światowego Dnia Młodziży odbyły się w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Nie brakło pożegnań. Początek 2023 r. to czas, kiedy żegnaliśmy Benedykta XVI (zm. 31.12.2022 r.), wspominając jego dawne wizyty we Wrocławiu, Oleśnicy, Trzebnicy, Henrykowie. 6 stycznia zmarł ks. prof. Roman Rogowski, znany wrocławski teolog, miłośnik gór, a 16 czerwca – Elżbieta Krawiec, zaangażowana w duszpasterstwo dzieci i młodziży, pracująca przez długie lata m.in. w dziekanacie Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Trwają spotkania zespołów presynodalnych w parafiach i w rejonach.

OPRAC. Agata COMBIK

HISTORIA, Z KTÓREJ POWINIŚMY BYĆ DUMNI

# Zwyciężyli jako jedyni

Wrocławianie obchodzą uroczyste Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Niewielu wie, że w tym niepodległościowym zrywie walczył wrocławski biskup.



▲ Na Dolnym Śląsku spoczywa kilkudziesięciu powstańców z 1918–1919 roku. Jeden z nich to miejscowy hierarcha.

Wrocławskie obchody święta państwowego 27 grudnia odbyły się na cmentarzu św. Wawrzyńca. Zorganizowało je Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Spośród powstańców wielkopolskich, którzy po wojnie osiedlili się w stolicy Dolnego Śląska, wielu spoczywa na wrocławskich cmentarzach. Groby trzech z nich – Jana Kan-

tęgo Dzierżykraj-Morawskiego herbu Nałęcz, Stanisława Gierusza oraz Piotra Jarysza – zostały odznaczone specjalnym insygnium „Ojczyzna swemu obrońcy”, w ramach projektu „Ocalamy”. – Dzierżykraj-Morawski to człowiek symbol. On na ratuszu poznańskim zawiesił biało-czerwoną flagę, kiedy powstanie się rozpoczynało.

Przygotowywał się do momentu walki, należał do ruchów patriotycznych. Był zorientowany w sytuacji społeczno-politycznej. Jego życiorys stał się życiorysem całego pokolenia – mówi Wojciech Trębacz, naczelnik z wrocławskiego IPN.

Podczas uroczystości z asystą wojskową odczytano nazwiska znanych powstańców

wielkopolskich pochowanych na Dolnym Śląsku, np. w Złotorzy, Bierutowie, Żmigrodzie, Polanicy-Zdroju, Oleśnicy, Miliczu czy Obornikach Śląskich. Jest ich niespełna 30. Ta lista nie jest zamknięta. – Część bohaterów powstania wielkopolskiego walczyła później w Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim. Oni dali wtedy świadectwo swojego patriotyzmu, a my dajemy świadectwo pamięci o tym dzisiaj. Powinniśmy w małych miejscowościach podpowiadać, że tam istnieją skromne, ale ważne miejsca – groby zwycięskich powstańców – podkreślał W. Trębacz.

Niewielu wie, że jednym z powstańców, którzy stawili czoła niemieckiemu okupantowi i wygrali, był bp Andrzej Wronka, biskup pomocniczy wrocławski w latach 1957–1974. Jest pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca w grobowcu biskupów pomocniczych wrocławskich. **Maciej RAJFUR**

EKONWESTYCJE W KOŚCIELE

## Oszczędnie i przyjaźnie

Ogromny zabytkowy obiekt należący do Caritas Archidiecezji Wrocławskiej czeka termomodernizację.

Budynek, w którym dziś działają aż trzy podmioty prowadzone przez wrocław-

ską Caritas – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, Warsztaty Terapii Zajęciowej i Dom Pomocy Społecznej – został wybudowany w latach 1892–1894. Mimo że w swojej historii przechodził już kilka modernizacji, wciąż potrzeba nowych inwestycji. – Obiekt jest naprawdę wyjątkowy i nie mam wątpliwości, że te pieniądze są tutaj bardzo potrzebne, ale będą też dobrze spożytkowane – zaznaczył Artur Michalski, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To właśnie ta instytucja sfinansuje termomodernizację. Pieniądze pochodzą z budżetu państwa. Zauważył, że ze względu na zabytkowy charakter obiektu koszty są jeszcze wyższe, ale dzięki inwestycji

znacząco zmniejszy się emisja zanieczyszczeń, a zwiększą się oszczędności w związku ze zużyciem energii.

Arcybiskup Józef Kupny wyraził ogromne zadowolenie, że współpraca między Kościołem a instytucjami państwowymi owocuje takimi ważnymi decyzjami. – W ostatnich latach Kościół bardzo mocno akcentuje sprawy ekologii. Papież Franciszek przypomina nam, że jesteśmy odpowiedzialni za środowisko, w którym żyjemy, i że ono oddziałuje na nasze życie i powinniśmy je chronić. Myślę, że te prace termomodernizacyjne, które za moment się rozpoczną, wpłyną też na poprawę jakości życia tych, którzy w tym miejscu mieszkają, pracują i się uczą – mówi metropolita. Aktualnie z kompleksu korzysta prawie 200 osób z niepełno-  
sprawnościami.

Ksiądz Dariusz Amrogowicz, dyrektor wrocławskiej Caritas, podkreśla, że na razie nie wiadomo, ile będzie kosztował remont. – Musimy przeprowadzić dokładną inwentaryzację i wtedy będziemy wiedzieć, o jakiej ostatecznie kwocie mówimy. Bierzymy też pod uwagę zmiany na rynku pracy i dość duże wahania cen materiałów budowlanych. To wszystko ma wpływ na wycenę – zaznacza. Przyznaje jednak, że szacunki mówią o 17–18 mln zł. Prace obejmą wymianę pokrycia dachowego, ocieplenie dachu i stropu, a także wymianę wszystkich okien i drzwi. Zostaną wymienione również instalacje c.o. i wody użytkowej, zamontowane zostaną pompy ciepła i zintegrowana z nimi instalacja fotowoltaiczna.

**Karol BIAŁKOWSKI**



▲ Stan strychu i poszycia dachowego jest fatalny.

# Jak chronić dzieci i siebie?

**Krzywdą wobec małoletnich to nie tylko złamanie prawa** karnego czy kanonicznego. Ona może zacząć się jeszcze na etapie relacji, codziennych zajęć. Ludzie Kościoła powinni być na to szczególnie wyczuleni.

**Maciej RAJFUR**  
maciej.rajfur@gosc.pl

**D**olnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli wraz z Wydziałem Duszpasterskim wrocławskiej kurii zorganizował szkolenie dla nauczycieli religii pt. „Ochrona dzieci i młodzieży w archidiecezji wrocławskiej”. Świadomość katechetów wobec przestępstw na nieletnich jest dzisiaj wręcz obowiązkowa.

## OD KIEDY PRZESTĘPSTWO

Niezwykle ważny aspekt to ochrona dzieci w kontekście kodeksów karnego i prawa kanonicznego. Jako pierwszy wysuwa się tutaj art. 240 Kodeksu karnego, mówiący o tym, że jeśli masz wiadomość o możliwości popełnienia przestępstwa lub o jego popełnieniu, powinienes poinformować organ ścigania. Jeżeli tego nie zrobisz, sam popełniasz przestępstwo. Także w przypadku przestępstwa wobec nieletnich. Ksiądz dr Bartosz Trojanowski zauważa, że podniesiono granicę kary za obcowanie płciowe z nieletnimi z 12 do 15 lat pozbawienia wolności. Prawo kanoniczne również reguluje te kwestie i zostało znowelizowane. Chodzi o popełnienie grzechu wobec małoletnich, dotyczącego szóstego przykazania.

– Kodeks prawa kanonicznego mówi nie tylko o duchownych, ale także o świeckich, którzy w Kościele posiadają jakąś godność albo funkcję.



HENRYK PRZONDOZIO / FOTO GOŚC

To obejmuje właśnie stanowisko katechety, który otrzymał misję od biskupa diecezji. Jeśli dopuści się przestępstwa wobec małoletnich, podlega prawu kościelnemu, czyli zostanie pozbawiony swojej funkcji – mówi ks. Trojanowski. Co do zasady normy prawa kanonicznego są ostrzejsze, wymagające i radykalniejsze niż prawo karne. Jednak praktyka pokazuje, że są różnie przestrzegane. – Może się tak zdarzyć, że osoby zostaną ukarane kanonicznie, nawet jeśli nie złamały prawa karnego. Przykład? W prawie państwowym obowiązuje zakaz obcowania seksualnego z człowiekiem 15-letnim i młodszym, zaś w prawie kościelnym ma-

letni to ten, który nie ukończył 18 lat – tłumaczy kapłan.

Prawo kanoniczne obejmuje ochroną nie tylko nieletnich, ale i osoby niepełnosprawne intelektualnie, a także te z ochroną prawną, czyli np. w relacji przełożony-podwładny. – Definicja przestępstwa, czyli grzechu wobec szóstego przykazania, ma bardzo szeroki zakres. Może obejmować stosunek seksualny bez zgody, jak i za zgodą. W Kościele katolickim nie ma znaczenia, czy doszło do tego za przyzwoleniem osoby nieletniej, czy nie. – Już rozmowy i propozycje w kwestii seksualności stają się przestępstwem, także te prowadzone za pomocą środków komunikacji. Wiado-

▲ *Jako dorośli mamy duży wpływ na młodych ludzi. Dlatego powinniśmy ich zauważać, akceptować.*

mości nacechowane erotycznie, seksualnie także – uwrażliwia ks. Trojanowski.

## NIEZNAJOMOŚĆ PRAWA SZKODZI

W prawie kanonicznym zakres możliwości popełnienia przestępstwa na tle seksualnym jest szerszy, przez to działania prewencyjne powinny być odpowiednie. – To, że ktoś został oskarżony i oddalony od jakiejś posługi, nie oznacza od razu, że jest winny. To po prostu środki zaradcze, które nie są karą i tak powinny być postrzegane.

Obowiązuje domniemanie niewinności. Proces i dochodzenie mogą w Kościele trwać nawet kilkanaście miesięcy, ponieważ Stolica Apostolska nadzoruje takie przypadki. To dobrze, bo sprawa jest wówczas wolna od nacisku mediów czy lokalnej społeczności – twierdzi ks. Trojanowski.

Każdy wierny – zarówno duchowny, jak i świecki – zobowiązany jest zaznajomić się z przepisami oraz swoją wiedzę aktualizować. – Obowiązek poznania tych przepisów działa na naszą korzyść, choćby w przypadku zgłoszenia do organów ścigania możliwości popełnienia przez nas przestępstwa. Wszystkie osoby zaangażowane w działalność różnorodnych instytucji kościelnych muszą mieć tego świadomość – apeluje były delegat ds. pomocy ofiarom wykorzystywania seksualnego osób małoletnich.

Osoby, które dowiedzą się o przestępstwie dokonany przez duchownego lub inną osobę związaną z Kościołem, zobowiązane są do poinformowania delegata ds. ochrony dzieci i młodzieży. Nieważne, kogo dotyczy oskarżenie czy informacja. Delegat udzieli instrukcji, w jaki sposób należy postępować. To on w pierwszym momencie organizuje dochodzenie wstępne i procedurę. Istnieje możliwość, że katecheta padnie ofiarą niesłusznego oskarżenia. Wówczas on sam może skontaktować się z delegatem, by dowiedzieć się, jak się bronić przed oskarżeniem, jak się przygotować. Również Fundacja św. Józefa pomaga osobom, które zostały skrzywdzone bezpodstawnymi oskarżeniami. Funkcjonują regionalne centra dla takich osób. W archidiecezji wrocławskiej w 2024 r. powstanie specjalny punkt konsultacyjny z pomocą prawną dla katechetów.

## WYSŁUCHAĆ, TOWARZYSZYĆ

Na zagrożenie krzywdy wobec osób nieletnich trzeba spoj-

rzyć także z drugiej strony – kondycji psychicznej uczniów. – A jest ona bardzo słaba. Badania pokazują, że więcej niż połowa uważa, iż jest do niczego. Co trzeci uczeń myśli, że jego wartość zależy od akceptacji innych. Co trzeci ma też podejrzenie depresji i czuje się samotny. 70 proc. nie korzysta pomocy psychologa szkolnego. 20 proc. ogląda filmy pornograficzne. 43 proc. objada się lub głodzi. 16 proc. się okalecza. To zatrważające! – mówi Ewa Węgielska, psycholog.

Przytoczone dane są trudne, ale dorośli muszą się z nimi zmierzyć. – Ja widzę na co dzień samookaleczenia u uczniów. To nie jest moda, lecz pewien komunikat. Musimy wyjść z oceniania ich, które jest łatwe i daje nam wrazenie, że mamy problem z głowy. Wielu uczniów potrzebuje, żebyśmy się nad nimi zatrzymali – zachęca psycholog.

Dlaczego młodzi żyją w poczuciu straty? Bo mają ogromny wybór. Jak coś wybieram, to coś innego tracę. – Musimy uczyć młodych tracić, cierpieć. To wszystko jest potrzebne w naszym procesie dojrzewania. Tylko młodzi tego nie chcą. Oni żyją w pędzie, często samotni. Mówią mi w gabinecie o doświadczeniu modlitwy. Widzę, że ona jest dla nich ważna. Trzeba im przypominać, że istnieje Bóg, do którego można się zwrócić – uważa E. Węgielska.

Zaznacza, że depresja nie jest wynikiem zbyt małej wiary czy zbyt małych starań. To choroba, której nie leczy się herbatą i czekoladą, ale lekami. Nie należy udzielać „dobrych rad” typu: „Weź się w garść”, „Będzie dobrze”. Lepsze są komunikaty: „Zależy mi na tobie”, „Widzę, że jest ci ciężko”, „Jak mogę ci pomóc?”.

– Jeżeli ktoś zauważy niepokojące zachowanie u ucznia albo ktoś mu je zgłosi, nie zwlekajmy z rozmową z młodym człowiekiem. Zgłośmy to do szkolnego psychologa, ale nie

odsyłajmy nastolatka od razu. Zainteresujemy się, podejmijmy próbę kontaktu. Oczywiście należy także powiadomić rodziców. Depresji często nie widać. Początek choroby łatwo przeoczyć. Musimy być uważni – apeluje psycholog. I doradza, by raczej wysłuchać niż instruować. Dlaczego ważny jest w tych sytuacjach nauczyciel religii? – A kto inny uczy prawdy? Jesteście dla uczniów spójni i prawdziwi. Oni wyczuwają, kiedy im się wciska kit. Dzieci wam ufają, bo wiedzą, że życie tym, co głosicie. Wasze słowa są ważne. Nawet jeśli tego nie widzicie – podsumowuje E. Węgielska.

## AKCJA REGENERACJA

O psychologicznych sposobach radzenia sobie ze stresem opowiadała dr Agnieszka Jędrzejewska z Uniwersytetu Wrocławskiego. Podkreśliła, że każdy przechodzi stres na swój sposób, ponieważ mamy różne doświadczenia. Dlatego towarzyszą nam różne emocje. Stresujące mogą być też kwestie nieoczywiste, jak małżeństwo czy urlop. – Stres może być pozytywny i negatywny. Ten drugi to stan przytłaczający, frustrujący; długotrwały prowadzi do problemów psychologicznych. Przy stresie wytwarzają się kortyzol oraz adrenalina. One w pewnym stopniu są dobre. Ale jeśli jest ich za dużo, mogą prowadzić

do zaburzeń – tłumaczy dr Jędrzejewska.

Objaśniała różne modele radzenia sobie ze stresem: na przykład bezpośrednia orientacja na problem, który muszą rozwiązać, lub najpierw orientacja na emocje – zanim wykonam zadanie, potrzebuję się uspokoić. – Najzdrowszym sposobem jest przepracowanie stresu w relacjach ja-Bóg, ja-przyjaciele. Bez tego człowiek może uciekać w różne rzeczy, popadać w wewnętrzne nękanie. Istnieje również model unikania, ale to strategia na krótki czas. Zamrażamy, zostawiamy pewne problemy. Niekiedy jest to dobre – przyznaje.

Relacje są jednym z głównych źródeł naszych zasobów. Bezpieczne więzi budują poczucie wartości. – Są takie potrzeby, które realizujemy w relacji z podopiecznymi – uczniami, ale żeby to robić, sami musimy mieć takie doświadczenie. Stąd potrzebujemy tzw. akcji regeneracji. Dbajmy o relacje, ruch, pasję, sen. O regularną modlitwę, sakramenty, adorację. Jako katecheci dążcie do wychowania dzieci tak, żeby one stanęły w miejscu swojego powołania, odkryły swoją prawdziwą tożsamość. Żeby dzieci wam uwierzyły, musicie sami pokazać wartość życia chrześcijańskiego – podsumowuje dr Jędrzejewska. ■

## Do kogo się zgłosić po pomoc?

- Delegat ds. ochrony dzieci i młodzieży  
– ks. Bartłomiej Kłos,  
tel.: (71) 327 11 10, e-mail: delegat@archidiecezja.wroc.pl
- Diecezjalny duszpasterz ds. pomocy duchowej ofiarom wykorzystywania seksualnego i ich rodzinom  
– ks. dr Bartosz Mitkiewicz,  
e-mail: pomocofiarom@archidiecezja.wroc.pl
- Kurator kapłanów oskarżanych lub skazanych za wykorzystanie seksualne  
– ks. dr Marian Kowalski,  
e-mail: ks.m.kowalski@archidiecezja.wroc.pl,  
tel.: (71) 327 11 02

# Ład w książkach i w życiu

Minęła **40. rocznica śmierci bp. Wincentego Urbana.**

Duszpasterz i historyk, przyjaciel prostych ludzi i miłośnik archiwaliów był tytanem pracy, wiernym codziennej rozmowie z Bogiem. Inspirować może nie tylko kapłanów.

Wincenty Urban przyszedł na świat w Grodzisku Dolnym w pobliżu Leżajska 13 lutego 1911 r. Zmarł 13 grudnia 1983 r. we Wrocławiu. Pracował na Kresach, potem, jako repatriant, na Śląsku Opolskim i we Wrocławiu. 7 lutego 1960 r. otrzymał z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego święcenia biskupie. Była to pierwsza sakra we wrocławskiej katedrze po II wojnie światowej.

Wychował się w bardzo ubogiej rodzinie, w jednoizbowej chałupie. Po zakończeniu nauki w pobliskiej szkole podstawowej zdał pomyślnie egzamin do gimnazjum w Leżajsku. Wspominał potem, jak po egzaminacyjnych trudach wracał z mamą piechotą do domu 13 km, bo pociągu już o tej porze nie było, a nikt z gospodarzy jadących furmankami nie wzięli ich na wóz. Długo dojazdy do szkoły oznaczały konieczność odrabiania lekcji w zatłoczonej poczekalni kolejowej i wieczorną naukę przy lampie naftowej. Latem mógł zasiąść przy książkach dopiero po pracy w gospodarstwie, w którą tym bardziej musiał się angażować po śmierci ojca w 1925 roku. Po maturze rozpoczął forma-



MATERIAŁ ORGANIZATORÓW

cję w seminarium duchownym we Lwowie, a zarazem studia na lwowskim uniwersytecie. Jako kleryk propagował wychowanie do trzeźwości, m.in. jako prezes Koła Abstynentów.

Po święceniach kapłańskich (28 czerwca 1936 r.) pracował najpierw w Sokolnikach. Wiele uwagi poświęcał duszpasterstwu młodzieży z Akcji Katolickiej, ale zorganizował też np. kursy koszykarski i ogrodniczy. Posługę pełnił następnie w Biłce Szlacheckiej, w Kamionce Strumiłowej, a od września 1940 r. znów w Biłce – jako administrator parafii. Z tego czasu pochodzi relacja o Żydach ukrywających się w stodole przy plebanii, którym ks. Wincenty codziennie zanosił jedzenie. Opuścił Biłkę jako repatriant, razem z ostatnią wyjeżdżającą grupą parafian.

W październiku 1946 r. został kierownikiem Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu. W 1947 r. obronił doktorat z historii Kościoła. Był wykładowcą w seminariach duchownych i nie tylko. Gdy w marcu 1974 r. zmarł kard. Bolesław Kominek, przez niemal 2 lata zarządzał archidiecezją

▲ Sylwetka biskupa została przypomniana podczas konferencji naukowej, organizowanej w Grodzcu k. Opola i we Wrocławiu, z udziałem m.in. PWT i Obserwatorium Społecznego.

jako wikariusz kapitulny. Wielu widziało w nim odpowiedniego kandydata na następcę abp. Kominka. Ostatecznie, po odrzuceniu przez ówczesne władze państwowe kolejnych osób proponowanych przez Kościół, ordynariuszem wrocławskim został bp Henryk Gulbinowicz.

Jak wspomina ks. Józef Mandziuk w swojej „Historii Kościoła katolickiego na Śląsku”, był człowiekiem ogromnej prawości. W 1955 r. został pozbawiony na pewien czas możliwości wykładania we wrocławskim seminarium za odmowę podpisania listu protestacyjnego przeciw papieżowi Piusowi XII. Studentów mobilizował do pilnej nauki (znane były jego „szybkie kartkówki”). Przez 37 lat (!) służył jako kapłan i wykładowca elżbietankom. U początku tej służby była krótka rozmowa z s. Romulą, którą spotkał na Ostrowie Tumskim 4 listopada 1946 roku.

Wkrótce codziennie zaczął odprawiać w kaplicy sióstr Msze Święte o 5.30. Przychodził tam dzień w dzień już na 5.00, na modlitwę brewiarzową. Jeszcze przed święceniemi kapłańskimi postanowił, że brewiarz odmawiać będzie przed Najświętszym Sakramentem i był temu wierny (np. o 14.00 modlił się w katedrze, a jeśli w tym czasie był w podróży, kierowca zatrzymywał się mniej więcej o tej porze przy najbliższym kościele). Był zwolennikiem żelaznej konsekwencji, jeśli chodzi o plan dnia. Codziennie wstawał o 4.30, nawet jeśli do północy przesiadywał nad archiwaliami, kontynuując pracę naukową.

Każdemu odpisywał na listy, i to natychmiast. Był wierny przyjętym zobowiązaniom. Kiedyś w Bardzie Śl. odprawił Mszę św. i głosił kazanie, mimo że w drodze do kościoła złamał nogę w stopie. Był miłośnikiem porządku (mawiał, że „książka postawiona na niewłaściwym miejscu jest książką straconą”). Powtarzał, że „niczego nie należy czynić kosztem modlitwy”.

– Jeśli dzisiaj za Janem Pawłem II chętnie powtarzamy, że Wrocław jest „miastem spotkania”, to w moim przekonaniu bp. Urbana można nazwać „człowiekiem spotkania”, bo w swojej posłudze duszpasterskiej, naukowej służył spotkaniu dziedzictwa Kresów z dziedzictwem ziemi śląskiej – mówił abp Józef Kupny w czasie konferencji poświęconej bp. Wincentemu.

Biskup Urban spoczął w krypcie wrocławskiej katedry.

**Agata COMBIK**

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**

KONTAKT:  
ul. Katedrańska 3, 50-328 Wrocław  
e-mail: [wroclaw@gosc.pl](mailto:wroclaw@gosc.pl)

REDAGUJĄ:  
Karol Białkowski  
– kierownik oddziału tel. 666 026 773  
Agata CombiK tel. 666 026 774  
Maciej Rajfur tel. 664 006 674

REKLAMA:  
[reklama@igomedia.pl](mailto:reklama@igomedia.pl), tel. 32 608 80 84



ŚWIĘTO CAŁEJ DIECEZJI

GOŚĆ  
NIEDZIELNY7 stycznia 2024  
nr 1/1020

www.zgg.gosc.pl

Diecezja zielonogórsko-gorzowska

# Jesteś dla nas świadkiem

## W 50. rocznicę święceń biskupich

bp Paweł Socha dziękował Bogu i ludziom za lata posługi. Uroczystości odbyły się 26 grudnia w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp.

**E**ucharystii przewodniczył sam jubilat, a homilię wygłosił bp Tadeusz Lityński. – Jako biskupi, kapłani, diecezjanie wciąż zachwycamy się twoją kondycją, przez co wielokrotnie trudno nam za tobą nadążyć, i pytamy nieraz między sobą: „Skąd te siły, skąd ta młodość?” – mówił bp Lityński. – Mieszkając od lat przy tobie, wiem, że z wiernego trwania przed Panem. Święty Szczepan wziął Boże siły z otwartego nieba i dzięki temu mógł więcej, niż pewnie sam wymarzył. Jesteś dla nas świadkiem, że i nad

nami niebo jest ciągle otwarte – dodał.

Na zakończenie Mszy św. padło wiele ciepłych słów od biskupów, kapłanów i świeckich. Odczytano także list papieża Franciszka przesłany jubilatowi. Oto jego krótki fragment: „Szczerym sercem gratulujemy radosnego świętowania, a także pasterskiej posługi pełnionej prawdziwie z gorliwością i mądrością dla dobra duchowego i rozwoju wspólnoty diecezjalnej zielonogórsko-gorzowskiej”. Tego dnia metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga wręczył bp. Pawłowi Soche Wielki Order Świętego Ottona z Bambergu.

Tuż przed błogosławieństwem głos zabrał sam jubilat, który powiedział, że wraz z wiekiem lepiej się rozumie sens słów z doksológii: „Tylko Tyś jest Święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy”. – W młodości kapłańskiej, kiedy wszyscy chwalili, dziękowali, obdarzali podarunkami, wydawało się, że ja też jestem święty i ja też jestem panem, bo tyłu ludzi mnie słucha, a nawet, że jestem najwyższy, bo przybywa obowiązków i urzędów – mówił biskup. – Z bie-

giem lat słowo „tylko” z modlitwy uwielbienia Boga zaczęło przypominać mi odwieczną prawdę, że nie jestem świętym, ale grzesznikiem. Nie jestem panem, ale sługą. Nie jestem najwyższy, ale najniższy – dodał.

Dla wielu środowisk bp Paweł Socha to osoba bliska. – Dla nas to przede wszystkim wzorowy i pracowity kapłan, oddany Kościołowi, Polsce i ludziom – podkreśla Augustyn Wiernicki, prezes Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp. – To wielki intelektualista, który ma ogromną wiedzę, przede wszystkim teologiczną. Jego kazań dobrze się słucha, można z nich wyciągać bardzo wiele treści, które trafiają do człowieka. Takim go znam już kilkadziesiąt lat – dodaje.

Na uroczystość do Gorzowa Wlkp. przyjechała nie tylko rodzina bp. Pawła Sochy, ale także sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty, u boku którego przez wiele lat posługiwał jubilat. – Księżda biskupa znamy już od dawna i napisaliśmy mu na kartce, że dziękujemy za 50 lat przyjaźni – wyjaśnia Gabriela Malec.

kk



▲ Mszę św. koncelebrowali arcybiskupi i biskupi z całej Polski z przewodniczącym KEP abp. Stanisławem Gądeckim.

LUBUSKIE

# ZNICZE NA POWSTAŃCZYCH GROBACH

KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ



▲ Wojewódzkie uroczystości odbyły się tym razem we Wschowie.

W całym regionie odbyły się uroczystości z okazji Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, które zostało ustanowione w 2021 roku, aby upamiętnić niepodległościowy zryw Polaków z 1918 roku. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 zorganizowało 27 grudnia uroczystości w: Gorzowie Wlkp., Skwierzynie, Sulechowie, Witnicy, Wschowie i Zielonej Górze. Co roku po-

tomkowie zapalają znicze na powstańczych mogiłach. – Przez wiele lat szukaliśmy grobów powstańców. Teraz łatwo jest je znaleźć, bo mamy rzetelnie przygotowane listy, ale najpierw musieliśmy je stworzyć i odnaleźć kolejno miejsca pochówku każdego powstańca – wyjaśnia Błażej Mościpan, wiceprezes Lubuskiego Oddziału Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

kk

DIECEZJA

## Odszedł kapłan

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. kan. Józefa Drozda odbyły się 21 grudnia w Słońsku, gdzie przez wiele lat posługiwał jako proboszcz. Przewodniczył im bp Tadeusz Lityński. Ks. Józef Drozd urodził się 21 lutego 1948 r. w Pogorzelskich niedaleko Lubinia. Świecenia kapłańskie przyjął 29 kwietnia 1979 r. w kościele katedralnym

w Gorzowie Wlkp. Był proboszczem parafii NSPJ w Głogowie, Jakubowie, Krzeszycach, a w 2005 r. został proboszczem parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Słońsku. W 2023 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal mieszkał na plebanii w Słońsku i pomagał swojemu następcy. W 2012 r. otrzymał tytuł kanonika R.M.

kk

GORZÓW WLKP.

## Jak na przyjęciu urodzinowym

Wypełnionej po brzegi katedrze 27 grudnia wybrzmiały tradycyjne polskie kolędy i pastorałki. Po raz kolejny do wspólnego świętowania Bożego Narodzenia zaprosił zespół Nowonarodzeni oraz Gorzowska Orkiestra Dęta. To nie był jednak zwykły koncert. – Dla nas to oczywiście wydarzenie duchowe. Cały Adwent rozważaliśmy i medytowaliśmy nad ponownym przyjściem Jezusa i dziś możemy poczuć się jak na jakimś przyjęciu urodzinowym, kiedy solenizant jest w centrum – podkreśla Anita Bohdanowicz z Nowonarodzo-

nych. – Kolędy to pieśni uwielbienia, skoncentrowane na konkretnym wydarzeniu. Są dla nas też możliwością ewangelizowania w przystępny dla słuchacza sposób, ponieważ wszyscy je znają. A poza tym w trakcie koncertu staramy się, aby był on przepełniony rozważaniami na temat wydarzeń w Betlejem, co w połączeniu z pieśniami daje nam prawdziwie duchowe spotkanie – dodaje. Kolędy w wykonaniu zespołu Nowonarodzeni będziemy mogli usłyszeć także podczas gorzowskiego Orszaku Trzech Króli.

kk



▲ Przygotowanie koncertu to nie lada wyzwanie. Najpierw zespół i orkiestra mieli osobne próby, a potem wspólne.

KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ



▲ Ks. kan. Józef Drozd zmarł 17 grudnia w 76. roku życia i 45. roku kapłaństwa, był emerytowanym proboszczem parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Słońsku.

KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ

TEN WOLONTARIAT DZIAŁA W DWIE STRONY

# Potrzeba innego podejścia

„Damy radę!” – to nazwa projektu realizowanego przez diecezjalną Caritas. Wszystko po to, aby **zachęcić osoby w kryzysie bezdomności do pomagania** innym.

**W** ramach programu diecezjalna Caritas angażuje mieszkańców schronisk aktywizujących dla bezdomnych mężczyzn w Zielonej Górze i Żukowicach k. Głogowa w wolontariat akcyjny i systematyczny.

## CAŁOŚCIOWE PODEJŚCIE

Dziś problem bezdomności wymaga innego podejścia. – Chodzi o taką pracę z osobami, które znalazły się w trudnej sytuacji, by możliwie szybko odzyskały kontrolę nad własnym życiem i poczucie sprawstwa – zauważa dr hab. Mariusz Kwiatkowski z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Prekursorem tego podejścia w Polsce jest Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka”, która prowadzi działalność nie tylko w kraju, ale także w kilku krajach Europy Zachodniej, gdzie wspiera imigrantów, którzy znaleźli się w trudnych warunkach życiowych. Wielu byłych podopiecznych Barki zostało przygotowanych do pracy w roli streetworkerów, doradców, ekspertów. Ich doświadczenie uliczne zostało potraktowane jako potencjał, który służy pomaganiu innym – dodaje.

W tym kierunku idzie też diecezjalna Caritas, która osobom w kryzysie bezdomności chce pomagać nie tylko doraźnie, ale systematycznie. We wspomnianych schroniskach mieszkańcy mogą liczyć nie tylko na wikt i opierunek, ale także wsparcie, by podjąć konkretne kroki pomagające się na nowo usamodzielniać. – Specjaliści zatrudnieni w tych placówkach w pracy z podopiecznymi swoje podejście dopasowują do ich indywidualnych potrzeb – wyjaśnia Roman Romanowski, kierownik zielonogórskiego schroniska. – Praca obejmuje różne sfery wsparcia: społeczną, psychologiczno-terapeutyczną, zdrowotną, socjalno-bytową, zawodową oraz mieszkaniową. Przyczyny bezdomności są bowiem złożone, a w Cari-



▲ *Podopieczni schronisk nie tylko korzystają z pomocy, ale sami coraz więcej pomagają.*

tas wierzymy, że bezdomność jest stanem przejściowym, który dzięki wyteżonej pracy i współpracy z wieloma partnerami – w tym zwłaszcza z ośrodkami pomocy społecznej – może się zmienić. Pracujemy z wieloma osobami, które są absolwentami schronisk Caritas, zmieli swoje życie, wyszli z kryzysu bezdomności i są aktywni społecznie, zawodowo i rodzinnie – dodaje.

## POMAGAJĄ SENIOROM

Schroniska Caritas idą jeszcze o krok dalej. Ich mieszkańcy nie tylko pomoc otrzymują, ale też sami pomagają. – Niekiedy są to drobne prace wynikające z codziennych potrzeb sąsiadów schronisk, jak pomoc seniorom w praniu i wieszaniu firanek. Innym razem to zadania wymagające specjalistycznych umiejętności, np. remont pomieszczenia w placówce edukacyjnej – wyjaśnia pan Roman.

Nie brakuje też systematycznej pomocy. – Poprzedniej zimy, kiedy koszt podstawowego koszyka zakupów znacząco wzrósł, mieszkańcy schroniska w Żukowicach, przy wsparciu kadry i wolontariuszy Caritas, pomogli najbardziej potrzebującym sąsiadom z trzech gmin, przygotowując obiady i dostarczając je wprost do domów. Łącznie to było 1200 dwudaniowych posił-

ków – podkreśla kierownik. – Mieszkańcy obu schronisk Caritas wspólnie przygotowali też setki podarków świątecznych. Znalazły się w nich domowe przetwory w słoikach, które były dostarczane we własnoręcznie wykonanych drewnianych skrzynkach z palet – dodaje.

Ten wolontariat działa w dwie strony. Obdarowani seniorzy dzięki temu, że oszczędzili na jedzeniu, mogli m.in. wykupić pełne dawki leków czy dogrzezać mieszkanie. Natomiast obdarowujący cieszyli się, że mogli dać coś innym, jak chociażby wolontariusze z zielonogórskiego schroniska, którzy przed Bożym Narodzeniem pakowali i rozwozili paczki dla samotnych i potrzebujących seniorów. – Dobrze wiem, co to znaczy bieda i cieszę się, że mogę być dziś takim św. Mikołajem – mówi z uśmiechem Sławek z zielonogórskiego schroniska. – Mam nadzieję, że to dobro wróci do mnie. Mam już 42 lata i chcę zacząć normalnie żyć, a żyję już prawie 20 lat na ulicy. Starczy tego! Tu, w schronisku, staję na nogi. Oczywiście są momenty zwątpienia, ale wierzę, że dam radę – dodaje.

Zadanie „Damy radę!” jest finansowane ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Korpusu Solidarności – Rządowego Programu Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Systematycznego na lata 2018–2030.

KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ

kk

# Nowe narodzenie

Akademia Dojrzewania to cykliczne rekolekcje młodzieżowe połączone z warsztatami. Jak zawsze nie brakowało chętnych do pogłębienia swojej wiary i rozwijania osobowości.

**G**rudniowemu weekendowi przed świętami towarzyszyło hasło „Zasłuchani”. – Chcemy uczyć się słuchać siebie, drugiego człowieka i Boga – wyjaśnia ks. Łukasz Malec, diecezjalny duszpasterz młodzieży, który poprowadził rekolekcje. – Dzisiaj świat mówi, że człowiek musi być wygadany, czyli używać więcej ust niż uszu, a tutaj chcemy odwrócić kierunek i docenić słuchanie. Chcąc budować dobre relacje, trzeba umieć słuchać – dodaje.

Tym razem warsztaty poprowadziła *personal coach* (trener osobisty) Joanna Mazurek, a wszystko pod hasłem „Sztuka słuchania, czyli jak słuchać, by usłyszeć”. Było o słuchaniu nie tylko bliźniego. – W słuchaniu trzeba przede wszystkim zostawić siebie na boku i nie wcho-

dzić od razu ze swoimi pomysłami, rozwiązaniami, radami, ale z uwagą wysłuchać, co ważne przeżywa drugi człowiek – zauważa J. Mazurek. – Niezwykle ważne jest także słuchanie samego siebie. To jest fundament kontaktu z innymi. Jeżeli siebie słucham, to siebie rozumiem i jestem w kontakcie ze sobą. Wtedy mogę budować taki życiodajny kontakt z drugim – dodaje.

Formuła się sprawdza, co potwierdzają najbardziej zainteresowani i chętnie dają o tym świadectwo. – Jadąc do Rokitna, byłam totalnie zagubiona. Przez długi czas oddalałam się od Pana Boga, aż w końcu sama przed sobą wyznałam się wiary, wspólnoty i Kościoła – zwierza się Amelia Bistulańska z Gubina. – Ale gdy



KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ

▲ *Młodzi nakręcili też film dla swoich rówieśników zapraszający do udziału w kolejnej odsłonie spotkania. Tym razem w marcu.*

dowiedziałam się o tych rekolekcjach, to od początku wiedziałam, że chcę jechać, choć nie wiedziałam dlaczego. Usłyszałam zaproszenie od Pana Boga i stwierdziłam, że po prostu je przyjmę. Nie żałuję, bo w Rokitnie poczułam od razu ogromny spokój ducha. Już od

pierwszej Eucharystii czułam zmiany i chęć powrotu do Jezusa i do tej relacji, którą budowałam tyle czasu. Przełomowym momentem była spowiedź, po której stwierdziłam, że teraz jest czas na moje nowe narodzenie. W Rokitnie dowiedziałam się też, jak słuchać siebie i innych oraz jak to przełożyć na praktykę. A przede wszystkim jak słuchać Boga, bo w zasadzie zawsze miałam problem, żeby otworzyć się na to, co On chce mi powiedzieć – dodaje.

kk

radość małych rzeczy



**Anna KOBYLŃSKA**  
skarpa1@interia.pl

## Budujmy mosty, a nie mury

**B**oże Narodzenie. Bóg staje się Człowiekiem. Patrę na małą, prostą, glinianą figurkę Dzieciątka, którą wiele lat temu dostałam od niezjącego już ks. Wita Andrzejewskiego – towarzyszy mi ona co roku w przeżywaniu tego czasu – i myślę, że to się jednak w głowie i w sercu nie mieści... Nie wiem, czy Bóg mógł zrobić coś innego, żeby zburzyć wszelkie granice. Odkąd przyszedł na świat, ciągle nam pokazuje, że jest szansa na mosty zamiast

murów. Przez taki pryzmat lubię patrzeć na różne świąteczne inicjatywy, w których ludzie wzajemnie obdarowują się dobrem. Słowo „wzajemnie” jest tu kluczowe. Raz daję, a raz przyjmuję. Życiodajna wymiana, jak wdech i wydech – nie da się przecież żyć samym wdechem albo samym wydechem, obu potrzeba do życia. I może na tym polega tajemnica tych świąt, którą świadomie możemy rozciągać poza granice świątecznego czasu. Tajemnica daru i wzajemności. Tak często słyszę, że dużo łatwiej jest dawać niż przyjmować. Tymczasem Dzieciątko Jezus swoją małością i kruchością uczy nas dobrej zależności, przyjmowania pomocy

i troski, zaufania innym i płynącego z niego poczucia bezpieczeństwa. Dopiero na takim fundamencie może wyrosnąć prawdziwa siła, która wyraża się w służbie, w byciu dla, w przyjmowaniu innych, tak jak wcześniej sam zostałem przyjęty, aż do oddania życia za czy dla innych. To właśnie historia Jezusa – droga z Betlejem na Golgotę. To też opowieść o każdym z nas, bo przecież łączenie w sobie stanowczości i łagodności, dziecka i dorosłego, słabości i siły to ścieżka wewnętrznej integracji i dojrzałości. Dzięki temu spokojnie wchodzimy we wzajemność i my także mamy szansę budować mosty, a nie mury – jak On. ■

A.D. 2024

# Potrzeba zmiany mentalności

**Bp Tadeusz Lityński** zachęca diecezjan do odkrycia swojego miejsca w Kościele.

**KRZYSZTOF KRÓL:** „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” – to hasło trwającego już roku duszpasterskiego. Dlaczego ten kierunek?

**BP TADEUSZ LITYŃSKI:** To konsekwencja ubiegłorocznego hasła „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, kiedy odkrywaliśmy, że Kościół to rzeczywistość prowadząca nas do Boga. Nowy program ma nas pobudzić do refleksji nad naszym miejscem w nim, abyśmy nie byli tylko biernymi widzami, którzy przyglądają się wszystkiemu z boku, ale na mocy chrztu świętego aktywnie w nim uczestniczą. Odwiedzając poszczególne parafie naszej diecezji, widzę, że wiele osób to swoje miejsce już odkryło. Czasem jest to posługa w liturgii, innym razem zaangażowanie we wspólnotę modlitewną, grupę charytatywną czy w konkretną inicjatywę duszpasterską. Nie wszyscy jednak je znaleźli i po to właśnie jest ten rok, aby każdy mógł odkryć swoje miejsce w Kościele, zgodne z własnym powołaniem.

**W naszej diecezji przybyło propozycji formacji dla osób świeckich, a chętnych z całej diecezji nie brakuje.**

Każdy, kto doświadczy, że Kościół to wspólnota, chce czegoś więcej. Stąd nowe propozycje przy Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Zielonej Górze. Od października działają Studium Muzyki Kościelnej, Studium Kancelaryjno-Archiwalne, Studium Formacji Liturgicznej czy Diecezjalny Ośrodek Formacji Diakonów Stałych. To propozycje dla wszystkich, którzy jeszcze bardziej chcą zaangażować się w życie swojej parafii. Dodatkowo od kilku miesięcy w całej diecezji trwają spotkania formacyjne dla członków Parafialnych Rad Duszpasterskich, które mają dać nowy impuls już działającym zespołom albo przyczynić się do ich powstania tam, gdzie przestały działać. Wszystko po to, aby księża i świeccy – w duchu synodalności – brali odpowiedzialność za oblicze lokalnego Kościoła. Mam nadzieję, że w każdej parafii taka rada będzie realnie działać, bo tam, gdzie to się dzieje, widać konkretne owoce. Dziś w tworzeniu parafii potrzeba zmiany



KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚĆ

▲ – *Oczywiście musimy zacząć od wielkiego apostołatu modlitwy, bo gdy usycha modlitwa, usycha wspólnota – podkreśla bp Lityński.*

mentalności. Zbyt mało – zarówno księży, jak i świeccy – myślimy o niej jako wspólnocie, jako domu, w którym każdy ma swoje miejsce, i w którym każdy słucha drugiego, a wszyscy razem słuchają Ducha Świętego.

**Świeccy angażowani są także w nowe gremania na poziomie diecezjalnym.**

Niedawno powołano Diecezjalny Zespół Liturgiczny, w skład którego mają wchodzić ceremoniarz diecezjalny, akolici, lektorzy, precentorki i ceremoniarze oraz nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. Zespół ma nie tylko odpowiadać za przygotowanie liturgii i posługę na najważniejszych diecezjalnych uroczystościach, ale także troszczyć się o piękno liturgii w całej diecezji, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła. Powołane zostały także Dekanalne Rady Duszpasterskie, w których składzie oczywiście nie zabraknie świeckich. Wszystko po to, aby wspólnie troszczyć się o rozwój apostołstwa i życia duszpasterskiego. Dziś, wobec zmieniającej się mentalności mieszkańców naszej diecezji, potrzeba konkretnego i odważnego świadectwa wiary.

**W tym roku świętujemy jubileusz 900-lecia diecezji lubuskiej. To ważna część naszej tożsamości, prawda?**

Diecezja lubuska, która powstała w 1124 roku i istniała do połowy XVI wieku, była zawsze w relacji jedności z metropolią gnieźnieńską. Trwałym jej śladem jest dzisiaj

wiele świątyń w północnej części naszej diecezji. To życie religijne, które się tutaj toczyło, pozostawiło trwałe ślady na pokolenia. Chcemy za to Panu Bogu podziękować, bo ta spuścizna materialna i duchowa – we współczesnym świecie szybko postępującej laicyzacji – przypomina nam o korzeniach, ale także o potrzebie troski o swoją tożsamość.

**A czego Ksiądz Biskup życzy diecezjanom w tym niespokojnym świecie na nowy rok?**

Faktycznie czasy są niespokojne. Za wschodnią granicą cały czas toczy się wojna, a i w naszym kraju, mimo zakończenia wyborów parlamentarnych, wciąż obecne są walka, podział i język agresji. Jako rodzina narodowa jesteśmy strasznie okaleczeni przez polaryzację, język i widzenie w drugim człowieku wroga. Dzisiaj bardzo potrzeba jedności narodowej, ale też szacunku dla siebie nawzajem. Potrzeba wielkiej modlitwy o pokój w naszej ojczyźnie. Potrzeba nam jedności i dostrzeżenia, że możemy różnić się politycznie, społecznie czy ekonomicznie, ale jesteśmy Polakami i przynależymy przez chrzest oraz jedną wiarę do rodziny chrześcijańskiej, a to zobowiązuje. Szacunek do drugiego człowieka, kraju i wyznawanych od setek lat wartości jest tym, co powinno nas łączyć ponad podziałami. I właśnie tego pokoju i jedności życzę wszystkim diecezjanom. ■

krzysztof.krol@gosc.pl

# To nie dzieci, ale dorośli

Sztuka otwiera osoby niepełnosprawne na świat, a także zaprasza do **odkrycia ich wyjątkowego świata.**

**Krzysztof KRÓL**

krzysztof.krol@gosc.pl

**M**arzenia nigdy nie są niepełnosprawne, pomagamy je spełniać – to motto Stowarzyszenia „Petra” z Zielonej Góry, które od 2008 roku działa na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodzin. Największym celem jest zbudowanie dla nich domu, ale nie zapominają też o innych, bardziej codziennych marzeniach. I każdy, kto był na VII Przeglądzie Twórczości osób starszych i niepełnosprawnych – Witki 2023, przekonał się o tym na własne oczy. Na koniec roku w Teatrze Lubuskim było głośno, wesoło i wzruszająco. – Przegląd powstał z ogromnego pragnienia spotkania osób starszych i z niepełnosprawnościami. W każdym z ośrodków, w którym się gromadzą, nie brakuje zajęć artystycznych, więc postanowiliśmy iść w tym kierunku – wyjaśnia Krystyna Pustkowiak, prezes Stowarzyszenia „Petra”. – Dzięki temu osoby starsze i niepełnosprawne mogą zaistnieć na prawdziwej scenie i pokazać efekt swojej całorocznej pracy szerszemu gronu – dodaje.

## CHCĄ NORMALNIE ŻYĆ

Tym razem skupmy się na osobach niepełnosprawnych in-



▲ Na przegląd złożyły się prezentacje muzyczne, taneczne, teatralne, a także wystawa prac rękodzielniczych i malarskich.



▲ Na scenach teatru wystąpiło ponad 150 osób z 15 ośrodków w województwie lubuskim, m.in. warsztatów terapii zajęciowej, domów pomocy społecznej czy dziennych domów pobytu.

telektualnie, dla których teatr, ale i szeroko rozumiana sztuka to ważny element życia. – W ten sposób mogą wyrazić swoje emocje, komunikować się ze światem czy chociażby opowiedzieć o swoich marzeniach – podkreśla Krystyna Pustkowiak.

Na zielonogórskiej scenie jako pierwszy wystąpił zespół Tęczaki z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Fuzja” w Zielonej Górze. Od dziesięciu lat prowadzi go zawodowa aktorka Elżbieta Donimirska. – Wcześniej pracowała z nimi moja koleżanka ak-

torka Małgorzata Wower, ale ze względów rodzinnych nie była w stanie dalej tego robić i zapytała mnie, czy ja bym się tego podjęła. I tak się zaczęła ta fascynująca przygoda – opowiada z uśmiechem aktorka. – Bardzo to lubię i przez te lata znamy się



KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚC

▲ **Na scenie nie zabrakło charyzmatycznych wokalistów.**

**ZDECYDOWANIE ZA MAŁO**

To nie są jedyne zajęcia artystyczne przy WTZ „Fuzja”. Oprócz teatralnych są tu chociażby spotkania z muzykoterapią i choreoterapią. – One przede wszystkim otwierają naszych uczestników na świat. Pozwalają przeżywać swoje emocje i je wyrażać. Nasi podopieczni rozwijają się oczywiście nie tylko emocjonalnie, ale też społecznie – podkreśla Małgorzata Ambroży, kierownik Fuzji.

Jednak takie przeglądy jak ten są, niestety, rzadkością. – Tym bardziej cieszymy się, że nasz przegląd jest organizowany na prawdziwej scenie w Teatrze Lubuskim, bo to podnosi nie tylko prestiż tego wydarzenia, ale i wartość pracy, którą nasi podopieczni włożyli w spektakl. Przygotowanie takiego przedstawienia trwa czasem rok, a nawet dwa lata. To niewyobrażalny ogrom pracy – zauważa M. Ambroży. – Dużo się mówi i robi dla osób z niepełnosprawnością, ale wciąż wiele z postulatów wyrównywania szans pozostaje tylko w sferze haseł. W Zielonej Górze jest jeden przegląd twórczości, jeden jedyny, a na takie miasto i województwo można by takich przeglądów zrobić kilka. Dostajemy zaproszenia z Polski, gdzie dzieje się dużo więcej. Niestety, koszty dojaz-

du są zbyt duże, żebyśmy mogli tam pojechać i zaprezentować swoje umiejętności – dodaje.

**NIE INFANTYLIZUJMY NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI**

Na pewno wciąż potrzebna jest zmiana myślenia o ludziach z niepełnosprawnością intelektualną i podejścia takiego jak w przypadku organizatorów przeglądu. – Od początku istnienia naszego stowarzyszenia motywowała i napędzała nas myśl, żeby osoby z niepełnosprawnością traktować poważnie. Nie jak dzieci, ale jak dorosłych. Może one funkcjonują na niższym poziomie i mniej potrafią, ale to są osoby dorosłe – podkreśla zdecydowanie Krystyna Pustkowiak. – Dużo mówi się o dzieciach i ich potrzebach, ale gros osób traktuje osoby z niepełnosprawnością intelektualną jak dzieci. Jeszcze raz powtórzę, to nie są dzieci, ale osoby dorosłe, które mają swoje potrzeby, swoje marzenia. Trzeba je traktować poważnie i odpowiedzialnie. My właśnie to robimy! Chcieliśmy, by poczuli się wyjątkowo, dlatego na miejsce gali wybraliśmy teatr ze sceną i kurtyną. Uczestnicy przeglądu mają takie same talenty jak inni, tylko muszą mieć możliwość ich rozwijania. Taki przegląd może pomóc je w sobie odnaleźć – dodaje.

Szefowa stowarzyszenia zachęca wszystkich do kontaktu z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. – To daje inne spojrzenie na świat. Takie bardziej prawdziwe i szczerze – zauważa zielonogórzanka. – Bez cienia fałszu i kłamstwa! Ludzie „normalni” chcą się pokazać z jak najlepszej strony, a oni po prostu przez to, że są, jacy są, pokazują, że można być szczęśliwym także z niepełnosprawnościami, brakami czy ułomnościami. Akceptując je – a któż nie ma słabości... – można być szczerym, autentycznym i szczęśliwym – dodaje.

**TO WAŻNY GŁOS**

A każdy, kto choć raz odkrył ten wyjątkowy świat, wraca do niego. Tym bardziej że takie przeglądy jak ten na długo pozostają w sercu. – Jeżeli masz pasję, to bariery nie mogą być żadną przeszkodą w jej rozwijaniu. Udowodnili to dzisiejsi artyści – podkreśla instruktorka teatralna Alicja Niewiadomska, która zasiadła w jury, choć na co dzień nie pracuje z osobami niepełnosprawnymi. – Każda prezentacja była misternie przygotowana, a wykonaniu towarzyszyła paleta wielu barw, emocji i ekspresji wypowiedzi. Piękni ludzie o wielkiej wrażliwości i niesamowitym talencie. Wielki ukłon w stronę wykonawców. Byliście naprawdę zawodowi – dodaje ze szczerym uśmiechem.

Ale podziękowania należą się także opiekunom, nauczycielom, instruktorom, którzy kierują grupami i wchodzą w świat osób z niepełnosprawnościami całymi sobą, z wielką mądrością i sercem. I pewnie łąza im się w oku zakręciła, gdy usłyszeli od jednego z uczestników: „Scena jest tym miejscem, gdzie można być w pełni sobą”. – To był ważny głos tego dnia – podkreśla instruktorka. – Oglądając prezentacje, nie tylko przeniosłam się do waszego świata, ale zobaczyłam ludzi silnych, niezależnych, mających wielką wiarę w siebie i w swój talent – dodaje. ■

jak łysie konie. Oczywiście nie jest to łatwe i wszystko zależy od stopnia ich niepełnosprawności. Co do mojej grupy, muszę dobierać takie teksty, żeby ci wyjątkowi aktorzy mogli wszystko zrozumieć i zapamiętać – dodaje.

Ich praca to nie tylko nauka tekstu czy konkretnych ról. – Bardzo dużo rozmawiamy o emocjach, aby moi podopieczni mieli szersze spojrzenie na świat – wyjaśnia pani Elżbieta. – W końcu przychodzi taki moment, że zaczynają się otwierać i mówić, co czują, co ich boli i dla mnie jest to bardzo ważne. Często te ich potrzeby spychamy na bok, ale oni przecież wszystko czują i chcą normalnie żyć. Chcą być kochani i traktowani normalnie. Praca z nimi to dla mnie wielka lekcja pokory; daje mi też spełnienie i dużo radości – dodaje.

Tym razem zespół Tęczaki zaprezentował przedstawienia pt. „Jak kózka uczyła się pływać, czyli jak zwierzęta poszły do szkoły”. Narratorem w przedstawieniu była Paulina. – Było dużo pracy, ale jest satysfakcja – podkreśla z uśmiechem. – Cieszę się, że mogliśmy wystąpić na prawdziwej scenie! To jednak nie był pierwszy mój występ w teatrze. Uwielbiam teatr! – dodaje z zachwytem w oczach.



KRZYSZTOF KRÓL / FOTO GOŚC

▲ **Jedną z prac prezentuje Krystyna Pustkowiak.**

# Muzyka pachnąca rodziną

Wszystko zaczęło się w Medjugorju, gdzie w 2022 roku podczas rekolekcji posługiwał muzycznie zielonogórczanin. To właśnie na nich spotkał Rafała Piechockiego. – Rozmawialiśmy przez dłuższą chwilę, po czym wręczył mi wiersze adwentowo-bożonarodzeniowe. Początek lipca, 42 stopnie w cieniu, a my tu o świętach Bożego Narodzenia – śmieje się Przemek. – To wydarzenie było kontynuacją moich pragnień z wcześniejszych świąt, gdy zamarzyłem o stworzeniu albumu świątecznego z własną muzyką do cudzych tekstów, aby o tym świętym czasie opowiedzieć słowem innej osoby. Dlaczego? Po pierwsze, chciałem złapać dystans do własnych refleksji, a po wtóre, byłem ciekawy tego zabiegu. Poza tym wiedziałem, że te teksty i tak będą „moje”, bo żeby skomponować muzykę do czyichś słów, a później je wyśpiewać, trzeba się z nimi zintegrować i uznać je za swoje – dodaje.

## JEST TAKA LUDZKA

Przemek jeszcze tego samego dnia skomponował pierwszy utwór do wiersza „Jakby mniej” i piosenka o takim tytule wraz z teledyskiem krąży po YouTube. – Ten tekst wyrył się w moim sercu najbardziej, ponieważ traktuje o zjawisku zanikania pewnych zachowań ludzkich związanych ze świętami Bożego Narodzenia: mniej gorliwości, mniej szacunku, mniej modlitwy – zauważa ze smutkiem Przemek. – W tym roku postanowiłem stworzyć kolejne utwory i zamknąć tym samym krągzek zawierający dziesięć kompozycji. Potem praca w studio: aranżacje, nagrania instrumentów, wokali, miks, mastering, prace graficz-

## „Emmanuel” – to tytuł nowej płyty i koncertów

zespołu Przemka Szczotko, które możemy usłyszeć w różnych miejscach naszej diecezji.

ne, tłoczenie płyt w ilości 1000 egzemplarzy – i jest! – dodaje.

W nagraniach i koncertach biorą udział także: Mateusz Makuch (skrzypce), Staszek Żaczek (pianino) i Nikita Barabolia (instrumenty perkusyjne) oraz żona Patrycja i córka Hania. Zaangażował się też syn Filip, który stworzył okładkę płyty. – Bardzo chciałem, aby ten album „pachniał” rodziną – uśmiecha się Przemek. – Święta Rodzina jest dla nas bardzo ważna, nie tylko dlatego, że jest święta, i możemy zawsze się do niej odnosić oraz zanosić modlitwy, ale przede wszystkim dlatego, że jest tak „ludzka”. W Maryi mam mamę, w Józefie faceta, który ogarnął temat, chroniąc rodzinę przed Herodem i trudami tamtych czasów. On po prostu słuchał Boga i dlatego wiedział, co robić. Ogromnie mi tym imponuje! Podczas tegorocznego Adwentu przyjęliśmy z najbliższymi szkaplerz św. Józefa. Jest to dla mnie konkretny wymiar duchowy, który ma się przełożyć na realia naszego życia przez odwagę, zasłuchanie w Boga, ukochanie Matki Najświętszej i całkowite poświęcenie się Jezusowi – dodaje.

## JESTEŚMY W TYM RAZEM

Zielonogórczanin chciał, by album nie był tylko dzie-



KRZYSZTOF KRÓL, FOTO GOŚĆ

▲ Koncert w kościele pw. Matki Bożej Gromniczej w Koźuchowie.

łem muzycznym, ale przede wszystkim świadectwem wiary, począwszy od tekstów, przez dobór muzyków, środków artystycznych, grafikę płyty, teledyski, po koncerty, podczas których opowiada także o doświadczeniu swojej wiary. – Na wnętrzu płyty umieściłem zdanie: „Matko, zrobiłem, jak chciałeś, lecz serca ludzi nie należą do mnie. Tobie je oddaję”. Mam poczucie, że zrobiłem, co miałem zrobić, z miłości do Maryi, a i tak największą robotę do zrobienia ma Ona – podkreśla. – Dojrzałem do wiary, że królestwo Boże nie należy do mnie. Nie ja jestem jego autorem i nie w mojej mocy jest zmieniać serce człowieka. Ta ogromna tajemnica obecności Boga we mnie, pośród nas, którą dane mi było zrozumieć i doświadczyć, jest chyba największą łaską ofiarowaną mi w czasie tego Adwentu. Doszedłem do wniosku, że żadne ludzkie dzieło nie ma takiej mocy, by wpłynęło prawdziwie na człowieka, gdy Jezus nie będzie w tym obecny. Jeśli podczas koncertu czy słuchania płyty nie przejdzie pomiędzy nami Chrystus i nie

dotknie nas, to pozostanie tylko wrażenie muzyczne, które po krótkim lub dłuższym czasie, w zależności od kunsztu kompozycyjnego i wykonawczego, i tak uleci – dodaje.

Przemek dziękuje Bogu za to wszystko, co się dokonało. – Czuję się ogromnie zaszczycony tym posłannictwem, a jednocześnie dojrzałem do coraz większej odpowiedzialności za talenty złożone w moich dłoniach. Jestem szczęśliwy, że żona i dzieci są w tym ze mną. Za nami kilka koncertów z tym materiałem, przed nami jeszcze więcej. Jesteśmy w tym razem – zauważa i dodaje: – Chyba wszyscy przeżywamy ekscytację z bycia ze sobą, muzykowania i świadomości, że jest to dzieło Maryi, która pewnego upalnego dnia w Medjugorju zleciła mi to zadanie. **kk**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

KONTAKT:  
ul. Powstańców Wielkopolskich 2  
65-075 Zielona Góra  
e-mail: zgg@gosc.pl  
REDAGUJE  
Krzysztof Król tel. 666 026 763

GOŚĆ  
NIEDZIELNY

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84



**GOŚĆ**  
NIEDZIELNY

**PROGRAM TV**

**7-13.01.2024**

HENRYK PRZONCZONIC / FOTO GOŚĆ

**SERIAL**

**DOM  
POD DWOMA  
ORŁAMI (2)**

**TVP 2  
czwartek  
11 stycznia, 21.50**

**Małgorzata  
Zajączkowska**

**REDAKCJA KATOLICKA TVP POLECA**

**DOKUMENT**

**TĘTNO 2**

**poniedziałek 8.01.2024**

**TVP 1, 22.50**

Film o życiu i walce o jego istnienie, kontynuacja pierwszej części filmu dokumentalnego „Tętno”. W dokumencie Stefana Czarnieckiego i Jana Sobierajskiego głos mają autorytety z dziedziny genetyki, ginekologii i położnictwa oraz rodzice – ludzie, których omawiane problemy dotknęły osobiście. To nie tylko dokument o aborcji, pokazujący świat w świetle badań naukowych. To film, który ma pomóc kobietom podjąć inną decyzję. Decyzję o życiu.

**T&TNO**

TVP 1













